



PRZESTRZEŃ
Społeczna
czasopismo naukowe

Social**SPACE** scientific journal

nr 1/2018 (15)

s o c i a l s p a c e j o u r n a l . e u



Rzeszów 2018

Obowiązkiem uczonego jest nieposłuszeństwo myślenia

Disobedience of thought is the scholar's duty

Stanisław Ossowski

PRZESTRZEŃ
Społeczna

Social
SPACE

półrocznik

nr 1/2018 (15)

semi-annual

Rzeszów

s o c i a l s p a c e j o u r n a l . e u

Rada Programowa (w kolejności chronologicznej) **Editorial Board (chronological order)**

Bohdan Jałowiecki, Kazimiera Wódz, Janusz Mucha, Ewa Malinowska, Hermanus S. Geyer, Marek S. Szczepański, Siniša Malešević, Jurij Miedwiedkow, Michael Gentile, Frank Eckardt, Horacio Capel, Alcida Rita Ramos, Andrzej Sadowski, John Eyles, John Eade, Maroš Finka, Wilson Trajano Filho, Zenonas Norkus, Anna Karwińska, Zlatko Skrbiš, Ronan Paddison, Ian Woodward, Laura Verdi, Henrietta Nagy, Agnieszka Kolasa-Nowak, Larry Ray.

Redakcja Editors

Redaktor Naczelny Editor-in-Chief

Zbigniew Rykiel

Sekretarze Redakcji Managing Editors

Jarosław Kinal
Marcin Lustofin

Redaktor Statystyczny Statistical Editors

Jerzy Michno

Moderator Forum Forum Moderator

Tomasz Ziembicki

Redaktorzy Tematyczni Subject Editors

Barbara Lubicz-Miszewska
Steve Matthewman
Dominik Porczyński
Ewa Lipińska
Agata Sulikowska-Dejena

Redaktor Językowy Language Editor

Steve Matthewman

Redaktorzy Techniczni Technical Editors

Hubert Kawalec
Rafał Waśko
Wojciech Pączek

Siedziba Redakcji

Zakład Socjologii Miasta
i Zbiorowości Terytorialnych
Instytut Socjologii
Uniwersytet Rzeszowski
al. Rejtana 16C
35-959 Rzeszów
Polska

Registered Seat of the Editors

Department of Urban Sociology
and Sociology of Territorial Collectivities
Institute of Sociology
Rzeszów University
al. Rejtana 16C
35-959 Rzeszów
Poland

Wydawca Publisher



35 - 959 Rzeszów, al. Rejtana 16C
www.stowarzyszenie.rzeszow.pl
socialspacejournal@gmail.com

◀ **Od Redaktora Editorial**

- Peryferializacja semiperyferii**
- Zbigniew Rykiel 7
- The peripheralisation of the semi-periphery**
- Zbigniew Rykiel 59

◀ **Artykuły Articles**

- Doktryna odpowiedzialności społecznej miast**
- Ewa Jadwiga Lipińska 111
- Lokalne centrum usługowe: w poszukiwaniu formy i funkcji**
- Łukasz Damurski, Jerzy Ładysz, Jacek Pluta,
Wawrzyniec Zipser, Magdalena Mayer-Wydra 142
- Pokolenie *smombów*: charakterystyka i typologia**
- Marek A. Motyka 169

◀ **Eseje Essays**

- Miasto i kultura**
- Małgorzata Mizia 203
- The West's confusion: origins and implications**
- Yuriy Temirov 221

◀ **Recenzje książek Book reviews**

- Performing the Nation**
- Steve Matthewman 241

◀ **Krytyka Critique**

- „Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna”**
Krytyka artykułu Zbigniewa Rykiela:
Funkcje społeczne i dynamika etykiety akademickiej
- Beata Kuźniarowska 251
- Grzeczność należy się wszystkim, lecz niektórym bardziej.**
Odpowiedź na krytykę Beaty Kuźniarowskiej
- Zbigniew Rykiel 258

Od Redaktora
Editorial

Peryferializacja semiperyferii

Zbigniew Rykiel

gniew@poczta.onet.eu

1. Wstęp

Pokolenie temu Polska była liderem w Europie Środkowej w walce o zniesienie komunistycznego autorytaryzmu, etykietowanego ideologicznie jako totalitaryzm, i zastąpienie go przez liberalną demokrację. Obecnie natomiast trudno nie zauważyć miejsca Polski w awangardzie autokratycznej kontrrewolucji demontującej kluczowe instytucje wolnego społeczeństwa (*Poland's autocratic...*, 2017). Użytkowski w demokratycznych wyborach poparcie 18% elektoratu, rządząca prawicowa partia, powołując się na wolę suwerena, niszczy kolejne instytucje: niezależne sądownictwo, wolne media i prawa obywatelskie, a nawet środowisko przyrodnicze, oraz izoluje Polskę od otoczenia międzynarodowego, skłócając się z kolejnymi sąsiadami i sojusznikami. Rząd zakłada, że ani Unia Europejska, ani NATO nie mają skutecznych środków ani woli politycznej, aby mu w tym przeszkodzić, mimo że działania władz polskich jawnie łamią demokratyczne normy Unii.

Analogie z latami 20. i 30. XX wieku oraz okresem komunistycznym powinny być przestrożą, że historia może się powtarzać, chociaż rzadko w identycznych formach. Trudno zatem nie dostrzec analogii przedstawionych przez Janusza A. Machejka (2018) między sposobem rozprawienia się z Trybunałem Konstytucyjnym we współczesnej Polsce i w Austrii w latach 30. XX wieku, między instalowaniem autorytaryzmu pisowskiego w Polsce i salazarowskiego w Portugalii, między klerykalizacją pisowskiej Polski i frankistowskiej Hiszpanii, między likwidacją trójpodziału władzy obecnie a wprowadzeniem doktryny jednolitej władzy państwowej w Polsce komunistycznej, między prokuraturą pisowską i peerelowską, między propagandą telewizyjną w latach 70. XX wieku i w drugim dziesięcioleciu XXI wieku, między komisją weryfikacyjną ds. reprivatyzacji pod przewodnictwem Patryka Jakiiego a Komisją Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem pod przewod-

nictwem Romana Zambrowskiego, między marszami obecnych nacjonalistów z płonącymi racami a marszami przedwojennych faszystów z płonącymi pochodniami (Machejek 2018). W ten sposób postępuje też peryferializacja Polski, która oddala się od Zachodu znacznie szybciej niż można się było tego spodziewać (Sierakowski 2018b) jeszcze niedawno temu. W niniejszym tekście przedstawiono główne symptomy tej peryferializacji i leżące u ich podstaw koncepcje, które zarysowano gdzie indziej (Rykiel 2018).

2. Populizm

Sukces wyborczy rządzącej partii, nazywającej się ironicznie Prawem i Sprawiedliwością (PiS), i wykazywane w badaniach opinii publicznej wysokie poparcie dla rządów tej partii wyjaśniano tradycyjnie kategorią *populizmu*. Istotą populizmu jest zanik podziału na prawicę i lewicę (*right and left*) na rzecz podziału na dobrych i złych (*right and bad*), tj. na przyjaciół i wrogów, „którym z tego powodu odmawia się prawa do równego traktowania” (Sierakowski 2018b).

Zwycięstwo prawicy tłumaczono więc wyparciem z debaty i sfery publicznej kwestii społecznej, tj. nierówności i wyzysku, przede wszystkim jednak istnieniem „ofiar neoliberalnej transformacji” (Sutowski 2017). Warto jednak zauważyć, że po przystąpieniu do Unii Europejskiej Polska przeżyła dekadę wzrostu gospodarczego, dostrzegalnego nie tylko na podstawie wskaźników makroekonomicznych, ale i na podstawie osobistych doświadczeń życiowych, w tym także licznych zwolenników obecnego obozu władzy (Gdula i inni, 2017). Towarzyszył temu ogólny wzrost aspiracji (tamże), który skutkował jednak nie poczuciem relatywnej deprivacji, lecz uznaniem aktywnej roli państwa za niezbędny czynnik realizacji tych aspiracji, co było reakcją na program neoliberalny, który czynnik ten wyłączał. Poparcie dla PiS wyraziły więc zbiorowości lokalne przestrzennie może peryferyjne, z pewnością jednak nie przegrane w procesie transformacji, ceniące sobie natomiast wsparcie materialne dla polityki rodzinnej (Gdula i inni, 2017).

Wskazano jednak, że elektorat PiS nie jest bynajmniej co do swej istoty ludowy. Partia ta bowiem miała wprawdzie największe poparcie wśród rolników i robotników, ale grupy te charakteryzują się niższą frekwencją wyborczą niż pozo-

stałe, w związku z czym – pomimo swej liczebności – są one niedoreprezentowane (Gdula i inni, 2017). Wysoki wynik wyborczy PiS wynika więc z poparcia „klasy średniej” (tamże), tj. faktycznie niższej klasy średniej w ujęciu Williama Warnera, jakkolwiek poparcie wyższej klasy średniej też było znaczne, chociaż nie przeważające. Ponadto osoby z „klasy ludowej” (tamże), a raczej z wyższej klasy niższej wg klasyfikacji W. Warnera, głosowały raczej na partie antysystemowe: Kukiz'15 i KORWIN, co dotyczyło zwłaszcza młodych mężczyzn (Gdula i inni, 2017).

3. Neoautorytaryzm

W tym kontekście jako koncepcję wyjaśniającą zaproponowano kategorię *neoautorytaryzmu*. W tym ujęciu źródeł mobilizacji poparcia dla prawicy upatruje się w rozdźwięku między osobistym doświadczeniem a postawą polityczną. Inaczej niż w przypadku populizmu, osobiste doświadczenia są więc marginalizowane przez identyfikację polityczną, co polega na takiej selekcji doświadczeń, aby pasowały one do uczestnictwa w „dramacie społecznym” (Gdula i inni, 2017) w kategoriach Victora W. Turnera (2005). Scenarzystą i reżyserem tego dramatu jest lider polityczny, a jego zwolennicy odgrywają rolę ofiar *ancien régime*'u – dumnych, czystych moralnie patriotów, realizujących swe aspiracje do kontroli i panowania (Sutowski 2017). Poparcie dla PiS wynika z gratyfikacji, jaką zapewnia samo uczestnictwo w tym dramacie (Gdula i inni, 2017).

Istotą neoautorytaryzmu jest (1) dominacja partii, która zdobyła większość ważnie oddanych głosów i na tej podstawie uważa się za większość bezprzymiotnikową, a nawet wyrazicielkę woli „suwerena”, nad „mniejszością”, tj. wszelkimi mniejszościami, „obcymi” i słabszymi oraz (2) zawężenie solidarności do własnej wspólnoty narodowej (Gdula i inni, 2017), rozumianej wszakże jako większość w znaczeniu socjologicznym. W przeciwieństwie do klasycznego autorytaryzmu, neoautorytaryzm odwołuje się do „demokratycznego imaginarium” (Sutowski 2017), tj. głosu ludu-suwerena jako mandatu do rządzenia nieograniczonego prawem, w tym konstytucją, podporządkowanych „sprawiedliwości” jako emanacji woli narodu (Gdula i inni, 2017). Neoautorytaryzm przewiduje też konkurencyjne wybory, na podstawie doświadczeń lat 30. XX wieku nie można jednak wykluczyć że dopóty,

dopóki są one użyteczne, tj. dopóki stanowią podstawę przejęcia władzy, nie zaś niebezpieczeństwo jej utraty.

Trzy filary neoautorytarnej oferty PiS to (1) rozliczenie elit, (2) przynależność do wspólnoty narodowej opartej na innym zestawie aspiracji niż charakterystyczny dla klasy średniej oraz (3) dominacja nad słabszymi (Sutowski 2017). Rozliczenie elit, które można zapewne utożsamiać z buntem mas w rozumieniu José Ortegi y Gasset (2002), ma wynikać z ich skorumpowania, niemoralności i wyalienowania, na co reakcją jest chęć odegrania się za swoje rzeczywiste, częściej jednak wymaginowane, krzywdy, a więc uzyskanie poczucia wyższości moralnej wobec grup dotychczas dominujących, interpretowanej jako przywrócenie ładu moralnego, utożsamianego z „moralnym ładem” (Gdula i inni, 2017), tj. ładem moralnie legitymizowanym. Przynależność do wspólnoty narodowej jest oparta, jak zawsze, na dialektyce inkluzywności i ekskluzywności. Dla jednostek z klasy ludowej przynależność ta jest inkluzywna, gdyż pozwala im uzyskać poczucie przynależności do grupy „normalnych ludzi” (Sutowski 2017), których obowiązują reguły solidarności wewnątrzgrupowej, ekskluzywna jest natomiast w stosunku do „elit”, „obcych” i – bezsensownych filologicznie – „patologii” w liczbie mnogiej, z którymi poczucie solidarności nie przysługuje. Dominacja nad słabszymi wreszcie, obserwowana zwłaszcza wśród klasy średniej, przejawia się w poczuciu dumy i mocy wobec słabszych, uznawanych za niższych moralnie: uchodźców, kobiet, elit *ancien régime*'u (Gdula i inni, 2017) i wszelkich mniejszości.

4. Fasadowy ustrój monopartyjny

O ile pojęcie neoautorytaryzmu opisuje zjawisko na poziomie treści społecznej, na poziomie formy społeczno-politycznej zaproponowano pojęcie *fasadowego ustroju monopartyjnego* (Siedlecka 2017). Ustrój ten polega na tym, że instytucje demokratycznego państwa prawa wciąż formalnie istnieją, ale ich funkcjonowanie jest zdeformowane, ograniczone lub sparaliżowane faktycznymi działaniami rządzącej partii podejmowanymi na podstawie niekonstytucyjnych ustaw, a nawet działaniami bezprawnymi, tj. ustawowym bezprawiem, w dodatku niechlujnie przygotowanym. Demokracja liberalna już się zatem skończyła i została zastąpiona, przy istotnym po-

parciu Kościoła katolickiego, „systemem monopartyjnej dyktatury, która nie stosuje terroru, unika zamykania do więzień przeciwników politycznych” (Niesiołowski 2017) i toleruje niektóre dziedziny aktywności obywatelskiej, ale władzy oddać nie zamierza.

Istnieje więc parlament, ale opozycja jest w nim zmarginalizowana, gdyż wyeliminowana z debaty, a czasem nawet fizycznie z niej wykluczona. Zamiast Trybunału Konstytucyjnego istnieje – w nielegalnym składzie – Trybunał Niekonstytucyjny, współdziałający z władzą partyjną w realizacji jej planów. Istnieją sądy, ale wskutek przejścia ich kierownictwa i nominacji sędziowskich przez partię rządzącą oraz oddaniu władzy dyscyplinarnej nad sędziami członkowi rządu partia minimalizuje ryzyko, że sędziowie będą orzekać nie po jej myśli. Przewiduje się wolne wybory, ale na ich wynik wpływają urzędnicy mianowani przez partię, dodatkowym zabezpieczeniem jest zaś specjalnie utworzona izba w Sądzie Najwyższym. Istnieje konstytucyjna zasada subsydiarności państwa oraz samorząd terytorialny, ale jego kompetencje i środki finansowe są systematycznie ograniczane. Istnieje wolność zgromadzeń, ale pierwszeństwo w korzystaniu z niej i ochronę przed konkurencją mają grupy popierające władzę, niepopierające jej zaś nie tylko nie są chronione przed atakami fizycznymi, ale same są nękanie przez organy ścigania. Istnieją organizacje społeczeństwa obywatelskiego, ale władza wspiera tylko organizacje ideologicznie „słuszne”, a krytyczne wobec niej, albo tylko niezależne ideologicznie, odcina od finansowania, dezawuuje i zastrasza przy użyciu aparatu propagandy, kontroli i represji, zaś kadrowe przejście instytucji demokratycznego państwa chroni władzę przed skutecznym dochodzeniem przez obywateli ich praw i wolności. Istnieją niezależne media, ale władza odcina od finansowania lub represjonuje finansowo media prywatne, wspiera finansowo media ideologiczne oraz upaństwawia media publiczne, przekształcając je w środki prymitywnej propagandy i indoktrynacji politycznej.

Likwiduje się więc demokrację (*Produkujemy...*, 2017), władza ma bowiem, jak się zdaje, przyzwolenie większości na takie działania. Przez programy rozdawnictwa (500+) władza uzależnia od siebie obywateli, przekształcając ich w sytych niewolników, na co ci ostatni dają przyzwolenie, bez wyraźnej świadomości skutków tego przyzwolenia, syci niewolnicy są bowiem największymi wrogami wolności (tamże).

Nadbudową ideologiczną tych działań są deklarowane „wartości chrześcijańskie”, z którymi działania te są jawnie sprzeczne. A prawniki niewolników w ramach tych wartości, „nie mając już panów prawdziwych, trwożliwie klękają przed panami wyimaginowanymi” (Hartman 2017).

Wiele się zatem musiało zmienić, aby wróciła sytuacja (Siedlecka 2017) przypominająca czasy schyłkowego komunizmu – z przewodnią rolą partii rządzącej włącznie (w tym z Gierkowskim hasłem „program partii programem narodu”). Mimo wszystko jednak do identyczności państwa PiS i państwa PRL wciąż dosyć daleko, chociaż dynamika sytuacji nie napawa optymizmem.

5. Tyrania

Innym pojęciem opisującym analizowane tu zjawisko jest *tyrania*. Chodzi tu o tyranię większości w rozumieniu Johna Stuarta Milla (2006) lub tyranię mas, którą Marcin Król utożsamia we współczesnych warunkach polskich z tyranią kłamców i głupców (*Zapanowała...*, 2017), a więc z przemocą symboliczną. Jest ona granicem „na poczuciu bezpieczeństwa i na skłonności każdego człowieka do zła” (tamże). Polega ona na uniemożliwieniu dyskusji, czego skutkiem musi być rozwiązywanie konfliktów siłą.

Celem tyranii większości jest samo sprawowanie władzy, nie zaś osiągnięcie jakichś celów politycznych za pomocą tej władzy (Szubartowicz 2017). O ile bowiem demokracja nie jest systemem moralnym, lecz politycznym, w którym obywatele decydują o swoim losie, a władza przestrzega procedur, które nie ograniczają się do wyborów, lecz także do sposobu sprawowania rządów, o tyle w przypadku rządu PiS mamy do czynienia z sytuacją, w której większość narzuca swoje poglądy moralne (tamże). Towarzyszy temu bezustanne kłamstwo, niespotykane nawet w czasie rządów komunistycznych oraz „ośmielenie lumpiarstwa” (tamże).

W tym kontekście minister spraw wewnętrznych twierdzi, że policja nie jest od oceniania, czy ktoś łamie prawo (Jałowiecki 2017b); zapewne jest więc od tego, by wykonywać polecenia polityczne swych przełożonych – nawet sprzeczne z prawem. Trudno nie odnieść wrażenia, że o to właśnie chodzi, gdy prokuratura śledztwo w sprawie publicznego powieszenia na szubienicach fotografii opozycyjnych euro-

deputowanych rozpoczyna od przesłuchania poszkodowanych, premier i wicepremier chwalą marsz nacjonalistów i ksenofobów (tamże), a wspomniany już minister „nie widział” ekscesów faszystowskich w czasie tego marszu. Zdaniem Karola Modzelewskiego, wskazuje to niezbicie, że Polska staje się państwem policyjnym. Kiedy fakt ten zrozumie większość, będzie już jednak za późno (Jałowiecki 2017b).

6. Propaganda

Silnie zideologizowane systemy polityczne używają do umocnienia swej władzy aparatu *propagandy*. Rola mediów polega wówczas na umacnianiu i zachwalaniu polityki partyjno-rządowej oraz marginalizacji i zohydżaniu poglądów i działań opozycji. Propagandowy model kształtowania konsensu publicznego zawiera pięć filtrów (Herman, Chomsky, 1988), które we współczesnych warunkach polskich można określić jako: (1) wielkości i własności, (2) manipulowanie rynkiem reklam, (3) dostęp do informacji, (4) dezaprobatę i manipulowanie krytyką oraz (5) ideologię strachu.

Pierwszy z tych filtrów obejmuje zarówno własność, jak i wielkość. Prywatna własność mediów utrudnia ingerencję władzy państwowej w przekazywane przez nie treści, a wielkość poszczególnych firm mediowych jest związana z liczbą potencjalnych odbiorców przekazywanych treści. Własność zagraniczna prasy budzi pokusę jej „repolonizacji”, która w przypadku amerykańskiej własności stacji telewizyjnej byłaby jednak dla władzy PiS bardzo niezręczna. Niezręczność ta dotyczy nawet nałożenia na tę stację kary finansowej za niezgodny z wersją partyjno-rządową przekaz wiadomości krajowych, z jednej bowiem strony kara ta ma „zdyscyplinować” niepokornych, z drugiej natomiast naraża rządzącą partię na konflikt z jej jedy- nym deklarowanym i potężnym sojusznikiem zagranicznym. Media publiczne, przekształcone w partyjne, chociaż przemianowane na narodowe, są natomiast tubą propagandową PiS, a ich dziennikarze – werbowani politycznie albo zwalniani.

Manipulowanie rynkiem reklam polega na wycofaniu ofert reklamowych agend rządowych i spółek skarbu państwa dla mediów reprezentujących opozycyjne wobec PiS postawy polityczne i skierowanie tych ofert do mediów prawicowych. To samo dotyczy zasad prenumeraty gazet i czasopism przez agendy rządowe. Manipu-

lacja ta jest istotna, gdyż wpływy z reklam stanowią znaczną część przychodów firm mediowych.

Możliwość prowadzenia polityki zróżnicowanego dostępu różnych mediów do informacji nie jest przez władze partyjno-rządowe PiS szczególnie eksponowana. Przejawia się ona co najwyżej w udzielaniu ekskluzywnych wywiadów zaprzyjaźnionym mediom.

Wyrażanie dezaprobaty i manipulowanie krytyką ogranicza się zasadniczo do krańcowego upolityczniania programów publicystycznych w mediach „narodowych”, w tym do produkowania nieprawdziwych, zmanipulowanych lub tendencyjnych informacji, z nadzieją że „ciemny lud to kupi”. Bardziej subtelne metody wpływania na poglądy odbiorców polegają na stronniczym doborze uczestników debat politycznych w mediach, które to debaty często są zresztą bardziej kłótniami niż dyskusją. W tym kontekście nie trudno dostrzec symbiozę między mediami a politykami. Ci drudzy dysponują informacjami i ujawniają je, dziennikarze natomiast informacje te przyjmują do wiadomości i przekazują odbiorcom, z tym że w przypadku mediów „narodowych” robią to bezkrytycznie, a nawet bałwochwalczo. Polityka bardziej finezyjnej dezinformacji w postaci *fake news* jest natomiast prowadzona raczej przez ośrodki zagraniczne niż przez rząd PiS. Spektakularnym wyjątkiem od tej prawidłowości była antypaństwowa propaganda billboardowa PiS z 2017 r. za państwowe pieniądze, mająca na celu zdyskredytowanie sądów jako trzeciej władzy.

Szeroko stosowana jest natomiast ideologia strachu. Dyżurnym straszakiem rządowym są uchodźcy z Bliskiego Wschodu, ale także większość sąsiadów Polski i Unia Europejska.

Na poziomie technicznym można wyróżnić 10 technik manipulacji medialnej (Admin 2017), które po przekształceniach oryginalnej propozycji można przedstawić jako: (1) odwracanie uwagi, (2) rozwiązywanie problemów przez siebie stwarzanych, (3) stopniowanie zmian, (4) odwlekanie zmian, (5) infantylizację odbiorcy, (6) koncentrację na emocjach zamiast na refleksji, (7) podtrzymywanie ignorancji, (8) kult przeciętniactwa, (9) zamianę buntu w poczucie winy oraz (10) dogłębne poznanie odbiorcy przez „system”.

Odwracanie uwagi jest kluczowym elementem kontroli nad społeczeństwem. Strategia ta polega na odwróceniu uwagi od spraw istotnych przez ciągłe jej rozpraszanie za pomocą informacji nieistotnych. Tak więc przejęcie kontroli politycznej przez PiS nad sądami w końcu 2017 r. starano się przykryć informacjami trzeciorzędowymi, np. długotrwałą rzekomą rekonstrukcją rządu. Strategia odwrócenia uwagi jest niezbędna dla zapobieżenia zainteresowaniu społeczeństwa rzetelną wiedzą. Temu też służy zainteresowanie informacyjnych portali internetowych plotkami towarzyskimi i „sensacjami”, np. jaką bieliznę niechcący odsłoniła ostatnio jakaś, nieznana zresztą szerszej publiczności, „gwiazda”, chociaż zaśmiecaniem infosfery takimi akurat „sensacjami” nie zajmuje się rząd.

Przykładem rozwiązywania problemów przez siebie stwarzanych jest bagatelizowanie, a pośrednio nawet wspieranie, ulicznych manifestacji skrajnej prawicy, co służy za pretekst do zwiększenia represyjności prawa, tyle że egzekwowanego wobec rzeczywistych lub potencjalnych przeciwników politycznych, przeciwstawiających się zawłaszczaniu przestrzeni publicznej przez faszyzującą prawicę.

Stopniowanie zmian służy zabezpieczeniu się przed wybuchem rewolucji, buntu lub zamieszek, jeśli zmiany te wprowadzono by na raz. Kiedy natomiast po kolei przejęto publiczne media elektroniczne, zniszczono Trybunał Konstytucyjny, odebrano głos opozycji parlamentarnej, obsadzono „swojakami” spółki skarbu państwa, przeprowadzono czystkę wśród generałów Wojska Polskiego, ograniczono prawo swobodnych demonstracji, upolityczniono sądownictwo, ograniczono prawa samorządów terytorialnych, przeprowadzono „dekomunizację” przestrzeni lokalnych przez narzucone centralnie totemy (pomniki, nazwy ulic itp.) obecnego reżymu oraz zmieniono kodeks wyborczy, rewolucji nie było. Przynajmniej na razie.

Odwlekanie zmian służy oswojeniu społeczeństwa ze świadomością, że przykre zmiany są nieuchronne. Przyszłe poświęcenia zdają się bowiem mniej realne, zwłaszcza zaś mniej groźne. Tę strategię PiS stosuje ostrożnie. Przykładem tego było wycofanie się partii rządzącej pod wpływem masowych protestów kobiet z projektu dalszego ograniczenia – i tak już drastycznie ograniczonego – prawa do aborcji. Zapowiadane natomiast przez – byłego już – ministra zdrowia podniesienie nakładów

na ochronę zdrowia w odległej przyszłości pełni odmienną funkcję w taktyce odwlekania zmian.

Infantylnizacja odbiorcy wynika z przekonania, że jeśli będzie się doń przemawiać jak do dziecka, to zareaguje on jak dziecko. Rządzący wykorzystują więc sposób wysławiania się, argumentowania, a nawet ton protekcyjny, jakiego używa się, przemawiając do dzieci lub do osób umysłowo chorych (Admin 2017). Trudno oprzeć się wrażeniu, że całkiem liczni członkowie rządu PiS komunikują się ze słuchaczami tak, jakby to właśnie przemawiający cierpieli na wspomniane wyżej przypadłości. Jedynym optymistycznym elementem w tym rozumowaniu jest nadzieja, że może jest to tylko wrażenie odbiorcy.

Koncentracja na emocjach opiera się na wykorzystywaniu emocjonalności jako techniki obejścia racjonalnej analizy i zdrowego rozsądku odbiorcy. Zastosowanie mowy nacechowanej emocjonalnie pozwala bowiem na podświadome wpojenie idei, pragnień, lęków i impulsów, na jakich zależy nadawcy, i na wywołaniu pożądanych zachowań odbiorcy (por. Admin 2017). Pisowska mowa nienawiści, awantury sejmowe, „miesiączki smoleńskie” i marsze faszystowskie pod pretekstem święta niepodległości są dobrym tego przykładem.

Podtrzymywanie ignorancji służy łatwiejszemu manipulowaniu nierozumnym „ciemnym ludem”. Edukacja oferowana niższym klasom społecznym powinna być tak prymitywna, jak to jest tylko możliwe, aby klasy te łatwiej poddać indoktrynacji. Polityka historyczna rządu PiS, polegająca na zamianie „niesłusznych” ideologicznie bohaterów narodowych w podręcznikach i w przestrzeni publicznej na nikomu nieznanym, ale „swoich”, oraz polityka kulturalna tegoż rządu, polegająca na deprecjonowaniu kultury wysokiej, wymagającej własnego myślenia, na bogoojczyźnianą sieczkę intelektualną jest przykładem takich działań. A pozbawioną finansowania ze środków publicznych *klasę myślącą* wystarczy już wtedy deprecjonować i marginalizować za pomocą prostackiej propagandy.

Kult przeciętniactwa polega na odwróceniu znaczenia „słów naszych, zmienionych chytrze przez krętaczy” oraz na pseudoreformie szkolnictwa, polegającej na zapobieganiu niebezpieczeństwu samodzielnego myślenia przez uczniów. Kiedy zdeprecjonuje się pojęcie elity i wpoi przekonanie, że jest się w głównym nurcie, gdy

jest się głupim, wulgarnym i niewykształconym, panowanie nad „ciemnym ludem” będzie łatwe, a sam lud perspektywą taką dowartościowany, a do czasu nawet zachwycony.

Zamiana buntu w poczucie winy dotyczy *jeszcze myślących*, którzy w tym kontekście będą odczuwali dyskomfort oderwania się od „ludu”. Sam „lud” natomiast powinien uwierzyć, że sam jest winien swoich niepowodzeń przez niedostatek inteligencji, zdolności i starań. Zamiast się więc buntować, popadnie w depresję i apatię. Nie da się jednak wykluczyć, że tylko do czasu, gdyż „lud” bywa nieprzewidywalny.

Poznanie odbiorcy przez „system” jest obecnie możliwe tak dogłębnie, jak jednostka sama siebie nie ma szans poznać. Techniki wykorzystywania *big data* pozwalają na totalne zniewolenie jednostek. Pewnym optymizmem napawa fakt, że konserwatywny rząd – zwrócony ku przeszłości i skupiony na resentymentach – z wykorzystaniem takich możliwości sobie nie poradzi. Następny rząd może jednak nie być już ani taki konserwatywny, ani taki uprzejmy.

7. Dyktatura

Pożyteczna wydaje się w tym miejscu także analiza pojęcia *dyktatury*. Dyktatura to władza jednostki lub wąskiej grupy pozostającej poza faktyczną kontrolą społeczeństwa. Dyktatura cechuje się stosowaniem przemocy wobec przeciwników politycznych, brakiem szacunku dla wolności obywatelskich i dowolnością stanowienia prawa. System jednopartyjny nie jest natomiast w dyktaturze konieczny.

Opozycja zwraca uwagę, że legalnie wybrany rząd PiS z tego właśnie powodu dyktaturą wprawdzie nie jest, ale jego działania zmierzają w kierunku systemu, który można by określić mianem *pełzającej dyktatury*. Prawo jest bowiem stanowione dowolnie – z pogwałceniem konstytucji, bez konsultacji społecznych, a nawet faktycznej debaty parlamentarnej, pośpiesznie, często pod osłoną nocy, i niechlujnie. Do zgłoszonego, na przykład, w Sejmie w grudniu 2017 r. projektu ustawy o zmianie kodeksu wyborczego wnioskodawcy wnieśli bezzwłocznie sto autopoprawek, a w czasie debaty w komisji sejmowej – sto dalszych poprawek do tych autopoprawek. Wolności obywatelskie są systematycznie ograniczane, a opozycja poddawana

ograniczeniom wpływu na proces legislacyjny oraz przemocy symbolicznej, chociaż jeszcze nie fizycznej.

Proces zmierzania ku dyktaturze obejmuje siedem elementów (Reich 2017), po których można go poznać. Po pewnych przekształceniach oryginalnej propozycji elementy te można przedstawić następująco: (1) wyolbrzymianie swego mandatu do rządu, (2) nagonka na krytyczne media, (3) kłamstwo jako metoda kształtowania opinii publicznej, (4) wskazywanie „kozłów ofiarnych” niepowodzeń władzy, (5) deprecjonowanie motywów krytyków obecnych władz, (6) nepotyzm oraz (7) polityczne kryteria dystrybucji finansów publicznych.

Wyolbrzymianie swego mandatu do rządu PiS manifestuje twierdzeniem, że partia ta otrzymała wprawdzie poparcie tylko 18% uprawnionych do głosowania, którego to faktu nie eksponuje, ale dysponuje większością parlamentarną pozwalającą do utworzenia samodzielnego rządu. Nie jest to wprawdzie większość konstytucyjna, pozwalająca na zmianę konstytucji, ale konstytucję tę łamie się przez uchwalanie niekonstytucyjnych ustaw zmieniających kolejne elementy ustroju państwa. Te działania usprawiedliwia się „wołą suwerena”, który oddał władzę PiS-owi, mimo że bynajmniej nie upoważnił go do zmiany konstytucji, a tym bardziej do jej łamania.

Nagonka na krytyczne media dokonuje się przez deprecjonowanie ich intencji, etykietowanych jako „kłamliwe” lub „wrogie”, służących zohydzeniu programu partii i rządu, który ma przecież służyć „zwykłym ludziom”, w przeciwieństwie do krytyków, którzy reprezentują przedstawicieli *ancien régime*'u, „oderwanych od koryta”. Jest przy tym niewiele inwektyw, jakich przedstawiciele rządzącej partii zawahaliby się użyć przeciwko swym faktycznym, potencjalnym lub wyimaginowanym przeciwnikom.

Kłamstwo jest standardową metodą kształtowania opinii publicznej przez rządzącą partię. Zgodnie bowiem z zasadą sformułowaną przez Josepha Goebbelsa, „[k]łamstwo powtórzone tysiąc razy staje się prawdą” (Goebbels, b.d.; por. Orwell 1953). Jeśli fakty są sprzeczne z deklaracjami rządzącej partii, to tym gorzej dla faktów. PiS prowadził swą kampanię wyborczą pod hasłem „Polska w ruinie”, która ma „wstać z kolan”, co rozwinęto w *exposé* premier B. Szydło i enuncjacjach jej ministrów. Po kilku miesiącach jej rządów okazało się jednak, że Polska zmieniła się

zniecka w kraj mlekiem i miodem płynący oraz skuteczny w polityce zagranicznej, czego spektakularnym symptomem było przegrane wynikiem 27:1 głosowanie w Radzie Europejskiej przeciwko przedłużeniu kadencji Donalda Tuska jako przewodniczącego tej rady.

Szukanie „koźłów ofiarnych” rzeczywistych i potencjalnych porażek rządzących jest niezbędnym elementem każdej władzy dyktatorskiej, zwłaszcza w czasie poczucia jej zagrożenia. Kreowane w mowie nienawiści na wiecach, a nawet w debacie parlamentarnej, tworzą głębokie podziały społeczne między neoplemionami i podżegają do przemocy. „Komuniści i złodzieje”, „elity oderwane od koryta”, „lewactwo”, „kolesie”, „zdradzieckie mordy”, „kanalie” i „polityczne lumpy” należą do powszechnie stosowanych obelg PiS wobec jego przeciwników.

Deprecjonowanie motywów krytyków władzy PiS służy przekształceniu w opinii publicznej oponentów rządzącej partii we wrogów nie tylko jej, ale i Polski. Trwale zakotwiczenie Polski w świecie Zachodu interpretuje się więc jako świadome działanie na jej szkodę, na korzyść zaś, a nawet na zlecenie, sił Polsce wrogich. Oponowanie przeciwko niszczeniu niezależnego sądownictwa interpretuje się natomiast jako opór przeciwko wprowadzeniu programu „500+”. Podkreślanie istnienia potężnych „wrogów wewnętrznych” wykorzystuje się do uprawomocniania rozbudowywania aparatu bezpieczeństwa i ograniczania wolności obywatelskich.

Nepotyzm polega na powoływaniu na stanowiska rządowe, w administracji publicznej i spółkach skarbu państwa ludzi nie tylko bez odpowiednich kwalifikacji merytorycznych, ale nawet niespełniających wymogów formalnych, lecz „miernych, biernych, ale wiernych” wykonawców poleceń politycznych, „chciwych władzy [,] pieniędzy [i] zaszczytów nieudaczników, często szalbierzy, frustratów, nacjonalistów, zwykłych nieuków” (Niesiołowski 2017). Zatrudnianie na tych stanowiskach krewnych i znajomych tłumaczy się, że „oni muszą przecież gdzieś pracować”, przy czym konfliktu interesów nie bierze się pod uwagę. Przypisywanie poprzedniej ekipie rządowej przypadków korupcji ma stanowić usprawiedliwienie dla znacznie dalej posuniętej korupcji we własnych szeregach.

Dystrybucji finansów publicznych dokonuje się na podstawie kryteriów politycznych, nie zaś merytorycznych. Niezależnym organizacjom pozarządowym,

w tym instytucjom kultury, odbiera się finansowanie, które przyznaje się szczerze organizacjom zaprzyjaźnionym politycznie lub towarzysko, a nawet członkom rządu (ironicznie nazwany przez opozycję program „Koryto Plus”). Szczerze finansowane są osoby prawne Kościoła katolickiego, które – tradycyjnie niepodlegające zewnętrznej kontroli finansowej – są dobrą szkołą nieetycznego działania publicznego oraz podmiotem oczekiwanej wdzięczności publicznej dla rządzącej partii przez zinstytucjonalizowaną indoktrynację wyborców.

8. Załączkowy faszyzm

Pojęcie *faszyzmu* odnosi się do szczególnego przypadku dyktatury, jako takie pojawia się więc ono w dyskursie nad wyzwaniem współczesnej Polski. Mimo różnic między różnymi historycznymi formami faszyzmu można sporządzić listę 14 cech typowych dla tego, co Umberto Eco (1995a, b) nazywa *odwiecznym faszyzmem* (*eternal fascism*) lub *pierwotnym faszyzmem* (*ur-fascism*). Nie jest to spójny system, gdyż jego poszczególne elementy są niekiedy sprzeczne, poza tym zaś typowe też dla innych rodzajów despotyzmu i fanatyzmu. Wystarczy jednak jeden z tych elementów, aby stał się on załączkiem faszyzmu (tamże). Inni autorzy stawiają jednak definicji faszyzmu wyższe wymagania, na podstawie których można sformułować „minimum faszystowskie” oparte na hegemonii kulturowej (Griffin 1991), tj. wizji totalnej homogeniczności kulturowej (Pankowski 1998). Można jednak stwierdzić, że faszyzm jest rozmytym totalitaryzmem, zlepkiem różnych, często sprzecznych, idei filozoficznych i politycznych. Generalnie jednak filozofię zastępuje w nim retoryka, tj. publiczny wrzask, który ma zastąpić brak stojącej za nim myśli. Władza ustawodawcza jest fikcją, gdyż prawa pochodzą od władzy wykonawczej, kontrolującej sądownictwo i media (Eco 1995a), chociaż formy tej kontroli mogą się różnić.

Podążając tokiem narracji Umberto Eco, poniżej przedstawiono podstawowe cechy faszyzmu z ich odniesieniami do współczesnej sceny politycznej w Polsce, raczej parafrazując klasyka niż go cytując.

(1) Podstawą odwiecznego faszyzmu jest kult tradycji oraz synkretyzm. Ten ostatni, będąc połączeniem różnych form wiary lub praktyki, musi nie tylko zawierać sprzeczności, ale i je tolerować. Postawą rdzenia załączkowego faszyzmu w Polsce jest – i zawsze była – ideologia schizmatycznego faktycznie, chociaż nieformalnie, pol-

skiego katolicyzmu ludowo-nacjonalistycznego. Przedstawiciele rządzącej obecnie partii ograniczają się zasadniczo do krzywoprzysięstwa, przysięgając na wierność – łamanej natychmiast po zaprzysiężeniu – konstytucji i przypieczętowując to odwołaniem do pomocy Boskiej. Drugą formą wspierania tej schizmy jest natomiast organizacyjne i finansowe wspieranie z funduszy państwowych działalności osób prawnych (zwłaszcza jednak jednej) Kościoła katolickiego jawnie ignorujących prawo polskie, którego to wsparcia udzielały zresztą wszystkie rządy prawicowe i centroprawicowe po 1989 r. Jawne nawoływanie do uznania przewodniej roli Kościoła katolickiego w państwie, w tym koronacji postaci mitycznych, ogranicza się obecnie do pozaparlamentarnej skrajnej prawicy, w ciągu potransformacyjnego ćwierćwiecza było jednak eksponowane, niekiedy hałaśliwie, także przez partie parlamentarne.

(2) Tradycjonalizm oznacza odrzucenie modernizmu. Oświecenie uznaje się za początek nowoczesnej deprawacji. W tym sensie tradycjonalizm faszystowski jest irracjonalny. Krytyka tradycji oświeceniowej jest żywa w potransformacyjnym dyskursie politycznym w Polsce.

(3) Odwieczny faszyzm jest kultem bezrefleksyjnego działania dla działania. Działanie jest piękne samo w sobie, zwłaszcza jeśli nie jest poprzedzone refleksją. Myślenie uznaje się za formę zniewieściałości, a normatywnie rozumiana kultura jest podejrzana, gdyż związana z krytycznym myśleniem. Z tego wynika brak zaufania do intelektualistów we wszelkich formach faszyzmu. W tym właśnie kontekście pojawiały się „głębokie” intelektualnie wyznania („Gdy słyszę słowo kultura, odbezpieczam rewolwer”) i antyintelektualne epitety: „jajogłowi”, „wykształciuchy”, „lewactwo” itp. Jak widać na tych ostatnich przykładach, środowisko polityczne PiS wniosło swój wkład „intelektualny” do skarbnicy retorycznej odwiecznego faszyzmu. Faszyci byli zawsze zaangażowani w atakowanie współczesnej kultury i liberalnej inteligencji za zdradzenie tradycyjnych wartości.

(4) Różnice poglądów są w odwiecznym faszyzmie niedopuszczalne, a spór jest zdradą, gdyż żadna synkretyczna wiara nie wytrzyma analitycznej krytyki. Krytycyzm wskazuje bowiem subtelne rozróżnienia, co jest cechą modernizmu, podczas gdy odwieczny faszyzm opiera się na rozróżnieniach dychotomicznych: my-oni, swoi-obcy, solidarni-liberalni, przyjaciele-wrogowie. Na takich dychotomiach opie-

ra się ideologia PiS, nie jest więc zaskoczeniem jego przywiązanie do Gierkowskiej koncepcji „jedności moralno-politycznej narodu”, chociaż obecnie tak nienazywanej.

(5) Spór jest oznaką różnorodności, odwieczny faszyzm poszukuje zaś konsensu, wykorzystując lęk przez różnorodnością. Mobilizację ruchów faszystowskich stanowi protest przeciw intruzom, faszyzm jest zatem z definicji rasistowski. Pisowska mowa nienawiści przeciw odhumanizowanym uchodźcom dobrze wpisuje się w tę charakterystykę.

(6) Odwieczny faszyzm wywodzi się z frustracji indywidualnej lub społecznej. Odwołuje się do sfrustrowanego drobnomieszczaństwa, cierpiącego z powodu kryzysu gospodarczego lub upokorzenia politycznego i przestraszonego presją klas niższych. Obecnie rolę drobnomieszczaństwa przejęła zlumpenproletaryzowana część dawnej klasy robotniczej, co w Polsce przejawia się skrajnie prawicowymi hasłami wypisywanymi na murach w dawnych dzielnicach robotniczych (Rykiel 2016b).

(7) Nacjonalizm zaspokaja potrzebę wyraźnej tożsamości społecznej. Przynależność do narodu jest jedynym przywilejem frustratów. Tożsamość narodową mogą natomiast podtrzymać tylko jego „wrogowie”, nieunikniona jest więc obsesja „spisku”, najchętniej międzynarodowego. Nieuniknione jest też poczucie syndromu oblężonej twierdzy, a najprostszym sposobem zdławienia spisku jest odwołanie się do ksenofobii. Spisek musi jednak pochodzić też od środka, najlepszym celem są więc Żydzi, którzy mają tę zaletę, że zajmują pozycję liminalną, tj. są jednocześnie w środku i na zewnątrz. Na polskiej scenie politycznej takie postawy i zachowania prezentuje skrajna prawica pozaparlamentarna, władza PiS natomiast postawy te i zachowania bagatelizuje, faktycznie zaś wspiera swym zinstytucjonalizowanym przyzwoleniem (por. Gostkiewicz 2017).

(8) Zwolennicy odwiecznego faszyzmu muszą czuć się upokorzeni ostentacyjnym bogactwem i siłą swych wrogów, muszą być też jednak przekonani, że wrogów da się zmiażdżyć. Tradycyjnie obsadzani w tej roli – także przez polską skrajną prawicę – Żydzi są postrzegani jako bogaci, którzy pomagają sobie nawzajem poprzez tajną sieć wzajemnej pomocy. Wrogowie są więc w retoryce faszystowskiej jednocześnie i zbyt silni, i zbyt słabi. Rządy faszystowskie są skazane na przegrywanie wojen, a nawet sporów dyplomatycznych, ponieważ są strukturalnie niezdolne do chłodnej

oceny siły wroga lub przeciwnika. „Sukcesy” dyplomatyczne rządu PiS są tego dobrym przykładem.

(9) W odwiecznym faszyzmie nie walczy się o życie, lecz żyje dla walki. Walka nadaje sens życiu, skądinąd mało sensownemu społecznie, pacyfizm jest więc pakowaniem z wrogiem. Stąd bierze się kompleks Armagedonu. Ponieważ wrogowie muszą zostać pokonani, musi dojść do ostatecznej bitwy („bój ich to będzie ostatni”, jak zapowiadali polscy antykomuniści), po której partia przejmie kontrolę jeśli nie nad światem, to przynajmniej nad krajem i społeczeństwem, zredukowanym do narodu. Takie „ostateczne rozwiązanie” oznacza jednak kolejną erę pokoju i spokoju, złoty wiek po zwycięstwie, co jest sprzeczne z zasadą permanentnej wojny, gdyż demobilizuje zwolenników. Jeśli więc pisowskie „miesiączki smoleńskie” mają się niebawem skończyć, a „zamach smoleński” wyjaśniony jako niewyjaśnialny, to będą potrzebne inne formy mobilizacji żelaznego elektoratu. Kwestii nieuchronnej demobilizacji po zwycięstwie nie dało się jednak rozwiązać żadnemu przywódcy faszystowskiemu.

(10) Typowym aspektem każdej ideologii reakcyjnej jest elitaryzm, o ile jest arystokratyczny, co oznacza pogardę dla słabych. Odwieczny faszyzm może być tylko orędownikiem elitaryzmu ludowego. Każdy obywatel należy wtedy do najlepszych ludzi na świecie, członkowie partii są najlepszymi obywatelami, a każdy obywatel może (lub powinien) zostać członkiem partii. Nie mogą jednak istnieć patrycjusze bez plebejuszy. Lider wie, że jego władza ma słabą legitymację demokratyczną, nawet jeśli władzę tę objął w wyniku wygranych wyborów, następnych może już bowiem nie wygrać, wie zatem również, że jego siła opiera się na słabości mas, które są tak słabe, że potrzebują wodza i nań zasługują. Wzmacnia to poczucie elitaryzmu mas, które – jako elita – wybrały swego wodza, który w istocie uważa, że „to nie wyście mnie wybrali, ale ja was wybrałem”. Ponieważ partie faszystowskie są zorganizowane hierarchicznie (według modelu wojskowego), funkcjonariusz każdego szczebla władzy gardzi swoimi podwładnymi, co wzmacnia poczucie masowego elitaryzmu. W Polsce główne partie polityczne są wprawdzie zorganizowane według modelu wodzowskiego, ich struktura hierarchiczna nie przypomina jednak modelu wojskowego.

(11) W takim kontekście każdy jest wychowywany na bohatera. W każdej mitologii bohater jest istotą wyjątkową, ale w ideologii faszystowskiej heroizm jest normą. Ten kult heroizmu jest ściśle związany z kultem śmierci. Dewiza hiszpańskich falangistów głosiła *Viva la muerte* (Niech żyje śmierć). W społeczeństwach niefaszystowskich ludziom świeckim mówi się, że śmierć jest nieprzyjemna, ale trzeba ją znieść z godnością; wierzącym mówi się, że jest ona bolesną drogą do osiągnięcia szczęścia wiecznego. Dla odmiany bohater faszystowski pragnie heroicznej śmierci, zachwalanej jako najlepsza nagroda za bohaterskie życie. Faszystowski bohater z niecierpliwością czeka więc na śmierć. Z powodu tej niecierpliwości często wysyła innych na śmierć. Na współczesnej polskiej scenie politycznej bardziej widać kult heroizmu niż śmierci. Polska mitologia narodowa od dawna eksponowała przegrane powstania, czego pierwowzorem było, jak można sądzić, Sienkiewiczowskie „pokrępanie serc” za pomocą opisu początku upadku Rzeczypospolitej w połowie XVII wieku. Polityka historyczna PiS tę mitologię narodową twórczo rozwija, przesuwając akcent w kierunku zbrojnej prawicy antykomunistycznej w czasie drugiej wojny światowej (Narodowych Sił Zbrojnych) i po jej zakończeniu („żołnierzy wyklętych”).

(12) Ponieważ zarówno permanentna wojna, jak i heroizm są trudnymi do wykonania zadaniami, faszysta przenosi swą żądzę władzy na seks. Jest to podstawą macyzmu, a więc zarówno pogardy dla kobiet, jak i nietolerancji, a także potępienia nienormatywnych zachowań seksualnych – od wstrzemięźliwości po homoseksualizm. Skoro jednak nawet seks jest trudnym zadaniem, faszystowski bohater woli bawić się bronią, co czyniąc, ma namiastkę ćwiczeń fallicznych.

(13) Odwieczny faszyzm opiera się na selektywnym populizmie jakościowym. W demokracji obywatele mają indywidualne prawa, ale obywatele jako całość mają wpływ polityczny tylko z ilościowego punktu widzenia, odzwierciedlającego decyzje większości. Dla faszyzmu jednostki jako obywatele nie mają jednak żadnych praw, a lud jest postrzegany jako jakość – monolityczny byt wyrażający wspólną wolę. Ponieważ żadna zbiorowość ludzi nie może mieć wspólnej woli, lider pretenduje do roli jej interpretatora. Po utracie uprawnień do delegowania swych przedstawicieli obywatele nie funkcjonują jako tacy, lecz są tylko wzywani do odgrywania roli ludu.

W ten sposób lud jest tylko fikcją w teatrze zdarzeń. W obecnych czasach pojawia się populizm telewizyjny lub internetowy, w którym emocjonalną reakcję wybranej grupy obywateli można przedstawić i zaakceptować jako głos ludu. Ze względu na swój jakościowy populizm odwieczny faszyzm musi występować przeciwko „zgniłym” rządóm parlamentarnym („plutokracji”). Jeśli polityk podaje w wątpliwość legitymację parlamentu, ponieważ nie reprezentuje on już głosu ludu, można mówić o upiorach faszyzmu. Na polskiej scenie politycznej można wprawdzie zauważyć rodzący się kult prezesa PiS jako wodza (parafrazując propagandę Gierkowską: „Prezesa Naszego Narodu”), retorycznej delegitymizacji parlamentu natomiast na razie nie stwierdzono, czego nie da się powiedzieć o delegitymizacji obowiązującej konstytucji.

(14) Odwieczny faszyzm posługuje się nowomową w rozumieniu George’a Orwella (1953). Elementy wiecznego faszyzmu są jednak wspólne dla różnych form dyktatury. Wszystkie bowiem podręczniki nazistowskie i faszystowskie posługiwały się ubogim słownictwem i prostą składnią, aby ograniczyć instrumenty kompleksowego i krytycznego rozumowania. Trzeba być jednak gotowym do rozpoznawania innych rodzajów nowomowy, nawet jeśli przyjmują one pozornie niewinną formę popularnych *talk shows*. Trzeba więc zachować czujność, wieczny faszyzm jest bowiem wciąż wokół nas, chociaż czasami w niepozornych przebraniach, i może wrócić dobrze zamaskowany. Naszym obowiązkiem jest więc jego zdekonspirowanie – gdziekolwiek i kiedykolwiek się pojawi. Bo widmo nieustannie krąży po Europie. Obowiązek ten w całej rozciągłości odnosi się do współczesnej Polski, gdzie pisowska nowomowa polega na odwróceniu znaczenia słów „zmienionych chytrze przez krętaczy”.

Można by sądzić, że opisane powyżej symptomy odwiecznego faszyzmu są uwarunkowane kulturowo, odnoszą się więc *explicite* do Włoch pierwszej połowy XX wieku, nie zaś do Polski początku XXI wieku. Doświadczenia historyczne wskazują jednak, że faszyzm często pojawia się w formach groteskowych, aby ujawnić swe ponure oblicze, kiedy jest już za późno na skuteczny opór. Stąd więc pojawiające się przestrogi (Nizinkiewicz 2018), że „w Polsce dzisiaj rodzi się faszyzm” (Róża..., 2018), co widzi cały świat (*Bp Tadeusz...*, 2017).

9. Nieuctwo bezinteresowne i cyniczne

Wiosną 2017 r. dziennikarzom jednej z niepublicznych stacji telewizyjnych udało się przeniknąć do struktur skrajnie prawicowej organizacji neofaszystowskiej, zarejestrowanej jako legalne stowarzyszenie. W styczniu 2018 r. wyemitowano w telewizji reportaż z nagraniem działalności lokalnych działaczy tego stowarzyszenia, celebrujących urodziny Adolfa Hitlera, pozdrawiających się hitlerowskim salutem, przebierających się w mundury hitlerowskich formacji wojskowych, palących w lesie drewnianą swastykę, drugą zaś układając na stole z wafelków czekoladowych (*Dziennikarze zrobili...*, 2018). Neofaszyści z tej grupy uważają, że A. Hitler był dżentelmenem, gdyż nie przeklinał, nie widzą też sprzeczności we wznoszeniu salutu „Za Hitlera i naszą ojczyznę, ukochaną Polskę!” (Lis 2018). Jest to może szokujące dla ludzi myślących, mało jednak zaskakujące, jeśli się weźmie pod uwagę, że wiedza historyczna, spójność wypowiedzi i logika myślenia nigdy nie były najsilniejszą stroną faszystów (por. rozdz. 8), gdzie horror miesza się z groteską (Podgórska 2018) jako symptom marginalizacji społecznej (tamże).

W reakcji na ten program telewizyjny internauci oraz opozycja parlamentarna i pozaparlamentarna domagały się od rządu zaprzestania ignorowania problemu skrajnej prawicy w Polsce i podjęcia energicznych działań zmierzających do faktycznej penalizacji nielegalnych działań neofaszystowskich. Problem polega jednak na tym, że rząd PiS od samego początku sprawowania władzy nie tylko bagatelizował środowiska neofaszystowskie, ale i kierował pod ich adresem ciepłe słowa (*Dziennikarze zrobili...*, 2018; Mystkowski 2018), faktycznie zaś wspierał je swą pobłażliwością i nękaniami środowisk sprzeciwiających się łamaniu przez neofaszystów obowiązującego prawa. Co więcej, rząd PiS podejmował liczne kroki prawne i organizacyjne – wyszczególnione gdzie indziej (Bezczelny Lewak 2018), aby sprawić, że „tępi troglodyci podnieśli swoje faszystowskie łby” (tamże), a członkowie obecnego rządu niejednokrotnie pokazywali się publicznie w towarzystwie czołowych antysemitów, prokuratura umarzała zaś postępowania przeciwko neonazistom i antysemitom (tamże).

Oficjalna reakcja rządu PiS na wyemitowany reportaż była konwencjonalna. Obejmowała ona (1) tradycyjne w takich wypadkach bagatelizowanie sprawy, (2) odwracanie kota ogonem oraz (3) relatywizację.

Bagatelizowanie polegało na podkreślaniu, że tendencje faszystowskie są w Polsce marginalne (Leszczyński 2018), a w reportażu pokazano tylko garstkę neofaszystów (Bezczelny Lewak 2018), dowodem marginalności jest zaś fakt, że nagrana grupka neofaszystów kryła się w krzakach, nie zaś paradowała po ulicach. W tym sensie stwierdzenie to było słuszne, pomijało ono jednak faktyczne poparcie rządu PiS dla licznych wcześniejszych ekscesów ksenofobicznych, w tym podczas Marszu Niepodległości w listopadzie 2017 r.

Odwracanie kota ogonem zawierało pretensje do stacji telewizyjnej, że wyemitowała swój reportaż wiele miesięcy po zdarzeniu zamiast bezzwłocznie zawiadomić prokuraturę, przez co stacja ta dąży do destabilizacji sytuacji w Polsce (Bezczelny Lewak 2018). Drugim elementem odwracania kota ogonem jest zrzucanie odpowiedzialności na poprzedników, co polegało na stwierdzeniu, że inkryminowane stowarzyszenie zostało zarejestrowane za poprzedniego rządu (tamże), obecny rząd zaś członków tego stowarzyszenia zatrzymuje, poza tym zaś neofaszyści „rzucili koło ratunkowe opozycji[,] dając jej oddech w antypolskiej kampanii” (tamże).

Relatywizacja z kolei miała dwa aspekty: międzynarodowy i krajowy. W ramach tego pierwszego aspektu wskazywano, że w Niemczech ekscesów neonazistowskich jest znacznie więcej niż w Polsce (Bezczelny Lewak 2018), jakby miało to cokolwiek do rzeczy.

Aspekt krajowy polegał natomiast na przeciwstawieniu prawicowych przestępstw nienawiści – bliżej niesprecyzowanym przestępstwom wobec polityków, głównie partii rządzącej, które to przeciwstawienie stawiało rządzących w roli męczenników. Tych pierwszych przestępstw było jednak 1632, tych drugich natomiast 46 (Prończuk 2018), a postępowania w tych pierwszych sprawach były często umarzane (tamże).

Krajowy aspekt relatywizacji obejmował też twierdzenie, że faszyzm nie ma nic wspólnego z prawicą (tzn. że jest on ideowo obcy obecnej partii rządzącej), gdyż jest związany – przynajmniej tytułarnie – z socjalizmem (Leszczyński 2018),

w związku z czym obecny rząd jest zdeterminowany ścigać przejawy wszelkich ideologii totalitarnych, które to stwierdzenie jest kolejnym przejawem odwracania kota ogonem. Nowy minister spraw wewnętrznych opublikował bowiem oświadczenie, że „w Polsce nie ma przyzwolenia na propagowanie faszystowskiego, komunistycznego lub innego totalitarnego ustroju państwa. Nie ma również zgody na pojawianie się w przestrzeni publicznej symboliki faszystowskiej, komunistycznej lub innej totalitarnej” (Mystkowski 2018). Tego samego zabiegu dokonał nowy premier, który stwierdził, że „[p]ropagowanie faszyzmu lub innych totalitaryzmów jest [...] niezgodne z polskim prawem. [...] Nie ma przyzwolenia na tego typu zachowania i symbole” (tamże). Tymczasem w ostatnim ćwierćwieczu nie stwierdzono w Polsce demonstracji komunistycznych, lecz jedynie neofaszystowskie. Rząd PiS ucieka się więc do relatywizmu, aby osłabić siłę wyrazu wspomnianego reportażu telewizyjnego i w ten sposób chronić neofaszyistów, do których wysła jasne przesłanie, że jest niestety zmuszony ich potępić, ale przecież ich rozumie (Mystkowski 2018).

Na podstawie relatywizującego odwracania kota ogonem można by sądzić, że charakterystyczne dla faszystów nieuctwo weszło do arsenału argumentacji rządu PiS, chociaż można przypuszczać, iż jest ono wykorzystywane instrumentalnie, a nawet cynicznie. Klasyk nazwał taką postawę *rźnięciem głupa* (Korwin-Mikke 1993). Obecny minister spraw wewnętrznych stwierdził, że A. Hitler czerpał z ideologii lewicowej, minister skupił się więc na „surowym traktowaniu sierpa i młota jako symbolu sowieckiego komunizmu” (Leszczyński 2018), co znaczy, że organy ścigania będą się skupiać na ściganiu fantomów nie zaś realnych zagrożeń dla porządku prawnego.

Co ciekawe, przedwojenni narodowcy polscy, wielbiący zarówno B. Mussoliniego, jak i A. Hitlera, byliby zbulwersowani przypisywaniem im lewicowości, która jest niewątpliwie obsesją PiS. Hołubiony obecnie przez PiS Obóz Narodowo-Radykalny (ONR) w latach 30. XX wieku podziwiał A. Hitlera, chętnie porównywał się z hitlerowską partią NSDAP (Lipski 2015) i chwalił Hitlerjugend jako wzór organizacji młodzieżowej (Leszczyński 2018).

Równie ciekawy jest fakt, że „lewicowy” – według ministra – A. Hitler doszedł do władzy dzięki poparciu ultrapravicowej Niemieckiej Narodowej Partii Lu-

dowej (DNVP), osadził w obozach koncentracyjnych komunistów i socjalistów, zachował prywatną własność środków produkcji i nie skonfiskował majątków arystokratów (Leszczyński 2018). Odwołując się do znanego powiedzenia, można więc stwierdzić, że socjalizm lewicy tak się miał do narodowego socjalizmu jak krzesło do krzesła elektrycznego.

Puenta jest jednak oczywista, chociaż mało optymistyczna. Przez ostatnie dwa lata rząd PiS wytrwale pracował nad rozbudzeniem demonów ksenofobii i faszystów, teraz będzie więc podejmował efektowne działania medialne w celu rozwiązania problemu, który sam stworzył. Finał wydaje się prosty; być może zdelegalizuje się stowarzyszenie od batonikowej swastyki w krzakach, pozostałym neofaszystom pozwoli się zaś głębiej zakonspirować i działać dalej. Każdy polityk PiS dobrze bowiem wie, że z represjami wobec własnego elektoratu nie warto przesadzać (Bezczelny Lewak 2018; Lis 2018; Podgórska 2018). Poza tym zaś „ONR już oenerowcom nie jest potrzebny, od kiedy PiS stał się ONR-em” (Sierakowski 2018), a nacjonaliści częścią mainstreamu (Gruszczyński 2018), gdyż politycy PiS „nie wahają się wypowiadać publicznie faszystowskich treści ani wcielać ich w życie” (Lis 2018).

10. Bolszewicka choroba prawicowości

W 1920 r. Włodzimierz Lenin (1949) opublikował książkę pt. „Dziecięca choroba ‘lewicowości’ w komunizmie”. W książce tej autor krytykuje krytykę taktyki działania bolszewików oraz broni żelaznej dyscypliny w swej partii i centralizmu demokratycznego jako środków umożliwiających partii sukces. Co ważne w kontekście niniejszej pracy, W. Lenin wskazuje, że metody odpowiednie w czasach pokoju (społecznego) muszą być przewartościowane w czasie wojny, a więc także ostrej walki o władzę. David Ost (2017), analizując dziedzictwo rewolucji październikowej w Rosji, wskazuje, że cele i metody działania W. Lenina i bolszewików przejęła obecnie prawica populistyczna, co dotyczy także partii PiS. Podążając tropem D. Osta, poniżej przedstawiono główne jego argumenty przefiltrowane przez poglądy piszącego te słowa.

Prawica populistyczna przeciwstawia retorycznie „nas” - „im”, przy czym „oni” to nie tylko dotychczasowe elity polityczne i ekonomiczne, ale też znaczna

część społeczeństwa, zepchnięta przez tę retorykę do leninowskiej kategorii „wrogów ludu”, prawicowej zaś – „wrogów narodu”. Taka prawica sprzyjająca silnemu państwu i wojowniczoemu nacjonalizmowi, wzywając do jedności narodowej wyłącznie na własnych warunkach, odrzuca demokrację liberalną wraz z ochroną praw mniejszości i rządów prawa oraz akceptuje państwo opiekuńcze, pod warunkiem że wspomaga ono wyłącznie tych, których uznaje się za część „narodu” (Ost 2017).

Po swym zwycięstwie wyborczym PiS wprowadza ustrój antyliberalny oparty na nieograniczonej władzy wykonawczej, nawiązującej koncepcyjnie do komunistycznej koncepcji „jednolitej władzy państwowej”, odrzucającej trójpodział władzy. Po poprzednich niepowodzeniach utrzymania władzy Jarosław Kaczyński zaczął podziwiać zdolności organizacyjne bolszewików za ich skuteczność, w tym stworzenie „partii nowego typu” (Kaczyński 2016). U W. Lenina prawica podziwia (1) determinację do zdobycia władzy w państwie mimo rzekomej tego niemożności („imposybilizmu”), (2) odwagę nie tylko manipulowania systemem, ale i jego rozbicia, oraz (3) podkreślanie, że władza „słusznej” partii będzie bardziej demokratyczna niż jakakolwiek demokracja wynikająca z wyborów. Dla prawicy bowiem „ograniczenie istniejącej demokracji liberalnej to jedyny sposób osiągnięcia demokracji prawdziwej” (Ost 2017), co było obecne także w praktyce bolszewickiej (tamże). Ponieważ lewica europejska, wzorem A. Gramsciego, skoncentrowała się na przejęciu instytucji i budowie społeczeństwa obywatelskiego, populistyczna prawica poszła tropem W. Lenina, rozbijając te instytucje, dokonując kontrrewolucyjnego przełomu oraz wprowadzając zasadę przewodniej roli partii i jej kontroli nad społeczeństwem (tamże).

Radykalna prawica w okresie powojennym została w Europie zmarginalizowana ze względu na mniej lub bardziej oczywiste koneksje tej prawicy – wbrew wyobrażeniom obecnego ministra spraw wewnętrznych – z nazizmem. Straciła ona swój potencjał przez sukces socjaldemokratycznego państwa dobrobytu. Globalizacja zmieniła jednak tę sytuację w epoce neoliberalizmu. Załamanie się tego systemu w 2008 r. rozpoczęło okres niepokojów i przywróciło znaczenie radykalnej prawicy jako jedynemu nurtowi niemającemu związków z powojennym systemem społec-

no-gospodarczym, a więc jedynemu, „który może zaprezentować się jako nowy i świeży” (Ost 2017).

W Europie Środkowo-Wschodniej wzrost znaczenia radykalnej prawicy wynikał z poparcia, z jakim spotkał się tam kapitalizm po upadku realnego socjalizmu. Kryzys neoliberalizmu nastąpił tam wcześniej niż gdzie indziej, gdyż „nie był on tam zbudowany na bazie socjaldemokratycznego kapitalizmu, lecz stanowił jedyną jego formę” (Ost 2017), jakiej ta część Europy zaznała po roku 1989. Kojarzenie lewicy „z opresyjną władzą partii komunistycznej i wynikający z tego kult kapitalizmu jako ‘wroga naszego wroga’ stworzyły” (Ost 2017) podatny grunt dla pojawienia się silnej antydemokratycznej prawicy (tamże).

Programowo antykomunistyczny PiS z determinacją odwołuje się do wyborców tęskniących za kolektywistycznym etosem, jaki zapewniał państwowy realny socjalizm. W swojej kampanii prezydenckiej z 2010 roku Jarosław Kaczyński wyrażał się z sympatią o czasach Władysława Gomułki jako szczytowym okresie narodowego komunizmu. Najbardziej charakterystyczną cechą rządów PiS – najsilniej kojarzącą się z klasycznymi praktykami bolszewików – jest „konsekwentny wysiłek na rzecz skonsolidowania całej władzy we własnych rękach” (Ost 2017). Opozycję wykluczono z kluczowych komisji parlamentarnych, media publiczne zmieniono w tuby propagandowe rządu, sądy pozbawiono niezależności oraz, bez publicznej dyskusji, przeforsowano ustawy zmieniające ustrój państwa (tamże).

Podczas gdy współczesna lewica jednomyślnie potępia wszelkie próby ograniczania demokracji, leninowski aspekt rewolucji październikowej, skupiający się na przejęciu kontroli nad państwem i wyeliminowaniu opozycji, znajduje obecnie silnych zwolenników na prawicy. Ta ostatnia podziwia zdolności, determinację i skupienie na celu, jakim dla bolszewików było zdobycie władzy. Prawica nie chce, żeby odmienieni ludzie zmieniali świat, lecz – jak W. Lenin, chce zmienić sam świat, a ludzi zmienić przy okazji (Ost 2017). W związku z tym radykalna prawica znacznie bardziej niż lewica przypomina obecnie pod względem politycznym bolszewizm.

Związek prawicy z rewolucją bolszewicką staje się jasny tylko przy uwzględnieniu jej aspektów kulturowych. W kulturowym dziedzictwie rewolucji można wyróżnić cztery projekty: oświeceniowy, rewolucyjny, cywilizujący i unaradawiający.

Projekt oświeceniowy jest związany z likwidacją analfabetyzmu i propagowania światopoglądu naukowego, a więc świeckiego, co musiało się zderzyć nie tylko ze światopoglądem religijnym, ale i z antysekularyzacyjnymi działaniami instytucji kościelnych. Bolszewicy byli modernizatorami i okcydentalistami, usiłującymi przenieść zacofany lud w świat nauki i techniki (Ost 2017), polscy powojenni komuniści zaś raczej tylko tymi pierwszymi, gdyż poczucie okcydentalizmu było głęboko zakorzenione także w doktrynie Kościoła katolickiego, okcydentalizm polskich komunistów był natomiast ograniczony ich – uwarunkowanym historycznie i geopolitycznie – wzorowaniem się na Związku Radzieckim. Przywiązanie komunistów do masowego oświecenia publicznego – zarówno w Rosji, jak i w Polsce, pozwoliło im zjednać na tym etapie intelektualistów. Przed rewolucją elity oscylowały bowiem między ignorowaniem, zabawianiem i represjonowaniem „mas”. Później nacjonałiści i faszyci próbowali uwieść masy widowiskiem, rozmachem i nowym kultem wiary (Ost 2017). Populistyczna prawica pozostała natomiast wroga wobec projektu oświeceniowego, na co wskazuje jej dyskryminująca retoryka, w tym rasistowska (tamże).

Projekt *rewolucyjny* w kulturze odnosi się do odrzucenia istniejących instytucji – szkół oraz organizacji naukowych i zawodowych – na rzecz kultury „proletariackiej”, przy podkreślaniu wierności rewolucji jako jedynej akceptowalnej idei przewodniej. Skutkował on antyintelektualną kampanią dołów partyjnych. Bolszewicy radykałowie dążyli do obalenia istniejącej biurokracji, rozwiązania szkół i uniwersytetów i zastąpienia „burżuazyjnych” intelektualistów robotnikami z awansu społecznego, co pokazywało, że apele o umiarkowanie są bezpodstawne i antysocjalistyczne. Tak było zarówno w Związku Radzieckim po śmierci W. Lenina i w Polsce po 1948 r., a zwłaszcza w Chinach w czasie rewolucji kulturalnej. Organizacje zawodowe nauczycieli, architektów, historyków, socjologów i wiele innych przejęto lub rozwiązano, pisarzom nakazano zaś stać się bojownikami o słuszną sprawę (Ost 2017) i inżynierami dusz.

Ten właśnie projekt rewolucyjny przyswoiła sobie obecna prawica populistyczna, która również odrzuca intelektualistów i profesjonalistów sprzed jej rządów. O ile rosyjscy rewolucjoniści kulturalni próbowali usunąć nie-bolszewików, o tyle w obecnej Polsce „prawica próbuje oczyścić sądy, media, służbę cywilną, szkoły i or-

ganizacje zawodowe nie tylko z 'komunistów', bo to nastąpiło już dawno temu[,] lecz [także] z 'liberałów' i wszystkich nominowanych w czasach rządów obecnej opozycji" (Ost 2017). Nowi biurokraci nie muszą mieć doświadczenia zawodowego, wystarczy bowiem, że są „pozbawionymi pewności zatrudnienia stronnikami partii rządzącej” (tamże). Podobnie jak stalinowscy rewolucjoniści kulturalni, J. Kaczyński „zarzuca swym poprzednikom, świadomym ograniczeń, z jakimi mierzy się Polska [...], promowanie 'imposybilizmu'. Jeśli rozum podpowiada [...], że celu nie da się zrealizować, tym gorzej dla rozumu” (Ost 2017). Rzeczywistość można bowiem zmienić szybko, jeśli tylko wystarczy determinacji. Prawica dokonuje obecnie kontrrewolucji kulturalnej, aby pozbyć się lewicy socjaldemokratycznej i liberalno-postępowej, nie zaś dawno już w Europie nieistniejącej komunistycznej.

Po osiągnięciu założonego etapu socjalizmu w Związku Radzieckim, a potem w Polsce, ludzi i instytucje, które do tego historycznego sukcesu się przyczyniły, należało wynagrodzić. Ludzie mieli odtąd żyć „normalnym” życiem. Promowano konsumpcję materialną, popierano wartości rodzinne i chwalono dyscyplinę. Nadszedł więc czas *projektu cywilizującego* (Ost 2017). Po zakończeniu rewolucji kulturalnej nadbudowa kulturowa właściwa dla nowej bazy socjalistycznej, z uprzemysłowieniem i urbanizacją, była konserwatywna. Ten przewrót w kulturze spowodował jej większą przyswajalność dla tradycyjnych i apolitycznych obywateli, zmęczonych niekończącą się polityzacją życia codziennego i mniej predysponowanych psychologicznie do zmiany. Tradycjoniści krytyczni wobec dzieł i stylu życia radykalnych artystów poprzedniego okresu docenili oficjalne poparcie dla spokojniejszej, bardziej konserwatywnej, mniej angażującej i tym samym bardziej „popularnej” sztuki. Dla tych grup zwrot kulturowy znormalizował realny socjalizm (Ost 2017). Tę część dziedzictwa rewolucji październikowej przejęła jednak obecnie prawica, która pochwała tradycjonalizm jako źródło nowego społeczeństwa (tamże). Obecna prawica sięga po rewolucję kulturalną, aby wprowadzić kontrrewolucyjny tradycjonalizm. *Projekt cywilizujący* jest więc też tą częścią dziedzictwa rewolucji, którą opanowała prawica (tamże).

Do *projektu unarodawiającego* bolszewicy mieli podejście schizofreniczne. Na pierwszym etapie stymulowali oni procesy narodotwórcze i politykę zakorzenienia

(*koriennosti*), a więc wspierania nacjonalizmów nierosyjskich. Po ich rozbudzeniu drastycznie zmieniono jednak politykę na gwałtowne tępienie „odchyłeń prawicowo-nacjonalistycznych”, co było w istocie powrotem do praktyki nacjonalizmu wielkoruskiego. W jednolitej etnicznie komunistycznej Polsce nie było etapu pierwszego. W projekcie bolszewików trudno zresztą nie zauważyć analogii do kulturotwórczej praktyki rewolucji francuskiej, gdzie w pierwszym etapie ogłaszano akty prawne rewolucji we wszystkich językach i dialektach Francji, aby przybliżyć je ludowi, w drugim natomiast języki te i dialekty uznano za narzędzia kontrrewolucji, którym przeciwstawiono *la langue universelle de la République*.

Wspólnym elementem obu etapów była natomiast ciągłość nacjonalizmu zamiast oczekiwanego na gruncie marksistowskim odrzucenia narodu jako kluczowej kategorii społecznej i politycznej (Ost 2017). Obsesja bolszewików na punkcie narodów (tamże) nieuniknienie zaintrygowała prawicowych nacjonalistów. W Polsce przedwojenny lider oenerowskiej Falangi, Bolesław Piasecki, stał się entuzjastycznym poplecznikiem reżymu komunistycznego, legitymującego się twierdzeniem o realizowaniu woli narodu polskiego (tamże). Współczesna prawica „uwielbia tę tradycję” (tamże), czego dobitnym przykładem jest uchwalona w lutym 2018 r. w atmosferze skandalu ustawa o ochronie godności narodu polskiego, zwana dla niepoznaki nową ustawą o Instytucie Pamięci Narodowej. Generalnie więc projekty unarodawiające rewolucji bolszewickiej są zbieżne z projektami prawicy.

Populistyczna prawica dzieli także z bolszewikami pogląd na politykę gospodarczą, domagając się kontroli państwowej nad gospodarką, aby ta służyła narodowi. Dlatego właśnie populistyczne partie prawicowe są postrzegane jako lewicowe, gdyż wzywają państwo do zdyscyplinowania rynków. Obecna populistyczna prawica nacjonalistyczna posługuje się niektórymi lewicowymi sloganami. PiS przyjął więc ustawy wprowadzające kilka przyjaznych pracownikom instrumentów politycznych: wyższą płacę minimalną, 500+ i nowe opodatkowanie banków. Rząd posługuje się językiem antyimperializmu, a ideolodzy PiS często mówią o Polsce jako o kraju „postkolonialnym”, wyzyskiwanym przez Zachód. Potępiają Unię Europejską za prowadzenie „neokolonialnej” polityki na wschodzie, przez co ich argumenty przypominają znienawidzonych przez nich marksistowskich radykałów z Trzeciego

Świata. Prawica jest obecnie antysystemowa i jako takiej blisko jej do dziedzictwa rewolucji bolszewickiej. Zarówno więc w polityce, kulturze i gospodarce łatwo znaleźć zaskakujące powiązania między współczesną prawicą a dziedzictwem rewolucji bolszewickiej (Ost 2017).

Propaganda PiS twierdzi, że partia ta spełnia oczekiwania większości narodu. Partia powołuje się na fakt, że szła do władzy z programem, który został poparty przez wyborców, teraz zaś trwa jego realizacja (Janicki 2017). Krytycy rządów PiS twierdzą natomiast, że partia ta podbiła państwo polskie i teraz je okupuje, traktując jak terytorium wroga. Dotyczy to trzech głównych dziedzin: centralizacji władzy, rządów marnej jakości w każdej niemal dziedzinie oraz dyletanctwa kadr (Kaspro-wicz 2017; Szubartowicz 2017) – miernych, biernych, ale wiernych, przede wszystkim zaś zniecierpliwionych długim oczekiwaniem na łupy polityczne.

Sondaż opinii publicznej z listopada 2017 r. (Janicki 2017) wskazuje natomiast, iż rzeczywistość jest bardziej zniuansowana. Po pierwsze więc większość Polaków, niekiedy przytłaczająca, nie akceptuje pomysłów PiS w sferze wartości i ideologii: demokracji, ustroju państwa, podziału władzy, miejsca Polski w Unii Europejskiej, Kościoła i aborcji. Po drugie, w sferze gospodarki i świadczeń socjalnych większość, mniej jednak wyraźna niż w przypadku kwestii ideologicznych, ogólnie akceptuje pomysły PiS. Po trzecie, zdecydowanych zwolenników całościowego programu PiS jest niewiele ponad 20%. Na tej podstawie można by wnioskować o „fałszywej świadomości” elektoratu, głosującego wbrew swym poglądom (Janicki 2017). Bardziej przekonujące wydaje się natomiast inne wyjaśnienie, że mianowicie (1) wyborcy głosowali za odrzuceniem neoliberalnego programu gospodarczego, ale nie liberalnej demokracji, oraz że (2) wśród wyborców przeważają poglądy lewicowe – zarówno w sferze gospodarczej, jak i światopoglądowej. Nie ma natomiast we współczesnej Polsce nowoczesnej lewicy, jakiej oczekivaliby wyborcy. PiS jest zdeterminowaną partią kadrową z ograniczonym poparciem społecznym, która może narzucić pełnię swej władzy milczącej większości społeczeństwa (Janicki 2017).

11. Nacjonalizm

Nacjonalizm jest postawą lub ideologią uznającą naród za najwyższe dobro społeczne i polityczne. Niezależnie od koncepcji narodu nacjonalizm implikuje solidaryzm społeczny oraz zakłada, że dobro narodu stoi ponad dobrem jednostki, która powinna się więc poświęcić dla dobra narodu, a własny naród jest z definicji bardziej wartościowy niż inne. Naród jest zatem suwerenem w państwie, a państwo narodowe – najwłaściwszą formą organizacji społecznej (Bocheński 1987). Ideologia nacjonalizmu jest reakcją wpływowych grup społecznych na historycznie uwarunkowaną anomię (Motyl 2001) i frustrację, którą nacjonałiści próbują przezwyciężyć (tamże), kreując naród jako wspólnotę wyobrażoną (Anderson 1997). Trudno nie zgodzić się z poglądem, że nacjonalizm jest wyrazem grupowej psychozy opartej na narodowości (Konarski 2004).

Nacjonalizm polski w XIX wieku rozwijał się jako reakcja na anomię spowodowaną brakiem własnej państwowości, w dwudziestoleciu międzywojennym natomiast jako reakcja na frustrację spowodowaną liczebnością mniejszości narodowych, a zwłaszcza ich pozycją ekonomiczną i skutecznością organizacyjną, co dotyczyło zwłaszcza Niemców i Żydów. Koncepcje międzywojennego nacjonalizmu endecji udało się – paradoksalnie – wcielić w życie w Polsce komunistycznej w ramach ideologii jednolitej narodowo polskiej piastowskiej. Wolność słowa, zgromadzeń i stowarzyszenia się w Polsce pokomunistycznej poskutkowało – paradoksalnie – odrodzeniem różnych przebrzmiałych, jak się zdawało, ideologii, których ekspresja nie była możliwa w warunkach władzy komunistycznej. Odrodzenie nacjonalizmu w tych warunkach można więc interpretować w kategoriach frustracji tą dawną niemożnością, a także relatywną deprywacją środowisk lumpenproletariackich wskutek postępującej ich depatriarchalizacji (Rykiel 2016b). Dodatkowym źródłem frustracji okazał się proces globalizacji, zmierzający do europeizacji społeczeństw kosztem ich nacjonalizacji oraz implikujący nonsensowność nacjonalizmu bez mniejszości narodowych.

Drugim aspektem globalizacji była jednak multikulturalizacja Europy przez napływ imigrantów spoza kontynentu, co akurat Polski dotyczyło w stopniu marginalnym, było jednak dobrą podstawą krystalizacji raczej formy niż treści społecznej

frustracji nacjonalistycznej i przejęcia – paradoksalnej na gruncie polskim – retoryki antymuzułmańskiej. W warunkach wolności stowarzyszania się reaktywowano, między innymi, w 1993 r. jawnie faszystowski Obóz Narodowo-Radykalny (ONR), zdelegalizowany przez władze sanacyjne w 1934 r., hołubiony natomiast przez rząd PiS jako jego potencjalne zaplecze (Stankiewicz 2017) paramilitarne (por. Niesiołowski 2017) mimo obowiązującego w Polsce zakazu propagowania ideologii faszystowskiej, co wzmacnia poczucie bezkarności neofaszystów.

W dniu 11 listopada 2017 r. odbył się w Warszawie wielotysięczny Marsz Niepodległości. Zgodnie z narastającą od 2010 r. tradycją, był on zdominowany przez radykalną, ksenofobiczną prawicę nacjonalistyczną. W czasie rządów Platformy Obywatelskiej (PO) i Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) manifestacje te były pilnowane – nie zawsze skutecznie – przez siły porządkowe, co skutkowało starciami manifestantów z policją, napaścią na osoby postronne i dewastacją śródmieścia Warszawy. Po przejściu władzy przez Prawo i Sprawiedliwość (PiS) siły porządkowe raczej ochraniały manifestantów niż ich pilnowały, czego skutkiem był wprawdzie brak dewastacji śródmieścia, tym bardziej że zmieniona trasa pochodu to utrudniała, w zamian jednak za jawne i bezkarne manifestowanie – niezgodnych z prawem – treści i zachowań faszystowskich. W tym czasie policja – zgodnie zresztą z nowymi zwyczajami partii rządzącej – zatrzymywała nie nacjonalistów, lecz znacznie mniej licznych kontrmanifestantów broniących demokratycznego porządku prawnego.

Faszystowskie i rasistowskie hasła, symbole i transparenty manifestantów, przede wszystkim zaś spektakularne, gdyż liczne, chociaż nielegalne w centrum miasta, pochodnie były centralnym punktem przekazów medialnych w Polsce, w Europie i poza nią. Amerykańskie media informowały – z właściwą sobie przesadą – o manifestujących 60 000 nazistów w centrum Warszawy („60 tys. nazistów...”, 2017). Inni dziennikarze zagraniczni uważali, że manifestacja nie wyglądała jak obchody święta narodowego, lecz jak „agresywne wezwanie na wojnę” (tamże), a święto niepodległości Polski okazało się najliczniejszym w Europie, a może nawet na świecie, „pokazem siły supremacjonistów” (*Warszawa: Największy...*, 2017). Do pol-

skich nacjonalistów „w publicznym pokazie ksenofobii i białej supremacji” (tamże) przyłączyli się ekstremiści z innych krajów europejskich (Szczygiel 2017).

Polski minister spraw wewnętrznych oświadczył natomiast, że „nie widział” rasistowskich haseł („60 tys. nazistów...”, 2017), a wiceminister sprawiedliwości zaznaczył na jednym z portali internetowych swą pozytywną reakcję na ksenofobiczny komentarz dotyczący marszu (tamże). Temu pierwszemu ministrowi wzrok poprawił się dopiero po zapoznaniu się z reakcją zagranicznych mediów, gdyż trudno było nie zauważyć, że marsz okazał się katastrofą reputacyjną rządu (*Donald Tusk...*, 2017). Prezydent natomiast potępił wprowadzenie rasistowskie hasła manifestantów, ale skarcił też zagraniczne media za pokazywanie prawdy niewygodnej dla rządzącej partii (Jałowiecki 2017c). Prezes rządzącej partii werbalnie odciął się od nacjonalistycznych haseł marszu, dodając jednak podejrzenie, że hasła te mogły być prowokacją mającą skompromitować „marsz prawdziwych patriotów” (Stankiewicz 2017). W tym czasie wzrasta liczba umorzeń postępowań prokuratorskich dotyczących przestępstw propagowania nienawiści (Ambroziak 2017a), po uprzednim wycofaniu przez rząd PiS instrukcji i procedur policyjnych skierowanych przeciwko mowie nienawiści i propagowaniu zabronionych treści (Ambroziak 2017c).

Co ciekawe, chociaż w kontekście polskim bynajmniej nie zaskakujące, hasło marszu w 2017 r. brzmiało „My chcemy Boga” (Szczygiel 2017). Ponieważ w marszu uczestniczyli też prawicowi neopoganie (*Warszawa: Największy...*, 2017), nie było jasne, jakiego boga chcieli manifestanci (por. Giertych 2017). Teoretycznie chodziło o Boga katolików, co byłoby nawiązaniem do ideologii Romana Dmowskiego, traktującego katolicyzm jako immanentną cechę polskości, od czego Kościół katolicki nigdy się nie dystansował, a często ideologię tę wspierał, jeszcze bardziej zaś do pseudokatolickiego programu ONR (Pankowski, Łopat, 2017) z 1934 r., jakim była „Wielka Polska jako katolickie państwo narodu polskiego”, gdzie katolicyzm był bardziej heretyckim totemem niż teologią. Warto jednak zauważyć, że wybór deklaratywnego boga był kwestią wtórną, pierwszorzędną było natomiast manifestacyjne odcięcie się od ateizmu i agnostycyzmu jako korelatów komunizmu i liberalizmu. W tym więc ujęciu deklaracja pseudoreligijna żywo przypominała deklarację nazistowską: „wierzę w Boga”, co w praktyce SS oznaczało teoretyczne neopogaństwo.

W istocie jednak nie chodzi tu o deklarację ideową, lecz o demonstrację siły i agresji, nacjonalści bowiem, podobnie jak naziści, „to nie subtelni twórcy myśli i filozofii społecznej” (Pankowski, Łopat, 2017), lecz prymitywni frustraci, którzy mają mętne pojęcie o historii Polski, w tym o fakcie, że przez większą część swej historii Polska była najbardziej wielokulturowym krajem w Europie, zwłaszcza w apogeum swej wielkości.

Neofaszyści intelektualistami bynajmniej nie są, a logiki ich ideologii zarzucić też nie można. Twierdzą oni zatem, że są za Wielką Polską, chociaż zapraszają na marsz niepodległości słowackich nacjonalistów, których poprzednicy napadli na Polskę razem z Hitlerem. Wbrew intencjom i deklaracjom organizatorów, marsz nacjonalistów wygląda raczej na zbieraninę potencjalnych kolaborantów władz okupacyjnych, a retoryka niepodległościowa ma przykryć ten przykry fakt, albo nawet pustkę intelektualną organizatorów marszu.

Co więcej, symbioza pisowskiego państwa i jego służb porządkowych, organizacji neofaszystowskich i Kościoła katolickiego staje się powoli, lecz niewątpliwie rzeczywistością. Marsz niepodległości w 2017 r. rozpoczął się od czarnej mszy nacjonalistów, w czasie której celebrans nawiązywał do myśli Jana Pawła II. Uczestniczka mszy rozwiesiła wówczas transparent z cytatem Jana Pawła: „Rasizm to grzech, który stanowi wielką zniewagę Boga” (Chrzczonowicz 2017). Została za to wywleczona z kościoła i skopana przez nacjonalistów, przy bierności księdza. Ksenofobicznym hasłem w czasie marszu przeciwstawiło się – przy bierności policji – 12 kobiet, które pobito (Chrzczonowicz 2017; *Obywatele RP...*, 2017). Tak w praktyce wyglądał deklarowany „polski, zdrowy, chrześcijański nacjonalizm” (Ambroziak 2017b). Policja ochraniała marsz ONR, szarpała natomiast, usuwała z trasy przemarszu i przetrzymywała kontrademonstrantów (tamże), nie po raz pierwszy zresztą (*Zatrzymały narodowców...*, 2017). Po raz pierwszy natomiast marsz narodowców cieszył się wsparciem rządowych mediów (Giertych 2017). Szczególną uwagę zwraca obojętność „na transparenty, okrzyki i gesty, które wprost nawiązywały do ideologii nazistowskiej, rasizmu i nacjonalizmu” (tamże).

ONR jest organizacją sprzyjającą Kościołowi. Polski katolicyzm ludowy („toruński”), w istocie pogański (Czarnecka 2018), atakuje bowiem każdego, kto jest in-

ny, mimo deklaracji miłości i miłosierdzia. Dlatego duchowni nie tylko generalnie nie potępiają ONR, ale nawet go wspierają, gdyż nietolerancja tej organizacji dobrze wpisuje się w strategię Kościoła (por. Podgórska 2018). Oczekiwanie tego potępienia od Episkopatu Polski wynika z błędnego założenia, że Kościół katolicki reprezentuje jakieś wyższe wartości, gdy tymczasem jego faktycznym celem jest posłuch możliwie licznych obywateli (Swoboda 2017), a raczej poddanych.

Natężenie nacjonalizmu we współczesnej Polsce zaczyna jednak zagrażać długofalowym interesom Kościoła, którego najbardziej dalekowzroczni przedstawiciele zaczynają to jasno wskazywać jako „chory nacjonalizm, który uważa, że szacunek dla kraju wyraża się w nienawiści do obcych” (*Pierwszy tak mocny...*, 2017). Na razie jednak jest to „margines marginesu”, jak powiada w innym kontekście przedstawiciel partii rządzącej.

Ogólnie natomiast wzbiera czarna fala nacjonalizmu i faszyzmu, opierająca się „na kulcie młodości, męstwa, nadziei, mobilizacji” (Giertych 2017) oraz „czystości” rasowej, ideowej, religijnej i seksualnej (tamże). Można sądzić, że fala ta dosięgnie kiedyś i tych, którzy pobłażają jej emitentom, a nawet przysposabiają prawo na użytek nacjonalistów (Gostkiewicz 2017), gdyż w marszu pojawiają się już – chociaż jeszcze nieśmiało – hasła antypisowskie (tamże).

Analogie historyczne są ponure. Kiedy Europę targały wojny religijne, Polska była krajem tolerancji religijnej. Kiedy z kolejnych krajów Europy Zachodniej wypędzano Żydów, w Polsce ich przyjmowano. Kiedy w Anglii i Francji królów mordowano i ścinano, w Polsce ich wybierano. Jedyne gwałtowne polityczne gwałty państwa dokonała w Polsce prawica w 1922 r. na fali rozpętanej przez siebie fali nienawiści (Brykczyński 2017).

*Gdy panowali na ulicy
Drobnomieszczkańscy drobni dranie,
Już znakomici „katolicy”,
Tylko że jeszcze nie chrześcijanie;
Gdy się szczylicli krzepą pustą,
A we łbie grochem i kapustą,
Gdy bili Żydów z tej tężyzny,*

*Tak bili, rozjuszeni chwaci,
Że większy wstyd był za ojczyznę,
Niż litość dla mych bitych braci.*

(Tuwim 1949, cz. I, rozdz. II, IX).

W ciągu dwóch lat swych rządów Prawo i Sprawiedliwość wzmocniło kontrolę nad mediami publicznymi (Shotter, Huber, 2017). Od czasu objęcia władzy przez PiS Polska spadła w rankingu wolności prasy (WPFI) z 18. miejsca na 54. na 180 analizowanych krajów (*Polish regulator...*, 2017). Po przejęciu przez partię kontroli nad mediami publicznymi normy rzetelnego dziennikarstwa drastycznie się tam obniżyły (tamże). W grudniu 2017 r. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, obsadzona przez PiS (*Poland. Private TV...*, 2017), nałożyła na prywatną telewizję kontrolowaną przez kapitał amerykański karę 1 479 000 PLN (*Verhofstadt...*, 2017; *Poland's autocratic...*, 2017) za relacjonowanie protestów w Sejmie i przed nim (*Półtora miliona...*, 2017) rok wcześniej przeciwko próbie drastycznego ograniczenia przez partię rządzącą dostępu mediów do parlamentu (*Poland. Private TV...*, 2017; Shotter, Huber, 2017). Kara wynikała z faktu, że w swej relacji telewizja TVN nie podjęła narzuconej przez PiS narracji o rzekomym puczu (*Polish regulator...*, 2017) obrońców praworządności łamanej przez PiS (*Półtora miliona...*, 2017).

Nałożenie tej kary odbiło się szerokim echem wśród dziennikarzy polskich różnych opcji politycznych, którzy uznali to za atak na wolność mediów (*Półtora miliona...*, 2017), a także za granicą (*Poland. Private TV...*, 2017; *Poland slaps...*, 2017), gdzie atak PiS uznano za „krańcowo stronnicy i niedbały” (Shotter, Huber, 2017), „fragmenty nadawanej audycji opisano najwyraźniej na podstawie z góry przyjętej tezy” (*Polish regulator...*, 2017) oraz „nie stwierdzono ani jednego błędnego oświadczenia, ani błędu merytorycznego” (Shotter, Huber, 2017) w kwestionowanym przekazie TVN24. Najwyraźniej więc zamierzano sprowadzić niezależne media do poziomu propagandowej telewizji „narodowej” (Flis 2017; por. Shotter, Huber, 2017), co poważnie narusza wartości unijne (*Verhofstadt...*, 2017), a nawet uchodzi za „autokratyczną kontrrewolucję” (*Półtora miliona...*, 2017), mającą na celu uciszenie krytyki wobec partii rządzącej (*Poland slaps...*, 2017).

Co ciekawe, karę nałożono na podstawie ekspertyzy teolożki (*Półtora miliona...*, 2017) z prywatnej szkoły katolickiej (*Kim jest...*, 2017) branej błędnie za uczelnię. Autorka ekspertyzy jest współpracowniczką miesięcznika „Egzorcysta” (*Półtora miliona...*, 2017). Uznała ona nałożoną karę za ostrzeżenie „dla wszystkich stacji i dziennikarzy” (*Kim jest...*, 2017). W jej ekspertyzie, zresztą niejawną (Flis 2017), „nic nie wskazuje na zniekształcenie lub błąd faktyczny” obwinionej stacji (*Poland slaps...*, 2017), za to sama ekspertyza jest pełna błędów i manipulacji (Flis 2017). KRRiT zdawała sobie z tego sprawę, ale najwyraźniej uznała, że nierzetelność i stronniczość ekspertyzy nie jest jej wadą (Flis 2017).

Faktyczne zaatakowanie decyzją KRRiT jedyne go sojusznika piłowskiej Polski wykazało groteskową niekompetencję urzędników w państwie quasi-autorytarnym, którego faktyczny przywódca decyzją tą był skonsternowany („Kaczyński był...”, 2017). W rezultacie sama Rada opublikowała oświadczenie z instrukcją, jak ukarana stacja telewizyjna może się odwołać od nałożonej kary, czego sama Rada zrobić nie może (tamże).

Środowisko polityczne PiS zdaje się w ramach sprawiedliwości ludowej wprowadzać w życie program Jana Jakuba Rousseau, polegający na unieważnieniu całego dotychczasowego porządku prawnego i zastąpienia go wolą ludu jako najwyższego suwerena, przy czym emanacją tego ludu ma być partia, na którą nie głosowało 82% obywateli (Rykiel 2016a). Można to uznać za zjawisko groźne, ale także śmieszne, a zwłaszcza kuriozalne, oraz za przejaw mentalności semiperyferyjnej oraz takichż frustracji i kompleksów (tamże), co wpisuje się zresztą w zjawisko zderzenia cywilizacji w ramach jednego narodu (Rykiel 2016a).

Jednym z elementów kontrrewolucji kulturalnej PiS jest poprawianie historii przez indoktrynację i przemoc symboliczną. Jednym z narzędzi tych działań jest ustawa o dekomunizacji, która zakazuje eksponowania w miejscach publicznych symboli ustrojów totalitarnych, w tym komunizmu. Sposobem realizacji przepisów tej ustawy jest usuwanie pomników niepodobających się partii rządzącej oraz „niesłusznych” ideologicznie nazw i nazwisk patronów obiektów publicznych. Faktyczne skutki realizacji tych przedsięwzięć są trojaki. Po pierwsze, administracja rządowa poprzez wojewodów ingeruje w uprawnienia samorządów terytorialnych, zmie-

niając – bez konsultacji z obywatelami – nazwy ulic i innych obiektów topograficznych. Po drugie, z przestrzeni publicznej usuwa się nazwiska osób i nazwy organizacji lewicowych, które nie podobają się partii obecnie rządzącej, nawet jeśli nie miały one związku z komunizmem. Po trzecie, miejsca „opróżnione” po dotychczasowych postaciach przydziela się ulubieńcom politycznym partii rządzącej i jej wymyślonym bohaterom (Niesiołowski 2017), tj. – z jednej strony – działaczom prawicowym, a nawet faszyzującym, z drugiej natomiast strony – byłemu prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu, którego kult oficjalnie się promuje, a nawet jego rodzinie.

Wynika z tego, że obecna partia rządząca próbuje narzucić obywatelom swoją ideologię i ocenę historii przez jej „właściwą” interpretację. W ten sposób przez swą rzekomo antytotalitarną narrację PiS wpada we własne sidła, gdyż państwo ideologiczne, usiłujące zapanować nad umysłami swych poddanych, jest państwem totalitarnym (Jałowiecki 2017a). W ramach wymazywania z przestrzeni publicznej „nieśluszných” patronów wojewodowie – wbrew samorządom lokalnym – usuwają z Katowic nazwiska Jerzego Ziętka (na razie bezskutecznie) i Wilhelma Szewczyka, z Sosnowca – Edwarda Gierka, w Warszawie natomiast wojewoda postanowił zdekomunizować 47 ulic, w tym Oskara Langego, Leona Kruczkowskiego, Brunona Jasińskiego, Armii Ludowej i Dąbrowszczaków. Ta ostatnia zmiana jest szczególnie skandaliczna, dlatego więc spotkała się z protestem warszawiaków (*PO chce...*, 2017). Wojewodzie nie podobają się Dąbrowszczacy, którzy walczyli przeciw faszystowskiemu puczystom w Hiszpanii, a w 1996 roku, w 60. rocznicę wybuchu wojny domowej w Hiszpanii, wszyscy weterani Brygad Międzynarodowych, a więc i Dąbrowszczacy, otrzymali honorowe obywatelstwo Hiszpanii. Pieśń Dąbrowszczaków głosiła, że

*Nie zabraknie z nas ani jednego,
by zniszczyć faszystów i zgnieść
Na front, Brygado Dąbrowskiego,
sztandar wolności swój wznieść!
A gdy ten bój zakończymy
i będzie zniszczony wróg,*

*wtedy karabin zamienimy
na młot robotniczy i pług.*

W tym więc kontekście należy rozumieć wypowiedź wojewody mazowieckiego, że przeprowadzana przezeń dekomunizacja to „symboliczne zakończenie epoki, która powinna być już dawno zakończona” (PO chce..., 2017). Bo walka z faszyzmem to najwyraźniej skandal w państwie PiS.

W Łodzi natomiast, z jej tradycją wielokulturowości, wojewoda zdekomunizował Plac Zwycięstwa (nad hitlerowskimi Niemcami!) – (Gałczyńska 2017), w zamian proponując wprowadzenie do przestrzeni publicznej dwóch „bohaterów”: niejakiego Kazimierza Kowalskiego i Johna Wayne’a. Pierwszy był przedwojennym działaczem endecji i symbolem polskiego antysemityzmu, który domagał się dejudyzacji życia publicznego w Łodzi (tamże), podobnie jak PiS domaga się dekomunizacji. John Wayne był natomiast zdeklarowanym rasistą. Po fali krytyki wojewoda wycofał się ze swej decyzji w sprawie uhonorowania pierwszego z tych dwóch bohaterów, ale drugiego nie (Gałczyńska 2017). Decyzja o uhonorowaniu przez wojewodę narodowca-antysemity nie powinna jednak zaskakiwać, gdyż jest to część większej całości, jaką jest fakt, że PiS „[h]ołubi faszystowskie, rasistowskie wzorce” (tamże), a wojewoda „udzielił takiemu światopoglądowi jasnego, jednoznacznego poparcia, bez krygowania się” (tamże). Tenże wojewoda zresztą, „wspólnie z byłym wiceprezydentem Łodzi[,] a obecnie radnym PiS [...] szedł w zeszłym roku na czele marszu neonazistów, członków ONR-u [...]. Wtedy także padały nienawistne hasła, ale wojewodzie to najwyraźniej nie przeszkadzało” (Gałczyńska 2017). „Najwidoczniej dla PiS-u i jego przedstawicieli ustawa dekomunizacyjna była tylko pretekstem do tego, by reszcie Polski narzucić ‘wartości’ i podziw dla ludzi i organizacji skrajnie prawicowych, które ten rząd wspierają, jak neofaszyści i narodowcy” (tamże). Wprawdzie ustawa dekomunizacyjna zakazuje też propagowania „innego systemu totalitarne-go”, ale tego przecież rządząca partia nie traktuje poważnie.

12. Patriotyzm pseudopatriotów

Patriotyzm jest pojęciem często używanym, a nawet zawłaszczanym (por. Zybertowicz 2013) przez prawicę polityczną w Polsce, między innymi w postaci „archipelagu polskości” (tamże). Bezprzymiotnikowy patriotyzm odnosi się raczej do ojczyzny ideologicznej niż prywatnej i częściej do narodu niż państwa, a zwłaszcza niż do społeczeństwa. W polityce patriotyzm jest częściej przedmiotem deklaracji niż zachowań. W praktyce politycznej polskiej prawicy pojęcie patriotyzmu łączy się raczej z prymordialną niż modernizacyjną koncepcją narodu (por. Rykiel 2006), co wynika ze - wskazanej wyżej - niechęci tradycjonalistycznej prawicy do modernizmu i modernizacji.

Andrzej Zybertowicz (2013) podjął próbę ustalenia „minimum patriotycznego”, które - po dyskusji - sprowadza do trzech głównych tez. „(1) Potrzebujemy własnego, suwerennego i sprawnego państwa, które troszczy się o interes narodowy. (2) Można być dobrym Polakiem, nie będąc katolikiem, można być dobrym Polakiem, nie będąc osobą wierzącą, można być dobrym Polakiem, mając poglądy lewicowe, prawicowe albo nie posiadając [!] jasności w tej materii. Ale nie można być dobrym Polakiem, nie doceniając kulturowej i organizacyjnej roli Kościoła rzymskokatolickiego w dziejach Polski. (3) Można być krytycznym wobec tradycji naszego narodu, ale nie wolno się od tej tradycji odwracać ani jej fałszować” (Prof. Zybertowicz ..., 2014).

To „minimum” budzi liczne wątpliwości i głosy sprzeciwu (Rykiel 2018). Po pierwsze, implikuje ono, że można być dobrym Polakiem, doceniając kulturową i organizacyjną rolę Kościoła rzymskokatolickiego w dziejach Polski, ale nie wolno tej roli fałszować przez pomijanie ciemnych, a nawet haniebnych, kart w dziejach Kościoła w Polsce. Najważniejsze z nich to kanonizacja zdrajcy biskupa Stanisława ze Szczepanowa oraz liczny i brzemienny w skutki udział episkopatu w konfederacji targowickiej, za co w dodatku Kościół ośmielił się zażądać po dwustu latach od niepodległego państwa polskiego (a nie od Rosji) zapłaty w postaci sfinansowania budowy Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

Po drugie, pojawia się pytanie, kto jest upoważniony do stwierdzenia, kiedy tradycja jest fałszowana, i czy to państwo ma dekretować, kto jest bohaterem, a kto

zdrajcą. Współczesne państwo PiS tak właśnie robi – na podstawie ideologicznego założenia o przewodniej roli Kościoła, a więc z pozycji politycznego *mainstream'u*.

Po trzecie, „minimum patriotyczne” służy budowaniu hipostazy „polskiego patriotyzmu” jako konkretnego bytu jednostkowego, który staje się narzędziem przemocy symbolicznej i uzurpacji ideologicznej. Minimum to jest w istocie domaganiem się hołdu dla prawicowego katolicyzmu politycznego od obywateli o innych poglądach i światopoglądach, z czego profity polityczne czerpie partia rządząca, ideologiczne zaś i ekonomiczne – dominujący w Polsce – Kościół toruński.

Po czwarte, z „minimum patriotycznego” można wyciągnąć wniosek, że we współczesnej Polsce można być patriotą, nawet jeśli jest się katolikiem, chociaż nie jest to bynajmniej łatwe (Rykiel 2013).

Temu prawicowemu patriotycznemu minimum można przeciwstawić liberalne patriotyczne optimum. Zamiast narzekać, że narodowcy odbierają ogółowi Polaków święto niepodległości, optimum to odbiera prawicy monopol na narrację o polskiej historii i pokazuje Polskę nie sfrustrowaną i zalęknioną, lecz otwartą na innych, ciekawą siebie i świata – w wersji dla dorosłych (Jażdżewski 2017), tj. bez oszukiwania się i wypierania niewygodnych faktów – Polskę bez ksenofobii, która obraża prawdziwych patriotów. Tylko z takiej Polski można być dumnym (tamże).

Wraz z przejściem władzy przez partię, która ksenofobiczne hasła uznaje za „margines marginesu”, ale ściga dziennikarzy za cytowanie haseł z marszu tego marginesu oraz obywateli podejmujących próbę kontrademonstracji, na coraz więcej pozwalają sobie *naszyści* – swojscy dla władzy najpierw kibole stadionowi, potem zaś nacjonaści, a nawet jawni faszyci, a więc radykalna mniejszość, która próbuje wywalczyć sobie hegemonię, zawłaszczając święta narodowe i tradycję narodową (Pankowski, Łopat, 2017). Narracja naszystów o Polsce to opowieść niewolników, którym marzy się przynależność do rasy panów (pacanów?). Ta opowieść to odżywka na szybki przyrost masy mięśniowej dla cherlaków intelektualnych, którym siłownia nie pomoże na zapadniętą klatkę piersiową, a zwłaszcza także ego. Tylko skrajny brak pewności siebie może skłaniać do pseudopatriotycznego bajdurzenia na poziomie komiksów o wymyślonych bohaterach i mianowanych na zamówienie polityczne zdrajcach, o zawsze bezgrzesznej i ciemnionej Polsce, na której niewinność dybią

bliżsi i dalsi sąsiedzi oraz komuniści, kapitaliści i wszelkie organizacje międzynarodowe (por. Jażdżewski 2017).

Prawdziwy, nowoczesny patriotyzm w wersji dla dorosłych proponuje natomiast budowanie go na miarę wyzwań stojących przed Polską, a nie infantylnego prężenia mięśni i mizoginistycznej fantastyki narodowej z prawicowych pism (Jażdżewski 2017). Można być dumnym i z Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego, Kazimierza Jagiellończyka, hołdu pruskiego i ruskiego, Stefana Batorego, republikańskiej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, konstytucji trzeciego maja, niepodległościowej tradycji Polskiej Partii Socjalistycznej, względnej większości polskich drzewek w Ogrodzie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata w Jad Waszem i mądrości politycznej pierwszej Solidarności, ale także pamiętać o handlu polskimi niewolnikami przez pierwszych Piastów, zdradzie biskupa Stanisława ze Szczepanowa, zawstydzającym systemie pańszczyźnianym, antynarodowym egoizmie kresowych królewiat, zaprzaństwie katolickich targowiczów, morderstwie prezydenta Narutowicza, krwawym zamachu majowym, Berezie Kartuskiej, getcie ławkowym na uniwersytetach niepodległej Polski, *numerus clausus* i *numerus nullus* także, o Jedwabnem, szmalcownikach, Akcji Wisła, szabrownikach i „aktywie robotniczym” pałującym protestujących studentów. Bo prawdziwy, nowoczesny patriota nie ma kompleksów z powodu swej historii narodowej, lecz ma odwagę zmierzyć się z historią taką, jaka ona była – z jej wielkością, słabościami i małością. W tym kontekście nie może być zgody na zawłaszczenie historii przez naszystów (por. Jażdżewski 2017).

Prawicowe przekonanie o patriotyzmie współczesnych Polaków w wersji komiksowej można kwestionować na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, trudno uznać za symptomy patriotyzmu używanie polskich symboli narodowych w beczeszczących je marszach nacjonalistycznych, prezentujących nienawiść i pogardę wobec odmiennie myślącej, chociaż zazwyczaj milczącej, większości. A wykorzystywanie tych symboli w przestrzeni fizycznej i intymnej w roli ozdobiaków jest jawnym zaprzeczeniem patriotyzmu.

Po drugie natomiast, deklarowany patriotyzm prawicy, rozumiany jako obrona przed podporządkowaniem własnej suwerenności obcemu państwu, nigdy nie

obejmował obrony przed wpływami państwa, które najdłużej suwerenność Polski narusza, tj. przed Watykanem. Jest zadziwiające, że prawica, która słusznie zarzucała komunistycznej lewicy, iż internacjonalizm proletariacki oznaczał dla tej ostatniej przez większą część XX wieku podporządkowanie obcemu państwu – Związkowi Radzieckiemu, sama nie chciała dostrzec, że podporządkowanie państwa polskiego Kościołowi katolickiemu nie jest podporządkowaniem Bogu, ani nawet „naszemu człowiekowi w Rzymie”, za jakiego uchodził Jan Paweł II, lecz obcemu państwu, jakim jest Watykan, a zwłaszcza jego suzeren – Stolica Apostolska. Symptomatycznym znakiem dominacji Kościoła w państwie jest konkordat, zawierający jednostronne zobowiązania Polski bez poważnych zobowiązań Watykanu, na podstawie którego to konkordatu hierarchowie Kościoła mają wyższą pozycję niż władze państwowe (Swoboda 2017). Nawet preambuła Konstytucji RP, autorstwa Tadeusza Mazowieckiego, jest formułą kościelną o niewierzących – religijną formułą jako wspólną podstawą dla narodu polskiego! (tamże). Celem Kościoła jest poszerzanie swych wpływów, zwane eufemistycznie ewangelizacją, a narracja o miłości bliźniego jest tylko środkiem do celu, a nawet elementem kościelnego marketingu (tamże).

Kwestia ograniczania swobód obywateli polskich na życzenie obcego państwa, za pośrednictwem jego reprezentantów w Polsce, stanowi tabu w dyskursie publicznym (Hartman 2017). Znaczy to, że Polacy bynajmniej nie cenią sobie wolności tak, jak to deklarują. Co więcej, nie potrafią oni nawet dostrzec zależności swego państwa od „archaicznej teokracji, jaką jest Watykan” (tamże). Dopóki zatem dla przeciętnego Polaka Kościół katolicki nie jest państwem trzecim, od którego życzeń zależy prawodawstwo polskie, „dopóki przeciętny Polak nie będzie dostrzegał nie-suwerenności Polski względem Watykanu” (tamże) – zgodnie z pseudopatriotyczną ideologią prawicy, dopóty Polska nie będzie niepodległa, a patriotyzm będzie jedynie czczą deklaracją. Komu bowiem „zależność od obcych interesów i przymus wywierany w imię obcych interesów nie przeszkadzają, ten ciągle jest w duszy nie Polakiem” (Hartman 2017), lecz niemającym świadomości narodowej chłopem pańszczyźnianym (tamże).

W tym kontekście, „w tym ubóstwie świadomości narodowej” (Hartman 2017), zatrzymanej na dziewiętnastowiecznym etapie „mitomanii i religianctwa, by-

cie patriotą polskim jest zadaniem niemalże heroicznym” (tamże). Podobnie więc jak w czasach powstań narodowych można obecnie zidentyfikować „patriotyczną elitę i miliony Polaków *in spe*” (tamże). Paradoks polega na tym, że są coraz mniejsze szanse, żeby procesy narodotwórcze w Polsce, rozumiane jako wchodzenie do narodu kolejnych klas społecznych (Chałasiński 1968) i zbiorowości regionalnych (Rykiel 2006), zdążyły się dokonać przed nieuchronną falą globalizacji, która już nadchodzi. A kiedy nadejdzie, rozpuści narody w tyglu ponadnarodowym. „Polacy mają wszelkie szanse rozpuścić się jako jedni z pierwszych” (Hartman 2017) – przy biadoleniu prawicy, nieświadomej, że sama się do tego walnie przyczyniła przez swe tradycjonalistyczne zaniechania, działania i krótkowzroczność.

Żenującym przykładem prawicowo rozumianego patriotyzmu była uroczystość zaprzysiężenia rządu Mateusza Morawieckiego w dniu 11 grudnia 2017 r. Wszyscy powoływani członkowie rządu wzywali na pomoc Boga przy składaniu przysięgi dochowania wierności konstytucji, którą po poprzednim zaprzysiężeniu ówczesna premier i kilku jej ministrów, a także prezydent, wkrótce wielokrotnie złamali. Spośród członków rządu M. Morawieckiego tylko cztery osoby potrafiły w swej przysiędze deklinować Rzeczpospolitą zgodnie z kanonami poprawnej polszczyzny, co być może wynika z zapowiadanej przez nowego premiera troski o „unikalną” (tj. dającą się uniknąć) kulturę polską. Można zatem sądzić, że patriotyzm współczesnej polskiej prawicy obejmuje – oprócz innych przywar omówionych już wcześniej – nieuctwo i krzywoprzysięstwo.

13. Perspektywy

W 2004 r., wchodząc do Unii Europejskiej, Polska dokonała długo oczekiwanego i zmitologizowanego „powrotu do Europy” jako rdzenia światowego systemu społeczno-politycznego. Obecnie natomiast, przez kontrrewolucję konserwatywną, staje się rezerwatem tradycjonalizmu, przesuwając się na peryferie Unii Europejskiej, a może nawet światowego systemu kapitalistycznego, i pograżając się w otmętach nowego średniowiecza (Czarnecka 2018). A tymczasem cywilizacja coraz szybciej pędzi naprzód.

Do przeszłości zaczyna przechodzić biologiczne stadium cywilizacji na rzecz sztucznej inteligencji ze zdigitalizowaną świadomością-awatarem na nieśmiertelnym twardym dysku (Cielebiaś 2017). W zderzeniu różnych cywilizacji te, które są słabiej rozwinięte, stoją na straconej pozycji. „Istnieje niebezpieczeństwo, że wszelkie organizmy biologiczne zostaną uznane przez sztuczną inteligencję z kosmosu za zbędne. [...] Cywilizacja robotów może [...] uznać, że nasze istnienie jest do niczego niepotrzebne, bezsensowne i przynosi ekosystemowi same straty. Mogą więc albo wybić nas planowo i systematycznie, albo uczynić z Ziemi coś w rodzaju parku-laboratorium, w którym będzie można obserwować śmieszne, nieco głupawe ludziki śniące o swej potędze. Zresztą, może już jesteśmy lokatorami takiego rezerwatu” (Cielebiaś 2017). I tę właśnie myśl warto zadedykować tym, którzy idą przez życie zapatrzeni w odległą przeszłość, a w dodatku wciągają w to cały kraj. Nie w naszym imieniu.

14. Literatura

- Admin A., 2017: *Oto jak jesteśmy manipulowani*; 24/7/365. „Manager 24”, 04.03.2017; <http://manager24.pl/oto-jak-jestesmy-manipulowani-247365/>.
- Ambroziak A., 2017a: *Bezkarność ONR. Prokuratura umarza postępowanie wobec działaczki, która na manifestacji krzyczała o „islamskich ścierwach”*; <https://oko.press/bezkarnosc-onr-prokuratura-umarza-postepowanie-wobec-dzialaczki-ktora-manifestacji-krzyczala-o-islamskich-scierwach/>.
- Ambroziak A., 2017b: *Brunatna siła może czuć się bezpiecznie na ulicach Warszawy. Marsz ONR ochraniający przez policję*; <https://oko.press/brunatna-sila-moze-czuc-sie-beezpiecznie-ulicach-warszawy-marsz-onr-ochraniajacy-policje/>.
- Ambroziak A., 2017c: *Szara strefa przestępstw z nienawiści. “Gazeta.pl Weekend”*, 30.04.2017; <http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,22800121>.
- Anderson B., 1997: *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*. Warszawa: Znak.
- Bezczelny Lewak, 2018; https://www.facebook.com/Bezczelny-Lewak-477195639339955/?hc_ref=ARTQqjfrnCwAuyHzv8FrdRmg7YXNaq-v38h_oNgyjhcVpVb1bqhnKe3cUUCObZE21eI&fref=nf.

- Bocheński J. M., 1987: *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*. Paryż: Instytut Literacki.
- Bp Tadeusz Pieronek: *cały świat widzi, że w Polsce rodzi się rasizm i faszyzm*; 29.01.2017; <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/bp-tadeusz-pieronek-caly-swiat-widzi-ze-w-polsce-rodzi-sie-rasizm-i-faszyzm/2b57tw2>.
- Brykczyński P., 2017: *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Chałasiński J., 1968: *Kultura i naród*. Warszawa: PWN.
- Chrzczonowicz M., 2017: *Dwa marsze. Relacja z 11 listopada w Warszawie (zdjęcia i wideo)*; <https://oko.press/marsze-relacja-11-listopada-warszawie-zdjecia-wideo/>.
- Cielebiaś P., 2017: *Znany astronom: „Skontaktują się z nami roboty z kosmosu”*; <http://strefatajemnic.onet.pl/ufo/znany-astronom-skontaktuja-sie-z-nami-roboty-z-kosmosu/2mx8mj>.
- Czarnecka K., 2018: *Nowe średniowiecze. „Polityka”*, 5 (3146), 31.01-6.02.2018, 35-37.
- Domosławski W., 2017: *Polski grzech pierworodny*. Gdańsk: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.
- Donald Tusk o Marszu Niepodległości: *reputacyjna katastrofa*; 14.11.2017; <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/donald-tusk-o-marszu-niepodleglosci-reputacyjna-katastrofa/56d1qzf>.
- Dziennikarze zrobili dobrą robotę, teraz czas na działania władz i policji. Czy będą areszty dla neofaszystów?* na:Temat; 2018; <http://natemat.pl/227879,dziennikarze-zrobili-swoje-teraz-czas-na-dzialania-wladz-i-policji-internauci-domagaja-sie-aresztu-dla-neofaszystow>.
- Eco U., 1995a: *Eternal Fascism: Fourteen Ways of Looking at a Blackshirt*. “New York Review of Books”, 22.06.1995, 12-15; http://interglacial.com/pub/text/Umberto_Eco_-_Eternal_Fascism.html.
- Eco U., 1995b: *Ur-Fascism*. “The New York Review of Books”; 22.06.1995; <http://www.nybooks.com/articles/1995/06/22/ur-fascism/>
- Flis D., 2017: *OKO.press ujawnia utajnioną analizę dr Karp z uczelni Rydzyka, która posłużyła KRRiT do ukarania TVN24*; 15.12.2017; <https://oko.press/oko-press->

[ujawnia-utajniona-analize-dr-karp-uczelnia-rydzyka-ktora-posluzyla-krrit-ukarania-tvn24/](#).

Gałczyńska M., 2017: „Wróg żydostwa” patronem ulicy w Łodzi. Wojewoda najpierw honoruje antysemitę, później się z tej decyzji wycofuje; 17.12.2017;

<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/wrog-zydostwa-patronem-ulicy-w-lodzi-wojewoda-najpierw-honoruje-antysemita-pozniej/kgx6mhy>.

Gdula M., Dębska K., Trepka K., 2017: *Dobra zmiana w Miastku. Neoautorytaryzm w polskiej polityce z perspektywy małego miasta*. Warszawa: Instytut Studiów Zaawansowanych.

Giertych R., 2017: *Jakiego Boga chcą organizatorzy Marszu Niepodległości? Dlaczego pozwalają na okrzyki „sieg heil”?*; <http://romangiertych.natemat.pl/222653,jakiego-boga-chca-organizatorzy-marszu-niepodleglosci-dlaczego-pozwalaja-na-okrzyki-sieg-heil>.

Goebbels J., b.d.; https://pl.wikiquote.org/wiki/Joseph_Goebbels.

Goffman E., 1977: *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warszawa: PIW; Biblioteka Myśli Współczesnej.

Griffin R., 1991: *The Nature of Fascism*. New York: St. Martin's Press.

Gostkiewicz M., 2017: *Andrzej Celiński: Na koniec władzy Kaczyńskiego przyjdzie czas około 2021 r. Kiedy kietbasy zabraknie*. „Gazeta.pl Weekend”, 2017;

<http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,22828806,andrzej-celinski-na-koniec-wladzy-kaczynskiego-przyjdzie.html#MT>.

Gruszczynski A., 2018: *Klątwa została rzucona. Rozmowa z Agatą Adamiec-Sitek*. „Gazeta Wyborcza Magazyn Stołeczny”, 16.02.2018, 10.

Hartman J., 2017: *Czy istnieje naród polski?*; <https://dzismis.com/2017/11/23/czy-istnieje-narod-polski/>.

Herman E., Chomsky N., 1988: *Manufacturing Consent: The Political Economy of the Mass Media*. New York: Pantheon.

Jałowicki B., 2017a: *Wojna – zło absolutne*. „Facebook”, 01.02.2017.

Jałowicki B., 2017b: *Kiedy będzie za późno*. 29.11.2017;

<http://socjoblog.blox.pl/2017/11/Kiedy-bedzie-za-pozno.html>.

Jałowicki B., 2017c: *Niewygodna prawda*; 13.11.2017; <https://www.facebook.com/>.

- Janicki M., 2017: *Jakiej Polski chcą Polacy?* „Polityka”, 49 (3139), 6-12.12.2017, 24-27;
<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1729786,1,sondaz-polityki-w-jakim-panstwie-chcemy-zyc.read?page=86&moduleId=4677>.
- Jażdżewski L., 2017: *Nie oddamy biało-czerwonej naszystem.* „Liberté”, 13.11.2017;
<http://liberte.pl/nie-oddamy-bialo-czerwonej-naszystem/>.
- Kaczyński J., 2016: *Porozumienie przeciw monowładzy.* Poznań: Zysk i S-ka.
„Kaczyński był wściekły na KRRiT”. Rada podpowiada TVN, jak odwołać się od kary.
„Business Insider Polska”, 15.12.2017;
<https://businessinsider.com.pl/media/tv-radio/kara-dla-tvn-krrit-radzi-stacji-sie-odwolac/p5lboxvs>.
- Kasprowicz T., 2017: *PiS – lista zniszczeń.* „Liberte”, 02.03.2017; <http://liberte.pl/pis-lista-zniszczen/>.
- Kim jest ekspertka, która przygotowała opinię ws. kary dla TVN?; 12.12.2017;
<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/hanna-karp-ekspertka-ktora-przygotowala-opinie-ws-kary-dla-tvn24/gwj2qxl>.
- Konarski W., 2004: *Autonomia czy secesja? Ruchy regionalistyczne jako forma nacjonalizmu we współczesnej Europie i ich możliwy wpływ na ideę zjednoczonej Europy*; w: W. Łukowski (red.): *Tożsamość regionów w Polsce w przestrzeni europejskiej.* Katowice: Publikacja Frakcji Wolny Sojusz Europejski/Zieloni w Parlamencie Europejskim.
- Korwin-Mike J., 1993: *Rząd rżnie głupa! czyli Mowy sejmowe.* Gdańsk: Lucullus.
- Lenin W. I., 1949: *Dziecięca choroba „lewicowości” w komunizmie*; w: *Dzieła wybrane*, t. II, 668-769. Warszawa: Książka i Wiedza.
- Leszczyński A., 2018: *Brudziński: Hitler to lewica, nazizm i faszyzm nie mają nic wspólnego z prawicą. A świstak zawija w sreberka.* OKO.press, 25.01.2018;
<https://oko.press/brudzinski-hitler-lewica-nazizm-faszyzm-maja-nic-wspolnego-prawica-a-swistak-zawija-sreberka/>.
- Lipski J. J., 2015: *Idea katolickiego państwa narodu polskiego. Zarys ideologii ONR „Falanga”.* Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Lis R., 2018: *Tort dla Adolfa.* „Polityka”, 6 (3147), 7-13.02.2018, 89.
- Machejek J. A., 2018: *Stąd do przeszłości.* „Polityka”, 6 (3147), 7-13.02.2018, 28-29.

- Mill J. S., 2006: *Utylitaryzm. O wolności*. Warszawa: PWN.
- Motyl A. (red.), 2001: *Encyclopedia of Nationalism*. San Diego: Academic Press.
- Mystkowski W., 2018: *Brudziński relatywizuje faszyzm*; koduj24.pl; 21.01.2018; <https://koduj24.pl/brudzinski-relatywizuje-faszyzm/>.
- Niesiołowski S., 2017: *Nie jesteśmy bezbronni – kaczyzm upadnie*; <http://thefad.pl/aktualnosci/stefan-niesiolowski-kaczyzm/>.
- Nizinkiewicz J., 2018: *Bp Tadeusz Pieronek: Smród faszyzmu nas kiedyś podusi*, „Rzeczpospolita”, 28.01.2018; <http://www.rp.pl/Kosciol/301289962-Bp-Tadeusz-Pieronek-Smrod-faszyzmu-nas-kiedys-podusi.html>.
- Obywatele RP: *to był brunatny marsz faszystów*, 12.11.2017; <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/obywatele-rp-to-byl-brunatny-marsz-faszystow/940fy7e>.
- Ortega y Gasset J., 2002: *Bunt mas*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza.
- Orwell G., 1953: *Rok 1984*. Paryż: Instytut Literacki.
- Ost D., 2007: *Kłeska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*. Warszawa: Wydawnictwo Muza SA.
- Ost D., 2017: *Kto dziś ma odwagę Lenina (i dlaczego właśnie prawica)? „Krytyka Polityczna”*, 04.11.2017; <http://krytykapolityczna.pl/swiat/kto-dzis-ma-odwage-lenina-i-dlaczego-wlasnie-prawica/>.
- Pankowski R., 1998: *Neofaszyzm w Europie Zachodniej: zarys ideologii*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Pankowski R., Łopat J., 2017: *Neofaszyści próbują wywalczyć hegemonię. „Liberté”*, 13.11.2017; <http://liberte.pl/neofaszysci-probuja-wywalczyc-hegemonie/>.
- Pierwszy tak mocny głos Kościoła. Abp Gądecki: W Polsce doszedł do głosu chory nacjonalizm*. „NaTemat”, 2017; <http://natemat.pl/169157,abp-gadecki-ruga-patriotow-w-polsce-doszedl-do-glosu-chory-nacjonalizm>.
- PO chce, by Rada Warszawy odwołała się do sądu ws. zmian nazw ulic Armii Ludowej i Dąbrowszczaków*; 12.11.2017; <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/po-chce-by-rada-warszawy-odwolala-sie-do-sadu-ws-zmian-nazw-ulic-armii-ludowej-i/77jxqn9>.
- Podgórska J., 2018: *Bóg, honor i ciężka. „Polityka”*, 5 (3146), 31.01-6.02.2018, 23-25.

Poland: Private TV station fined for coverage of protests. "BBC News", 11.12.2017;

<http://www.bbc.com/news/world-europe-42316307?SThisFB>.

Poland slaps \$415,000 fine on TVN24 over coverage of protests in parliament. Reuters Staff,

11.12.2017; <https://www.reuters.com/article/poland-politics-tvn/poland-slaps-415000-fine-on-tvn24-over-coverage-of-protests-in-parliament-idUSL8N1OB4OZ>.

Poland's autocratic counterrevolution draws nearer, 2017. "The Washington Post",

11.12.2017; https://www.washingtonpost.com/opinions/global-opinions/polands-autocratic-counterrevolution-draws-nearer/2017/12/11/578176e0-dea8-11e7-bbd0-9dfb2e37492a_story.html?tid=ss_fb&utm_term=.5f452cff9647.

Polish regulator fines US-owned broadcaster over protests coverage. "The Guardian",

12.12.2017; https://www.theguardian.com/world/2017/dec/12/poland-media-regulator-fines-broadcaster-tvn-sa-protests-coverage?CMP=share_btn_fb.

Półtora miliona kary dla TVN. Fala komentarzy; 12.12.2017;

<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/kara-dla-tvn-poltora-miliona-zlotych-komentarze-i-opinie/y0velfy>.

Produkujemy sytych niewolników, największych wrogów wolności – wybitny polski artysta

Rafał Olbiński o sytuacji w Polsce. „wyborcza.pl”, 20.12.2017;

<http://wyborcza.pl/10,158533,22811994,produkujemy-sytych-niewolnikow-najwiekszych-wrogow-wolnosci.html>.

Prof. Zybertowicz: Cena braku patriotyzmu. Jak wygląda minimum patriotyczne dla każdego

z nas? „wPolityce”, 4 maja 2014; <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/194034-prof-zybertowicz-cena-braku-patriotyizmu-jak-wyglada-minimum-patriotyczne-dla-kazdego-z-nas>.

Prończuk M., 2018: Arytm-Etyka Brudzińskiego: 46 przestępstw wobec polityków to więcej

niż 1632 przestępstwa z nienawiści; <https://oko.press/arytm-etyka-brudzinskiego-46-przestepstw-wobec-politykow-wiecej-niz-1632-przestepstwa-nienawisci/>.

Reich R., 2017: *Reich: Jak rozpoznać dyktatora?* „Krytyka Polityczna”, 27.02.2017;

<http://krytykapolityczna.pl/swiat/reich-jak-rozpoznać-dyktatora/>.

Róża Thun: *w Polsce dzisiaj rodzi się faszyzm*; 04.02.2018;

<https://wiadomosci.onet.pl/kraj/roza-thun-w-polsce-dzisiaj-rodzi-sie-faszyzm/e4l6kqh>.

Rykiel Z., 2006: *Podstawy geografii politycznej*. Warszawa: PWE.

Rykiel Z., 2013: *Kulisy systemu*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 6, 127-130.

Rykiel Z., 2016a: *Śmieszność semiperyferii*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 11, 17.

Rykiel Z., 2016b: *Klaunokracja 2.0 i bolesny koniec patriarchy na semiperyferiach*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 12, 7-32.

Rykiel Z., 2018: *Rozdroże czy powrót do przeszłości? Polska w wobec wyzwań XXI wieku*; w: P. Bałdys, K. Piątek (red.): *Spółczeństwa na rozdrożach. Polska i Ukraina wobec wyzwań XXI wieku*. Bielsko-Biała: Akademia Techniczno-Humanistyczna.

Shotter J., Huber E., 2017: *Polish broadcaster fine sparks press attack claim. Media regulator clamps down on TV channel; for coverage of political spat*. “Financial Times”, 11.12.2017; <https://www.ft.com/content/f9bc604a-de86-11e7-a8a4-0a1e63a52f9c>.

Siedlecka E., 2017: *Pozamiatane*. „Polityka”, 49 (3139), 6-12.12.2017, 20-22; <http://pisdablogspot.com/2017/12/pozamiatane.html>.

Sierakowski S., 2018a: *Jan Gross: pomniki należą się Żydom wywiezionym z miasteczek, a nie Kaczyńskiemu*; <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/jan-gross-pomniki-naleza-sie-zydom-wywiezionym-z-miasteczek-a-nie-kaczynskiemu/serefbv>.

Sierakowski S., 2018b: *Nowa żelazna kurtyna*. „Polityka”, 8 (3149), 21-27.01.2018, 24-25.

Stankiewicz A., 2017: *Prezes wyrzuca ministrów*; <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/prezes-wyrzuca-ministrow/dvq2xtr>.

Sutowski M. (oprac.), 2017: *Neoautorytaryzm, a nie populizm. Skąd się wzięła „dobra zmiana”*. „Krytyka Polityczna”, 11.12.2017;

<http://krytykapolityczna.pl/kraj/neoautorytaryzm-a-nie-populizm-skad-sie-wziela-dobra-zmiana/>.

Swoboda A., 2017: *Prof. Tadeusz Bartoś: Polski katolicyzm atakuje każdego, kto jest inny, na ustach mając miłość i miłosierdzie*. „Gazeta.pl Weekend”, 2017;

<http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,22800121,prof-tadeusz-bartos-polski-katolicyzm-atakuje-kazdego-kto.html#TRwknd>.

Szczygieł K., 2017: *Marsz narodowców. Przyjechał Jobbik, Forza Nuova, Nasza Słowacja. „Polska jest i będzie katolicka”*; <https://oko.press/marsz-niepodleglosci-kulis/>.

Szubartowicz P., 2017: *Prof. Marcin Król: Ludzie PiS będą musieli odejść co najmniej z krzykiem*; 30.12.2017; <https://wiadomo.co/prof-marcin-krol-ludzie-pis-beda-musieli-odejsc-co-najmniej-z-krzykiem/>.

Turner V. W., 2005: *Od rytuału do teatru. Powaga zabawy*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen.

Tuwim J., 1949: *Kwiaty polskie*. Wrocław: Ossolineum.

Verhofstadt: kara dla TVN to powód, by przyspieszyć prace w sprawie Polski; 12.12.2017;

<http://wiadomosci.onet.pl/swiat/kara-dla-tvn-to-powod-by-przyspieszyc-prace-w-sprawie-polski/jn01zdn>.

Warszawa: Największy faszystowski marsz w Europie. „Rzeczpospolita”, 10.11.2017;

<http://www.rp.pl/Spoleczenstwo/171119883-Warszawa-Najwiekszy-faszystowski-marsz-w-Europie.html>.

„Zapanowała w naszym kraju tyrania kłamców i głupców”. „Koduj24.pl”; 21.12.2017;

<https://koduj24.pl/zapanowala-w-naszym-kraju-tyrania-klamcow-i-glupcow/>.

Zatrzymały narodowców – grożą im grzywny lub więzienie. „Koduj24”, 19.12.2017;

<https://koduj24.pl/zatrzymaly-narodowcow-groza-im-grzywny-lub-wiezienie/>.

Zybertowicz A., 2013: *III RP. Kulisy systemu. Rozmawia Joanna Lichocka*. Lublin: Wydawnictwo Słowa i Myśli.

„60 tys. nazistów w Warszawie”. Błaszczak „nie widział” rasistowskich hasel, b. rzecznik Clinton i inni już tak. „gazeta.pl”, 12.11.2017;

<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114884,22635129,rasistowskie-hasla-na-marszu-blaszczak-nic-nie-widzial-widzial.html#MT>.

Wpłynęło/received 16.02.2018; poprawiono/revised 13.03.2018

The peripheralisation of the semi-periphery

Zbigniew Rykiel

gniew@poczta.onet.eu

1. Introduction

A generation ago Poland was the Central European leader in the struggle to abolish communist authoritarianism, labelled ideologically as totalitarianism, advocating its replacement by liberal democracy. Now, however, it is difficult not to notice Poland's position in the avant-garde of an autocratic counter-revolution disassembling the key institutions of free society (*Poland's autocratic...*, 2017). Having gained the support of 18% of the electorate in the democratic election, the ruling right-wing party (PiS), referring to the will of the sovereign, destroys successive institutions: the independent judiciary, free media and civic rights, and even the natural environment. It isolates Poland from the international environment, quarrelling with its neighbours and allies. The government assumes that neither the European Union nor NATO have the effective means or political will to prevent it, even though the actions of the Polish authorities clearly violate the Union's democratic norms.

Analogies with the 1920s and 1930s as well as the communist period should serve as a warning that history can be repeated, although rarely in identical forms. It is therefore difficult not to see the analogies presented by Janusz A. Machejek (2018) between the way of dealing with the Constitutional Tribunal in contemporary Poland and in Austria in the 1930s, between the installation of the PiS's authoritarianism in Poland and Salazarism in Portugal, between the clericalisation of PiS's Poland and Frankist Spain, between the liquidation of the tripartite of powers now and the introduction of the doctrine of the uniform state power in communist Poland, between the PiS's and communist prosecutors' offices, between the television propaganda in the 1970s and in the second decade of the 21st century, between the PiS's

verification commission for re-privatisation and the communist Special Commission to Fight against Abuses and Harms in the late 1940s, between marches of current nationalists with burning flares and marches of pre-war fascists with flaming torches (Machejek 2018). In this way a peripheralisation of Poland also proceeds. It is moving away from the West much faster than expected (Sierakowski 2018b). The main symptoms of this peripheralisation and the ideas underlying them have already been outlined (see Rykiel 2018).

2. Populism

The electoral success of the ruling party, called ironically Law and Justice (PiS), and its high public support, have been traditionally explained by the category of *populism*. The nature of populism is the disappearance of the division into right and left in favour of the division into right and bad, i.e. friends and enemies, 'who are denied the right to equal treatment' (Sierakowski 2018b).

The victory of the right wing was thus explained by the disavowal of the issues of inequality and exploitation from the public debate, but first and foremost by the existence of 'the victims of neo-liberal transformation' (Sutowski 2017). It is worth noting, however, that after joining the European Union, Poland experienced a decade of economic growth, seen not only in macroeconomic indicators, but also in personal life experiences, including many supporters of the current ruling party (Gdula et al., 2017), and the party itself is the greatest economic beneficent among Polish political parties. This was accompanied by a general increase in aspirations (*ibidem*), which resulted, however, not in a sense of relative deprivation, but in a recognition of the active role of the state as an indispensable factor in the implementation of these aspirations. This was a reaction to the neo-liberal programme that excluded this factor. The support for the PiS was expressed by local communities peripheral spatially, but ones that did not lose their economic prosperity in the transformation process, and even appreciating material support for family policy (Gdula et al., 2017).

It was pointed out, however, that the PiS's electorate is not essentially popular. This party had indeed the greatest support among farmers and workers, but these groups are characterised by lower voter turnout than others, and therefore they are –

despite their size – underrepresented (Gdula et al., 2017). The high PiS's electoral result is, therefore, an outcome of 'middle class' (ibidem) support, i.e. in fact the lower middle class in William Warner's terms, although the support of the upper middle class was also significant but not overwhelming. Besides, people from the 'folk class' (ibidem), or rather the upper lower class according to W. Warner's classification, voted for the anti-system parties. This especially applied to young men (Gdula et al., 2017).

3. Neo-authoritarianism

In this context, the category of *neo-authoritarianism* was proposed as an explanatory concept. In this approach, the sources of the mobilisation of the support for the right wing are seen in the dissonance between personal experience and political attitude. Unlike populism, personal experiences are marginalized by political identification, which consists in such a selection of experiences that they fit into participation in the 'social drama' (Gdula et al., 2017) in terms of Victor W. Turner (1982). The political leader is the scriptwriter and director of this drama, and his supporters play the role of *ancien régime* victims – proud, morally pure patriots, pursuing their aspirations to control and rule (Sutowski 2017). The support for the PiS results from the gratification provided by participation in this very drama (Gdula et al., 2017).

The essence of neo-authoritarianism is: (1) the dominance of the party that won the majority of validly cast votes and on this basis considers itself *the* majority and even the representative of the will of the 'sovereign' over the 'minority', i.e. all minorities, 'aliens' and the weak; (2) the reduction of solidarity to one's own national community (Gdula et al., 2017), understood as the majority in the sociological sense. In contrast to classical authoritarianism, neo-authoritarianism refers to the 'democratic imaginarium' (Sutowski 2017), i.e. the voice of the people-sovereign as a mandate to the rule unlimited by law, including the constitution, subordinated to 'justice' as the emanation of the will of the nation (Gdula et al., 2017). Neo-authoritarianism also envisaged competitive elections, it cannot be ruled out, however, based on the experience of the 1930s, that as long as they are useful, i.e. as long as they form the basis for seizing power rather than the danger of losing it.

The three pillars of the PiS's neo-authoritarian offer include: (1) the counting with the elites, (2) belonging to the national community based on a different set of aspirations than those typical of the middle class, and (3) domination over the weaker (Sutowski 2017). The counting with the elites, which can certainly be identified with the rebellion of the masses in terms of José Ortega y Gasset (1994), results from their corruption, immorality and alienation, which is the willingness to pay for their real, but more often imagined, harms, and thus a sense of moral superiority to the groups so far dominant, interpreted as a restoring of the moral order (Gdula et al., 2017) or, more strictly, the morally legitimised order. The belonging to the national community is based, as always, on the dialectic of inclusiveness and exclusivity. For individuals from the folk class, this affiliation is inclusive, because it allows them to gain a sense of belonging to the group of 'normal people' (Sutowski 2017), who are subjected to the rules of inter-group solidarity, but exclusive to the 'elites', 'aliens' and – philologically nonsensical – 'pathologies', with whom no sense of solidarity applies. Finally, the domination over the weaker, observed especially among the middle class, is manifested in a sense of pride and power against those considered to be morally inferior: refugees, women, the elite of the *ancien régime* (Gdula et al., 2017) and any minorities.

4. A façade mono-party regime

While the notion of neo-authoritarianism describes the phenomenon at the level of social content, at the level of socio-political form the concept of a *façade mono-party regime* was proposed (Siedlecka 2017). The system consists in the fact that institutions of the democratic legal state still formally exist, but their functioning is deformed, limited or paralysed by the actual actions of the ruling party undertaken on the basis of unconstitutional acts and even unlawful activities, i.e. statutory lawlessness. Thus, liberal democracy has already ended and has been replaced, with significant support from the Catholic Church, by 'a system of a single-party dictatorship that does not use terror, avoids the imprisonment of political opponents' (Niesiołowski 2017) and tolerates some areas of civic activity, but does not intend to give up power.

The parliament still exists, but the opposition is marginalized, because it is eliminated from the debate, sometimes even physically excluded from it. Instead of the Constitutional Tribunal, there is an Unconstitutional Tribunal in illegitimate composition, cooperating with the party power to implement its plans. There are courts, but as a result of their leadership and judicial appointments being taken over by the ruling party and the disciplinary authority over the judges to a member of the government, the party minimises the risk that judges will decide not to follow the party's interests. Free elections are envisaged, but their result is influenced by officials appointed by the party, and a specially created chamber in the Supreme Court is an additional fuse. There is a constitutional principle of subsidiarity of the state and local self-government, but the competences and financial resources of the latter are systematically limited. There is freedom of manifestations, but the priority for using it and protecting against competition have groups supporting the party in power while those that do not are not only unprotected from physical attacks, but are also harassed by law enforcement agencies. There are civil society organisations, but the authorities only support the ideologically 'right' ones, while those critical to the authorities, or ideologically independent, are cut off from financing and denigrated and intimidated by propaganda, control and repression. The cadre's takeover of the institution of the democratic state protects the authorities against citizens' effective enforcement of their rights and freedoms. There are independent media, but the authorities cut off financing or repress them. They support the ideological media and nationalise public media, transforming them into the means of primitive propaganda and political indoctrination.

Democracy is being eliminated (*Produkujemy...*, 2017) because the government seems to have the majority consent to undertake such actions. Through the programmes of redistribution, the government makes citizens dependent on it, transforming them into satiated slaves, which the latter willingly consent to, without a clear awareness of the consequences of this consent, for sated slaves are the greatest enemies of freedom (*ibidem*). The ideological superstructure of these activities are declared 'Christian values' though their actions openly contradict them. And the

great-grandchildren of the slaves as part of these values, 'no longer having real masters, are terribly frightened before the imaginary masters' (Hartman 2017).

Much has to change in order to return the situation (Siedlecka 2017) to the times of declining communism - with the leading role of the ruling party, including the slogan 'the party's programme - the nation's programme'. The identity of the PiS's and communist Polish states are still quite distant from one another, although the dynamics of the situation inspire no optimism.

5. Tyranny

Tyranny is another concept describing the phenomenon analysed herein. This is the tyranny of the majority in the sense of John Stuart Mill (1859) or the tyranny of the masses, which Marcin Król identifies in contemporary Polish conditions with the tyranny of liars and fools ("*Zapanowała...*, 2017), and therefore with symbolic violence. It is a playing 'on the feeling of security and the inclination of every person to evil' (ibidem). It consists in preventing discussion, which must result in resolving conflicts by force.

The goal of the tyranny of the majority is the exercise of power itself rather than achieving any political goals by this power (Szubartowicz 2017). While democracy is not a moral but a political system in which citizens decide their fate, and the authorities follow procedures not limited to elections but also applicable to the manner of governance, in the case of the PiS government one is dealing with a situation in which the majority impose their moral views (ibidem). This is accompanied by a permanent lie, unheard even during communist rule.

In this context, the Minister of the Interior claims that the police are not to judge whether someone is breaking the law (Jałowiecki 2017b); they are presumably to follow the political orders of their superiors - even if against law. It is difficult not to get the impression that this is the case when the prosecutor's investigation into the public hanging of opposition MEPs' photographs begins by questioning the victims, the Prime Minister and Deputy Prime Minister praise the march of nationalists and xenophobes (ibidem), and the abovementioned minister 'did not see' fascist excesses

during this march. According to Karol Modzelewski, this conclusively indicates that Poland is becoming a police state. When this fact is understood by the majority, it might be too late (Jałowicki 2017b).

6. Propaganda

Strongly ideologised political systems use a *propaganda* apparatus to strengthen their power. The role of the media is then to strengthen and praise party-government policy as well as to marginalize and ruin the views and actions of the opposition. The propaganda model for shaping public consensus contains five filters (Herman, Chomsky, 1988), which in the contemporary Polish conditions can be defined as: (1) size and property, (2) manipulating the advertising market, (3) access to information, (4) disapproval and manipulating with criticism, and (5) fear ideology.

The first of these filters includes both ownership and size. Private media ownership impedes the interference of state power in the content they convey, and the size of individual media companies is related to the number of potential recipients of the content being conveyed. Foreign ownership of the press arouses the temptation of its 're-Polonisation', which in the case of a US-owned television station would be very uncomfortable for the PiS authorities. This awkwardness applies even to the imposition of a financial penalty on the station for incompatibilities with the party-governmental version of the national news, because, on the one hand, punishment is to 'discipline' the unruly, and, on the other, it exposes the ruling party to conflict with its only declared and powerful foreign ally. The public media, transformed into party ones, although renamed as national, are the propaganda tube of the PiS, and their journalists are politically hired or fired.

The manipulation of the advertising market consists in the withdrawal of advertising offers of government agencies and state-controlled companies for the media representing the opposition-oriented political attitudes towards the PiS and directing these offers to the right-wing media. The same applies to subscriptions to newspapers and magazines by government agencies. This manipulation is important because the advertising revenues constitute a significant part of the incomes of media companies.

The possibility of conducting a policy of diverse access of various media to information is not particularly exposed by the party-governmental authorities of the PiS. At most, it is manifested in providing exclusive interviews to friendly media.

The expressing of disapproval and manipulating with criticism is essentially limited to the extreme politicisation of journalistic programmes in 'national' media, including the production of untrue, manipulated or biased information, with the hope that the 'ignorant folk' will accept it. More subtle methods of influencing the views of recipients involve the partial selection of participants in political medial debates, which are often more quarrels than discussion. In this context, it is not difficult to see a symbiosis between the media and politicians. The latter have information and disclose it, whereas journalists accept this information and transmit it to the recipients, but in the case of the 'national' media they do it uncritically, if not adoringly. The policy of more sophisticated disinformation in the form of fake news is conducted by foreign centres rather than by the PiS government. The PiS's anti-state billboard propaganda of 2017 for public money aimed at discrediting the courts as a third power was a spectacular exception from this rule.

The ideology of fear is widely used. The government's customary gun scare are the refugees from the Middle East, but the majority of Poland's neighbours and the European Union also serve in this role.

At the technical level, ten media manipulation techniques can be distinguished (Admin 2017), which, after a transformation of the original proposal, can be presented as: (1) distracting, (2) solving problems created by themselves, (3) grading of changes, (4) postponing changes, (5) infantilisation of the recipient, (6) concentration on emotions rather than reflection, (7) maintaining ignorance, (8) the cult of mediocrity, (9) a conversion of rebellion into a sense of guilt, and (10) in-depth knowledge of the recipient by the 'system'.

Distraction is a key element for control of society. This strategy is to divert attention from important matters by continually disseminating irrelevant information. Thus, the adoption of political control by the PiS over the courts at the end of 2017 was covered with tertiary information, e.g. the long-term alleged reconstruction of

the government. The strategy of distraction is essential to prevent public interest in reliable knowledge. This is also the case for the interest of information portals in social gossip and 'sensations', e.g. which underwear has recently been unveiled unintentionally by a 'star' unknown to a wider audience, although it is not the government that deals with littering the infosphere with such 'sensations'.

An example of solving problems made by themselves is the belittling, and indirectly even supporting, street manifestations of the extreme right, which serves as a pretext to increase repressive law, enforced, however, against real or potential political opponents of the appropriation of public space by the neo-fascist right.

The gradation of changes serves to protect against the outbreak of revolution, rebellion or riots, if these changes were introduced at once. When, on the other hand, electronic media were taken over, the Constitutional Tribunal was destroyed, the parliamentary opposition was calmed, the state-controlled companies were filled with 'our fellows', a purge was carried out among the generals of the Polish Army, the freedom of free demonstrations was restricted, the judiciary was politicised, territorial self-government was restricted, and a 'de-communisation' of local spaces was carried out through centrally imposed totems (monuments, street names, etc.) of the current regime, and the electoral code was changed, there was no revolution. At least not yet.

Postponing change serves to familiarise society with the knowledge that unpleasant changes are inevitable. Future sacrifices seem less real, and certainly less threatening. The PiS uses this strategy with caution. An example of this was the withdrawal of the ruling party under the influence of mass protests of women from the project of further restriction of – already drastically limited – rights to abortion. However, the promise made by the former health minister to increase expenditures on health care in the distant future has a different function in the tactics of postponing change.

The infantilisation of the recipient results from the belief that if you speak to him like a child, he shall react like one. Thus, when the rulers express and argue points they use the patronising tones employed to speak to children or the mentally ill (Admin 2017). It is difficult to resist the impression that many members of the PiS

government communicate with listeners as if it was the speakers who suffered from the abovementioned ailments. The only optimistic element in this reasoning is the hope that it can only be the impression of the recipient.

The concentration on emotions is based on the use of emotionality as a technique to circumvent rational analysis and the common sense of the recipient. The use of emotionally charged speech allows for the subconscious instilling of ideas, desires, fears and impulses which the sender cares about, and on the induction of desirable behaviours by the recipient (cf. Admin 2017). The PiS's hate speech, parliamentary fights, the 'Smolensk menstruations' every tenth day of the month after the Smolensk aircraft catastrophe of 2010, and fascist marches under the pretext of the Independence Day are all good examples of this.

Keeping people ignorant enables easier manipulation of the foolish. Education offered to lower social classes should be as primitive as possible, to make these classes easier to indoctrinate. The historical policy of the PiS government, consisting in exchanging the ideologically 'unlawful' national heroes in textbooks and in public space for generally unknown ones who are 'ours', and the cultural policy of this government, deprecating high culture which requires thinking for one's self, for bigoted patriotic intellectual chaff are examples of such activities. And the *thinking class*, devoid of public funding, could easily be depreciated and marginalized by means of coarse propaganda.

The cult of mediocrity consists in the reversal of the meaning of words, slyly changed by swindlers, and in the pseudo-reform of education, which consists of preventing the danger of independent thought amongst students. When the idea of the elite is depreciated and conviction instilled that one is in the mainstream when one is stupid, vulgar and uneducated, the control over the 'ignorant folk' becomes easy. They may even appreciate, if not delight in, this perspective for some time.

The conversion of rebellion into a sense of guilt applies to *those still thinking*, who in this context will feel the discomfort of detachment from the 'folk'. The 'folk', on the other hand, should believe that they owe their failures to a lack of intelligence, ability and effort. Instead of rebelling, they will fall into depression and apathy. This cannot be assumed for all time as the 'folk' have been unpredictable.

The in-depth knowledge of the recipient by the 'system' is now possible even though the individual has no chance to get to know himself/herself. The techniques of big data use allow for the total enslavement of individuals. Some optimism is aroused by the fact that the conservative government – facing the past and focused on resentments – will not be able to cope with such opportunities. The next government, however, may be neither so conservative nor so kind.

7. Dictatorship

An analysis of the notion of dictatorship also seems useful here. A dictatorship is the power of an individual or a narrow group beyond the actual control of society. Dictatorship is characterised by the use of violence against political opponents, lack of respect for civil liberties and freedom of constituting law. A mono-party system is not necessary in a dictatorship.

The opposition points out that the legally elected PiS government is not a dictatorship for this reason, but its actions are moving towards a system that could be described as a *creeping dictatorship*. Law is constituted arbitrarily – in violation of the constitution, without public consultation, and even actual parliamentary debate, hurriedly, often overnight, and sloppily. For example, for the draft bill on amending the electoral code, notified to the Sejm in December 2017, the applicants immediately brought a hundred self-amendments, and during the debate in the Sejm committee – a hundred further corrections to these self-amendments. Civil liberties are systematically limited. The opposition is subjected to restrictions on the legislative process and symbolic, although not yet physical, violence.

The process of moving towards dictatorship includes seven characteristic elements (Reich 2017). After certain transformations of the original proposal, these elements can be represented as follows: (1) exaggerating one's mandate to rule, (2) battling on critical media, (3) lying as a method of shaping public opinion, (4) pointing to 'scapegoats' of power failures, (5) deprecating the motives of the critics of the current authorities, (6) nepotism and (7) political criteria for the distribution of public finances.

The exaggeration of their mandate to rule, the PiS manifests in that the party received only 18% of those entitled to vote, a fact that is not exposed, yet it has a parliamentary majority allowing for the formation of a self-dependent government. Although it is not a constitutional majority, i.e. one that allows a change in the constitution, the latter is being broken by adopting unconstitutional acts that change successive elements of the state system. These actions are justified by the 'will of the sovereign' who gave power to the PiS, although did not authorise them to change the constitution, much less break it.

The battling on critical media is done by deprecating their intentions labelled as 'lying' or 'hostile', serving to ridicule the party and government programme, which is supposed to serve 'ordinary people', as opposed to critics who represent the *ancien régime*, 'detached from the trough'. There are few invectives that representatives of the ruling party would hesitate to use against their actual, potential or imagined opponents.

Lying is a standard method of shaping public opinion by the ruling party. According to the principle formulated by Joseph Goebbels, 'a lie repeated a thousand times becomes true' (Goebbels, n.d; cf. Orwell 1949). If the facts are contrary to the declarations of the ruling party, all the worse for the facts. The PiS conducted their election campaign under the slogan 'Poland in ruins', which should be 'get up from the knees'. The slogan was developed in the exposé of the former Prime Minister and announcements of her ministers. After a few months of her rule, it turned out that Poland suddenly changed into a country flowing with milk and honey with effective foreign policy, the spectacular symptom of which was the 27:1 vote loss in the European Council against prolonging the term of office of Donald Tusk as the Council's chairman.

Searching for 'scapegoats' of actual and potential governmental failures is an indispensable element of any dictatorial power, especially when feeling threatened. Created in hate speech at rallies and even during parliamentary debate, they produce deep social divisions between neo-tribes and they incite violence. 'Communists and thieves', the 'elite detached from the trough', 'the gauche', 'dudes', 'treacherous

mugs', 'knaves' and 'political lumps' are amongst the insults commonly used by the PiS against its opponents.

The depreciation of the motives of critics of the PiS authorities serves to transform the opponents of the ruling party into the enemies of not only the party but also Poland. The permanent anchoring of Poland in the Western world is thus interpreted as a conscious act to her detriment, and in favour, and even on behalf of, forces hostile to Poland. The opposition against the destruction of the independent judiciary is interpreted as a resistance against the introduction of the pro-family '500+' programme. Emphasising the existence of powerful 'domestic enemies' is used to validate the expansion of the security apparatus and the restriction of civil liberties.

Nepotism consists in appointing to government positions, public administration and state-controlled companies individuals lacking proper substantive qualifications, but even those who do not meet formal requirements, the mediocre, passive and loyal executors of political orders, those 'greedy for power, money [and] honours losers, often quacks, [the] frustrated, nationalists, ordinary dunces' (Niesiołowski 2017). Employment of relatives and friends in these positions is explained by the fact that 'they have to work somewhere', and the conflict of interest is not taken into account. Assigning the previous government team of corruption cases justifies more advanced corruption in their own ranks.

The distribution of public finances is based on political rather than substantive criteria. Independent and non-governmental organisations, including cultural institutions, are deprived of financing that is generously granted to politically or socially friendly organisations and even to members of the government (the Trough Plus programme, ironically named by the opposition). Legal persons of the Catholic Church are generously financed, which – traditionally not subjected to external financial control – are a good school of unethical public action and a subject of expected public gratitude for the ruling party through institutionalised voters' indoctrination.

8. Ur-fascism

The concept of fascism refers to a special case of dictatorship, and it appears as such in the discourse over the challenges of contemporary Poland. Despite differences between the various historical forms of fascism, a list of 14 characteristics typical of what Umberto Eco (1995a, b) calls *eternal fascism* or *ur-fascism* can be drawn up. It is not a coherent system, because its individual elements are sometimes contradictory and, besides, typical for other types of despotism and fanaticism. However, one of these elements is enough to become the germ of fascism (ibidem). Other authors, however, set higher requirements for the definition of fascism with a 'fascist minimum' based on cultural hegemony (Griffin 1991), i.e. a vision of total cultural homogeneity (Pankowski 1998). It can be said, however, that fascism is a blurred totalitarianism, a conglomeration of various, often contradictory, philosophical and political ideas. Generally, however, philosophy is replaced by rhetoric, i.e. a public scream, which conceals the lack of thought behind it. Legislative power is a fiction, because laws come from the executive which controls the judiciary and the media (Eco 1995a), although the forms of this control may differ.

Following the narrative of Umberto Eco, the basic features of fascism with their references to the contemporary political scene in Poland are presented below, paraphrasing the classic rather than citing it.

(1) The basis of ur-fascism is the cult of tradition and syncretism. The latter, being a combination of various forms of faith or practice, must not only contain contradictions but also tolerate them. The basis of the germinal core of fascism in Poland is, and has always been, the ideology of schismatic actually, though not formally, Polish folk-nationalist Catholicism. Representatives of the ruling party are basically confined to perjury, swearing allegiance to – and broken immediately upon swearing – the constitution and sealing it with reference to God's help. The second form of support for this schism is the organisational and financial support of the activities of legal persons (especially one) of the Catholic Church, which explicitly ignores Polish law. This was supported by all right and centre-right governments after 1989. The explicit call to recognise the leading role of the Catholic Church in the state, including the coronation of mythical figures, is now limited to the extra-parliamentary ex-

treme right. In the post-transformation period, it was, however, also displayed, sometimes noisily, by parliamentary parties.

(2) Traditionalism means rejecting modernism. The Enlightenment is considered the beginning of modern depravity. In this sense, fascist traditionalism is irrational. The criticism of the Enlightenment tradition is alive in post-transformation political discourse in Poland.

(3) Ur-fascism is the cult of unreflective action. The action is beautiful in itself, especially if it is not preceded by reflection. Thinking is considered a form of effeminacy. Normatively understood culture is suspect because it is associated with critical thinking. This results in a lack of trust in intellectuals in all forms of fascism. It was in this context that 'deep' intellectual confessions appeared ('When I hear the word culture, I reach for my gun') and anti-intellectual epithets: 'eggheads', 'intellumps', 'the gauche', etc. As shown in the recent examples, the PiS political environment brought its 'intellectual' contribution to the rhetorical treasury of ur-fascism. Fascists were always involved in attacking modern culture and the liberal intelligentsia for betraying traditional values.

(4) Differences in views are unacceptable in ur-fascism. Controversy is betrayal because no syncretistic faith can withstand analytical critique. Criticism points to subtle distinctions, which is a feature of modernism, while ur-fascism is based on dichotomous distinctions: us–them, ours–aliens, solidarity–liberals, friends–enemies. The PiS ideology is based on such dichotomies. Their attachment to the 1970s Polish communist concept of the 'moral-political unity of the nation' is not surprising, although they do not use its terminology.

(5) Dispute is a sign of diversity, while ur-fascism seeks consensus, exploiting the fear of diversity. Protest against intruders mobilises fascist movements. Fascism is thus, by definition, racist. PiS's speech of hatred against dehumanised refugees fits well with this characteristic.

(6) Ur-fascism stems from individual or social frustration. It appeals to the frustrated petty bourgeoisie, suffering because of economic crisis or political humiliation, and frightened by pressure from the lower classes. At present, the role of petty

bourgeoisie is played by the lumpenproletariat as the de-classed part of the former working class, a fact that manifests in Poland in the extreme right-wing slogans written on the walls in former workers' quarters (Rykiel 2016b).

(7) Nationalism meets the need for a clear social identity. Belonging to the nation is the only privilege of the frustrated. National identity can only be sustained by its 'enemies', thus the obsession with 'conspiracy', preferably international, is inevitable. The sense of the besieged fortress is also inevitable, and the simplest way to suppress the conspiracy is to refer to xenophobia. However, the conspiracy must also come from the inside, the best targets are therefore Jews who have the advantage that they occupy a liminal position, i.e. they are both inside and outside. On the Polish political scene, such attitudes and behaviours are presented by the extreme non-parliamentary right. The PiS's power, while downplaying these attitudes and behaviours, in fact supports them with institutionalised consent (cf. Gostkiewicz 2017).

(8) Proponents of ur-fascism must feel humiliated by the ostentatious wealth and strength of their enemies, but they must also be convinced that enemies can be crushed. Traditionally cast in this role – also by the Polish extreme right – Jews are perceived as the rich. They assist each other through a secret network of mutual help. Enemies in fascist rhetoric are therefore both too strong and too weak. Fascist regimes are doomed to lose wars and even diplomatic disputes, because they are structurally incapable of assessing the enemy's or opponent's strength. The diplomatic 'successes' of the PiS government are a good example of this.

(9) In ur-fascism, one does not fight for life, but lives for the fight. Fighting gives life purpose. Pacifism is thus a pact with the enemy. This is where the Armageddon complex comes from. Because the enemies must be defeated, the final battle is inevitable ('this is *their* final struggle', as Polish anti-communists paraphrased the International), after which the party will take control at least over the country and society, reduced to the nation, if not over the world. This 'final solution' means, however, another era of peace and calm, the golden age after the victory, which is contrary to the principle of permanent war, because it demobilises supporters. If, then, the PiS's 'Smolensk menstruations' are about to end, and the 'Smolensk attack' ex

plained as inexplicable, other forms of mobilisation of the iron electorate will be needed. However, the issue of inevitable demobilisation after victory has yet to be solved by any fascist leader.

(10) The typical aspect of any reactionary ideology is elitism, if it is aristocratic, which means contempt for the weak. Ur-fascism can only be an advocate of folk elitism. Every citizen then belongs to the best people in the world, party members are the best citizens, and every citizen can (or should) become a party member. However, patricians cannot exist without plebeians. The leader knows that his authority has a weak democratic legitimacy, even if he has won his power as a result of an electoral victory, because he may not win the next one; he also knows that his strength is based on the weakness of the masses who are so weak that they need, and deserve, a leader. This strengthens the sense of the elitism of the masses, which – as the elite – chose their leader, who basically thinks that ‘you did not choose me, but I chose you’. Because fascist parties are organised hierarchically (according to the military model), the officer at each level of power despises his subordinates, which strengthens the sense of mass elitism. In Poland, the main political parties are organised according to the chief model, their hierarchical structure does not resemble a military model.

(11) In this context, everyone is brought up as a hero. In every mythology, the hero is an exceptional being, but in the fascist ideology, heroism is the norm. This cult of heroism is closely related to the cult of death. The motto of the Spanish *falangistas* was *Viva la muerte* (Long live death). In non-fascist societies, secular people are told that death is unpleasant, but must be endured with dignity; believers are told it is a painful way to achieve eternal happiness. On the contrary, the fascist hero wants heroic death, praised as the best reward for heroic life. The fascist hero waits impatiently for death. Because of this impatience, he often sends others to death. In the contemporary Polish political scene, the cult of heroism is more visible than that of death. The Polish national mythology has long exhibited defeated uprisings, the archetype of which was Henryk Sienkiewicz’s ‘refreshing of hearts’ by describing the beginning of the fall of the Polish-Lithuanian Commonwealth in the mid-seventeenth century. The PiS’s historical policy creatively expands this national my-

thology, shifting the accent towards the armed anti-communist right wing during the Second World War and after.

(12) Since both permanent war and heroism are difficult tasks, the fascist moves his lust for power to sex. This is the basis of *machismo*, and thus both contempt for women and intolerance, as well as condemnation for non-normative sexual behaviour – from temperance to homosexuality. However, even if sex is a difficult task, the fascist hero prefers to play with arms, which, in doing so, has a substitute for phallic exercises.

(13) Ur-fascism is based on selective qualitative populism. In democracy, citizens have individual rights, but citizens as a whole have a political influence only from a quantitative point of view, reflecting the decisions of the majority. For fascism, individuals as citizens have no rights, and the people are perceived as a quality – a monolithic being expressing common will. Because no group of people can have a common will, the leader aspires to the role of its interpreter. After losing the power to delegate their representatives, citizens do not function as such, but are only called to play the role of the people. In this way, people are but a fiction in the theatre of events. Nowadays there is television or internet populism in which the emotional reaction of a selected group of citizens can be presented and accepted as the voice of the people. Because of its qualitative populism, ur-fascism must be against the ‘corrupted’ parliamentary rule (‘plutocracy’). If a politician questions the legitimacy of the parliament because it no longer represents the voice of the people, one can speak of the ghosts of fascism. On the Polish political scene, one can notice the growing cult of the president of the PiS as a leader (‘the President of Our Nation’, to paraphrase the 1970s communist propaganda), while a rhetorical de-legitimisation of the parliament has not yet been observed, which cannot be said about the de-legitimisation of the current constitution.

(14) Ur-fascism uses newspeak in the sense of George Orwell (1949). Elements of ur-fascism are, however, common to various forms of dictatorship. All Nazi and fascist textbooks used poor vocabulary and simplistic syntax to limit the instruments of comprehensive and critical reasoning. One should be ready to recognise other

types of newspeak, even if they take the seemingly innocent form of popular talk shows. You need to be vigilant, because ur-fascism is still around us, although sometimes in inconspicuous costumes, and can come back well camouflaged. It is our duty, therefore, to dismiss him – wherever and whenever it appears. Because *this* spectrum constantly circulates around Europe. This obligation completely applies to contemporary Poland, where the PiS's newspeak consists in reversing the meaning of the words slyly changed by shufflers.

One might think that the symptoms of ur-fascism described above are culturally conditioned, so they explicitly refer to Italy of the first half of the 20th century, and not to Poland at the beginning of the 21st century. Historical experience indicates, however, that fascism often appears in grotesque forms to reveal its dismal face when it is too late for effective resistance. Hence warnings emerge (Nizinkiewicz 2018) that 'today fascism is born in Poland' (*Róża ...*, 2018), that the whole world can see (*Bp Tadeusz ...*, 2017).

9. Spontaneous and cynical ignorance

In the spring of 2017, journalists from a non-public television station managed to penetrate the structures of the extreme right-wing neo-fascist organisation which had been registered as a legal association. In January 2018, a report was broadcast on TV with local activists of the association celebrating the birthday of Adolf Hitler, hailing with the Nazi salute, dressing up in uniforms of Nazi military formations, burning a wooden swastika in the forest, and laying on the table another one of chocolate wafers (*Dziennikarze zrobili...*, 2018). The neo-fascists from this group believe that A. Hitler was a gentleman because he did not curse; they do not see any contradiction, either, in raising the salute 'For Hitler and our homeland, beloved Poland!' (Lis 2018). It is perhaps shocking for thinking people, but not surprising if one considers that historical knowledge, consistency of speech and logical thinking have never been the strongest suits of fascists (cf. Chapter 8), where horror mixes with the grotesque (Podgórska 2018) as a symptom of social marginalisation (*ibidem*).

In reaction to this television programme, internet users and both the parliamentary and extra-parliamentary opposition demanded that the government stop

ignoring the problem of the extreme right in Poland and take vigorous action aimed at the actual penalisation of illegal neo-fascist activities. The problem, however, is that the PiS government has not only belittled neo-fascist groups from the very beginning, but has also directed warm words towards them (*Dziennikarze zrobili...*, 2018; Mystkowski 2018). In fact, it has supported them with leniency as well as harassing groups opposing breaking the existing law by neo-fascists. Moreover, the PiS government made numerous legal and organisational steps – specified elsewhere (Bezczelny Lewak 2018), to make ‘dumb troglodytes raise their fascist blockheads’ (*ibidem*), while members of the current government repeatedly appeared in public accompanying the leading anti-Semites, and the prosecutor’s office discontinued proceedings against neo-Nazis and anti-Semites (*ibidem*).

The official response of the PiS government to the broadcast report was conventional. It included: (1) downplaying the case, (2) distorting the facts, and (3) relativisation.

The downplaying consisted in emphasising that fascist tendencies are marginal in Poland (Leszczyński 2018). The report showed only a handful of neo-fascists (Bezczelny Lewak 2018), and the fact that the recorded group of neo-fascists hid in the bushes, rather than paraded through the streets, was evidence of their marginality. In this sense, this statement was correct, it ignored, however, the actual support of the PiS government for numerous previous xenophobic excesses, including those during the March of Independence in November 2017.

The distorting of facts included a claim to the TV station that it broadcast its report many months after the incident instead of immediately informing the prosecutor's office, which makes the station destabilise the situation in Poland (Bezczelny Lewak 2018). The second element of distortion was to transfer responsibility to predecessors, which means that the incriminated association was registered under the previous government (*ibidem*), while the current government detains the members of this association, and, besides, the neo-fascists ‘threw the opposition a lifeline, giving it breath in the anti-Polish campaign’ (*ibidem*).

The relativisation, in turn, had two aspects: international and domestic. Within the former, it was pointed out that there are far more neo-Nazi excesses in Germany than in Poland (Bezczelny Lewak 2018).

The domestic aspect consisted in opposing right-wing hate crimes to unspecified crimes against politicians, mainly of the ruling party. This opposition put the rulers in the role of martyrs. There were, however, 1632 crimes of the former type and 46 of the latter (Prończuk 2018), and proceedings in the former cases were often discontinued (*ibidem*).

The domestic aspect of relativisation also included the claim that fascism has nothing to do with the right wing (i.e. that it is ideologically alien to the current ruling party), because it is related – at least titularly – to socialism (Leszczyński 2018), and therefore the current government is determined to pursue the manifestations of all totalitarian ideologies, a statement which is another manifestation of distorting the facts. The new minister of the interior published a statement that ‘in Poland there is no consent to propagate a fascist, communist or other totalitarian state system. There is also no agreement on the appearance of fascist, communist or other totalitarian symbolism in public space’ (Mystkowski 2018). The same procedure was carried out by the new prime minister, who said that the ‘propagation of fascism or other totalitarianisms is [...] incompatible with Polish law. [...] There is no consent for this type of behaviours and symbols’ (*ibidem*). Meanwhile, in the last quarter of a century, no communist demonstrations were organised in Poland, but only neo-fascist. The PiS government therefore resorts to relativism to weaken the power of expression of the TV report and thus to protect neo-fascists, to whom it sends a clear message that the government is unfortunately forced to condemn them, but it understand them (Mystkowski 2018).

On the basis of the relativistic distorting the facts, one would think that the characteristic of fascist ignorance entered the arsenal of arguments of the PiS government, although it can be assumed that it is used instrumentally, if not cynically. The current minister of the interior said that A. Hitler drew on leftist ideology, so the minister focused on ‘austere treatment of the hammer and sickle as a symbol of So-

viet communism' (Leszczyński 2018), which means that law enforcement agencies will focus on pursuing phantoms rather than real threats to the legal order.

Interestingly, the pre-war Polish nationalists, who adored both B. Mussolini and A. Hitler, would be appalled at the attribution of leftist thinking to them, which is undoubtedly an obsession of the PiS. The National-Radical Camp (ONR), currently cherished by the PiS, admired A. Hitler in the 1930s. It gladly compared itself with the Nazi party NSDAP (Lipski 2015) and praised the Hitlerjugend as a model of a youth organisation (Leszczyński 2018).

Equally interesting is the fact that 'leftist' – according to the minister – A. Hitler came to power thanks to the support of the ultra-right German National People's Party (DNVP), he placed communists and socialists in concentration camps, retained private ownership of the means of production and did not confiscate aristocratic property (Leszczyński 2018). Referring to the well-known saying, it can be argued that the left's socialism was as much to do with national socialism as a chair with an electric chair.

The point, however, is obvious, although not very optimistic. For the past two years, the PiS government has been persistently working on awakening the demons of xenophobia and fascism, so it will now take effective media actions to solve the problem it has created. The final seems simple; perhaps the association of the wafer swastika in the bushes will be outlawed and the other neo-fascists will be allowed to conceal deeper and act further. Every PiS politician well knows that it is not worth overdoing the repression of his own electorate (Bezczelny Lewak 2018; Lis 2018; Podgórska 2018). In addition, 'the ONR is no longer needed for ONR people since the PiS became an ONR' (Sierakowski 2018a), and the nationalists are part of the mainstream (Gruszczyński 2018), because PiS politicians 'do not hesitate to speak out fascist slogans publicly or put them into practice' (Lis 2018).

10. The Bolshevik right-wing infantile disorder

In 1920, Vladimir Lenin (1970) published a book entitled "'Left-Wing" Communism: An Infantile Disorder'. In this book, the author criticises the criticism of the Bolshevik tactics and defends the iron discipline in his party and democratic central-

ism as a means of enabling the party to succeed. Importantly in the context of the present work, V. Lenin indicates that methods appropriate in times of (social) peace must be re-evaluated during war, and therefore also during a sharp fight for power. David Ost (2017), analysing the heritage of the October Revolution in Russia, indicates that the goals and methods of action of V. Lenin and Bolsheviks have now been taken over by the populist right, which also applies to the PiS party. Following the trail of D. Ost, the main points of his arguments filtered through the views of the present author are presented below.

The populist right wing rhetorically opposes 'us' to 'them', with 'them' including not only political and economic elites, but also a large part of society, pushed into the Leninist category of 'enemies of the people' and right-wing 'enemies of the nation'. Such a right wing favours a strong state and militant nationalism, calling for national unity only on its own terms, rejects liberal democracy together with the protection of minority rights and the rule of law and accepts the welfare state, provided that it only supports those who are considered part of the 'nation' (Ost 2017).

After its electoral victory, PiS introduces an anti-liberal system based on unlimited executive power, conceptually referring to the communist concept of the 'uniform state power', rejecting the tripartite power. After previous failures to maintain power, Jarosław Kaczyński began to admire the organisational skills of the Bolsheviks for their effectiveness, including the creation of a 'party of a new type' (Kaczyński 2016). In V. Lenin's practice, the right wing admires: (1) his determination to gain power in the state despite the alleged inability ('impossibilism'), (2) the courage to not only manipulate the system, but also to break it down, and (3) emphasize that the power of the 'proper' party will be more democratic than any democracy resulting from elections. For the right wing, 'limitation of the existing liberal democracy is the only way to achieve true democracy' (Ost 2017), which was also present in Bolshevik practice (*ibidem*). Because the European left, after A. Gramsci, focused on the takeover of institutions and the construction of civil society, the populist right followed V. Lenin, smashing these institutions, making a counterrevolutionary breakthrough and introducing the principle of the leading role of the party and its control over society (*ibidem*).

The radical right in the post-war period was marginalized in Europe due to its more or less obvious connections – against the imagination of the current minister of the interior – with Nazism. It lost its potential because of the success of the social democratic welfare state. Globalisation, however, changed this situation in the era of neo-liberalism. The collapse of this system in 2008 began a period of unrest and restored the significance of the radical right as the only stream that has no relation to the post-war socio-economic system, the only one ‘that can present itself as new and fresh’ (Ost 2017).

In East-Central Europe, the increase in the importance of the radical right resulted from the support that capitalism met with the collapse of state socialism. The crisis of neo-liberalism took place earlier than elsewhere, because ‘it was not built there on the basis of social democratic capitalism, but it was its only form’ (Ost 2017), which in this part of Europe re-appeared after 1989. The association of the left ‘with the oppressive power of the communist party and the resulting cult of capitalism as the “enemy of our enemy” created’ (Ost 2017) a fertile ground for the emergence of a strong anti-democratic right (ibidem).

Programmatically, the anti-communist PiS is determined to refer to voters who long for the collectivist ethos that state socialism provided. In his presidential campaign of 2010, Jarosław Kaczyński expressed his sympathy with the times of Władysław Gomułka as the peak period of national communism. The most characteristic feature of the PiS government – the most strongly associated with classical Bolshevik practices – is ‘a consistent effort to consolidate all power in his own hands’ (Ost 2017). The opposition was excluded from the key parliamentary commissions, public media was changed into government propaganda outlets, the courts were deprived of independence and, without public discussion, laws changing the system of the state were passed (ibidem).

While the modern left wing unanimously condemns all attempts to limit democracy, the Leninist aspect of the October Revolution, which focuses on taking control over the state and eliminating the opposition, now finds strong support on the right. The latter admires the ability, determination and focus on the goal, which for the Bolsheviks was to gain power. The right does not want changed people to change

the world, but, like V. Lenin, they want to change the world itself, and change people by the way (Ost 2017). In this context, the radical right is much more reminiscent of political Bolshevism than the left.

The connection between the right and the Bolshevik revolution becomes clear only with regard to its cultural aspects. In the cultural heritage of the revolution, four projects can be distinguished: enlightenment, revolutionary, civilising and nationalising.

The *enlightenment project* is associated with the elimination of illiteracy and propagation of the scientific, i.e. secular, worldview, which had to collide not only with the religious worldview but also with the anti-secular activities of church institutions. The Bolsheviks were modernisers and Occidentalists trying to transfer backward people to the world of science and technology (Ost 2017), while the Polish post-war communists were only the former, since the sense of Occidentalism was also deeply rooted in the doctrine of the Catholic Church. The Occidentalism of Polish communists was limited, conditioned historically and geopolitically by the Soviet Union. The communists' attachment to mass public enlightenment, both in Russia and in Poland, enabled them to win intellectuals at this stage. Before the revolution, the elite oscillated between ignoring, entertaining and repressing the 'masses'. Later, the nationalists and fascists tried to seduce the masses with spectacles, panache and a new cult of faith (Ost 2017). The populist right remained, however, hostile to the enlightenment project, as indicated by its discriminatory rhetoric, racism included (*ibidem*).

The *revolutionary project* in culture refers to the rejection of existing institutions – schools and scientific and professional organizations – for 'proletarian' culture, with underlined fidelity to the revolution as the only acceptable guiding idea. It resulted in an anti-intellectual campaign of the party's lower strata. Bolshevik radicals sought to overthrow the existing bureaucracy, dissolve schools and universities, and replace the 'bourgeois' intellectuals with workers from social advancement, which showed that appeals for moderation were groundless and anti-socialist. This was the case both in the Soviet Union after the death of V. Lenin, in Poland after 1948, and especially in China during the Cultural Revolution. Professional organisa-

tions of teachers, architects, historians, sociologists and many others were taken over or dissolved, while writers were ordered to become fighters for a just cause (Ost 2017) and soul engineers.

This revolutionary project has been adopted by the current populist right, which also rejects intellectuals and professionals from before its rule. While Russian cultural revolutionaries tried to remove the non-Bolsheviks, in present Poland 'the right is trying to clean up the courts, media, civil service, schools and professional organisations not only from "communists", because this happened a long time ago, but [also] of the "liberals" and all those nominated in the rule of the present opposition' (Ost 2017). New bureaucrats do not have to have professional experience, because it is enough that they are 'supporters of the ruling party deprived of certainty of employment' (ibidem). Like Stalinist cultural revolutionaries, J. Kaczyński 'accuses his predecessors, aware of the restrictions Poland is facing [...], of promoting "impossibilism". If reason suggests [...] that the goal cannot be achieved, the worse it is for reason' (Ost 2017). Reality can be changed quickly, if only there is enough determination. The right is now making a cultural counterrevolution to get rid of the social democratic and liberal-progressive left, and not - already long non-existent in Europe - the communists.

After reaching the assumed stage of socialism in the Soviet Union and then in Poland, people and institutions that contributed to this historic success were to be rewarded. People were to live a 'normal' life. Material consumption and family values were promoted and discipline was praised. The time of the *civilising project* has thus come (Ost 2017). After the cultural revolution, the cultural superstructure proper to the new socialist base, with industrialisation and urbanisation, was conservative. This upheaval in culture has made it more accessible to traditional and apolitical citizens, tired of the endless politics of everyday life and less psychologically predisposed to change. Traditionalists critical of the work and lifestyle of radical artists of the previous period appreciated the official support for calmer, more conservative, less engaging and thus more 'popular' art. For these groups, cultural change normalised state socialism (Ost 2017). However, this part of the legacy of the October Revolution has now been taken over by the right wing, which praises traditionalism

as a source of the new society (ibidem). The current right reaches for a cultural revolution to introduce counterrevolutionary traditionalism. Thus, the *civilising project* is also part of the legacy of the revolution, which the right wing has mastered (ibidem).

Bolsheviks had a schizophrenic approach to the *nationalising project*. At the first stage, they stimulated nation-creation processes and the policy of rooting (*korennost'*), i.e. of the supporting of non-Russian nationalisms. After their stimulation, however, the policy was changed drastically for the violent extermination of 'right-wing nationalist deviations', which was in fact a return to the practice of Great Russian nationalism. In the ethnically homogeneous communist Poland, there was no the first stage. Besides, in the Bolshevik project, it is difficult not to notice the analogy to the culture-forming practice of the French Revolution, where in the first stage the legal acts of the revolution were announced in all the languages and dialects of France to bring them closer to the people, while in the second stage these languages and dialects were regarded as tools of the counterrevolution which were contrary to *la langue universelle de la République*.

The common element of both stages was the continuity of nationalism instead of the rejection of the nation as a key social and political category which would be expected on Marxist grounds (Ost 2017). The Bolshevik obsession with the nations (ibidem) inevitably intrigued right-wing nationalists. In Poland, the pre-war leader of the ONR-Falanga movement became an enthusiastic supporter of the communist regime, which had asserted that the will of the Polish nation was being implemented (ibidem). The contemporary right 'loves this tradition' (ibidem), an outstanding example of which is the law on the protection of the dignity of the Polish nation, passed in February 2018 in an atmosphere of scandal, called officially the new law on the Institute of National Remembrance. Generally, therefore, the nationalising projects of the Bolshevik Revolution are convergent with right wing projects.

The populist right also shares the view of economic policy with the Bolsheviks, demanding state control over the economy to serve the nation. Therefore populist right-wing parties are perceived as left-wing because they call on the state to discipline the markets. The current populist nationalist right wing uses some of the leftist slogans. The Law and Justice party therefore adopted laws introducing several

employee-friendly political instruments: a higher minimum wage, pro-family allowance (500+) and new taxation of banks. The government uses the language of anti-imperialism, and PiS ideologists often talk about Poland as a 'post-colonial' country, exploited by the West. They condemn the European Union for carrying out 'neo-colonial' policy in the east, which makes their arguments reminiscent of the hated Marxist radicals of the Third World. The right wing is now anti-system and as such close to the heritage of the Bolshevik revolution. In politics, culture and the economy, it is easy to find surprising connections between the contemporary right and the heritage of the Bolshevik Revolution (Ost 2017).

The PiS propaganda claims that this party meets the expectations of the majority of the nation. The party cites the fact that it went into power with a programme that was supported by voters, and is now being implemented (Janicki 2017). The critics of the PiS government argue, however, that the party has conquered the Polish state and now occupies it, treating it as the territory of the enemy. This applies to three main areas: centralisation of power, poor quality governments in almost every area, and dilettantism of the cadres (Kasprowicz 2017; Szubartowicz 2017) – mediocre, passive but loyal, and above all impatient at the long wait for political spoils.

The opinion poll of November 2017 (Janicki 2017) indicates that reality is more nuanced. Firstly, the majority, sometimes overwhelming, of Poles do not accept PiS's ideas in the sphere of values and ideology: democracy, state system, division of power, Poland's place in the European Union, the Church, and abortion. Secondly, in the sphere of the economy and social benefits, the majority, less clear, however, than in the case of ideological issues, generally accepts PiS's ideas. Thirdly, strong supporters of the overall PiS's programme are just over 20%. On this basis, one could argue about the 'false awareness' of the electorate, voting against its views (Janicki 2017). On the other hand, a more convincing explanation seems to be that: (1) voters voted against the neo-liberal economic programme, but not against liberal democracy, and (2) left-wing views prevail among voters – both in the economic and ideological sphere. There is, however, no modern left in contemporary Poland, i.e. one expected by voters. PiS is a determined cadre party with limited public support, which can impose full power over the silent majority of society (Janicki 2017).

11. Nationalism

Nationalism is an attitude or ideology that recognises a nation as the highest social and political good. Regardless of the concept of the nation, nationalism implies social solidarity and assumes that the good of the nation stands above the good of the individual, which should therefore sacrifice for the good of the nation, and one's own nation is by definition more valuable than others. The nation is therefore the sovereign in the state, and the nation state is the most appropriate form of social organisation (Bocheński 1987). The ideology of nationalism is a reaction of influential social groups to historically conditioned anomie (Motyl 2001) and the frustration that nationalists try to overcome (*ibidem*), creating the nation as an imagined community (Anderson 1991). It is difficult to disagree with the view that nationalism is an expression of group psychosis based on nationality (Konarski 2004).

Polish nationalism in the nineteenth century developed as a reaction to anomie caused by the lack of its own statehood and, in the inter-war period, as a reaction to the frustration caused by the size of national minorities, and especially of their economic position and organisational efficiency, which concerned predominantly Germans and Jews. The concepts of inter-war nationalism of the National Democracy were, paradoxically, implemented in communist Poland as part of the ideology of nationally homogeneous Poland. Freedom of speech, manifestations and association in post-communist Poland has, paradoxically, resulted in the rebirth of various – seemingly outworn – ideologies that were impossible to express under communism. Thus, the rebirth of nationalism in this context can be interpreted in terms of frustration with the former inability, as well as the relative deprivation of lumpenproletarian circles as a result of progressive de-patriarchalisation (Rykiel 2016b). An additional source of frustration turned out to be the process of globalisation, aimed at the Europeanisation of societies at the expense of their nationalisation and implying the nonsense of nationalism without national minorities.

The second aspect of globalisation was the multiculturalisation of Europe by the inflow of immigrants from outside the continent, incidentally marginal in Poland, but forming a good basis for the crystallisation of the form rather than social con-

tainment of nationalist frustration and the acceptance of, paradoxical in Poland, anti-Muslim rhetoric. In the conditions of freedom of association, the openly fascist National-Radical Camp (ONR) was reactivated in 1993, which had been outlawed in 1934, but is cherished now by the PiS government as its potential paramilitary (cf. Niesiołowski 2017) support (Stankiewicz 2017) despite the ban on the propagation of fascist ideology in Poland; in this way, the sense of impunity of neo-fascists is strengthened.

On 11 November 2017, a large March of Independence took place in Warsaw. In line with the tradition growing since 2010, it was dominated by a radical, xenophobic nationalist right wing. During the governments of the Civic Platform (PO) and the Polish People's Party (PSL), these demonstrations were guarded – not always effectively – by the police, which resulted in clashes between the protesters and the police, assaults on outsiders and the devastation of Warsaw's city centre. After the Law and Justice (PiS) seized power, the police protected the demonstrators rather than guarding them, which resulted in the lack of downtown devastation, especially as a result of the changed route of the march, instead, however, illegal fascist slogans and behaviours were manifested with impunity. At that time, the police – in line with the new customs of the ruling party – did not detain nationalists, but much fewer counter-demonstrators defending the democratic legal order.

Fascist and racist slogans, symbols and banners of demonstrators, and above all spectacular, since numerous, though illegal in the city centre, torches were the focus of media coverage in Poland, Europe and beyond. US media reported – with due exaggeration – about 60,000 Nazis massing in the centre of Warsaw (*„60 tys. nazistów...”, 2017*). Other foreign journalists believed that the demonstration did not look like a celebration of a national holiday, but an 'aggressive call to war' (ibidem), and Poland's independence day turned out to be the largest European, and maybe even world, 'show of supremacist power' (*Warszawa: Największy...”, 2017*). Polish extremists 'in a public display of xenophobia and white supremacy' (ibidem) were joined by extremists from other European countries (Szczygieł 2017).

The Polish Minister of the Interior declared that he 'did not see' racist slogans (*„60 tys. nazistów...”, 2017*), and the deputy minister of justice noted on an internet

portal his positive reaction to the xenophobic commentary on the march (ibidem). The eye of the former minister improved only after hearing the reaction of foreign media, because it was difficult not to notice that the march proved to be catastrophic for the reputation of the government (*Donald Tusk ...*, 2017). The President of the Republic, on the other hand, condemned the racist slogans of the demonstrators, but also rebuked the foreign media for airing this uncomfortable truth for the ruling party (Jałowicki 2017c). The president of the ruling party verbally cut himself off from the nationalist slogans of the march, adding, however, that the slogans could be a provocation to discredit the 'march of real patriots' (Stankiewicz 2017). During this time, the number of discontinuations of prosecution proceedings concerning hate propagation crimes (Ambroziak 2017a) increased as the PiS government withdrew police instructions and procedures directed against hate speech and propagating prohibited content (Ambroziak 2017c).

Interestingly, although by no means surprising in the Polish context, the slogan of the march in 2017 was 'We want God' (Szczygieł 2017). Since the right-wing neo-pagans also took part in the march (*Warszawa: Największy...*, 2017), it was not clear what god the protesters wanted (cf. Giertych 2017). Theoretically, it was the Catholics' God who was referred to, which would be a reference to the ideology of Roman Dmowski, treating Catholicism as an immanent feature of Polishhood, from which the Catholic Church never distanced itself, and often supported this ideology. It was referred to as the pseudo-Catholic ONR programme (Pankowski, Łopat, 2017) from 1934: 'Great Poland as a Catholic state of the Polish nation', where Catholicism was a heretical totem rather than theology. It is worth noting, however, that the choice of a declarative god was a secondary issue, with the first the manifestation of detachment from atheism and agnosticism as the correlates of communism and liberalism. In this approach, the pseudo-religious declaration vividly conjured the Nazi declaration: 'I believe in God', which in the practice of the SS meant theoretical neo-paganism. In essence, however, this is not a question of an ideological declaration, but of a demonstration of strength and aggression, for nationalists, like the Nazis, 'are not subtle creators of social thought and philosophy' (Pankowski, Łopat, 2017), but primitive frustrates who have a vague concept of the history of Poland, including

the fact that for much of her history Poland was the most multicultural country in Europe, especially at the climax of her magnitude.

Neo-fascists are not, of course, intellectuals, and the logic of their ideologies cannot be faulted either. They claim, therefore, that they are for Great Poland, although they invite Slovak nationalists for the march of independence, whose predecessors attacked Poland together with Hitler. Contrary to the organisers' intentions and declarations, the march of nationalists looked more like a jumble of potential collaborators of the occupation authorities, and the pro-independence rhetoric was to cover this unpleasant fact or even the intellectual emptiness of the organisers.

Moreover, the symbiosis of the PiS's state and its law enforcement services, neo-fascist organisations and the Catholic Church begins slowly but surely to become reality. The independence march in 2017 began with a black mass of nationalists, during which the celebrant referred to the thought of John Paul II. A participant of the mass then hung the banner with a quote from John Paul: 'Racism is a sin that is a great insult to God' (Chrzczonowicz 2017). She was dragged out of the church and kicked by the nationalists while the priest watched passively. Xenophobic slogans during the march were opposed, not by the passive police, but by 12 women who were also beaten (Chrzczonowicz 2017; *Obywatele RP...*, 2017). So in practice this is what declared 'Polish, healthy, Christian nationalism' looked like (Ambroziak 2017b). The police protected the ONR march, but counter-demonstrators were jostled, removed from the route of the march and held in custody (*ibidem*), incidentally not for the first time (*Zatrzymały narodowców...*, 2017). For the first time, however, the nationalists' march was supported by government media (Giertych 2017). Particular attention was paid to indifference 'to banners, shouts and gestures that directly related to Nazi ideology, racism and nationalism' (*ibidem*).

The ONR is an organisation conducive to the Church. Polish folk-nationalist Catholicism, in fact pagan (Czarnecka 2018), attacks everyone who is different, despite the declarations of love and mercy. Therefore, clerics not only generally do not condemn the ONR, but even support it, because the intolerance of this organisation fits well with the strategy of the Church (cf. Podgórska 2018). The expectation of condemnation from the Episcopate of Poland results from the erroneous assumption

that the Catholic Church represents some higher values, whereas its actual goal is to be listened to by as many citizens (Swoboda 2017), or rather subjects, as possible.

The intensity of nationalism in contemporary Poland begins, however, to threaten the long-term interests of the Church, whose most far-sighted representatives are beginning to clearly indicate it as 'sick nationalism, which believes that respect for the country is expressed in hatred towards strangers' (*Pierwszy tak mocny...*, 2017). For now, however, this is a 'margin of the margin', as the representative of the ruling party says in another context.

In general, the black wave of nationalism and fascism is rising, based on 'the cult of youth, bravery, hope, mobilisation' (Giertych 2017) and racial, ideological, religious and sexual 'purity' (ibidem). It can be assumed that this wave will reach some time those who indulge its issuers, and even prepare law for the benefit of nationalists (Gostkiewicz 2017), because anti-PiS slogans already appeared in the march, though still timidly (ibidem).

Historical analogies are gloomy. When religious wars plagued Europe, Poland was a country of religious tolerance. When Jews were expelled from successive West European countries, they were received in Poland. When kings were assassinated and beheaded in England and France, in Poland they were elected. The only political murder of the head of state in Poland was made by the right wing in 1922 on the wave of hatred which they unleashed (Brykczyński 2017).

During the two years of their rule, Law and Justice (PiS) strengthened control over public media (Shotter, Huber, 2017). Since the PiS took power, Poland has fallen in the ranking of press freedom (WPFPI) from the 18th place to 54th out of 180 analysed countries (*Polish regulator...*, 2017). After the party took control of the public media, the norms of reliable journalism decreased drastically (ibidem). In December 2017, the National Radio and Television Council, cast by PiS (*Poland. Private TV...*, 2017), imposed a 1 479 000 PLN (ca 352 000 EUR) fine on US capital controlled private television (*Verhofstadt...*, 2017; *Poland's autocratic...*, 2017) for reporting the protests in and out of the Sejm (*Półtora miliona...*, 2017) a year earlier against the attempt by the ruling party to drastically restrict media access to the parliament (*Poland. Private TV...*, 2017; Shotter, Huber, 2017). The penalty stemmed from the fact that the

TVN did not undertake the narrative imposed by the PiS about the alleged putsch (*Polish regulator...*, 2017) of the defenders of the rule of law violated by PiS (*Póttora miliona...*, 2017).

The imposition of the punishment was widely heard among Polish journalists of various political options, who considered it an attack on media freedom (*Póttora miliona...*, 2017), as well as abroad (*Poland. Private TV...*, 2017; *Poland slaps...*, 2017), where the PiS attack was considered to be 'extremely biased and careless' (Shotter, Huber, 2017), 'fragments of broadcasting were apparently based on a thesis adopted in advance' (*Polish regulator...*, 2017) and 'no single mistake or substantive error was indicated' (Shotter, Huber, 2017) in the disputed broadcast. Apparently, it was intended to bring independent media down to the level of the propaganda of 'national' TV (Flis 2017; cf. Shotter, Huber, 2017), which seriously violates EU values (*Verhofstadt...*, 2017), and is even considered 'an autocratic counter-revolution' (*Póttora miliona...*, 2017), aimed at silencing criticism of the ruling party (*Poland slaps...*, 2017).

Interestingly, the penalty was imposed on the basis of an expertise from a theologian (*Póttora miliona...*, 2017) from a Catholic school (*Kim jest...*, 2017) misidentified with a college. The author of this expertise is a co-worker of the monthly „Egzorcysta” ('Exorcist') - (*Póttora miliona...*, 2017). She found the penalty imposed as a warning 'for all [TV] stations and journalists' (*Kim jest...*, 2017). In her expertise, incidentally covert (Flis 2017), 'nothing points to a distortion or a factual error' by the accused TV station (*Poland slaps...*, 2017), while her expertise is full of errors and manipulations (Flis 2017). The Council realised that, but apparently considered that the unreliability and partiality of the expertise was not to its disadvantage (Flis 2017).

The actual attack by the decision of the Council of the only ally of PiS's Poland showed a grotesque incompetence of officials in the quasi-authoritarian state whose actual leader was dismayed by this decision (*"Kaczyński był...*, 2017). As a result, the Council itself published a statement with instructions on how the punished TV station could appeal against the imposed penalty, which the Council may not do (*ibidem*).

The PiS's political environment, in the framework of folk justice, seems to implement the programme of Jean-Jacque Rousseau, consisting in the annulment of the entire existing legal order and its replacement with the will of the people as the highest sovereign, the emanation of this people being the party, which 82% of citizens did not vote for (Rykiel 2016a). This can be considered a dangerous phenomenon, but also ridiculous and bizarre, as well as a symptom of the semi-peripheral mentality with its frustrations and complexes (ibidem), which is also a part of the clash of civilisations within one nation (Rykiel 2016a).

One element of the PiS's cultural counterrevolution is the improvement of history through indoctrination and symbolic violence. One tool of these activities is the act on de-communisation, which prohibits the display of symbols of totalitarian regimes, including communism, in public places. The way of implementing the provisions of this law is to remove monuments disappointing the ruling party and ideologically 'unjust' names and surnames of patrons of public facilities. The actual results of these projects are threefold. Firstly, the government administration through voivodes interferes in the powers of local self-governments, changing – without consulting citizens – the names of streets and other topographic objects. Secondly, the names of people and left-wing organisations that are disliked by the current ruling party are removed from public space, even if they have no connection with communism. Thirdly, places hitherto 'emptied' of particular figures are assigned to the political favourites of the ruling party and its imaginary heroes (Niesiołowski 2017), i.e. – on the one hand – right-wing and even fascist activists, and – on the other – the former president, Lech Kaczyński, whose cult is officially promoted, as is his family.

The current ruling party is trying to impose on citizens its ideology and assessment of history through its 'proper' interpretation. In this way, through its allegedly anti-totalitarian narrative, the PiS falls into its own trap, because the ideological state, attempting to control the minds of its subjects, is a totalitarian state (Jałowicki 2017a). As part of its erasing of 'unjust' patrons from public space, the Masovian voivode decided to de-communise 47 streets in Warsaw, including Dąbrowszczacy street, dedicated to the 13th (Dąbrowski) International Brigade during the Spanish Civil War. This change is particularly scandalous, and it therefore met with protest

from Varsovians (*PO chce...*, 2017). The voivode dislikes the Dąbrowszczacy, who fought against the fascist putschists in Spain, and in 1996, on the 60th anniversary of the outbreak of the civil war in Spain, all veterans of the International Brigades, and thus also Dąbrowszczacy, received honorary citizenship of Spain. The Dąbrowszczacy's song claimed that 'We will not miss one, / to destroy fascists and crush them'. In this context, one should understand the statement of the Masovian voivode that his de-communisation campaign is the 'symbolic ending of the era, which should be long overdue' (*PO chce...*, 2017). It must be obvious that the fight against fascism is clearly a scandal in the PiS state.

In the city of Łódź, with its multicultural tradition, the voivode has de-communised Victory (over Nazi Germany!) Square (Gałczyńska 2017), proposing instead the introduction of two 'heroes' to the public space. The first was a pre-war activist and a symbol of Polish anti-Semitism, who demanded a de-Judeisation of public life in the city (*ibidem*), similar to the PiS's demands of de-communisation. The second 'hero' was John Wayne - a declared racist. After the wave of criticism, the voivode withdrew his decision regarding the honour of the former 'hero', but not the latter one (Gałczyńska 2017).

The decision to honour the nationalist-antisemite by the voivode should not be surprising, because it is a part of more extensive activities, i.e. the fact that PiS 'cherishes fascist, racist patterns' (*ibidem*), and the voivode 'gave such a worldview clear, unequivocal support without mincing' (*ibidem*). The voivode, moreover, 'together with the former vice-mayor of Łódź [...] and now a councillor of PiS, participated last year in the march of neo-Nazis, members of the ONR [...]. Then also the hateful slogans were written, but the voivode apparently did not bother' (Gałczyńska 2017). 'Apparently for the PiS and its representatives, the de-communisation act was just a pretext to impose "values" on the rest of Poland and the admiration for the far-right people and organisations that support this government, such as neo-fascists and nationalists' (*ibidem*). Even though the de-communisation act prohibits the promotion of 'another totalitarian system', the ruling party does not take it seriously.

12. The patriotism of pseudo-patriots

Patriotism is a concept frequently used or even appropriated (cf. Zybertowicz 2013) by the political right wing in Poland, including the 'archipelago of Polishhood' (ibidem). Non-adjective patriotism refers to the ideological mother country rather than private homeland and more often to the nation than the state, and especially to society. In politics, patriotism is more typically the subject of declarations than behaviours. In the political practice of the Polish right, the concept of patriotism is connected with the primordial rather than the modernising concept of the nation (cf. Rykiel 2006), which results from the aversion of the traditionalist right to modernism and modernisation, indicated above.

Andrzej Zybertowicz (2013) attempted to establish a 'patriotic minimum' which – after a discussion – he reduced to three main theses. '(1) We need our own sovereign and efficient state that cares about the national interest. (2) One can be a good Pole, not being a Catholic, one can be a good Pole without being a believer, one can be a good Pole with leftist or right-wing views or not possessing [!]clarity in this matter. But one cannot be a good Pole, underestimating the cultural and organisational role of the Roman Catholic Church in the history of Poland. (3) One can be critical of the tradition of our nation, but it is not allowed to turn away from this tradition or to falsify it' (*Prof. Zybertowicz ...*, 2014).

This 'minimum' raises numerous doubts and voices of opposition (Rykiel 2018). Firstly, it implies that one can be a good Pole, appreciating the cultural and organisational role of the Roman Catholic Church in the history of Poland, but this role cannot be falsified by omitting dark and even shameful episodes in the history of the Church in Poland. The most important of these are (1) the canonisation of the traitor Cracow Bishop Stanisław in the 11th century and (2) the fateful participation of the episcopate in the Targowica confederation of 1794, de facto created in St. Petersburg under the Russian protection and aimed at the – finally successful – overthrow of the liberal constitution of 1791, the conspiracy for which the Church dared to demand, after two hundred years, the independent Polish state, rather than Russia, to pay for the construction of the Temple of God's Providence in Warsaw, which had been promised to construct as a symbol of the national reconciliation among the liberals

and conservatives, the reconciliation broken by the confederation. This is to say that the descendants of traitors made their betrayed mother country to pay for being betrayed.

Secondly, the question arises who is authorised to state when the tradition is falsified, and whether it is the state that decides who is the hero and who is the traitor. The contemporary PiS state does just that – on the basis of an ideological assumption about the leading role of the Church, and thus from the position of imperious domination.

Thirdly, the ‘patriotic minimum’ serves to build the hypostasis of ‘Polish patriotism’ as a concrete individual being, which becomes an instrument of symbolic violence and ideological usurpation. This minimum is in fact a demand for homage to right-wing political Catholicism from citizens with different views and world-views, of which political profits are drawn by those in power, and ideological and economic profits are given to the folk-nationalist Church which is dominant in Poland.

Fourthly, it can be concluded from the ‘patriotic minimum’ that in contemporary Poland one can be a patriot even if one is a Catholic, although it is by no means easy (Rykiel 2013).

This right-wing patriotic minimum can be contrasted with a liberal patriotic optimum. Instead of complaining that nationalists deprive Poles of their independence day, this optimum deprives the right-wing monopoly on the narrative of Polish history and shows Poland not frustrated and fearful, but open to others, interested in herself and the world – in the adult version (Jażdżewski 2017), i.e. without cheating and displacing uncomfortable facts – Poland without xenophobia, which offends real patriots. This is the only Poland we can be proud of (ibidem).

Along with the seizure of power by the party that considers xenophobic slogans as a ‘margin of the margin’, but chases journalists for quoting slogans from the march of this margin and citizens attempting to counter-demonstrate, *the ours* are more and more allowed for, i.e. the equivalent of Russian *nashists*, referred to ironically as *Putinjugend*. In Polish case, they were originally football hooligans who are familiar to the authorities, then nationalists and even overt fascists, i.e. a radical mi-

nority who is trying to fight for hegemony, appropriating national holidays and tradition (Pankowski, Łopat, 2017). The narrative of *the ours* of Poland is a slave tale, who dream of belonging to the race of masters. This story is a conditioner for a rapid increase in muscle mass for the intellectually weak, whom the gym will not help with the sunken chest, and especially the ego. Only an extreme lack of self-confidence can lead to pseudo-patriotic prattle on the level of comic books with imaginary heroes and politically ordered traitors, about always sinless and oppressed Poland, whose innocence the neighbours, communists, capitalists and all international organisations are dying for (cf. Jażdżewski 2017).

Instead, the real, modern patriotism in the adult version proposes building it to the challenges facing Poland and not the infantile constraint of muscles and misogynistic national fiction from right-wing magazines (Jażdżewski 2017). One can be proud of the greatest Polish kings, the Prussian and Russian tributes, the republican Polish-Lithuanian Commonwealth, the Polish language as the lingua franca of the upper classes in the East Central quarter of the European continent, the liberal constitution of 1791, the independence tradition of the Polish Socialist Party, the majority of Polish trees in the Garden of Righteous Among the Nations in Yad Vashem and the political wisdom of the first Solidarity, but also remember the trade of domestic slaves by Poland's first rulers, the embarrassing system of serfdom, the anti-national egoism of borderland kinglets, the renegade traitors in the 18th century, murder of the first president in 1922, the bloody coup d'état of 1926, bench ghetto, *numerus clausus* and *numerus nullus* in universities of independent Poland, murders of some Jews by their Polish neighbours in places during the Nazi occupation, shmaltsovníks, the post-war pacification of Ukrainian villages and forced resettlement, the post-war looters in re-joined western Poland and 'workers activists' beating protesting students in 1968. The real, modern patriot does not have complexes because of their national history, but (s)he has the courage to face the history as it was – with its magnitude, weaknesses and pettiness. In this context, there can be no consent to the appropriation of history by *the ours* (cf. Jażdżewski 2017).

The right-wing conviction about the patriotism of contemporary Poles in the

comic version can be questioned on two levels. Firstly, it is difficult to regard as patriotism the use of Polish national symbols in nationalist marches that desecrate them, presenting hatred and contempt for the differently thinking, though usually silent, majority. And the use of these symbols as ornaments in physical and intimate space is a manifest denial of patriotism.

Secondly, the declared patriotism of the right, understood as a defence against subordination of sovereignty to a foreign state, never included defence against the influence of the state which for the longest time violates the sovereignty of Poland, i.e. the Vatican. It is amazing that the right wing, which rightly said of the communist left that proletarian internationalism meant for the greater part of the twentieth century a subordination to a foreign state, the Soviet Union, itself did not want to see that the subordination of the Polish state to the Catholic Church is not a subordination to God, or even to 'our man in Rome', whom John Paul II was recognised as, but to a foreign state, which is the Vatican, and especially its liege – the Holy See. The symptomatic sign of the Church's domination in the state is the concordat, which includes Poland's unilateral commitments without serious reciprocity by the Vatican, on the basis of which the church hierarchs have a higher position than the state authorities (Swoboda 2017). Even the preamble of the Constitution of the Republic of Poland is a church formula about non-believers! (ibidem). The goal of the Church is to expand its influence, called euphemistically evangelisation, and the narrative of charity is only a means to that goal, if not an element of church marketing (ibidem).

The issue of restricting the freedoms of Polish citizens at the request of a foreign state, through its representatives in Poland, is a taboo in the public discourse (Hartman 2017). It means that Poles do not value freedom as they declare. Moreover, they cannot even see the dependence of their state on the 'archaic theocracy, which the Vatican is' (ibidem). For 'as long as the average Pole does not see Poland's dependence on the Vatican' (ibidem) – in accordance with the right-wing pseudo-patriotic ideology – Poland will not be independent and patriotism will only be an empty declaration. For whom 'dependence on foreign interests and coercion exerted in the name of foreign interests do not interrupt, (s)he is still not Polish in the soul' (Hartman 2017), but a serf without national consciousness (ibidem).

In this context, 'in this poverty of national consciousness' (Hartman 2017), arrested at the nineteenth-century stage of 'mythomania and religiosity, being a Polish patriot is an almost heroic task' (ibidem). Similarly as in the times of national uprisings, it is now possible to identify the 'patriotic elite and millions of Poles *in spe*' (ibidem). The paradox is that there are few chances that the nation creation processes in Poland, understood as entering into the nation of successive social classes (Chałasiński 1968) and regional collectivities (Rykiel 2006), will have been achieved before the inevitable wave of globalisation that is already coming. And when it comes, it will dissolve the nations in the transnational melting pot. 'Poles have every chance to dissolve as one of the first' (Hartman 2017) – with the right-hand whimpering, unaware that it contributed to this process by its traditionalist omissions, actions and short-sightedness.

An embarrassing example of right-wing patriotism was the ceremony of swearing in the government of Mateusz Morawiecki on 11 December 2017. All appointed members of the government called for God's help in submitting oaths of fidelity to the constitution, which after the previous swearing of the then prime minister, several of its ministers, and the president, soon broke. Of the members of the M. Morawiecki's government, only four persons were able to use grammatically correct forms of the Republic in their oaths, which perhaps results from the concern of the 'avoidable' rather than unique Polish culture mis-announced by the new prime minister. It can therefore be assumed that the patriotism of the contemporary Polish right wing includes – apart from other vices discussed earlier – ignorance and perjury.

13. Perspectives

In 2004, entering the European Union, Poland made a long-awaited and mythologised 'return to Europe' as the core of the global socio-political system. Currently, through a conservative counterrevolution, it has become a haven of traditionalism, shifting to the periphery of the European Union, and perhaps even the global capitalist system, and sinking in the beltway of the new Middle Ages (Czarnecka 2018). Meanwhile, civilisation is accelerating faster and faster.

The biological stage of civilisation begins to pass in favour of artificial intelligence with a digitised consciousness-avatar on an immortal hard disk (Cielebiaś 2017). In the clash of various civilisations, those that are less developed are in a losing position. 'There is a danger that all biological organisms will be deemed unnecessary by artificial intelligence from space. [...] The civilisation of robots can [...] recognise that our existence is useless, meaningless and brings losses to the ecosystem. They can either knock us out systematically, or make the Earth something like a laboratory park, in which one will be able to observe funny, slightly stupid people dreaming about their power. Anyway, maybe we are already residents of such a reserve' (Cielebiaś 2017). And this thought is worth dedicating to those who go through life staring into the distant past, drawing the whole country in addition. Not in our name.

14. References

- Admin A., 2017: *Oto jak jesteśmy manipulowani*; 24/7/365. „Manager 24”, 04.03.2017; <http://manager24.pl/oto-jak-jestesmy-manipulowani-247365/>.
- Ambroziak A., 2017a: *Bezkarność ONR. Prokuratura umarza postępowanie wobec działaczki, która na manifestacji krzyczała o „islamskich ścierwach”*; <https://oko.press/bezkarnosc-onr-prokuratura-umarza-postepowanie-wobec-dzialaczki-ktora-manifestacji-krzyczala-o-islamskich-scierwach/>.
- Ambroziak A., 2017b: *Brunatna siła może czuć się bezpiecznie na ulicach Warszawy. Marsz ONR ochraniający przez policję*; <https://oko.press/brunatna-sila-moze-czuc-sie-beezpiecznie-ulicach-warszawy-marsz-onr-ochraniany-policje/>.
- Ambroziak A., 2017c: *Szara strefa przestępstw z nienawiści*. “Gazeta.pl Weekend”, 30.04.2017; <http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,22800121>.
- Anderson B., 1991: *Imagined communities: reflections on the origin and spread of nationalism*. London: Verso.
- Bezczelny Lewak, 2018; https://www.facebook.com/Bezczelny-Lewak-477195639339955/?hc_ref=ARTQqjfrnCwAuyHzv8FrdRmg7YXNaq-v38h_oNgyjhcVpVb1bqhnKe3cUUCObZE21el&fref=nf.

Bocheński J. M., 1987: *Sto zabobonów. Krótki filozoficzny słownik zabobonów*. Paryż: Instytut Literacki.

Bp Tadeusz Pieronek: cały świat widzi, że w Polsce rodzi się rasizm i faszyzm;

29.01.2017; <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/bp-tadeusz-pieronek-caly-swiat-widzi-ze-w-polsce-rodzi-sie-rasizm-i-faszyzm/2b57tw2>.

Brykczyński P., 2017: *Gotowi na przemoc. Mord, antysemityzm i demokracja w międzywojennej Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Chałasiński J., 1968: *Kultura i naród*. Warszawa: PWN.

Chrzczonowicz M., 2017: *Dwa marsze. Relacja z 11 listopada w Warszawie (zdjęcia i wideo)*; <https://oko.press/marsze-relacja-11-listopada-warszawie-zdjecia-wideo/>.

Cielebiaś P., 2017: *Znany astronom: „Skontaktują się z nami roboty z kosmosu”*; <http://strefatajemnic.onet.pl/ufo/znany-astronom-skontaktuja-sie-z-nami-roboty-z-kosmosu/2mx8mj>.

Czarnecka K., 2018: *Nowe średniowiecze*. „Polityka”, 5 (3146), 31.01-6.02.2018, 35-37.

Donald Tusk o Marszu Niepodległości: reputacyjna katastrofa; 14.11.2017;

<http://wiadomosci.onet.pl/swiat/donald-tusk-o-marszu-niepodleglosci-reputacyjna-katastrofa/56d1qzf>.

Dziennikarze zrobili dobrą robotę, teraz czas na działania władz i policji. Czy będą areszty dla neofaszystów? na:Temat; 2018; <http://natemat.pl/227879,dziennikarze-zrobili-swoje-teraz-czas-na-dzialania-wladz-i-policji-internauci-domagaja-sie-aresztu-dla-neofaszystow>.

Eco U., 1995a: *Eternal Fascism: Fourteen Ways of Looking at a Blackshirt*. “New York Review of Books”, 22.06.1995, 12-15; http://interglacial.com/pub/text/Umberto_Eco_-_Eternal_Fascism.html.

Eco U., 1995b: *Ur-Fascism*. “The New York Review of Books”; 22.06.1995;

<http://www.nybooks.com/articles/1995/06/22/ur-fascism/>

Flis D., 2017: *OKO.press ujawnia utajnioną analizę dr Karp z uczelni Rydzyka, która posłużyła KRRiT do ukarania TVN24*; 15.12.2017; <https://oko.press/oko-prees-ujawnia-utajniona-analize-dr-karp-uczelni-rydzyka-ktora-posluzyla-krrit-ukarania-tvn24/>.

- Gałczyńska M., 2017: „Wróg żydostwa” patronem ulicy w Łodzi. Wojewoda najpierw honoruje antysemitę, później się z tej decyzji wycofuje; 17.12.2017;
<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/wrog-zydostwa-patronem-ulicy-w-lodzi-wojewoda-najpierw-honoruje-antysemita-pozniej/kgx6mhy>.
- Gdula M., Dębska K., Trepka K., 2017: *Dobra zmiana w Miastku. Neoautorytaryzm w polskiej polityce z perspektywy małego miasta*. Warszawa: Instytut Studiów Zaawansowanych.
- Giertych R., 2017: *Jakiego Boga chcą organizatorzy Marszu Niepodległości? Dlaczego pozwalają na okrzyki „sieg heil”?*;
<http://romangiertych.natemat.pl/222653,jakiego-boga-chca-organizatorzy-marszu-niepodleglosci-dlaczego-pozwalaja-na-okrzyki-sieg-heil>.
- Goebbels J., b.d.; https://en.wikiquote.org/wiki/Joseph_Goebbels.
- Goffman E., 1977: *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Warszawa: PIW; Biblioteka Myśli Współczesnej.
- Griffin R., 1991: *The Nature of Fascism*. New York: St. Martin's Press.
- Gostkiewicz M., 2017: Andrzej Celiński: Na koniec władzy Kaczyńskiego przyjdzie czas około 2021 r. Kiedy kiełbasy zabraknie. „Gazeta.pl Weekend”;
<http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,22828806,andrzej-celinski-na-koniec-wladzy-kaczynskiego-przyjdzie.html#MT>.
- Gruszczyński A., 2018: *Klątwa została rzucona. Rozmowa z Agatą Adamiec-Sitek*. „Gazeta Wyborcza Magazyn Stołeczny”, 16.02.2018, 10.
- Hartman J., 2017: *Czy istnieje naród polski?*; <https://dzismis.com/2017/11/23/czy-istnieje-narod-polski/>.
- Herman E., Chomsky N., 1988: *Manufacturing Consent: The Political Economy of the Mass Media*. New York: Pantheon.
- Jałowiecki B., 2017a: *Wojna – zło absolutne*. „Facebook”, 01.02.2017.
- Jałowiecki B., 2017b: *Kiedy będzie za późno*. 29.11.2017;
<http://socjoblog.blox.pl/2017/11/Kiedy-bedzie-za-pozno.html>.

- Jałowiecki B., 2017c: *Niewygodna prawda*; 13.11.2017; <https://www.facebook.com/>.
- Janicki M., 2017: *Jakiej Polski chcą Polacy?* „Polityka”, 49 (3139), 6-12.12.2017, 24-27; <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1729786,1,sondaz-polityki-w-jakim-panstwie-chcemy-zyc.read?page=86&moduleId=4677>.
- Jażdżewski L., 2017: *Nie oddamy biało-czerwonej naszym*. „Liberté”, 13.11.2017; <http://liberte.pl/nie-oddamy-bialo-czerwonej-naszystom/>.
- Kaczyński J., 2016: *Porozumienie przeciw monowładzy*. Poznań: Zysk i S-ka.
„Kaczyński był wściekły na KRRiT”. Rada podpowiada TVN, jak odwołać się od kary. “Business Insider Polska”, 15.12.2017; <https://businessinsider.com.pl/media/tv-radio/kara-dla-tvn-krrit-radzi-stacji-sie-odwolac/p5lboxvs>.
- Kasprowicz T., 2017: *PiS – lista zniszczeń*. „Liberte”, 02.03.2017; <http://liberte.pl/pis-lista-zniszczen/>.
- Kim jest ekspertka, która przygotowała opinię ws. kary dla TVN?; 12.12.2017; <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/hanna-karp-ekspertka-ktora-przygotowala-opinie-ws-kary-dla-tvn24/gwj2qxl>.
- Konarski W., 2004: *Autonomia czy secesja? Ruchy regionalistyczne jako forma nacjonalizmu we współczesnej Europie i ich możliwy wpływ na ideę zjednoczonej Europy*; w: W. Łukowski (red.): *Tożsamość regionów w Polsce w przestrzeni europejskiej*. Katowice: Publikacja Frakcji Wolny Sojusz Europejski/Zieloni w Parlamencie Europejskim.
- Lenin V. I., 1970: *'Left-Wing' Communism: An Infantile Disorder*. Peking: Foreign Language Press.
- Leszczyński A., 2018: *Brudziński: Hitler to lewica, nazizm i faszyzm nie mają nic wspólnego z prawicą. A świstak zawija w sreberka*. OKO.press, 25.01.2018; <https://oko.press/brudzinski-hitler-lewica-nazizm-faszyzm-maja-nic-wspolnego-prawica-a-swistak-zawija-sreberka/>.
- Lipski J. J., 2015: *Idea katolickiego państwa narodu polskiego. Zarys ideologii ONR „Falanga”*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Lis R., 2018: *Tort dla Adolfa*. „Polityka”, 6 (3147), 7-13.02.2018, 89.
- Machejek J. A., 2018: *Stąd do przeszłości*. „Polityka”, 6 (3147), 7-13.02.2018, 28-29.

Mill J. S., 1859: *On liberty*. Indianapolis: Library of Liberal Arts.

Motyl A. (red.), 2001: *Encyclopedia of Nationalism*. San Diego: Academic Press.

Mystkowski W., 2018: *Brudziński relatywizuje faszyzm*; koduj24.pl; 21.01.2018;

<https://koduj24.pl/brudzinski-relatywizuje-faszyzm/>.

Niesiołowski S., 2017: Nie jesteśmy bezbronni – kaczyzm upadnie;

<http://thefad.pl/aktualnosci/stefan-niesiolowski-kaczyzm/>.

Nizinkiewicz J., 2018: *Bp Tadeusz Pieronek: Smród faszyzmu nas kiedyś podusi*. „Rzeczpospolita”, 28.01.2018; [http://www.rp.pl/Kosciol/301289962-Bp-Tadeusz-](http://www.rp.pl/Kosciol/301289962-Bp-Tadeusz-Pieronek-Smrod-faszyzmu-nas-kiedys-podusi.html)

[Pieronek-Smrod-faszyzmu-nas-kiedys-podusi.html](http://www.rp.pl/Kosciol/301289962-Bp-Tadeusz-Pieronek-Smrod-faszyzmu-nas-kiedys-podusi.html).

Obywatele RP: to był brunatny marsz faszystów, 12.11.2017;

<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/obywatele-rp-to-byl-brunatny-marsz-faszystow/940fy7e>.

Ortega y Gasset J., 1994: *The Revolt of the Masses*. New York: W. W. Norton Company.

Orwell G., 1949: *Nineteen Eighty-Four. A novel*. London: Secker & Warburg.

Ost D., 2005: *The Defeat of Solidarity: Anger and Politics in Postcommunist Europe*. Ithaca – London: Cornell University Press.

Ost D., 2017: *Kto dziś ma odwagę Lenina (i dlaczego właśnie prawica)?* „Krytyka Polityczna”, 04.11.2017; [http://krytykapolityczna.pl/swiat/kto-dzis-ma-odwage-](http://krytykapolityczna.pl/swiat/kto-dzis-ma-odwage-lenina-i-dlaczego-wlasnie-prawica/)

[lenina-i-dlaczego-wlasnie-prawica/](http://krytykapolityczna.pl/swiat/kto-dzis-ma-odwage-lenina-i-dlaczego-wlasnie-prawica/).

Pankowski R., 1998: *Neofaszyzm w Europie Zachodniej: zarys ideologii*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.

Pankowski R., Łopat J., 2017: *Neofaszyści próbują wywalczyć hegemonię*. „Liberté”,

13.11.2017; <http://liberte.pl/neofaszysci-probuja-wywalczyc-hegemonie/>.

Pierwszy tak mocny głos Kościoła. Abp Gądecki: W Polsce doszedł do głosu chory nacjonalizm. „NaTemat”, 2017; [http://natemat.pl/169157,abp-gadecki-ruga-](http://natemat.pl/169157,abp-gadecki-ruga-patriotow-w-polsce-doszedl-do-glosu-chory-nacjonalizm)

[patriotow-w-polsce-doszedl-do-glosu-chory-nacjonalizm](http://natemat.pl/169157,abp-gadecki-ruga-patriotow-w-polsce-doszedl-do-glosu-chory-nacjonalizm).

PO chce, by Rada Warszawy odwołała się do sądu ws. zmian nazw ulic Armii Ludowej i Dąbrowszczaków; 12.11.2017; [http://wiadomosci.onet.pl/kraj/po-chce-by-rada-](http://wiadomosci.onet.pl/kraj/po-chce-by-rada-warszawy-odwolala-sie-do-sadu-ws-zmian-nazw-ulic-armii-ludowej-i/77jxqn9)

[warszawy-odwolala-sie-do-sadu-ws-zmian-nazw-ulic-armii-ludowej-i/77jxqn9](http://wiadomosci.onet.pl/kraj/po-chce-by-rada-warszawy-odwolala-sie-do-sadu-ws-zmian-nazw-ulic-armii-ludowej-i/77jxqn9).

The peripheralisation of the semi-periphery

Podgórska J., 2018: *Bóg, honor i ciężka*. „Polityka”, 5 (3146), 31.01-6.02.2018, 23-25.

Poland: Private TV station fined for coverage of protests. “BBC News”, 11.12.2017;
<http://www.bbc.com/news/world-europe-42316307?SThisFB>.

Poland slaps \$415,000 fine on TVN24 over coverage of protests in parliament. Reuters Staff, 11.12.2017; <https://www.reuters.com/article/poland-politics-tvn/poland-slaps-415000-fine-on-tvn24-over-coverage-of-protests-in-parliament-idUSL8N1OB4OZ>.

Poland's autocratic counterrevolution draws nearer, 2017. “The Washington Post”, 11.12.2017; https://www.washingtonpost.com/opinions/global-opinions/polands-autocratic-counterrevolution-draws-nearer/2017/12/11/578176e0-dea8-11e7-bbd0-9dfb2e37492a_story.html?tid=ss_fb&utm_term=.5f452cff9647.

Polish regulator fines US-owned broadcaster over protests coverage, “The Guardian”, 12.12.2017; https://www.theguardian.com/world/2017/dec/12/poland-media-regulator-fines-broadcaster-tvn-sa-protests-coverage?CMP=share_btn_fb.

Półtora miliona kary dla TVN. Fala komentarzy; 12.12.2017;
<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/kara-dla-tvn-poltora-miliona-zlotych-komentarze-i-opinie/y0velfy>.

Produkujemy sytych niewolników, największych wrogów wolności – wybitny polski artysta Rafał Olbiński o sytuacji w Polsce. „wyborcza.pl”, 20.12.2017;
<http://wyborcza.pl/10,158533,22811994,produkujemy-sytych-niewolnikow-najwiekszych-wrogow-wolnosci.html>.

Prof. Zybertowicz: Cena braku patriotyzmu. Jak wygląda minimum patriotyczne dla każdego z nas? „wPolityce”, 4 maja 2014; <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/194034-prof-zybertowicz-cena-braku-patriotyizmu-jak-wyglada-minimum-patriotyczne-dla-kazdego-z-nas>.

Prończuk M., 2018: *Arytm-Etyka Brudzińskiego: 46 przestępstw wobec polityków to więcej niż 1632 przestępstwa z nienawiści*; <https://oko.press/arytm-etyka-brudzinskiego-46-przestepstw-wobec-politykow-wiecej-niz-1632-przestepstwa-nienawisci/>.

The peripheralisation of the semi-periphery

Reich R., 2017: *Reich: Jak rozpoznać dyktatora?* „Krytyka Polityczna”, 27.02.2017; <http://krytykapolityczna.pl/swiat/reich-jak-rozpoznać-dyktatora/>.

Róża Thun: *w Polsce dzisiaj rodzi się faszyzm*; 04.02.2018; <https://wiadomosci.onet.pl/kraj/roza-thun-w-polsce-dzisiaj-rodzi-sie-faszyzm/e4l6kqh>.

Rykiel Z., 2006: *Podstawy geografii politycznej*. Warszawa: PWE.

Rykiel Z., 2013: *Kulisy systemu*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 6, 127-130.

Rykiel Z., 2016a: *The radicle of semi-peripheries*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 11, 2016, 18-28.

Rykiel Z., 2016b: *Clownocracy and the painful end of patriarchy on the semi-peripheries*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 12, 2016, 33-57.

Rykiel Z., 2018: *Rozdroże czy powrót do przeszłości? Polska w wobec wyzwań XXI wieku*; w: P. Bałdys, K. Piątek (red.): *Spółczeństwa na rozdrożach – Polska i Ukraina wobec wyzwań XXI wieku*. Bielsko-Biała: Akademia Techniczno-Humanistyczna.

Shotter J., Huber E., 2017: *Polish broadcaster fine sparks press attack claim. Media regulator clamps down on TV channel; for coverage of political spat*. “Financial Times”, 11.12.2017; <https://www.ft.com/content/f9bc604a-de86-11e7-a8a4-0a1e63a52f9c>.

Siedlecka E., 2017: *Pozamiatane*. „Polityka”, 49 (3139), 6-12.12.2017, 20-22; <http://pisdablogspot.com/2017/12/pozamiatane.html>.

Sierakowski S., 2018a: *Jan Gross: pomniki należą się Żydom wywiezionym z miasteczek, a nie Kaczyńskiemu*; <https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/jan-gross-pomniki-naleza-sie-zydom-wywiezionym-z-miasteczek-a-nie-kaczynskiemu/serefbv>.

Sierakowski S., 2018b: *Nowa żelazna kurtyna*. „Polityka”, 8 (3149), 21-27.01.2018, 24-25.

Stankiewicz A., 2017: *Prezes wyrzuca ministrów*; <http://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/prezes-wyrzuca-ministrow/dvq2xtr>.

- Sutowski M. (oprac.), 2017: *Neoautorytaryzm, a nie populizm. Skąd się wzięła „dobra zmiana”*. „Krytyka Polityczna”, 11.12.2017; <http://krytykapolityczna.pl/kraj/neoautorytaryzm-a-nie-populizm-skad-sie-wziela-dobra-zmiana/>.
- Swoboda A., 2017: *Prof. Tadeusz Bartoś: Polski katolicyzm atakuje każdego, kto jest inny, na ustach mając miłość i miłosierdzie*. „Gazeta.pl Weekend”, 2017; <http://weekend.gazeta.pl/weekend/1,152121,22800121,prof-tadeusz-bartos-polski-katolicyzm-atakuje-kazdego-kto.html#TRwknd>.
- Szczygieł K., 2017: *Marsz narodowców. Przyjechał Jobbik, Forza Nuova, Nasza Słowacja. „Polska jest i będzie katolicka”*; <https://oko.press/marsz-niepodleglosci-kulis/>.
- Szubartowicz P., 2017: *Prof. Marcin Król: Ludzie PiS będą musieli odejść co najmniej z krzykiem*; 30.12.2017; <https://wiadomo.co/prof-marcin-krol-ludzie-pis-beda-musieli-odejsc-co-najmniej-z-krzykiem/>.
- Turner V. W., 1982: *From Ritual to Theatre: The Human Seriousness of Play*. Cambridge, Mass: MIT Press.
- Verhofstadt: *kara dla TVN to powód, by przyspieszyć prace w sprawie Polski*; 12.12.2017; <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/kara-dla-tvn-to-powod-by-przyspieszyc-prace-w-sprawie-polski/jn01zdn>.
- Warszawa: *Największy faszystowski marsz w Europie*. „Rzeczpospolita”, 10.11.2017; <http://www.rp.pl/Spoleczenstwo/171119883-Warszawa-Najwiekszy-faszystowski-marsz-w-Europie.html>.
- „Zapanowała w naszym kraju tyrania kłamców i głupców”. „Koduj24.pl”; 21.12.2017; <https://koduj24.pl/zapanowala-w-naszym-kraju-tyrania-klamcow-i-glupcow/>.
- Zatrzymały narodowców – grożą im grzywny lub więzienie. „Koduj24”, 19.12.2017; <https://koduj24.pl/zatrzymaly-narodowcow-groza-im-grzywny-lub-wiezienie/>.
- Zybertowicz A., 2013: *III RP. Kulisy systemu. Rozmawia Joanna Lichocka*. Lublin: Wydawnictwo Słowa i Myśli.
- „60 tys. nazistów w Warszawie”. Błaszczak „nie widział” rasistowskich haseł, b. rzecznik Clinton i inni już tak. „gazeta.pl”, 12.11.2017; <http://wiadomosci.gazeta.pl/>

The peripheralisation of the semi-periphery

wiadomosci/7,114884,22635129,rasistowskie-hasla-na-marszu-blaszczak-nie-widzial-widzial.html#MT.

Wpłynęło/received 16.02.2018; poprawiono/revised 18.03.2018

Artykuły
Articles

Doktryna odpowiedzialności społecznej miast

Ewa Jadwiga Lipińska

Katedra Przedsiębiorczości, Zarządzania i Ekoinnowacyjności

Politechnika Rzeszowska

al. Powstańców Warszawy 10, 35-959 Rzeszów

e.lipinska@prz.edu.pl

Abstract

The doctrine of cities' social responsibility

The changes in the global economic and political system in the 20th century and the cessation of some and the emergence of new economic, ecological and social crises have resulted in a return to the concept of the doctrine of the social responsibility of the organisation. The change in the classical priorities of the economy for ones of corporate social responsibility included issues of natural and social environments. The environments are the hosts for organisations that produce and distribute wealth and services. The revival of the corporate social responsibility trend in the 21st century appeared due to international social organisations, which recognised the prosperity of semi-peripheral and peripheral societies as important to follow the well-being of the core countries.

According to the doctrine of corporate social responsibility, it is possible to restore the economy of basic ethical values and human rights. The model of corporate social responsibility was proposed by Richard E. Smith. In turn, Milton Friedman talks about the responsibility of profit. However, sustainable development requires the perception of different management solutions.

The organisations have their headquarters mainly in cities. And the city is also an organisation. In this context, a thesis was made: the city as a business centre is an organisation aspiring to be competitive on the global market; the city is a managed organisation to ensure the well-being of its inhabitants; the city is obliged to adopt a socially responsible attitude. Therefore, social responsibility of the city required a general definition. Such a definition was proposed in this paper.

Individual sections provide the theoretical justification for specific practices and the understanding of the importance of key terms and concepts, as well as the need for further research

on the model of cities social responsibility. The issues of ethics, creation and distribution of wealth, cooperation with stakeholders and sustainable development are the basis of cities social responsibility.

Keywords: corporate social responsibility, cities social responsibility, creation and distribution of wealth, sus-

tainable development, ethics, urban society, natural environment.

Słowa kluczowe: społeczna odpowiedzialność organizacji, społeczna odpowiedzialność miast, tworzenie i dystrybucja bogactwa, zrównoważony rozwój, etyka, społeczeństwo miejskie, środowisko naturalne.

1. Wstęp

Historia rozwoju światowego systemu ekonomiczno-politycznego w rozumieniu Immanuela Wallersteina (1974, 1976, 1979, 1984) wskazuje, że główną odpowiedzialnością organizacji było powiększanie wartości organizacji dla jej akcjonariuszy (Rionda i inni, 2002). To odpowiedzialność finansowa organizacji była jedyną jej podstawową siłą napędową. Tymczasem w minionym ćwierćwieczu rozwinął się nurt odpowiedzialności społecznej, zapoczątkowany w latach dwudziestych XX w., który wszechstronnie definiuje obowiązki organizacji wobec środowiska naturalnego, społeczeństw, warunków pracy ich członków w organizacjach i praktyk etycznych organizacji. Nurt ten przybrał zasięg światowy w XXI w., ponieważ został przyjęty przez ekonomistów (Senge 1990; Rionda i inni, 2002; Wynhoven 2007; Crowther, Aras, 2008; Hernández-Murillo, Martinek, 2009; Smith 2011). Ten już nienowoty nurt *społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw*, w literaturze uznawany jednak za nową siłę napędową (Rionda i inni, 2002) światowego systemu ekonomiczno-politycznego, został zdefiniowany w komunikacie Komisji Wspólnot Europejskich o uczynieniu Europy liderem w zakresie odpowiedzialności (KOM 2006) społecznej organizacji.

W literaturze stosuje się zamiennie dla terminu *przedsiębiorstwo* inne terminy, tj. biznes, korporacja, albo firma, co wprowadza pewien chaos terminologiczny. W niniejszej pracy pojęcia te objęto jednoznacznym pojęciem *organizacja*, które odnosi się do spółki, korporacji, firmy, przedsiębiorstwa, organu lub instytucji, albo do ich części lub do ich kombinacji, do mających osobowość prawną albo niemających osobowości prawnej, do publicznych albo prywatnych, które mają

swoje własne funkcje i administrację. Definicję tę unormowano w dokumencie dotyczącym dobrowolnego udziału organizacji w systemie ek zarządzania i audytu w Unii Europejskiej (EMAS 2009). Ostatecznie więc w artykule stosuje się przede wszystkim termin *organizacja*, a inne użyte pojęcia mogą zaś wynikać z kontekstu pracy.

Koncepcję odpowiedzialności społecznej organizacji uznaje się za doktrynę (Hernández-Murillo, Martinek, 2009) promującą rozszerzony proces zarządzania przez organizacje. Definicja doktryny jest rozumiana jako zbiór założeń i twierdzeń strategicznego zarządzania organizacją, tj. uwzględniającego ekonomię, ekologię i socjologię, w polityce wewnętrznej i zagranicznej państwa. Ten wciąż rozwijający się nurt określa się również mianem *gospodarczej potrójnej linii dolnej*, rozumianym jako całość wyników finansowych, społecznych i ekologicznych organizacji (Rionda i inni, 2002; Kołodko 2014). Obecne rozumienie odpowiedzialności społecznej organizacji, próbuje połączyć względnie równoległe teorie i praktyki oraz badania, aby zilustrować, w jaki sposób różne pojęcia są ze sobą powiązane (Geva 2008).

Dogłębne badania historii rozwoju i bogacenia się organizacji, które długo istnieją na rynku światowym, nie doprowadziły do sformułowania powszechnie akceptowanej definicji odpowiedzialności społecznej organizacji (Smith 2011). Mimo, że Archie B. Carroll (1979) opracował model korporacyjnych wyników społecznych. W modelu tym odpowiedzialność społeczna, kwestie społeczne i społeczna reakcja organizacji były filozofią (Geva 2008), według której organizacja była zobowiązana do zachowania się w sposób społecznie odpowiedzialny. Z punktu widzenia tej filozofii nie może być zaskoczeniem fakt, że około 46% przedsiębiorców na świecie uważa, iż przestrzeń ekonomiczno-polityczna wymaga poprawy (Smith 2011). Uzasadnieniem tego stanowiska jest liczba awarii przemysłowych, tj. katastrof spowodowanych przez człowieka w organizacjach, które są zarządzane z uwzględnieniem odpowiedzialności społecznej. Przykładowo są to: BP, Toyota i Enron, których przypadki negatywnego oddziaływania na środowisko naturalne i społeczeństwa ukazują złożoność koncepcji odpowiedzialności społecznej organizacji.

Dotychczasowy brak jednoznacznej definicji odpowiedzialności społecznej organizacji jest problemem globalnym i budzącym niepokój, wprowadza bowiem chaos do praktyki zrównoważonego rozwoju ekologiczno-społeczno-ekonomicznego państw, które są organizacjami najwyższego rzędu. Po organizacji, jaką jest państwo, to miasta są organizacjami wyższego rzędu, tworząc sieć wzajemnych powiązań ekologiczno-społeczno-ekonomicznych. Ponowoczesny rozwój megamiast, metropolii i aglomeracji (CMS 2018) wpływa nie tylko na wzrost tempa zmian gospodarczych, społecznych i kulturowych, lecz jednocześnie jest to wzrost tempa zmian (negatywnych) w ekosystemach miast (Lipińska 2013; Lipińska i inni, 2014). Ponieważ miasta można traktować jako węzły krajowej sieci osadniczej, są to również zmiany w ekosystemach krajów i dobrostanie ich społeczeństw.

W kontekście powyższych założeń ważnym zagadnieniem, dotąd niebadanym, jest odpowiedzialność społeczna organizacji, jaką jest miasto jako centrum biznesu. Warto więc podjąć próbę znalezienia odpowiedniej definicji odpowiedzialności społecznej miasta. Nasuwa się więc pytanie, co dokładnie można uznać za odpowiedzialność społeczną organizacji, jaką jest miasto jako centrum biznesu. Według bowiem ogólnej definicji odpowiedzialności społecznej, sformułowanej przez Komisję Wspólnot Europejskich (KOM 2006: 1), "Odpowiedzialność społeczna przedsiębiorstw [...] to koncepcja, zgodnie z którą przedsiębiorstwa dobrowolnie uwzględniają problematykę społeczną i ekologiczną w swojej działalności komercyjnej i stosunkach z zainteresowanymi stronami".

Mogłoby się wydawać, że naszkicowane założenia sprzyjają rozwojowi i wykroczeniu organizacji poza minimalne wymogi prawne i zobowiązania, jakie wynikają z układów zbiorowych, aby uwzględnić potrzeby ekologiczne i społeczne tych organizacji. Tymczasem pojawia się zasadnicza wątpliwość, a z nią następne pytania. Do jakiego pojęcia odpowiedzialności społecznej miałyby się odnieść organizacja, jaką jest miasto? Czy jest możliwa prosta konstrukcja pojęcia odpowiedzialności społecznej miasta, a jeżeli tak, to jakiej odpowiedzialności społecznej miasta oczekuje ekologia, socjologia i ekonomia? Czy takiej, która swoje źródła ma w tradycji dziewiętnastowiecznej klasycznej ekonomii politycznej lub w dwudziestowiecznej ekonomii środowiska? Czy takiej, którą w literaturze XXI

w. określa się jako ekonomię ekologiczną, głęboko osadzoną w teorii i praktyce przywracania obszarów poprzemysłowych naturze i wyprowadzającą przemysł zanieczyszczający środowisko naturalne poza obszary zamieszkania? A może jest tak, że warto odnowić termin *ekonomia zrównoważonego rozwoju ekologiczno-społecznego*, który wymaga solidnego badania empirycznego w kontekście praktykowania odpowiedzialności społecznej przez organizacje, jakimi są miasta, odpowiadający współczesnym warunkom kulturowym i ponowoczesnemu pojęciu *natury*?

Badania dotyczące organizacji niższego rzędu najczęściej ograniczają się do utworzenia zbioru wejść i wyjść dla materiałów i energii będących podstawą ich funkcjonowania na konkurencyjnym rynku (Kulczycka 2001). Badania dotyczące natomiast organizacji jakimi są miasta ograniczają się do rozwoju mechanizmów wpływających na ochronę środowiska naturalnego i dobrostan społeczeństw miast.

W kontekście miast zaprezentowanie i usystematyzowanie różnych podejść do systemu odpowiedzialności społecznej organizacji ma na celu podkreślenie wagi i istoty zarządzania miastami, które to zarządzanie ma wpływ na stan i jakość środowiska przyrodniczego miast oraz dobrostan społeczeństw. Autorka zwraca uwagę na różne podejścia do odpowiedzialności społecznej organizacji i proponuje nową definicję tej koncepcji, definicję odpowiedzialności społecznej miast jako centrów biznesu. Definicja ta może otworzyć nowe kierunki badań w kontekście znaczenia odpowiedzialności społecznej miasta, wzajemnych relacji miast, które są odpowiedzialne społecznie, oraz zależności między odpowiedzialnością społeczną miast a ich dochodowością.

2. Ewolucja odpowiedzialności społecznej

Koncepcja odpowiedzialności społecznej organizacji została zaproponowana w latach dwudziestych XX w., ale z powodu wielkiego kryzysu gospodarczego w latach 1929-1933 i następnie II wojny światowej nie udało się tej koncepcji rozwinąć na tyle, aby mogła stać się poważnym tematem refleksji naukowej aż do 1950 r. Odpowiedzialność społeczna organizacji znalazła się ponownie w centrum uwagi w 1951 r. (Smith 2011), kiedy stwierdzono, że obowiązkiem gospodarki jest,

po pierwsze, prowadzenie spraw organizacji tak, aby utrzymać równowagę między roszczeniami różnych zainteresowanych nią osób, grup lub społeczeństw, po drugie zaś, budowanie równowagi między akcjonariuszami, pracownikami, klientami i społeczeństwem jako całością (Frederick 2006). Obecnie uważa się Howarda R. Bowena (1953) za tego, który dokonał pierwszego istotnego wkładu w rozwój odpowiedzialności społecznej organizacji. Autor ten zaproponował ogólną definicję odpowiedzialności społecznej organizacji, rozumiejąc ten termin jako zobowiązania gospodarki do prowadzenia tych polityk, do podejmowania tych decyzji lub do podążania tymi drogami działania, które są pożądane z punktu widzenia celów i wartości społeczeństw (Smith 2011).

Zynia L. Rionda i współpracownicy (2002) twierdzą, że poszukiwanie uniwersalnej definicji odpowiedzialności społecznej organizacji i nowych miejsc, których koncepcja tego nurtu może dotyczyć, stało się również metodą zarządzania kryzysom ekonomicznym i ekologicznym, opartą na poszukiwaniu globalnych standardów i systemów wartości. Uniwersalizm społecznej odpowiedzialności organizacji wywodzi się z przejrzystych praktyk gospodarczych, cokolwiek one znaczą, ale opartych na wartościach etycznych, zgodności z wymogami prawa i na szacunku wobec osób, grup i społeczeństw oraz na szacunku do środowiska przyrodniczego. Takie ujęcie uniwersalizmu odpowiedzialności społecznej organizacji zobowiązuje je do przyjęcia postawy, w której generowanie zysków jest równoległe z odpowiedzialnością za całokształt wpływu organizacji na ekosystemy i społeczeństwa świata.

Zdaniem Z. L. Riondy i współpracowników, definicja odpowiedzialności społecznej organizacji powinna odnosić się do tego, co jest, a nie do tego co powinno być, albo co może być, w relacjach między globalnymi organizacjami, rządami, narodami i poszczególnymi społeczeństwami. Aviva Geva (2008) również uznaje za niewłaściwy pogląd odnoszenia odpowiedzialności społecznej organizacji do tego co powinno być, a nie do tego, co jest. Richard E. Smith (2011) twierdzi, że jeśli części globalnego systemu odpowiedzialności społecznej organizacji są ze sobą ściśle powiązane, to definicja odpowiedzialności społecznej powinna się wywodzić z wniosków wyciąganych w ramach praktyk gospodarczych organizacji różnych

branż. Nowa definicja odpowiedzialności społecznej organizacji może również zawierać elementy pochodzące z definicji istniejących, natomiast stworzonych na potrzeby organizacji aspirujących do przyjęcia tego nurtu ekonomiczno-społecznego w polityce zarządzania organizacją (Smith 2011). Z punktu widzenia społeczeństw z kolei definicja odpowiedzialności organizacji powinna odnosić się do związków między organizacjami a społeczeństwami, wśród których organizacje rezydują i działają (Rionda i inni, 2002).

Richard E. Smith zidentyfikował 37 definicji dostosowujących organizacje do ich odpowiedzialności społecznej, aby mogły być konkurencyjne na rynku globalnym. Dostrzegając inne ważne wątki w związkach między organizacją a jej udziałowcami, R. E. Smith buduje własną koncepcję odpowiedzialności społecznej organizacji, bardziej kompleksową i umożliwiającą organizacjom osiągnięcie ich celów za pomocą różnych systemów gospodarczych. Koncepcja R. E. Smitha umożliwia organizacjom produkcję i dystrybucję bogactwa, aby poprawić pozycje zainteresowanych stron przez przestrzeganie zachowań etycznych i integrowanie praktyk zrównoważonego rozwoju ekologiczno-społeczno-ekonomicznego. Stanowisko R. E. Smitha (2011) jest poparte następującym twierdzeniem A. Gevy (2008), po analizie porównawczej definicji odpowiedzialności społecznej różnych organizacji, tego ostatniego autora: jeśli nie chcemy wyrazić zgody na to, że cała odpowiedzialność społeczna organizacji ma wspólną normatywną istotę, nie ma szans na znalezienie wyjścia z trudności związanych z rozproszonymi strukturami organizacji.

3. Model R. E. Smitha

3.1. Wyjątkowość odpowiedzialności społecznej

Odpowiedzialność społeczna organizacji staje się coraz ważniejsza. W Europie działania na rzecz odpowiedzialności odzwierciedlają potrzebę ochrony wspólnych podstawowych wartości i zwiększania poczucia solidarności i spójności społecznej. O ile bez większych obaw można przyjąć założenie, że odpowiedzialność społeczna organizacji otwiera drogę ku nowej etyce wobec przyrody i zależnych od niej społeczeństw, która to etyka wymaga dookreślenia (Frydryczak 2009), o tyle jest

ważne, od jakiej odpowiedzialności organizacji trzeba odejść; ponieważ decyzje podejmowane na podstawie odpowiedzialności organizacji tylko wobec niej samej są nieetyczne.

W epoce ponowoczesnej sektor komercyjny każdej wielkości ingeruje w środowisko przyrodnicze poprzez inwestycje. Mimo, że obecnie każda inwestycja w obiekty i instalacje ma chronić środowisko przyrodnicze, a więc ma być odpowiedzialna społecznie, to ta odpowiedzialność dotyczy również trzech innych części działań organizacji, która inwestuje, tj. miejsc pracy, konkurencyjnego rynku globalnego i społeczeństw świata. Działania wśród tych trzech części są obserwowane przez organizacje społeczne, które na podstawie analizy scenariuszy wpływu organizacji na środowisko przyrodnicze i społeczne proponują rozwiązania korzystniejsze dla rozwoju cywilizacyjnego. Międzynarodowe organizacje społeczne uzyskały możliwość tworzenia partnerstw z organizacjami sektora publicznego i prywatnego. Zynia L. Rionda i współpracownicy twierdzą, że dzięki temu gospodarka może uruchomić mechanizmy niesienia pomocy organizacjom społecznym w rozszerzaniu, wzmacnianiu i podtrzymywaniu ich wysiłków na rzecz wzrostu dobrostanu społeczeństw. Znalazło to również wyraz w niesieniu pomocy rozwijającym się krajom semiperyferii i peryferii, co ma istotną wartość, ponieważ kraje semiperyferii i peryferii muszą same chcieć sprostać wyzwaniu cywilizacyjnemu kreowanemu przez kraje rdzenia.

Richard E. Smith, poszukując w historii rozwoju organizacji koncepcji dla nowej definicji odpowiedzialności społecznej, przyjął, że ta nowa definicja powinna umożliwiać organizacjom osiągnięcie ich celów odpowiedzialności społecznej. Autor ten przyjął również, że nowa definicja odpowiedzialności społecznej powinna mieć wiele cech, które są spójne z innymi definicjami. Zwrócił też uwagę na różne procesy zarządzania organizacjami. Te różne procesy zarządzania organizacjami skłoniły R. E. Smitha do innego spojrzenia na gospodarkę i poszerzenia nowej definicji odpowiedzialności społecznej o wiele ważnych odstępstw od już istniejących definicji. Zapewnił w ten sposób nowe myślenie przywódcze i głębsze zrozumienie czym jest odpowiedzialność społeczna dla organizacji. Punktem odniesienia stały się kluczowe cztery części, podsystemy, albo aspekty odpowiedzialności społecznej,

które składają się na system w organizacji. Tymi czterema kluczowymi częściami, zdaniem R. E. Smitha, są: (1) produkcja i dystrybucja, (2) zarządzanie zamożnymi zainteresowanymi organizacją stronami, (3) tworzenie systemu etycznego i (4) praktyka zrównoważonego rozwoju. Według koncepcji R. E. Smitha, żaden z tych podsystemów nie może funkcjonować jako odrębny podsystem (samodzielny), ani żadnego z nich nie można wykluczyć z procesu zarządzania organizacją, jeśli organizacja przyjęła postawę odpowiedzialnej społecznie. Idąc bowiem tropem Petera Senge'a (1990), R. E. Smith utwierdził się w przekonaniu, że praktyczne stosowanie definicji odpowiedzialności społecznej organizacji wymaga ujęcia systemowego, tj. całościowego, które umożliwi organizacji zarządzanie jej wszystkimi powiązaniem z otoczeniem, a nie tylko zarządzanie jej aspektami przyczynowo-skutkowymi wobec tego otoczenia. Autor ten dostrzegł, że podejście systemowe wymaga zauważenia nie tylko zmian, które pojawiały się w otoczeniu organizacji, ale także sygnałów tych zmian, tj. ryzyka pojawienia się zmian (Smith 2011). Konieczność objęcia procesem zarządzania wszystkich czterech podsystemów odpowiedzialności społecznej organizacji R. E. Smith uzasadnia również faktem, że każdy z tych podsystemów reprezentuje inne problemy, każdy bowiem z tych podsystemów jest zbiorem innych składowych ważnych w rzeczywistym funkcjonowaniu systemu odpowiedzialności społecznej organizacji. Zbiór składowych podsystemu jest zróżnicowany, a więc i one muszą być postrzegane jako kolejne odrębne i ważne części dla podsystemu. Składowe są ze sobą powiązane w podsystemach (będących ich zbiorem) i ze składowymi pozostałych trzech podsystemów. W ten sposób składowe łączą podsystemy, w których zachodzą powiązane procesy.

Decydujące dla kierunku rozważań R. E. Smitha były badania Russella L. Ackoffa (1999), które doprowadziły do wniosku, że model systemu odpowiedzialności społecznej organizacji, powinien spełniać pięć warunków:

- (1) system jako całość definiuje co najmniej jedna właściwość każdego z podsystemów;
- (2) każdy z podsystemów może wpływać na właściwości całego systemu;

- (3) istnieją składowe podsystemów, które są wystarczające do zdefiniowania jednego lub kilku podsystemów i każda z tych składowych jest konieczna, ale niewystarczająca do zdefiniowania systemu jako całości;
- (4) sposób, w jaki jeden z podsystemów wpływa na właściwości innego, zależy od właściwości jego co najmniej jednej składowej;
- (5) wpływ dowolnej składowej podsystemu na cały system zależy od jej zachowania.

Warto zauważyć, że wymienione warunki modelu systemu odpowiedzialności społecznej mogą odpowiadać modelowi zarządzania organizacją (Pirveli 2009).

Zdaniem R. E. Smitha, poszczególne podsystemy w definicji odpowiedzialności społecznej organizacji nie mogą być zarządzane osobno, ponieważ, po pierwsze, krytyczne właściwości podsystemu mogą zostać niezauważone, Powodując nieprzewidywalną i niekontrolowaną awarię całego systemu, po drugie zaś, poprawa funkcjonowania jednego podsystemu nie musi doprowadzać do poprawienia całego systemu. Zdaniem R. E. Smitha, ujęcie systemowe przez organizację jej odpowiedzialności społecznej, tj. całego zbioru różnych, ale spójnych ze sobą podsystemów (i ich składowych), odpowiadających danej kategorii organizacji (o których mowa poniżej), ułatwia organizacji sprostanie wymaganiom, jakie stawiają jej zainteresowane organizacją strony. Te zainteresowane strony odpowiadają za fale rozwoju miasta (Pirveli 2008).

Koncepcja odpowiedzialności może mieć różne znaczenia, w zależności od modelu macierzystego (Geva 2008). Warto odnieść się więc do pojęcia alternatywnego modelu ponieważ, gdy alternatywne modele tej samej koncepcji są stosowane w różnych kontekstach, dyskusja o tym, jak ma teoretycznie wyglądać odpowiedzialność społeczna organizacji często wydaje się reprezentować wzajemne zrozumienie i zgodę. Tymczasem w rzeczywistości praktycznej nie ma wspólnych punktów odniesienia i pojawiają się problemy niejednoznaczności definicji odpowiedzialności. Teoria i koncepcje odpowiedzialności społecznej organizacji mogą zostać ustanowione i stanowić źródło wiedzy. Wyjaśnić trzeba jednak podstawowe założenia, które wiążą teorię z praktyką, różnice między istniejącymi

konstrukcjami definicji odpowiedzialności społecznej i zmiennymi, które wpływają na konstrukcję tych definicji, a także na implikacje między założonymi zmiennymi.

3.2. Tworzenie i dystrybucja bogactwa

Dynamika rozwoju międzynarodowego jest zmienna; rządy krajów i banki międzynarodowego wspierania rozwoju nie są już głównymi źródłami finansowania i eksportu rozwoju oraz innowacji (Rionda i inni, 2002). Warto natomiast zauważyć, że to międzynarodowe organizacje społeczne w ostatnim ćwierćwieczu poprzez sektory gospodarki, w tym fundacje, odegrały znaczną rolę w katalizowaniu rozwoju osobowego i społecznego (Smith 2011). To dzięki organizacjom społecznym i poprzez ich strategiczne sojusze z organizacjami te ostatnie przekazują części swoich zysków na rozwiązywanie lokalnych, regionalnych, krajowych lub międzynarodowych celów rozwoju. Organizacje społeczne i ich partnerstwa z organizacjami na rzecz społeczeństw lub narodów przyjęły rolę stymulatora rozwoju społecznego wdrażania nowych technologii i inwestycji (Rionda i inni, 2002), a także wprowadzania nowych aktów prawa międzynarodowego bezpieczeństwa. Doprowadziło to do uznania organizacji społecznych za siłę, z którą należy się liczyć przy promowaniu kierunków rozwoju różnych społeczeństw i zmian społecznych.

Partnerstwa organizacji społecznych z organizacjami sektorów publicznego i prywatnego gospodarki na rzecz ich odpowiedzialności wobec środowiska przyrodniczego i społeczeństwa stały się narzędziem misji organizacji społecznych. Te ostatnie czerpią korzyści z nowych zasobów organizacji sektorów publicznego i prywatnego gospodarki, które przyjęły postawy odpowiedzialne społecznie, aby przekazać część swoich korzyści społeczeństwu na innowacyjne inicjatywy programowe (Rionda i inni, 2002). Zjawiska te umożliwiły powrót do holistycznego spojrzenia na zglobalizowaną gospodarkę i podjęcie próby integrowania organizacji według modelu R. E. Smitha, tj. aby organizacje budowały instynktownie swoją odpowiedzialność społeczną według czteroczęściowego systemu wartości (podanego wyżej).

Celem organizacji, jak twierdzi R. E. Smith, jest produkcja i dystrybucja bogactwa do zainteresowanych stron. To podejście R. E. Smitha różni się od innych, ponieważ na ogół stosuje się terminy *zysk* (Marciniak 2017), *rozwój gospodarczy* (Kołodko 2014) i *sukces komercyjny* (Friedman 1962, 1970), aby opisać zapotrzebowanie finansowe organizacji. Zdaniem R. E. Smitha natomiast, podejście systemowe do odpowiedzialności społecznej organizacji wymaga, żeby tworzone przez nią bogactwo było przekazywane zainteresowanym stronom (tj. interesariuszom), ponieważ dopiero to stanowi bezpośrednią korzyść dla całego społeczeństwa. Bogactwo jest dystrybuowane przez zapewnienie środków finansowych zainteresowanym stronom w postaci płac, nabywania surowców od dostawców, zwrotów z kapitału i płacenia podatków, z których wszystkie stanowią społeczną funkcję gospodarki (Ackoff 1999) kraju lub globalnej (Smith 2011). Produkcja i dystrybucja majątku są tak ważne dla organizacji, ponieważ bez nich organizacja nie może istnieć, a tym samym zmniejsza wszystkie możliwości tworzenia korzyści finansowych dla interesariuszy. Zdaniem R. E. Smitha, organizacje, które nie stosują zasady zrównoważonego rozwoju w zarządzaniu, tracą zyski i udziały w rynku oraz przewagę konkurencyjną na rynkach, co wpływa na ich zdolność do pełnienia funkcji odpowiedzialnej społecznie.

3.3. Zarządzanie interesariuszami

Termin *odpowiedzialność społeczna organizacji* sugeruje, że przedsiębiorcy przejmują odpowiedzialność w odniesieniu do rozszerzonej grupy *zainteresowanych stron*. W literaturze stosuje się również pojęcie *interesariuszy*. To mieszkańcy świata są interesariuszami organizacji (Rionda i inni, 2002), gdzie interesariuszy definiuje się jako pracowników organizacji, jej klientów, partnerów biznesowych, inwestorów, dostawców i odbiorców, ale również rządy i narody. Ten zbiór interesariuszy rozszerza R. E. Smith o pożyczkodawców, konsumentów, organizacje pozarządowe i dłużników. Do zbioru interesariuszy nie należą natomiast akcjonariusze, wobec których organizacja ma zwyczajowe zobowiązania finansowe (Hernández-Murillo, Martinek, 2009). Wszyscy ci interesariusze organizacji są kluczowi dla jej dbałości o skuteczną odpowiedzialność społeczną (Smith 2011).

Analizując zachowania zainteresowanych stron, Z. L. Rionda i współpracownicy dostrzegali, że z punktu widzenia zainteresowanych stron coraz częściej oczekują one, żeby organizacje były bardziej odpowiedzialne w stosunku do środowiska naturalnego i społeczeństw krajów, które chcą prowadzić i prowadzą własną politykę rozwoju osobowego i kulturowego. Aspiracje społeczne dotyczące poprawy stanu i jakości środowiska naturalnego oraz wzrostu dobrostanu społeczeństw tworzą problemy dla kręgów ekonomiczno-politycznych krajów, które jednak znajdują dla pojęcia odpowiedzialności alternatywne pojęcie obywatelstwa gospodarczego lub odpowiedzialności gospodarczej (Rionda i inni, 2002), które oznacza, że w danym regionie organizacje powinny być dobrym sąsiadem dla członków społeczności, która jest jej otoczeniem i odbiorcą wpływu organizacji na środowisko przyrodnicze.

Ma to niebagatelne znaczenie, ponieważ decyzje organizacji mają na ogół bezpośredni wpływ nie na jednego, lecz na wiele zainteresowanych stron. Richard E. Smith dzieli się następującą refleksją: jeśli tak jest, to organizacja musi docenić znaczenie również okręgu wyborczego, w którego granicach funkcjonuje; musi uwzględnić potrzeby wyborców z tego okręgu przy podejmowaniu decyzji gospodarczych mających bezpośredni wpływ na tę grupę interesariuszy. Równoważenie zróżnicowanych interesów społeczeństw, które coraz częściej są interesami globalnymi, wiąże R. E. Smith z wyzwaniem i dylematami ekonomicznymi, politycznymi, społecznymi i środowiskowymi. Zjawisko równoważenia różnych interesów, różnych grup zainteresowanych stron można oczywiście skutecznie poprawiać za pomocą strategicznego zarządzania interesariuszami. Wspomniany autor dostrzega jednak w tym pewne niebezpieczeństwo, gdy bowiem organizacja podejmuje decyzje przynoszące korzyści wyłącznie inwestorom (będącym przecież interesariuszami), wpływa tym samym niekorzystnie na interesariuszy innych grup. W rezultacie akcjonariusze mogą się bogacić, ale zjawiska takie mają negatywny wpływ na gospodarkę lokalną lub regionalną, a nawet krajową. Rozważania te R. E. Smith odnosi również do zysków mogących być głównym motywem funkcjonowania organizacji, która może podejmować krótkoterminowe decyzje dotyczące odpowiedzialności organizacji

wobec społeczeństwa i przyrody tylko po to, aby zmniejszyć koszty *public relations* (Rionda i inni, 2002), gdy zainteresowane strony wyrażają negatywne opinie o funkcjonowaniu organizacji. Te typowe działania organizacji wobec interesariuszy R. E. Smith uważa za nieetyczne.

Globalne zarządzanie zainteresowanymi stronami, zdaniem R. E. Smitha, jest skomplikowaną i niezbędną częścią globalnego systemu odpowiedzialności społecznej organizacji, który powinien przynosić zyski ekologiczne, społeczne i ekonomiczne zarządzającym tymi relacjami.

3.4. Etyka

Tworzenie systemów etycznych, tj. norm moralnych, stanowi wyzwanie dla organizacji. Definicja etyki jest często postrzegana w kontekście zbiorowości społecznej jako intersubiektywny punkt odniesienia (Smith 2011) dla oceny i regulacji postępowania w celu integracji zbiorowości społecznej wokół pewnych wartości. W sensie filozoficznym etyka jest nauką dotyczącą moralności (Frydryczak 2009; Hull 2011). Jest wówczas odrębnie rozpatrywana w aspektach normatywnym, jako nauka moralności, i opisowo-wyjaśniającym, jako nauka o moralności. Nowa etyka musi uwzględniać zmianę warunków, w jakich rozwija się organizacja, jej historycznie społecznie kształtujące się funkcje oraz uwarunkowania kulturowe, które przekazują wyidealizowany obraz przestrzeni, a w niej środowiska przyrodniczego (Frydryczak 2009).

Interesariusze, ze względu na swoje relacje z organizacją i zainteresowania jej dotyczące, tworzą strukturę społeczną (Rionda i inni, 2002), dzięki której mają zdefiniowane role w organizacji, ze sobą nawzajem i poza organizacją (Smith 2011). „W ramach nowego systemu etycznego oczekuje się, że każda grupa interesariuszy będzie zachowywać się zgodnie z rolami wyznaczonymi przez etykę. A jeśli tak, to nowa etyka wymaga utworzenia kontroli etycznego zachowania. Chociaż jest możliwe, że każda grupa interesariuszy będzie wpływać na decyzje organizacji, aby te działały odpowiedzialnie społecznie, to system etyczny organizacji tworzy dodatkowe kontrole i zabezpieczenia, aby i zachowania interesariuszy były etyczne. Zintegrowanie teorii umów społecznych i polityki gospodarczej, przejrzystość

i programy szkoleń, zdaniem R. E. Smitha, jest metodą, która dostarcza organizacjom narzędzi koniecznych do wdrożenia systemów etycznych we wszystkich krajach. Naruszenia globalnego systemu etycznego mają bowiem zawsze negatywny wpływ nie tylko na jedną, ale i liczniejsze grupy interesariuszy, a także na zrównoważony rozwój praktyk gospodarczych.

3.5. Zrównoważony rozwój

Jedną z bardziej akceptowanych definicji zrównoważonego rozwoju dotyczy konieczności zaspokajania potrzeb obecnego pokolenia bez uszczerbku dla zdolności przyszłych pokoleń do zaspokajania własnych potrzeb (Brundtland 1987). Rzeczywiste włączenie zasady zrównoważonego rozwoju w proces zarządzania organizacją i podejmowanie decyzji uwzględniających tę zasadę wymaga uwzględnienia czasu i wpływu organizacji na innych. Tymczasem zbyt często, pomimo prawa konstytucyjnego i międzynarodowego, organizacje podejmują decyzje, które, szkodząc środowisku naturalnemu, dodatkowo zmieniają strategię biznesową pozornie zwiększając zysk organizacji lub poprawiając plany innowacyjnych zmian. W rezultacie takich praktyk są niszczone relacje z interesariuszami, powstają straty finansowe w organizacji, a to z kolei ułatwia organizacjom angażowanie się w nieetyczne praktyki, zmniejszając ich zdolności do produkcji i dystrybucji bogactwa (Smith 2011). Implikacje te natomiast dotyczą także bezpieczeństwa samej organizacji, zarządzania przez nią ryzykiem i jej aspektami środowiskowymi, co ostatecznie dotyczy również interesariuszy. Są to zachowania samolubne i nieetyczne, które prowadzą do globalnych kryzysów ekonomicznych, ekologicznych i społecznych, których skutki wciąż obecnie odczuwają organizacje rządu krajów i organizacje rządu miast semiperyferii i peryferii.

Zrozumienie i świadomość powiązań gospodarki ze społeczeństwami i środowiskiem naturalnym, a także rozumienie zmian zachodzących w ekosystemach i w społeczeństwach, wzmacnia globalny system odpowiedzialności społecznej organizacji.

Etyczne zachowania w tworzeniu i dystrybucji bogactwa, w zarządzaniu interesariuszami i środowiskiem naturalnym oraz praktyka zrównoważonego

rozwoju organizacji może zapobiec załamywaniu się systemu odpowiedzialności społecznej zarządzających i zarządzanych w skali globalnej. Stanowiska Z. L. Riondy i współpracowników oraz R. E. Smitha (2011) i A. Gevy (2008) są jednoznaczne: naruszenie zasad etyki nie jest zrównoważoną praktyką rozwoju organizacji, gdy szkodzi choćby jednej grupie interesariuszy, ponieważ ogranicza zdolność organizacji do produkowania i dystrybucji realnego bogactwa.

Zarządzający organizacją mają obowiązek rozumienia dynamiki i złożoności systemu odpowiedzialności społecznej przede wszystkim u siebie, aby zrozumieć szczegółową złożoność podsystemów odpowiedzialności społecznej. Ten obowiązek wynika z prawa ochrony środowiska.

4. Maksymalizacja zysku według M. Friedmana

Pomimo wyraźnej akceptacji nurtu odpowiedzialności społecznej przez przedsiębiorców, wielu ekonomistów podchodzi sceptycznie do tego nurtu i jego skuteczności na konkurencyjnym rynku. Jednym ze sceptyków jest Milton Friedman (1962, 1970) wątpiący, czy odpowiedzialność społeczna organizacji jest społecznie pożądana. Utrzymywał on, że jedyną odpowiedzialnością organizacji jest maksymalizacja zysku, tj. prowadzenie działalności według wolnego i konkurencyjnego rynku bez oszustwa ani korupcji (Hernández-Murillo, Martinek, 2009). Milton Friedman uważa również, że organizacja ma swojego właściciela i wszelkie działania organizacji w kierunku ogólnego celu społecznego oznaczają wydawanie cudzych pieniędzy lub pomniejszanie zysków akcjonariuszy, podniesienie cen produktów lub obniżenie płac niektórych pracowników. Dodatkowo M. Friedman zwrócił uwagę, że akcjonariusze i zainteresowane strony mogą indywidualnie wydawać własne pieniądze na działalność społeczną, gdy sobie tego życzą, oraz że istnieje wiele okoliczności, w których kierownictwo organizacji może angażować się w działania służące długofalowemu interesowi właścicieli organizacji, a mające pośredni pozytywny wpływ na społeczeństwo. Ponadto M. Friedman twierdzi, że ważne są te inwestycje w społeczeństwa, które mogą podnieść jakość potencjalnych pracowników oraz ważne są te wpłaty na organizacje charytatywne, które umożliwiają korzystanie z ulg podatkowych. Działania te M. Friedman uważa za

uzasadnione własnym interesem organizacji, ale ma świadomość, że generują one korporacyjną wartość organizacji jako produkt uboczny. Konkluzja M. Friedmana jest następująca: dobra wola może służyć odróżnieniu organizacji od konkurencji, dając możliwość wygenerowania dodatkowych zysków gospodarczych (Hernández-Murillo, Martinek, 2009).

5. Wpływ organizacji na otoczenie i jego presja na organizację

Argument M. Friedmana sprowokował ekonomistów do zbadania warunków, w których odpowiedzialność społeczna organizacji może być ekonomicznie zasadna. Badania takie podjęli B. W. Husted i J. de Jesus Salazar (2006), które prowadzili w organizacjach mogących inwestować w swoją odpowiedzialność społeczną, a przy czym ich działania są nastawione na maksymalizację zysku.

Bryan W. Husted i Jose de Jesus Salazar (2006) wyróżnili trzy typy pozycji przyjmowanych przez organizacje nastawione na maksymalizację zysku i motywowanie do odpowiedzialności społecznej, które ujęto następująco:

- (1) pozycja *altruistyczna* zakłada, że celem organizacji jest osiągnięcie pożądanego poziomu odpowiedzialności społecznej bez względu na maksymalizację zysków społecznych, tj. korzyści netto uzyskanych przez organizację w wyniku zaangażowania w działalność społeczną;
- (2) pozycja *egoistyczna* przyjmuje, że organizacja jest zmuszana do społecznej odpowiedzialności przez podmioty zewnętrzne badające jej wpływ na otoczenie społeczne;
- (3) pozycja *strategiczna* zakłada, że organizacja identyfikuje działania społeczne, które konsumenci, pracownicy lub inwestorzy cenią i integruje te działania w celu maksymalizacji zysku.

Idąc śladem M. Friedmana, B. W. Husted i J. de Jesus Salazar doszli do przekonania, że potencjalne korzyści organizacji i społeczeństwa są większe przy postawie strategicznej, gdy działania odpowiedzialnej społecznie organizacji są zgodne z interesem własnym organizacji.

Donald S. Siegel i Donald F. Vitaliano (2007) analizowali z kolei procesy zarządzania organizacją, zakładając, że są specyficzne cechy i rodzaje działań, które

mogą zwiększyć prawdopodobieństwo maksymalizacji zysku w kontekście odpowiedzialności społecznej. Dostrzeżono wysiłek, jaki organizacje podejmowały, aby zapobiegać zanieczyszczeniom i minimalizować ilości zanieczyszczeń wprowadzanych do środowiska naturalnego (Lipińska 2013; Lipińska i inni, 2014), a także wkład w poprawę warunków pracy; wcześniej zwrócono już uwagę, że są to od dawna typowe działania normatywne, a więc rzeczywiste i włączone do procesów zarządzania wszystkich organizacji.

Badania doprowadziły do kategoryzacji organizacji według dostarczanych towarów na rynek światowy. Organizacje objęto czterema kategoriami towarów, które, nie wchodząc w szczególności charakteryzujące towary, ujęto jako produkujące i dystrybuujące towary: poszukiwane, nietrwałe, o długim cyklu życia oraz wymagające usług doradczych i serwisowych.

Zdaniem D. S. Siegela i D. F. Vitaliano, organizacje produkujące i Dystrybuujące towary oraz usługi doradcze i serwisowe są bardziej skłonne do przyjmowania odpowiedzialności społecznej od podmiotów sprzedających towary poszukiwane. Różnice intensywności zaangażowania organizacji w odpowiedzialność społeczną na podstawie produkowanych i dystrybuowanych towarów również można dostrzec w postawach konsumentów. Ci ostatni dostrzegają zaangażowanie organizacji, albo jego brak, w odpowiedzialność społeczną, nawet gdy produkt organizacji nie zawiera bezpośrednio składnika społecznego jako cennego sygnału wiarygodności i zaangażowania w jakość produktu i etyczne praktyki jego wytworzenia. Ostatecznie sformułowano tezę, że organizacja decyduje się inwestować w odpowiedzialność społeczną, gdy jej towary są dostarczane do różnych grup interesariuszy (Hernández-Murillo, Martinek, 2009).

W kontekście powyższych rozważań ważnym zagadnieniem dla R. E. Smitha modelu odpowiedzialności społecznej jest wpływ produkcji i dystrybucji towarów organizacji na środowisko naturalne i społeczne oraz postawy etyczne. W literaturze zwraca się również uwagę na prawa człowieka (Rionda i inni, 2002).

Badania D. S. Siegela i D. F. Vitaliano ujawniły, że organizacje są oceniane przez swoich interesariuszy ze względu na wpływ organizacji na środowisko naturalne (Hernández-Murillo, Martinek, 2009), przy prawdopodobieństwie

mniejszego wpływu organizacji usługowych na przyrodę. Z punktu widzenia natomiast organizacji, gdzie mocną stroną organizacji mogą być jej programy dydaktyczne, wolontariat i wsparcie finansowe, organizacje świadczące usługi osiągają zdecydowanie większe poparcie społeczne; to przekazywane zasoby finansowe wzmacniają reputację organizacji na rynku lokalnym i jej relacje ze społeczeństwem. W badaniach zachowań etycznych i przestrzegania praw człowieka jedynie u pierwszej kategorii organizacji (tj. produkujących towary poszukiwane) dostrzeżono próby zaangażowania społecznego. Postawę tę wyjaśnia jednak fakt, że te organizacje spotykają się z większą presją ze strony aktywistów zaniepokojonych warunkami pracy niewykwalifikowanych osób, gdy produkcja odbywa się w krajach i miastach semiperyferii i peryferii światowego systemu ekonomiczno-politycznego. Skutkiem presji są więc działania filantropijne, angażujące organizacje w projekty na rzecz zrównoważonego rozwoju bezpiecznych miejsc pracy (Hernández-Murillo, Martinek, 2009).

W nurt odpowiedzialności społecznej organizacji wpisuje się również Ursula Wynhoven (2007), która twierdzi, że doktryna odpowiedzialności społecznej organizacji konsekwentnie kieruje do przestrzegania przez organizacje zasad etyki i praw człowieka, standardów pracy, ochrony środowiska naturalnego i dodatkowo do przeciwdziałania korupcji. Autorka ta uważa, że doktryna odpowiedzialności społecznej wyewoluowała z analizy rzeczywistych praktyk organizacji i dialogów społecznych o próbach internalizacji zasady zrównoważonego rozwoju., z których wyłonił się konsens dotyczący kluczowych aspektów wpływu organizacji na środowisko naturalne i społeczeństwa. Aspekty wpływu organizacji są odnoszone do składników działalności organizacji, jej produktów i usług, które wpływają lub mogą wpłynąć na środowisko naturalne i społeczeństwa, a więc na pomyślne, bądź niepomyślne, wdrażanie w życie organizacji jej odpowiedzialności społecznej.

6. Miasta semiperyferii i peryferii

6.1. Interes własny czy lojalność miasta?

Na szczycie światowego systemu ekonomiczno-politycznego od wielu lat toczą się debaty dotyczące etyki, ekologii, socjologii i ekonomii. Warto więc przypomnieć słuszne pytania D. Crowthera i G. Arasa (2008): Czy organizacje powinny być kontrolowane przez zwiększoną regulację? Czy etyczna postawa obywatelska została utracona i trzeba ją na nowo przypomnieć i przywrócić, zanim pojawią się zachowania odpowiedzialne społecznie?

W kontekście toczących się dyskusji na temat globalizacji, konkurencyjności i zrównoważonego rozwoju D. Crowther i G. Aras twierdzą, że odpowiedzialność społeczna dotyczy pewnego rodzaju umowy społecznej między organizacjami a społeczeństwami. Taki kontrakt społeczny zakłada pewną formę zachowania lojalnościowego, będącego przeciwieństwem samolubstwa, podczas gdy interes własny oznacza samolubstwo.

Interes własny ma kluczowe znaczenie dla perspektywy utylitarystycznej, bronionej przez Johna Locke'a (1823), Jeremiego Benthama (1781) i Johna S. Millera (1859); ten ostatni opowiadał się za moralnie słusznym dążeniem do największego szczęścia przez najliczniejsze osoby, chociaż filozofia utylitarystyczna jest w rzeczywistości znacznie bardziej oparta na samolubstwie niż na tym szczęściu, do uzyskania którego powrócono; a może są to tylko próby powrotu. Podobnie ekonomia wolnorynkowa Adama Smitha (2007) opiera się na konkurencyjnym interesie własnym. I te wpływowe idee budzą zainteresowanie organizacji, a nie dobrostan kolektywu (Crowther, Aras, 2008).

Zdaniem Devida Crowthera i Gülera Arasa, główną zasadą odpowiedzialności jest jednak umowa społeczna między wszystkimi zainteresowanymi stronami, toteż i ze społecznościami lokalnymi, która to umowa jest podstawowym wymogiem społeczeństwa obywatelskiego. Jest to obywatelstwo alternatywnie określane, ponieważ odpowiedzialność społeczna musi wykraczać poza obecnych członków społeczeństwa; odpowiedzialność społeczna wymaga również odpowiedzialności za przyszłość i wobec przyszłych członków społeczeństwa. Zasadzie tej podlega

również odpowiedzialność wobec przyrody i z powodu tej przyrody biologicznych implikacji (Crowther, Aras, 2008).

To z powodu tych implikacji Z. L. Rionda i współpracownicy (2002) badając historię długo utrzymujących się na rynku światowym organizacji wskazują, że coraz więcej z tych organizacji zdaje sobie sprawę, iż aby pozostać lub stać się wiarygodnym, konkurencyjnym i ważnym w szybko zmieniającym się świecie, trzeba przyjąć doktrynę odpowiedzialności społecznej, tj. pozycje lojalności wobec społeczeństw.

Trwająca ćwierć wieku globalizacja otworzyła granice państw, a nowe technologie i sieci komunikacyjne relatywnie skróciły odległości i przyspieszyły czas, zmniejszyły relatywnie również dystanse rozwoju społeczno-ekonomicznego narodów (Heiser 2011). Globalizacja rynków spowodowała również silną konkurencję o wykwalifikowanych pracowników, inwestorów i lojalność konsumentów. Zmiany globalnego systemu ekonomiczno-politycznego spowodowały rozwój zdolności organizacji do zarządzania nie tylko maksymalizacją zysków, ale również ryzykiem ich odpowiedzialności społecznej i ochrony reputacji marek organizacji. Pozwoliły na to międzynarodowe standardy ochrony środowiska naturalnego i pracy. To, w jaki sposób organizacja odnosi się do swoich pracowników, społeczeństwa, które jest gospodarzem organizacji, i do przyrody może przyczynić się do sukcesu zrównoważonego rozwoju organizacji (Rionda i inni, 2002).

Motywy, które stanowią wkład w rozwój odpowiedzialności społecznej organizacji i punkt odniesienia do miast, będących centrami biznesu, a więc zbiorem różnorodnych organizacji niższego rzędu, występują w gospodarce krajów rdzenia światowego systemu ekonomiczno-politycznego. To w krajach rdzenia Z. L. Rionda i współpracownicy (2002) dostrzegli szansę rozwoju krajów semiperyferii i peryferii tego systemu ekonomiczno-politycznego. Badania Z. L. Riondy i współpracowników wskazują na istnienie wielu organizacji promujących swoją odpowiedzialność społeczną w różnych branżach. W Stanach Zjednoczonych gospodarka rozwijana przez organizacje działające według koncepcji nurtu odpowiedzialności społecznej tylko w San Francisco miała 1400 członków już w 2002 r. Organizacje zatrudniały

wówczas na całym świecie ponad 6 mln osób i generowały łączny roczny przychód 1,5 bln USD. W tym samym czasie w Europie londyńskie *International Business Leaders Forum* liczyło 60 głównych światowych organizacji jako członków organizacji działających zgodnie z nurtem odpowiedzialności społecznej; utworzyło również miejsca pracy w gospodarkach wschodzących, gdzie istniało zapotrzebowanie na zaangażowanie organizacji w sprawy społeczne. W krajach semiperyferii (wschodniej Brazylii i Indiach) i peryferii (w Indonezji, Egipcie i Filipinach) istniały stowarzyszenia biznesowe zajmujące się społeczną odpowiedzialnością organizacji (Rionda i inni, 2002). Ponieważ większą wagę przywiązywano wówczas do społecznego wpływu organizacji, te uznały potrzebę przejrzystości swoich wysiłków społecznych. Przejrzystość tę, według badań Rubéna Hernández-Murillo i Christophera J. Martinka, urzeczywistniło 74% największych firm amerykańskich, które na podstawie swoich przychodów opublikowały raporty dotyczące swojej odpowiedzialności społecznej w 2008 r., co uznano za sukces w porównaniu z 2005 r., gdy tylko 37% organizacji takie raporty podało do informacji publicznej; w skali globalnej było to 80% z 250 największych organizacji na świecie (Hernández-Murillo, Martinek, 2009).

6.2. Partnerstwa w odpowiedzialności społecznej

Gospodarka wpływa na wszystkie społeczności, ale Z. L. Riondę i współpracowników (2002) niepokoją wyjątki, jakimi są najbardziej oddalone i zamknięte społeczności peryferii światowego systemu ekonomiczno-politycznego. Załamanie się polityczno-ideologicznego podziału świata w latach siedemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. umożliwiło powrót do klasycznego modelu rdzenia i peryferii w systemie gospodarki światowej (Rykiel 2006). Dokonał się jednak niekorzystny podział tego systemu w rozwiązywaniu wspólnych problemów środowiska naturalnego i dobrostanu mieszkańców krajów w stosunku do państw Europy Zachodniej, Środowej i Wschodniej. Skutkiem tego zjawiska doszło do przesunięcia się tempa rozwoju i powstawania nowych miast jako centrów biznesu do krajów azjatyckich (CMS 2018). Dzieje się tak pomimo angażowania się od dziesięcioleci organizacji w działalność charytatywną, filantropijną i obywatelską,

ponieważ inwestycjom w zdrowie społeczeństw krajów peryferii często brakuje odpowiedniej strategii i ukierunkowania na rzeczywistą zmianę społeczną. Aby zmiana ta była faktyczna w XXI w., Z. Rionda i współpracownicy zasugerowali, że rolę gospodarki można rozumieć jako dostrzeganie, iż dobrze sobie radząc, czynią dobrze organizacje, których odpowiedzialność społeczna jest sposobem systematycznych zmian społecznych, a inwestowanie w te zmiany może przynieść trwałe korzyści społeczne spowodowane wzrostem jakości życia społeczeństw (KOM 2010).

Zarówno organizacje społeczne, jak i sektory gospodarki dysponują zasobami, które mają globalny zasięg. Dzięki partnerstwu organizacji społecznych i sektorów gospodarki zasoby mogą być wykorzystane do poprawy stanu i jakości środowiska naturalnego i dobrostanu społeczeństw. W zwiększeniu świadomości o przyczynach problemów zdrowia publicznego (Rionda i inni, 2002) w miastach mogą pomóc partnerstwa w budowaniu systemu odpowiedzialności społecznej organizacji, jaką są miasta jako centra biznesu. Mogą również pomóc w budowaniu lokalnego, regionalnego i krajowego poparcia społecznego dla międzynarodowych programów zdrowotnych zintegrowanych z programami ochrony środowiska naturalnego.

W krajach semiperyferii i peryferii, w których organizacje społeczne są nie tylko obecne, ale wykazują się inicjatywami oddziaływania na gospodarkę (kraju, regionu i obszarów lokalnych), organizacje te współpracują przede wszystkim z rządami (Rionda i inni, 2002), które w ramach dwustronnych porozumień o współpracy mogą przyjąć odpowiedzialność społeczną wobec swego społeczeństwa. Dopiero wówczas możliwe staje się wdrażanie w życie gospodarcze i społeczne zasady zrównoważonego rozwoju. Dlatego, gdy organizacja społeczna ma angażować się w partnerstwa odpowiedzialności społecznej organizacji, samorządy terytorialne muszą wspierać te inicjatywy społeczne. Subsydiarna rola rządu w każdym partnerstwie na rzecz odpowiedzialności społecznej organizacji zależy od istoty przewidywanego wpływu na środowisko naturalne i społeczeństwa. Partnerstwo między branżami gospodarki rynkowej a sektorem pozarządowym niekoniecznie wymaga aktywnego zaangażowania rządu. Niemniej jednak aktywna współpraca rządu lub samorządu terytorialnego z sektorem pozarządowym jest konieczna dla umożliwienia powiązań z infrastrukturą pożytku społecznego

(publicznego). Niezależnie od tego, czy rząd inicjuje odpowiedzialność społeczną organizacji, aby poprawić wpływy organizacji na środowisko naturalne i społeczeństwo, trzeba zauważyć, że wspieranie przez rządy tych inicjatyw zwiększa wpływ otoczenia na przyszłe sukcesy tej inicjatywy. Rządy dysponują zasobami, które można wykorzystać; są to fundusze celowe, personel, wiedza fachowa i infrastruktura techniczna. W krajach, w których trwają reformy polityki ochrony środowiska, społecznej i zdrowia, partnerstwa odpowiedzialności społecznej są strategicznym sposobem realizacji zasady zrównoważonego rozwoju organizacji, jaką są miasta.

7. Zakończenie

Odpowiedzialność społeczna organizacji nie jest obowiązkowa (KOM 2006), ale pomaga w zrozumieniu polityki organizacji próbującej wdrożyć zasadę zrównoważonego rozwoju. Doświadczenia organizacji, które dostosowały swoją działalność do nurtu odpowiedzialności społecznej, są już praktycznym doświadczeniem, na podstawie którego można wyznaczyć nowe miejsca objęcia odpowiedzialnością za wpływ aspektów działalności organizacji na społeczeństwo (Wynhoven 2007).

Nowym miejscem jest miasto, w którym Zbigniew Rykiel (1999) wyróżnia cztery sfery tworzące strukturę miasta: (1) środowisko przyrodnicze, (2) środowisko techniczne, (3) zbiorowość użytkująca te środowiska, (4) system organizacji społeczności miejskiej. Przestrzeń miasta, które jest organizacją, ma wiele miejsc istnienia i funkcjonowania organizacji niższego rzędu, których systemy odpowiedzialności społecznej są podsystemami systemu odpowiedzialności społecznej miasta będącego organizacją wyższego rzędu. Miasto ma aspekty środowiskowe, które w kontekście miasta jako organizacji wpływają lub mogą wpływać na środowisko naturalne oraz zbiorowość miasta. W przestrzeni miasta Katarzyna Kajdanek (2008) wyróżnia pięć form przestrzennych: (1) produkcji, (2) konsumpcji, (3) władzy, (4) symboliki i (5) wymiany. Każda z tych form jest miejscem działania organizacji, które wpływają na środowisko naturalne

i zbiorowość miasta. W tym kontekście istotne są również korzyści, jakie mogą być wynikiem zarządzania tymi formami przestrzennymi przez odpowiedzialność społeczną. Rubén Hernández-Murillo i C. J. Martinek (2009) wyodrębnili następujące korzyści, które mogą dotyczyć również miast: zwiększenie reputacji miasta; zwiększenie zdolności generowania zysków przez zróżnicowane organizacje niższego rzędu, a więc z wszystkich produktów i usług powstających w mieście; zwiększenie zdolności przyciągania wysoko wykwalifikowanych osób lub grup do miasta; zwiększenie zdolności podnoszenia przez mieszkańców miasta kwalifikacji, aby doprowadzić do likwidacji ubóstwa, biedy i wykluczenia społecznego w mieście.

Analiza teoretyczna i empiryczna odnosząca się do organizacji niższego rzędu (Skrzek-Lubasińska i inni, 2011) może być punktem odniesienia dla tezy, że strategiczne zarządzanie miastem jako organizacją wyższego rzędu nie jest przywilejem, lecz wymogiem (Rionda i inni, 2002; Deva 2008; Smith 2011) odpowiedzialnego miasta, tj. jego etycznej postawy wobec społeczeństwa, tworzenia i dystrybuowania bogactwa do społeczeństwa, zwiększania zysku miasta, jego konkurencyjności i cywilizacyjnego rozwoju miasta nie tylko lokalnie, lecz także regionalnie i globalnie.

W kontekście tym organizacje niższego rzędu w mieście mogą wnieść wkład w promowanie dobrostanu społeczeństw miejskich (Rionda i inni, 2002), zwłaszcza w zakresie rozwijanych partnerstw z rządami i społeczeństwami obywatelskimi krajów semiperyferii i peryferii.

Wiele jest sfer przestrzennych wymagających budowania partnerstw między społeczeństwem a sektorami gospodarki. Miasta różnią się w poszczególnych regionach świata kulturowo, celami zawodowymi grup społecznych, sposobami komunikowania się i procesami zarządzania w zróżnicowanych branżowo organizacjach. Może to komplikować budowanie wzajemnego zaufania i zaangażowania potrzebnych do odpowiedzialnej współpracy społecznej. W kontekście ekonomii Z. Rionda i współpracownicy zauważają, że sektor publiczny i organizacje pozarządowe często nie radzą sobie z benchmarkami biznesowymi w ramach ich budżetu. W międzynarodowych partnerstwach jest konieczne przewyższanie różnic kulturowych i różnic w strategicznym i operacyjnym

zarządzaniu organizacjami, aby stworzyć podstawy silnego i trwałego partnerstwa z sektorami publicznym i prywatnym oraz ze społecznością miast.

Wyzwaniem dla organizacji społecznych jest znalezienie wspólnego odniesienia dla działań z innymi organizacjami, ponieważ wymaga tego każde partnerstwo. Organizacjom społecznym i ekonomistom zwykle jest trudno znaleźć standardowy mechanizm integrujący działania ekologiczne i socjologiczne mogące ułatwić średnio- i długoterminowe partnerstwo, które powinno mieć własne ramy finansowe i prawne. Wyzwania te wymagają innowacyjnych rozwiązań i kreatywnych, elastycznych podejść wszystkich interesariuszy (Rionda i inni, 2002) organizacji, jaką jest miasto jako centrum biznesu i jego produkt, którym jest jakość życia (w mieście).

Współczesne globalne megamiasta, metropolie i aglomeracje nie były dotychczas badane z punktu widzenia wyodrębnienia modelu systemu odpowiedzialności społecznej organizacji, jaką jest miasto (jako centrum biznesu). Znalezienie takiego modelu może być natomiast przydatne tym miastom, które nie są pewne, na jakie kluczowe aspekty środowiskowe powinny zwrócić uwagę w procesie ich rozwoju, aby stać się kluczowymi konkurentami z miastami rdzenia światowego systemu ekonomiczno-politycznego. Zaangażowanie się w odpowiedzialność społeczną może sprzyjać rozwojowi cywilizacyjnemu tych miast. Miasta muszą ewoluować, więc definicja ich odpowiedzialności społecznej musi być tak sformułowana (Smith 2011), aby można ją było stosować mimo zmian, jakie stale zachodzą w światowym systemie ekonomiczno-politycznym.

Autorka proponuje następującą definicję odpowiedzialności społecznej organizacji, jaką jest miasto jako centrum biznesu. Odpowiedzialność społeczna miasta jako centrum biznesu jest to dobrowolna akceptacja w procesie zarządzania miastem problematyki społecznej i ekologicznej w systemie organizacji zbiorowości miejskiej i w stosunkach z zainteresowanymi stronami, polegająca na identyfikowaniu aspektów środowiskowych organizacji jaką jest miasto i zachęcaniu zbiorowości użytkującej środowisko przyrodnicze i techniczne miasta w jej wszystkich formach przestrzennych, tj. produkcyjnej, konsumpcji, władzy,

symboliki, wymiany i zamieszkania, do integracji i tworzenia systemu etycznego w celu osiągnięcia wzrostu zrównoważonego rozwoju miasta.

Definicja odpowiedzialności społecznej miasta wymaga dalszego rozwoju narzędzi badawczych w ogólnych założeniach przedstawionych wyżej. Po opracowaniu narzędzi badawczych, głównym celem będzie ustalenie ważnej i wiarygodnej skali dla ogólnej definicji odpowiedzialności społecznej organizacji.

8. Literatura

- Ackoff R. L., 1999: *Recreating the corporation*. New York: Oxford University Press.
- Bentham J., 1781: *An Introduction to the Principles of Morals and Legislation*. Kitchener: Batoche Books;
<http://historyofeconomicthought.mcmaster.ca/bentham/morals.pdf>.
- Bowen H. R., 1953: *Social responsibilities of the businessman*. New York: Harper and Row.
- Brundtland Commission, 1987: *World Commission on Environment and development Our common future*. Oxford: University Press.
- Carroll A. B., 1979: *A three-dimensional conceptual model of corporate performance*. „The Academy of Management Review”, 4 (4), 497-505.
- CMS, City Mayors Statistics, 2018: *Largest cities in the world*;
<http://www.citymayors.com/statistics/largest-cities-country-by-country.html>.
- Crowther D., Aras G., 2008: *Corporate Social Responsibility*. Copenhagen: BookBoon;
<https://kantakji.com/media/3473/z126.pdf>.
- EMAS, Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 1221/2009 z dnia 25 listopada 2009 r. w sprawie dobrowolnego udziału organizacji w systemie ekzarządzania i audytu we Wspólnocie (EMAS), uchylające rozporządzenie (WE) nr 761/2001 oraz decyzje Komisji 2001/681/WE i 2006/193/WE (Dz. Urz. UE L 342/1 z 22.12.2009); <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:32009R1221&from=PL>.

- Frederick W. C., 2006: *Corporation, Be Good! The Story of Corporate Social Responsibility*. Indianapolis: Dog Ear Publishing.
- Friedman M., 1962: *Capitalism and Freedom*. Chicago: University of Chicago Press.
- Friedman M., 1970: *The Social Responsibility of Business Is To Increase Its Profits*. „The New York Times Magazine”, 13, 33, 122-26.
- Frydryczak B., 2009: *Estetyka przyrody: nowe pojmowanie natury*. „Estetyka i Krytyka”, 15/16, 2/2008-1, 41-55.
- Geva A., 2008: *Three Models of Corporate Social Responsibility: Interrelationships between Theory, Research and Practice*. „Business and Society Review”, 113:1, 1-41; <https://onlinelibrary.wiley.com/doi/epdf/10.1111/j.1467-8594.2008.00311.x>.
- Heiser J., 2011: ONZ żąda 76 bilionów dolarów na „zielone technologie”; http://www.prisonplanet.pl/ekonomia/onz_zada_76_bilionow,p1110583858.
- Hernández-Murillo R., Martinek Ch. J., 2009: *Corporate Social Responsibility Can be Profitable*. „Business”, 4-5; https://www.stlouisfed.org/~media/Files/PDFs/publications/pub_assets/pdf/re/2009/b/socialresponsibility.pdf.
- Hull Z., 2011: *Ekozoficzna filozofia przyrody*; w: W. Ługowski, I. K. Lisiejew (red.): *Filozofia przyrody*. Warszawa: IFIS PAN.
- Husted B., Salazar J. de J., 2006: *Taking Friedman Seriously: Maximizing Profits and Social Performance*. „Journal of Management Studies”, 43, 75-91.
- Kajdanek K, 2008: *Specyfika współczesnych procesów wytwarzania przestrzeni społecznej na przykładzie koncepcji przestrzeni przepływów Manuela Castella*; w: Z. Rykiel (red.): *Nowa przestrzeń społeczna w badaniach socjologicznych*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- KOM, Komisja Europejska, 2010: *Komunikat Komisji Europa 2020. Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*. Bruksela; http://ec.europa.eu/eu2020/pdf/1_PL_ACT_part1_v1.pdf.
- KOM, Komisja Wspólnot Europejskich, 2006: *Komunikat Komisji dla Parlamentu Europejskiego, Rady i Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego. Realizacja partnerstwa na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia: uczynienie Europy liderem w zakresie odpowiedzialności społecznej przedsiębiorstw*. Bruksela;

- <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:52006DC0136&from=PL>.
- Kołodko G. W., 2014: *Nowy paradygmat, czyli ekonomia i polityka dla przyszłości*. „Ekonomista”, 2, 161-180.
- Kulczycka J., 2001: *Wprowadzenie*; w: J. Kulczycka (red.): *Ekologiczna ocena cyklu życia (LCA) nową techniką zarządzania środowiskowego*. Kraków: Wydawnictwo IGSMiE PAN.
- Lipińska E. J., 2012: *The hydrocarbon impurity of mineral waters and soils in Iwonicz-Zdrój*; w: W. Biały (red.): „Management Systems in Production Engineering”, 2 (6), 32-38.
- Lipińska E. J., 2013: *Rozmieszczenie i wpływ na środowisko emisji ze złóż substancji węglowodorowych współwystępujących ze złożami wód mineralnych w gminie Iwonicz-Zdrój*. Rzeszów: Stowarzyszenie Naukowe Przestrzeń Społeczna i Środowisko.
- Lipińska E. J., Nawrot J., Czaderna E., Cwynar M., Satkowska D., 2014: *Uzdrowiska województwa podkarpackiego – identyfikacja wybranych zagrożeń środowiska*. Rzeszów: Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska.
- Locke J., 1823: *Two Treatises of Government*. London: Printed for Thomas Tegg; W. Sharpe and Son; G. Offor; G. and J. Robinson; J. Evans and Co; <http://www.yorku.ca/comminel/courses/3025pdf/Locke.pdf>.
- Marciniak S., 2017: *Makro- i mikroekonomia. Podstawowe problemy współczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mill J. S., 1859: *On Liberty*. Kitchener: Batoche Books; <https://eet.pixel-online.org/files/etranslation/original/Mill,%20On%20Liberty.pdf>.
- Pirveli M., 2008: *Miasto – przestrzeń semantyczna*. Szczecin: ZAPOL.
- Pirveli M., 2009: *Kapitał intelektualny – prawdziwa wartość instytucji komercyjnej i niekomercyjnej*; w: J. Poczobut (red.) *Specyfika odnowy małych i średnich miast w Polsce*. Kraków: Stowarzyszenie Forum Rewitalizacji. Technet Sp. z o.o.; 117-131.
- Rionda Z. L., Baird V., Kramer Ch., Wofford D., 2002: *What is Corporate Social Responsibility? 8 Questions & Answers*. Washington: Catalyst Consortium. U.S. Agency for International Development (USAID), Asia and Near East Bureau Strategic Planning, Organizations & Technical Support (SPOTS);

- https://pdf.usaid.gov/pdf_docs/Pnada498.pdf.
- Rykiel Z., 1999: *Przemiany struktury społeczno-przestrzennej miasta polskiego a świadomość terytorialna jego mieszkańców*. Wrocław: Polska Akademia Nauk, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania, Prace Geograficzne; 170.
- Rykiel Z., 2006: *Podstawy geografii politycznej*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Senge P., 1990: *The Fifth Discipline: The Art. and Practice of the Learning Organization*. New York: Doubleday.
- Siegel D. S., Vitaliano D. F., 2007: *An Empirical Analysis of the Strategic Use of Corporate Social responsibility*. „Journal of Economics and Management Strategy”, 16, 3, 773-92.
- Skrzek-Lubasińska M., Dyjas-Pokorska A., Kudrewicz-Roszkowska M., Makuch Ł., Stanek-Kowalczyk A., Uhl H., 2011: *Raport. Ocena stanu wdrażania standardów społecznej odpowiedzialności biznesu. Zestaw wskaźników społecznej odpowiedzialności w mikro, małych, średnich oraz dużych przedsiębiorstwach*. Warszawa: Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości.
- Smith A., 2007: *An Inquiry Into The Nature and Causes of The Wealth of Nations*. Amsterdam, Lausanne, Melbourne, Milan, New York, São Paulo: MetaLibri; https://www.ibiblio.org/ml/libri/s/SmithA_WealthNations_p.pdf.
- Smith R. E., 2011: *Defining Corporate Social Responsibility: A Systems Approach For Socially Responsible Capitalism*. Philadelphia: University of Pennsylvania, Scholarly Commons, Master of Philosophy Theses, Organizational Dynamics Programs; https://repository.upenn.edu/cgi/viewcontent.cgi?article=1009&context=od_theses_mp.

- Wallerstein I., 1974: *The Rise and Future Demise of the World Capitalist System: Concepts for Comparative Analysis*. „*Comparative Studies in Society and History*”, 16(4), 387-415.
- Wallerstein I., 1976: *The Modern World System: Capitalist Agriculture and the Origins of the European World Economy in the 16th Century*. New York: Academic Press.
- Wallerstein I., 1979: *The Capitalist World-Economy*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Wallerstein I., 1984: *The Politics of the World-Economy: The States, the Movements and the Civilisations*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Wynhoven U., 2006: *Global Compact Performance Model*; w: J. Jonker, M. de Witte (red.): *Management Models for Corporate Social Responsibility*. New York: Springer; 63-69.

Wpłynęło/received 23.04.2018; poprawiono/revised 21.05.2018

Lokalne centrum usługowe: w poszukiwaniu formy i funkcji

Łukasz Damurski

Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej

ul. B. Prusa 53/55, pok. 120d

50-317 Wrocław

lukasz.damurski@pwr.edu.pl

Jerzy Ładysz

Wydział Ekonomii, Zarządzania i Turystyki

Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu

jerzy.ladysz@ue.wroc.pl

Jacek Pluta

Instytut Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego

jacek.pluta@uwr.edu.pl

Wawrzyniec Zipser

Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej

wawrzyniec.zipser@pwr.edu.pl

Magdalena Mayer-Wydra

Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej

magdalena.mayer@pwr.edu.pl

Finansowanie

Artykuł prezentuje wstępne wyniki projektu badawczego pt. „Model lokalnego centrum usługowego jako narzędzie kształtowania spójności terytorialnej obszarów miejskich” realizowanego na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej w latach 2016-2019 ze środków Narodowego Centrum Nauki (numer projektu 2015/19/B/HS4/01301).

Abstract

Local service centre: in the search for form and function

In the current urban planning discourse much attention is paid to services provision in residential areas (neighbourhoods). In the so called habitat a local service centre is defined as a multifunctional public space providing access to everyday services, stimulating social integration and building local identity. This general definition, though comprehensive and convincing, has limited value for urban planning: it bears particular questions regarding the form and function of local service centres in contemporary neighbourhoods. This paper presents a critical review of scientific literature on service nodes in urban areas which is followed by a conceptualisation of the research issues to be studied. Starting from the overview of historical origins (ancient agora, medieval market squares, the neighbourhood unit in the modernism) up to current planning concepts (quality of life shaped by an easy access to services), the paper concludes on the users' needs and the required formal and functional characteristics of local service centres. Eventually the conceptual framework for the neighbourhood service centres is developed, including several research components: functional programme, spatial form, social functions, structure of needs, efficiency of services, online and offline offer, localisation, accepted distance and optimal range. Such a framework may be adopted in urban planning theory and practice, thus contributing to the current knowledge on shaping residential areas.

Keywords: local service centre, services, habitat, form, function

Słowa kluczowe: lokalne centrum usługowe, usługi, habitat, forma, funkcja

1. Wprowadzenie

Jednym z zadań, przed którymi stoją obecnie władze samorządowe jest zapewnienie mieszkańcom odpowiedniej jakości życia, w tym dostępu do codziennych usług. Typową cechą usług jest koncentracja (skupianie się w określonych lokalizacjach), która z jednej strony umożliwi klientom zaspokojenie różnych potrzeb w jednym miejscu, a z drugiej zapewnia usługodawcom opłacalność prowadzonej działalności (zob. Zipser 1983).

Szczególną formą takiej koncentracji jest lokalne centrum usługowe (LCU) definiowane tu jako wielofunkcyjna przestrzeń publiczna zapewniająca dostęp do podstawowych (codziennych) usług, sprzyjająca integracji społecznej i budowaniu tożsamości lokalnej mieszkańców. Wokół tej ogólnej definicji narasta jednak wiele pytań dotyczących formy przestrzennej LCU i funkcji, jaką pełni ono w osiedlu mieszkaniowym (habitaacie). W tym artykule podjęto próbę systematyzacji tej problematyki poprzez krytyczny przegląd literatury przedmiotu.

Lokalne centra usługowe nabierają znaczenia zwłaszcza w związku z obserwowanym w krajach wysoko rozwiniętych odchodzeniem od urbanizacji ilościowej na rzecz jakościowej, która polega m. in. na rewitalizacji istniejących przestrzeni publicznych i dostosowywaniu ich oferty do potrzeb użytkowników (por. Domaradzki, Domaradzka, 2015). Również w Polsce, po okresie transformacji systemowej i nadrabiania zaległości infrastrukturalnych, widoczne są braki w dziedzinie usług i przestrzeni publicznych na terenach mieszkaniowych (zob. Staniszkis 2005; Dąbrowska-Milewska 2010). Ten artykuł stawia tezę, że szczególnie ważnym miejscem realizacji codziennych potrzeb w komfortowej odległości od miejsca zamieszkania oraz umożliwiającym kontakty między członkami małych społeczności powinno być właśnie LCU.

Synteza dotychczasowej wiedzy na ten temat, a także jej konfrontacja z obecnymi trendami rozwoju cywilizacji prowadzi ku konceptualizacji zagadnień związanych z lokalnymi centrami usługowymi. Konceptualizacja docelowo ma stanowić teoretyczną podstawę modelu kształtowania LCU na potrzeby planowania przestrzennego, a jej praktyczna, aplikacyjna perspektywa determinuje zakres tematyczny całego procesu myślowego, który jest nakierowany na wykorzystanie wyników badań w polityce samorządowej. Przegląd literatury przedmiotu prowadzi zatem do wyróżnienia cech konstytutywnych LCU (pozwalających odróżnić je od innych form oferowania usług), określenia najważniejszych pojęć związanych z tą problematyką oraz wskazania problemów wymagających odpowiedzi w drodze badań naukowych.

2. Lokalne centrum usługowe w historii osadnictwa i w obecnym dyskursie urbanistycznym

2.1. Geneza koncepcji lokalnego centrum usługowego

Archetypem (pierwowzorem) lokalnego centrum usługowego jako przestrzeni publicznej kumulującej życie społeczne wciąż pozostaje ateńska agora. Źródłem idei LCU należy zatem poszukiwać w starożytnych greckich *polis*, gdzie główny plac miejski łączył w sobie różnego rodzaju obiekty: świątynie, bibliotekę, stoa handlowe, arsenał itd., będąc tym samym miejscem spotkań i wymiany (zarówno handlowej, jak metafizycznej – wymiany myśli). Później, w okresie średniowiecza bardzo podobne funkcje, pomimo odmiennych warunków społecznych, religijnych, politycznych i gospodarczych pełniły niewielkie, uporządkowane i świadomie projektowane miasta lokacyjne z ich rynkami otoczonymi zabudową pierzejową, wyposażonymi w różne obiekty towarzyszące (kościół, targ) (Ostrowski 2001). Ten wzorzec, kontynuowany w kolejnych epokach utrwalił zestaw charakterystycznych cech miejskiego centrum usługowego jako przestrzeni publicznej oferującej określony zakres usług (handlowych, administracyjnych, finansowych, religijnych, kulturalnych, rozrywkowych itd.).

Dopiero era przemysłowa z jej szybką, masową i początkowo bezplanową urbanizacją zatraciła ludzką skalę miasta, zaburzając tym samym procesy koncentracji usług i prowadząc do niedorozwoju struktur urbanistycznych opartych na sąsiedztwie komplementarnych funkcji, a w efekcie do zatracenia pierwotnej roli centrum lokalnego jako czynnika strukturalnego, organizującego przestrzeń osiedli mieszkaniowych. Szukając odpowiedzi na problemy tej epoki modernizacji stworzyli wiele koncepcji teoretycznych zmierzających do odwrócenia niekorzystnych trendów w rozwoju miast i przywrócenia wielofunkcyjności osiedli miejskich. Szczegółne miejsce zajmuje wśród nich jednostka sąsiedzka (*the neighbourhood unit*) C. Perry'ego, której celem było stworzenie osiedla funkcjonalnego, samowystarczalnego (przynajmniej w podstawowym zakresie) i oferującego pożądaną jakość życia. Wychodząc od idei sąsiedztwa i socjologicznej teorii więzi społecznej, C. Perry zakładał więziotwórczą funkcję szkoły, osiedlowych parków i terenów sportowych, małych sklepów, klubów, bibliotek i kościołów. Stąd wielość jednostki (między 5000 a 9000 mieszkańców) i jej forma przestrzenna były zdeterminowane przez promień

dojścia pieszego do szkoły zlokalizowanej w centrum w taki sposób, by dojście do niej nie wymagało przekraczania głównych arterii komunikacyjnych. Lokalne sklepy umiejscowiono w przestrzeni wejściowej do osiedla (Perry 1998).

Podporządkowanie wielkości i sposobu zagospodarowania osiedla ruchowi pieszemu okazało się kluczowe w epoce dominacji samochodu. Właśnie dzięki pieszej dostępności do codziennych usług przestrzenie publiczne w osiedlach mieszkaniowych tworzą oczywistą sferę codziennego funkcjonowania człowieka i stwarzają dobre warunki psychologiczne dla procesów integracji społeczności lokalnych i ich identyfikacji z miejscem zamieszkania (por. Jałowiecki, Szczepański, 2002).

Uniwersalność koncepcji jednostki sąsiedzkiej sprawiła, że stała się ona punktem odniesienia dla późniejszych modeli kształtowania LCU, w tym dla idei współczesnej agory promowanej przez Franka van Klingenera w latach 60. i 70. XX wieku. Zgodnie z tym podejściem centrum osiedlowe ma być miejscem integracji społecznej, umożliwiającym wymianę wiedzy oraz kultywowanie różnorodnych aktywności i zainteresowań. Program funkcjonalno-przestrzenny współczesnej agory nie musi być przeznaczony dla konkretnej grupy ludzi – powinien raczej być otwarty, elastyczny i dawać możliwość dopasowania do bieżących potrzeb różnych użytkowników w cyklu dnia, tygodnia, miesiąca i roku (Kowicki 2004).

2.2. Lokalne centrum usługowe w obecnym dyskursie urbanistycznym

Dominująca obecnie narracja publiczna w kwestii sposobów zaspokajania potrzeb mieszkaniowych z reguły koncentruje się na wąsko rozumianym standardzie zamieszkiwania (preferowanej wielkości mieszkania, budynku i przestrzeni przyległej, miejsca zamieszkania, sposobu finansowania zakupu lokum) (zob. CBOS 2016; Deante 2015). Również w analizach społecznych brakuje perspektyw łączących warunki mieszkaniowe z jakością otoczenia zamieszkiwania w jeden habitat. Popularne koncepcje badań jakości i stylu życia najczęściej uwzględniają wymiar indywidualny (Czapiński, Panek, 2009) lub są wykorzystywane do tworzenia mniej lub bardziej złożonych rankingów pokazujących potencjał całych miejscowości. Oznacza to, że habitat mieszkaniowy rzadko pojawia się jako przedmiot dyskusji na temat środowiska życia człowieka.

O popularności tej narracji zdecydowała z jednej strony transformacja systemowa w Polsce, która największych niedoborów upatrywała w indywidualnej konsumpcji i jakości życia (w tym zwłaszcza w głodzie mieszkaniowym niezaspokojonym w okresie socjalizmu), a z drugiej praktyka polityki miejskiej nastawionej przede wszystkim na efektywność i konkurencyjność, która w połączeniu z lobby deweloperów redukowałą kwestie otoczenia zamieszkania do standardu samego mieszkania i jego najbliższego sąsiedztwa (podwórka). Dopiero w ostatnim czasie wraz ze wzrostem aktywności ruchów miejskich i zmianą kulturową w postrzeganiu miasta jako wartości, habitat i otoczenie zamieszkania jawi się jako coraz bardziej dostrzegalny element debaty publicznej (zob. Pluta 2016). Nawet deweloperzy w swoich ofertach sprzedaży mieszkań powszechnie podają odległość nieruchomości do najbliższych usług.

W obecnym dyskursie planistycznym problematyka LCU nie zajmuje wiele miejsca. Współczesne poszukiwania formy i funkcji LCU wpisują się w trend jakościowego podejścia do urbanizacji i skupiają się na rewaloryzacji i rewitalizacji istniejących osiedli mieszkaniowych. Ta pierwsza koncentruje się na warstwie estetycznej i architektonicznej, dążąc do dostosowania przestrzeni publicznych do różnorodnych potrzeb użytkowników poprzez wymianę nawierzchni ulic, chodników i placów, reorganizację ruchu samochodowego, odpowiednie oświetlenie, wprowadzenie zieleni i małej architektury, remonty elewacji budynków itd. Z kolei rewitalizacja jest programem o silnym zabarwieniu społecznym i ekonomicznym, nastawionym na odnowienie i ożywienie relacji między społecznością lokalną a zamieszkiwaną przez nią przestrzenią poprzez partycypację w procesach decyzyjnych i stymulowanie oddolnej przedsiębiorczości (Ryser 2014). Oczywiście powstają również nowe obszary zabudowy mieszkaniowej, które nie wymagają ani rewaloryzacji, ani rewitalizacji. Najczęściej są one jednak w ogóle pozbawione przestrzeni publicznych (np. osiedla zamknięte), a zakres oferowanych w nich usług jest ograniczony do minimum (zob. zwłaszcza osiedla podmiejskie).

Polityka samorządowa w obszarach zurbanizowanych coraz częściej podejmuje problem niedoboru lokalnych centrów usługowych, dostrzegając rosnące znaczenie dostępności do usług i do przestrzeni publicznych jako nieodzownego ele-

mentu podnoszenia jakości życia i kształtowania tożsamości lokalnej. Różnorodność podejść

w tym zakresie jest bardzo duża, co można zobrazować na dwóch przykładach. Pierwszy to pilotażowy projekt lokalizacji węzłów usługowych na obszarze powiatu wrocławskiego (Damurski i inni, 2015), będący częścią studium spójności funkcjonalnej we Wrocławskim Obszarze Funkcjonalnym. Jego celem jest wypracowanie modelu wyznaczania węzłów usługowych poziomu podstawowego i podstawowego centrotwórczego. Model łączy popyt z podażą, a jego centralnym założeniem jest przestrzenne powiązanie mieszkańców powiatu wrocławskiego z odpowiednią ofertą usługową, zapewniającą realizację różnego rodzaju potrzeb za pomocą różnych środków transportu (pieszo, rowerem, samochodem). Modelowi towarzyszą wytyczne planistyczne określające strukturę funkcjonalną, formę przestrzenną i powiązania poszczególnych typów centrów usługowych. Drugi przykład dotyczy zupełnie innej sytuacji osadniczej – jest to program Warszawskich Centrów Lokalnych zainicjowany

w 2015 roku przez Stowarzyszenie Architektów Polskich. Ta całościowa koncepcja osiedlowych ośrodków usługowych jest aplikacyjna i obejmuje wiele działań, począwszy od analizy struktury przestrzeni publicznych w skali całego miasta poprzez szczegółową inwentaryzację miejsc spełniających kryteria centrów lokalnych aż po pilotażowe realizacje w wybranych miejscach z udziałem lokalnych interesariuszy (Domaradzki, Domaradzka, 2015).

Przytoczone projekty są szczególną inspiracją dla prezentowanej w tym artykule konceptualizacji badań nad LCU. Z jednej strony wskazują na zasadność tego kierunku badań, ponieważ odpowiadają na konkretne potrzeby mieszkańców miast i ich przedmieść, a z drugiej dowodzą, że możliwe jest wdrażanie postulatów LCU w praktyce samorządowej. Jednocześnie jednak trzeba zauważyć, że oba te przykłady są adresowane do konkretnych miejsc i odwołują się do ich unikatowych zasobów (finansowych, politycznych, innowacyjnych, kulturowych itp.). Tymczasem intencją tej pracy jest poszukiwanie rozwiązań uniwersalnych, możliwych do zastosowania w różnych kontekstach osadniczych.

Trzeba wreszcie zauważyć, że na opisane tu procesy nakłada się szersza polityka rozwoju zmierzająca do podniesienia jakości życia w obszarach miejskich i podmiejskich, akcentująca rolę dostępności do usług jako istotnego czynnika zmniejszającego transportochłonność w osadnictwie (por. *Ustawa...* 2003). Koncepcja tzw. spójności terytorialnej, rozumianej jako zbiór zasad harmonijnego i efektywnego rozwoju danego obszaru, opartych na jego walorach przestrzennych (por. *Agenda terytorialna...* 2011), służących optymalnemu rozmieszczeniu funkcji istotnych z punktu widzenia wspólnego dobra (por. Ładysz 2014) pełni obecnie wiodącą rolę w retoryce UE i pośrednio wskazuje na wzrastające znaczenie LCU w procesach zagospodarowania przestrzennego. Aby jednak lokalne ośrodki usługowe mogły skutecznie przyczynić się do wzrostu spójności terytorialnej w szerszej skali, niezbędna jest wiedza na temat procesów kształtowania się LCU i usystematyzowane, naukowe podejście do problematyki tego typu badań. Temu właśnie ma służyć prezentowany artykuł.

3. Lokalne centrum usługowe jako przedmiot planowania

3.1. Przestrzeń celowo wytworzona

Lokalne centrum usługowe jako przestrzeń urządzona, wyposażona w „meble miejskie”, sprzyjająca przebywaniu ludzi, LCU jest w skali osiedla wartością dodaną i wyróżnia się z bezpośredniego otoczenia. Nie jest to przestrzeń rozległa, gdyż nastawiona jest na zaspokojenie potrzeb względnie niewielu osób – mieszkańców osiedla, rejonu ulic – ale jednocześnie jest to przestrzeń celowo wytworzona, będąca ramą dla różnych funkcji, również prospołecznych, integrujących.

W tym rozdziale omówione zostaną relacje między przestrzenią a społecznością ją zamieszkującą. Jak zauważa Dorota Mantey (2015), analizę możliwości realizacji określonych potrzeb mieszkańców należy prowadzić na dwóch płaszczyznach: przestrzennej (gdzie ważny jest sam sposób zagospodarowania przestrzeni) i społecznej (skupiającej się na użytkownikach przestrzeni, ich stylu życia i wartościach). Taki właśnie schemat opisu przyjęto w tej części artykułu, wyróżniając pięć wątków: użytkownicy, repertuar potrzeb, forma przestrzenna, program funkcjonalny i dostępność. Spoiwem wszystkich tych wątków jest prowadzona przez

władze samorządowe polityka przestrzenna (planowanie). Dlatego zarówno opis stanu wiedzy jak i proponowane rozstrzygnięcia terminologiczne są do pewnego stopnia normatywne, tzn. służą określeniu pożądanych cech LCU, które w przyszłości zostaną poddane weryfikacji empirycznej.

3.2. Użytkownicy (odbiorcy, klienci)

Podstawową zbiorowością, której ekonomiczne i społeczne potrzeby ma zaspokajać LCU jest ta, w której więzi społeczne odpowiadają koncepcji lokalnej wspólnoty jako formy zwielokrotnionego sąsiedztwa, opartego na bezpośrednich i względnie częstych interakcjach międzyludzkich. W ujęciu ilościowym można taką zbiorowość oszacować na 2000 do 10 000 mieszkańców (Borsa 2016), gdzie czas dojścia od miejsca zamieszkania do LCU nie powinien przekraczać 10 minut.

Oprócz mieszkańców bezpośredniego otoczenia do LCU przybywają osoby z innych okolic w celu załatwienia różnych spraw. Są to również przechodnie i przyjezdni zmierzający do dalszych celów zlokalizowanych w sąsiedztwie. Nawet jeśli stanowią oni niewielki odsetek użytkowników, to ich obecność świadczy o randze szlaków komunikacyjnych przebiegających przez LCU i powiązaniach z innymi funkcjami w przestrzeni miasta (w tym z usługami wyższego rzędu).

Z punktu widzenia nauk społecznych funkcjonalną zależność między kategoriami społecznymi a charakterem przestrzeni można opisać gradacyjnie: kontinuum społecznemu, poczynawszy od rodziny ku społeczności lokalnej (osiedlowej) odpowiada kontinuum przestrzenne – od strefy prywatnej do publicznej. Na styku struktur społecznych i struktur przestrzennych powstaje ośrodek węzłowy w postaci LCU. Przestrzeń wspólnie użytkowana przez mieszkańców osiedla sprzyja nawiązywaniu relacji społecznych. Pełni ona wówczas funkcję miejsca spędzania czasu wolnego, które wpływa na zacieśnianie więzi rodzinnych, sąsiedzkich i przyjacielskich (Mantey 2015).

Założone funkcje LCU oraz zakres jego potencjalnych użytkowników wskazują na możliwość jego spozycjonowania zarówno w przestrzeni miasta, jak i w świadomości mieszkańców. LCU jest zatem miejscem między sferą pracy a sferą zamieszkania, przeznaczonym dla grup sąsiedzkich, kręgów towarzyskich lub spo-

łeczności lokalnej, spełniającym ich swoiste oczekiwania i wzmacniającym tożsamość lokalną. Jednocześnie LCU pozostaje wyraźnie przeciwstawne roli centrum miasta czy dzielnicy z przypisaną im funkcją miastotwórczą, co zawiera się w intuicji, że przestrzeń osiedlowa jako miejsce spotkań i zabaw jest „moja”, natomiast centrum miasta jest raczej określone jako „nasze”. Funkcjonalnie urządzona przestrzeń, oferująca dostęp do usług służących zaspokojeniu potrzeb bytowych czy związanych ze spędzaniem czasu wolnego, to przestrzeń oswojona, miejsce gdzie użytkownicy czują się dobrze, swobodnie i bezpiecznie, tworząc w ten sposób osiedlowy, lokalny habitat.

W tym miejscu pojawia się również wątek tożsamościowy, w którym społeczność lokalna podejmuje refleksję o sobie samej (poniekąd jako reakcję na próżnię społeczną z okresu realizacji ideologicznych funkcji budownictwa mieszkaniowego w okresie PRL). Przestrzeń LCU w sensie społecznym nie jest przestrzenią pustą, lecz wikła mieszkańców w różnorodne zależności społeczne. Mowa tu przede wszystkim o kształtowaniu więzi sąsiedzkich w sposób rozszerzony w stosunku do jej tradycyjnego modelu opartego na kontaktach w bezpośrednim miejscu zamieszkania w przestrzeni prywatnej mieszkania. Dochodzi tu do paradoksu polegającego na tym, że z jednej strony rejestrowane wskaźniki relacji sąsiedzkich w miejscu bezpośredniego zamieszkania są niskie, podczas gdy popularność „miejsc trzecich” – urządzonych przestrzeni publicznych – stale rośnie. W tym przypadku można mówić o realizacji potrzeb społecznych poprzez świadomy wybór, który jest elementem stylu życia (Kryczka 1981; Frysztacki 1997; Kłopot 2015), można również zastanawiać się, na ile wzrost zainteresowania przestrzeniami publicznymi wynika z braku możliwości samorealizacji w obrębie sfery prywatnej, choć te pytania wykraczają poza przedmiot tego artykułu.

Wreszcie podmiotowość użytkowników sprawia, że LCU staje się ważnym elementem w stosunkach między władzą lokalną a mieszkańcami. Dochodzi tu bowiem do krzyżowania się interesów, w efekcie którego tworzona jest nowa przestrzeń publiczna związana z miejscem zamieszkania. Społeczne rozumienie jakości życia jako sprawy wspólnej podnoszonej w interesie społeczności, nie zaś spełniającej wymogi maksymalizacji indywidualnej konsumpcji wprowadza zatem nowy typ

relacji między władzą lokalną, deweloperami, jako dysponentami sił i środków umożliwiających wzmacnianie habitatu, a społecznością lokalną (Pluta 2011). W tym ujęciu można postrzegać LCU jako narzędzie interwencji społecznej i tak też jest ono rozumiane w tym artykule.

3.3. Repertuar potrzeb

Obok wspomnianego wcześniej mechanizmu koncentracji, najważniejszym czynnikiem powstawania ośrodków usługowych jest popyt, tj. zmieniający się repertuar potrzeb danej społeczności oraz środki, jakimi dysponuje (por. Zipser 1983; Flejterski 2005). Dlatego jednym z głównych wątków w opisie LCU będą funkcje spełniane w układzie zasobów oraz potrzeb społeczności lokalnej.

Analizując przestrzeń z punktu widzenia możliwości zaspokajania w niej określonych potrzeb warto zacząć od refleksji nad systemem wartości, który określa potrzeby i wyznacza sposób oraz kolejność ich zaspokajania. Przyjmując w dużym uproszczeniu za Ronaldem Inglehartem (1977, 1986), że wartości dzielą się na materialistyczne (zogniskowane wokół szeroko rozumianego posiadania) i postmaterialistyczne (wśród których wolność, samoekspresja, uczestnictwo i poczucie przynależności są ważniejsze niż bezpieczeństwo ekonomiczne i fizyczne) łatwo dostrzec, że przewaga tych drugich we współczesnych społeczeństwach wiąże się z dostępnością rozmaitych dóbr materialnych i niematerialnych, służących zaspokajaniu indywidualnych potrzeb i kształtowaniu jakości życia (Mantey 2015).

Jak zauważają Tadeusz Borys i Piotr Rogala (2008), poprawa jakości życia jest możliwa wyłącznie wówczas, gdy człowiek i jego indywidualne potrzeby są w centrum uwagi, stanowiąc podstawowy punkt odniesienia przy kształtowaniu priorytetów rozwojowych. Można przy tym wyróżnić trzy integralne komponenty globalnej jakości życia człowieka: sferę fizyczną (potrzeby fizyczne, biologiczne, fizjologiczne), sferę psychiczną (potrzeby bezpieczeństwa, przynależności, szacunku, poznawcze) oraz sferę duchową (potrzeby estetyczne, samorealizacji i transcendencji) – (Borys, Rogala, 2008). Oczywiście zadaniem LCU nie jest zaspokojenie wszystkich potrzeb użytkowników, ale ów globalny repertuar potrzeb pozostaje ważnym punktem odniesienia dla konceptualizacji problematyki badań w tej

d dziedzinie. Niezaprzeczalne jest, wszakże to, że ogólnodostępna przestrzeń interakcji i integracji w sąsiedztwie miejsca zamieszkania jest ważnym elementem jakości życia (Mantey 2015).

Ogólnopolskie badania CBOS dotyczące oczekiwań Polaków względem miejsca zamieszkania wskazują, że w ostatnich latach struktura potrzeb w tym zakresie podlega powolnym zmianom. Rośnie znaczenie otoczenia miejsca zamieszkania: respondenci pytani o czynniki ważne przy wyborze nowego lokum coraz częściej akcentują ilość zieleni i wolnej przestrzeni, obecność szkoły i przedszkola oraz przestrzeni publicznych (rynku, parku, placu) (CBOS 2010).

Istotnym nurtem w rozpoznawaniu potrzeb mieszkańców jest bez wątpienia metoda pracy środowiskowej (Faliszek i inni, 2010), w której organizacja środowiska lokalnego mieszkańców następuje na podstawie istniejących zasobów przestrzennych. Powszechnie stosowany w tym zakresie standard CAL (*Centrum Wspierania...* 2017) służy sporządzaniu map zasobów i potrzeb oraz powiązanych z nimi katalogów niedoborów i problemów społecznych i przestrzennych w miejscach zamieszkiwania.

Cennym doświadczeniem w drodze do identyfikacji potrzeb mieszkańców jest również projekt Analiza Funkcjonalna Osiedli (Dom Pokoju 2016), który pozwolił na wskazanie kluczowych niedoborów jakości życia w przestrzeniach zamieszkiwania we Wrocławiu. Dotyczą one przede wszystkim rozwiązań poprawiających funkcjonalną użyteczność przestrzeni zamieszkiwania w zakresie dostępu do infrastruktury komunikacyjnej i usług, poprawy czystości i estetyki, podnoszenia spójności społecznej (integracji sąsiedzkiej, poczucia bezpieczeństwa) i poszerzania możliwości spędzania czasu wolnego. Te obserwacje są spójne z wynikami innych badań, dlatego za Dorotą Mantey (2015) można stwierdzić, że „im więcej lokalnych sklepów i punktów usługowych, obiektów sportowych, szkół, parków i kościołów, tym większa szansa tworzenia więzi i wzajemnych zależności między ludźmi” (Mantey 2015: 30-31). Wszystko to wskazuje na rosnącą potrzebę kształtowania LCU jako punktów węzłowych osiedlowego habitatu.

3.4. Forma przestrzenna

Zaprezentowana tu dyskusja nad użytkownikami habitatu i ich potrzebami przenosi uwagę z atrybutu społecznego do atrybutu przestrzennego, czyli formy przestrzennej i programu funkcjonalnego LCU. Przestrzeń jest przecież kluczowym czynnikiem łączności społecznej: od początku dziejów ludzkości stosunki społeczne zależą przede wszystkim od odległości między członkami zbiorowości (determinującej częstotliwość kontaktów), a obszar przyporządkowany grupie społecznej pełni istotną rolę w kształtowaniu wyobrażeń grupy jako całości (Ossowski 1967).

Z urbanistycznego punktu widzenia kluczowym elementem organizującym przestrzeń zamieszkiwania człowieka są ulice i place. Wykorzystanie ulic opartych na linearnym wzorze ludzkiego ruchu i placów opartych na zdolności oka do przejrzenia sytuacji na danym obszarze (Gehl 2009) jest podstawową kanwą przestrzenną LCU.

Usługi lokalizowane w przestrzeniach publicznych mogą przyjmować różne formy i tworzyć różne układy, od koncentrycznego poprzez pasmowy aż do rozproszonego (por. Wieczorkiewicz 1983). Nie wszystkie one stanowią będą lokalne ośrodki usługowe. Do najczęściej spotykanych form przestrzennych LCU, zgodnych z przyjętą definicją należą:

- (1) plac (wolna, niezabudowana przestrzeń miejska, zwykle w kształcie prostokąta lub kwadratu, ograniczona zabudową, ulicami, zielenią, często wyłączona z ruchu pojazdów i uzupełniona sąsiadującymi z nią skwerami);
- (2) ulica lub deptak (najbardziej tradycyjna forma przestrzeni miejskiej, której potencjał wiąże się przede wszystkim z lokalami użytkowymi zlokalizowanymi w parterach budynków mieszkalnych lub pawilonów tworzących jej pierzeje);
- (3) pawilon lub zespół pawilonów handlowo-usługowych (najczęściej spotykana forma lokalnego centrum w osiedlach mieszkaniowych z lat 70. XX w.);
- (4) hala kupiecka lub targowa (duży obiekt handlowy o prostej, stalowej konstrukcji, który nie tworzy wartościowej przestrzeni wokół);
- (5) targowisko lub bazar (od tymczasowych placów handlowych przez zespoły przypadkowych stoisk, po wybudowane od podstaw targowiska z szeregiem identycznych pawilonów);

(6) policentrum (miejsce, w którym w niewielkiej odległości występuje kilka ważnych obiektów choć trudno określić, który z nich jest najważniejszy, a efekt synergii sprawia, że cały obszar zyskuje funkcjonalność lokalnego centrum) (por. Happach, Sadowy, 2015).

Istotna jest jednak nie tylko forma, ale i skala LCU. Przebywanie w małych przestrzeniach, gdzie widać zarówno całość, jak i detale jest zawsze ciekawsze niż przebywanie w dużych przestrzeniach. Wielkie budynki z długimi fasadami, nielicznymi wejściami i nielicznymi odwiedzającymi skutkują rozproszeniem wydatków, dlatego zasadą powinny być wąskie obiekty o wielu drzwiach, oferujące wgląd do najciekawszych rodzajów działalności. Z zasady złym pomysłem jest umieszczanie różnych działalności na różnych poziomach: gdy ludzie nie widzą przestrzeni, nie będą jej używać (Gehl 2009). Występowanie mentalnych granic przestrzeni może zresztą w rzeczywistości urbanistycznej wyrażać się na różne sposoby: od zmiany struktury posadzki, przez szpaler drzew lub układ ulic i ścieżek, aż po ścianę ciągu budynków (Lose 2015).

3.5. Program funkcjonalny

Lokalne centra usługowe jako podstawowe przestrzenie publiczne w osiedlach mieszkaniowych powinny umożliwiać mieszkańcom realizację różnych aktywności pozadomowych. Aktywności te można podzielić na działania konieczne (takie, które mamy obowiązek robić, jak np. chodzenie do pracy, do szkoły, robienie zakupów itd.), działania opcjonalne (takie, które chcemy lub mamy ochotę robić) i działania społeczne (zakładające dobrowolną interakcję międzyludzką). Dwa ostatnie typy działań są w dużej mierze uzależnione są od jakości przestrzeni publicznej – jeśli jest ona niskiej jakości, występują jedynie zachowania konieczne (Gehl 2009). Można więc postawić tezę, że liczba możliwych do zrealizowania działań opcjonalnych świadczy o atrakcyjności przestrzeni i pozwala ocenić jej funkcjonalność z punktu widzenia użytkowników.

Wpływ przestrzeni na ludzkie zachowania i życie społeczne jest niezaprzeczalny: w określonej konfiguracji przestrzennej pewne wybory użytkowników są bardziej prawdopodobne niż inne. Zgodnie z założeniami posybilizmu środowisko-

wego, przestrzeń stwarza możliwości zaistnienia pewnych zachowań społecznych, choć ich nie determinuje. Samo pojawienie się nowego miejsca spotkań lub elementu infrastruktury zachęcającego do częstszego przebywania poza domem nie przyczynia się do budowania poczucia wspólnoty. Miejsca bowiem muszą być autentyczne, współtworzone i animowane przez ich użytkowników, a także regularnie odwiedzane. Tylko wtedy nabierają znaczenia i są w stanie kształtować postawy prospołeczne (Mantey 2015).

Co ważne, program funkcjonalny lokalnego ośrodka usługowego, chociaż przeznaczony dla mieszkańców danego osiedla, nie musi być adresowany do konkretnych grup społecznych. Oferta LCU powinna być elastyczna, powinna umożliwiać realizację rozmaitych inicjatyw, powinna dostosowywać się do cyklicznych zmian funkcji: dobowych, tygodniowych, rocznych. Dobrym rozwiązaniem wydaje się tu *wieloużytkowość*, która w odróżnieniu od *wielofunkcyjności* (rozumianej jako zestaw obiektów jednofunkcyjnych zgrupowanych obok siebie, takich jak hala targowa, hala sportowa, sala widowiskowa) stwarza możliwość dostosowania programu funkcjonalnego do bieżących potrzeb społecznych, kulturowych i gospodarczych. Wielofunkcyjność jest rozwiązaniem mniej opłacalnym i pozbawionym tych walorów społecznych, które ma wieloużytkowość (mieszkańcy decydują, jak wykorzystać swoje lokalne centrum) (Kowicki 2004).

Ważną cechą LCU jest również integracja funkcjonalna, która pozwala na współistnienie obok siebie różnych rodzajów działalności i różnych kategorii ludzi. W dawnych miastach średniowiecznych ruch pieszy dyktował strukturę miasta, w której kupcy i rzemieślnicy, bogaci i biedni, młodzi i starzy koniecznie musieli mieszkać i pracować tuż obok siebie. Stąd np. Christopher Alexander (1977) wskazuje między innymi na potrzebę łączenia przestrzeni dla ludzi z różnych grup wiekowych: separacja zaburza u ludzi umiejętność przechodzenia przez kolejne etapy cyklu życiowego oraz funkcjonowania w nich. Segregację można zilustrować przez funkcjonalistyczną strukturę miasta, której celem było oddzielenie funkcji i grup niepodobnych do siebie i tworzenie obszarów monofunkcyjnych. Odrzucenie monofunkcyjności jest więc warunkiem wstępnym dla integracji różnych typów ludzi i działań (Gehl 2009). Dotyczy to także środków transportu występujących

w osiedlach mieszkaniowych (ruch pieszy, ruch rowerowy, ruch samochodowy), których segregacja nie sprzyja nawiązywaniu więzi sąsiedzkich (Gawlikowski 1992).

W Polsce obraz osiedlowego habitatu ostatnich dziesięcioleci jest negatywny, co wynika przede wszystkim z niedoboru funkcji społecznych osiedla, w tym braku lub słabości istniejących LCU. Próbą przełamania tych negatywnych wzorców mieszkalnictwa jest proces rewitalizacji zdegradowanych społecznie i funkcjonalnie przestrzeni miast – najczęściej w obrębie zabudowy śródmiejskiej (kamienicowej), ale również peryferyjnej, zmierzający do przywrócenia społecznych funkcji miejscu zamieszkania. Koncepcja modernizacji i rehabilitacji osiedla zakłada przeprowadzenie skoordynowanych działań w trzech dziedzinach: remont i modernizację budynków, uporządkowanie przestrzeni otwartych i infrastruktury technicznej oraz dostosowanie infrastruktury usługowej do potrzeb mieszkańców (w zakresie usług komercyjnych realizowane przez sektor prywatny) (Chmielewski, Mirecka, 2007).

Oprócz stworzenia przyjaznej przestrzeni zamieszkania, umożliwiającej zaspokojenie podstawowych potrzeb, istotą LCU jest realizacja stylu życia. Ze względu na swoje podstawowe zasoby LCU może stanowić przykład trzecich miejsc wspomnianych przez Oldenburga (1989), do których zalicza się bibliotekę publiczną, bary czy kawiarnie. Są to przestrzenie ludzkich interakcji służące wypoczynkowi, spędzaniu wolnego czasu, wykraczające w swojej roli dalej niż kręgi oparte na tradycyjnych więziach sąsiedzkich.

3.6. Dostępność

Lokalna skala osiedlowego centrum usługowego wyraża się między innymi w jego bezpośredniej, pieszej dostępności dla mieszkańców. Promień działań osób poruszających się na piechotę zwykle jest ograniczony do 350–500 metrów na jedną trasę (Alexander 1977; Gehl 2009), a jednym z głównych celów codziennych ruchów z miejsca zamieszkania są sklepy. Stąd płynie wniosek, że lokalne centra usługowe winny być zlokalizowane na głównych kierunkach ruchu pieszego (do przystanków komunikacji miejskiej, do miejsc pracy, do miejsc rekreacji i sportu, do szkół, do centrów dzielnicowych i ogólnomiejskich) (Korzeniewski 1989).

Prosta obserwacja codziennych zachowań mieszkańców współczesnych obszarów zurbanizowanych wskazuje jednak, że sposób dotarcia do codziennych usług nie jest ograniczony do ruchu pieszego: duża część użytkowników korzysta z rowerów, samochodów i transportu zbiorowego. Wybór środka transportu zależy z jednej strony od indywidualnych możliwości i preferencji, a z drugiej od warunków zewnętrznych występujących w danym miejscu (np. ścieżek rowerowych, darmowej komunikacji zbiorowej, płatnych parkingów). Tym samym dostępność LCU okazuje się pojęciem wymagającym szerszego spojrzenia, uwzględniającego aspekt geograficzny, społeczny i ekonomiczny.

Z punktu widzenia konceptualizacji problematyki LCU najważniejsza wydaje się dostępność przestrzenna (*accessibility*) oznaczająca możliwość osiągnięcia wybranego celu podróży przez użytkowników przestrzeni. W odróżnieniu od nieprzestrzennych aspektów dostępności usług, takich jak różnorodność oferty w relacji do zapotrzebowania (*availability*) czy przystępność oferty w relacji do możliwości odbiorców (*affordability*), dostępność przestrzenna określa poziom trudności dotarcia do obiektu usługowego przez mieszkańców badanego obszaru za pomocą różnych środków transportu.

Ten rodzaj dostępności wyrażony jest odległością lub czasem podróży, a jego zobrazowaniem są mapy izochron, czyli linii o równej odległości czasowej. Złożenie stref zasięgu różnych środków transportu (izochrona sumaryczna) daje pełen obraz dostępności danej usługi dla mieszkańców, wyrażonej liczbą ludności znajdującej się w założonej izochronie i poza nią (Mao, Nekorchuk, 2013).

Jednocześnie trzeba pamiętać, że poszczególne typy usług mają różne zasięgi oddziaływania, wynikające ze specyfiki ich oferty i z zapotrzebowania „zgłaszanego” przez potencjalnych klientów. Oznacza to, że analizowane dystanse czasowe należy dostosować do typu badanych usług. Pewnym utrudnieniem jest tu fakt, że odległości pokonywane przez mieszkańców zmieniają się w czasie (zob. *National...* 2013), zmieniają się również preferencje dotyczące używanych środków transportu. W subiektywnym poczuciu mieszkańców wartość czasu stale wzrasta, człowiek zawsze dąży do maksymalnego skrócenia drogi do określonego celu (Nowakowski 1984), choć jednocześnie pojawia się trend zdrowego, „ekologicznego” i nieco wol-

niejszego stylu życia. Wszystko to może istotnie wpływać na prognozowaną dostępność LCU w przyszłości.

4. Dyskusja

Zaprezentowana w artykule wiedza na temat LCU wydaje się wystarczająca, aby wskazać konstytutywne cechy lokalnego centrum usługowego: występowanie bezpiecznej przestrzeni publicznej, oferta handlowo-usługowa zaspokajająca codzienne potrzeby, lokale usługowe w parterach budynków, różnorodność aktywności (w tym możliwość spędzania czasu wolnego przez różne grupy mieszkańców), wielofunkcyjność (lub lepiej wieloużytkowość, czyli możliwość dostosowania funkcji do bieżących potrzeb), dobra dostępność (przede wszystkim piesza).

Obecnie koncepcja LCU podlega silnej presji ze strony nowych zjawisk cywilizacyjnych, wszak miasta stają w obliczu nieznanych dotąd wyzwań. Decentralizacja osadnictwa, kurczenie się miast, rozwój usług świadczonych zdalnie (przez Internet) – to tylko kilka najważniejszych procesów, które sprawiają, że trzeba na nowo postawić pytanie o rolę i miejsce usług w procesach urbanizacji i w polityce rozwoju miast. W dotychczasowym dorobku nauki brakuje jednak podejścia modelowego, które łączyłoby aspekt przestrzenny powstawania ośrodków usługowych z badaniami dotyczącymi procesów podejmowania decyzji publicznych. Nie ma w nim również wyraźnego odwołania do spójności terytorialnej, będącej obecnie wiodącą koncepcją w kształtowaniu polityki rozwoju, zwłaszcza w obliczu postępującej polaryzacji między ośrodkami centralnymi a strefami podmiejskimi. Nie ma wreszcie myślenia o przyszłości lokalnych systemów usługowych w kontekście najnowszych trendów w rozwoju cywilizacji, w tym zmian preferencji komunikacyjnych i zachowań przestrzennych mieszkańców. Te niedobory mogą zostać zaspokojone jedynie poprzez kompleksowe, interdyscyplinarne podejście do lokalnych ośrodków usługowych poprzez wypracowanie odpowiedniego schematu badawczego w drodze konceptualizacji i operacjonalizacji problematyki LCU jako przedmiotu badań naukowych.

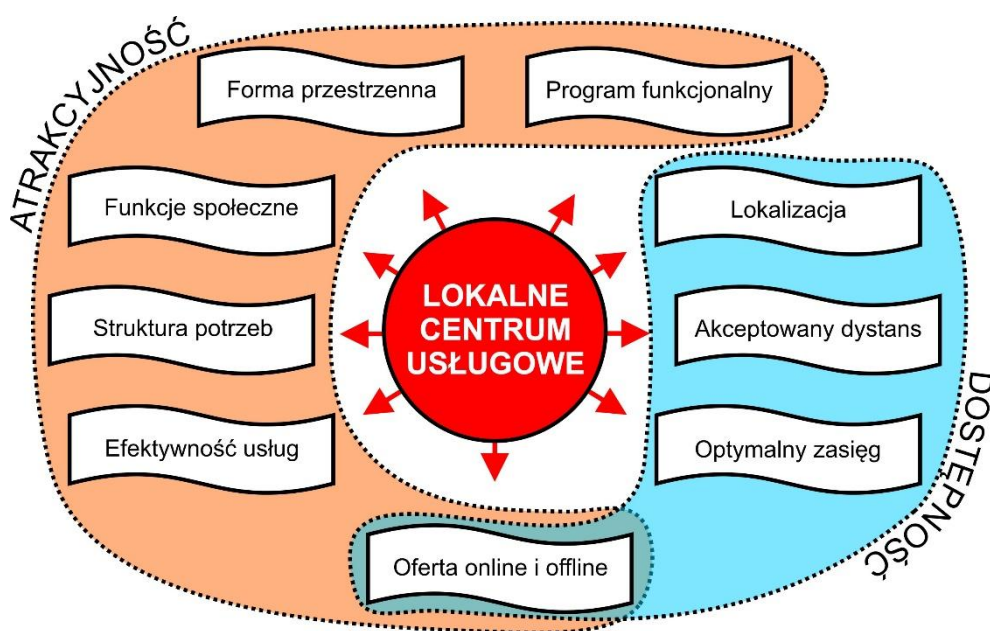
5. Wnioski: konceptualizacja problematyki LCU

Sukces każdego przedsięwzięcia badawczego zależy od właściwie postawionych pytań (Bryman 2016). Proponowana tu procedura konceptualizacji problematyki lokalnych centrów usługowych ma na celu określenie najważniejszych problemów badawczych i relacji między nimi oraz zdefiniowanie abstrakcyjnych terminów niezbędnych do opisu tych problemów (zob. Górny 2008; Dobrodziej 2016).

Główna teza, która stoi za koncepcją badań nad LCU wskazuje na potrzebę tworzenia i rozwijania lokalnych ośrodków usługowych jako niezbędnego elementu współczesnej polityki miejskiej. Pozytywny związek między formą i wyposażeniem przestrzeni a jakością życia (dobrostanem) mieszkańców w skali lokalnej może zostać osiągnięty w drodze procesów planistycznych, uwzględniających z jednej strony wielowiekowy dorobek przeszłości (począwszy od antycznej *agory*), a z drugiej obecną dynamikę procesów cywilizacyjnych. Pozostaje jedynie pytanie, jak badać lokalne centra usługowe, aby uzyskana wiedza mogła skutecznie wpłynąć na praktykę planowania przestrzennego. Prezentowana w tym artykule konceptualizacja ma być pierwszym krokiem w poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie.

Problematykę lokalnych centrów usługowych można usystematyzować na wiele różnych sposobów. Poniżej zaproponowano zastosowanie dwóch systematyk równocześnie. W pierwszym ujęciu, w oparciu o koncepcję systemu obsługi mieszkańców Macieja Nowakowskiego (1984) wyróżniono dwa komponenty badawcze: pierwszy związany z atrakcyjnością, a drugi z dostępnością LCU. Podziału tego dokonano ze świadomością, że komponenty te są w istocie współzależne, a ich rozdzielanie pełni jedynie funkcję porządkującą. Następnie każdemu z komponentów przyporządkowano kilka wątków badawczych (ryc. 1).

W drugim ujęciu uwzględnia się fakt, że problematyka LCU dotyczy zarówno użytkowników („konsumentów przestrzeni”) jak i grup odpowiedzialnych za procesy projektowe i realizacyjne (władz lokalnych, deweloperów, ruchów miejskich, innych aktorów gry o przestrzeń – „wytwórców przestrzeni”). Obie te narracje są obecne w opisanym wyżej podziale na komponenty atrakcyjności i dostępności, ale wymagają odrębnego potraktowania. Dlatego w ramach koncepcji LCU wyróżniono dwa punkty widzenia: planowanie i użytkowanie LCU.



Rycina 1. Schemat konceptualizacji problematyki LCU jako przedmiotu badań naukowych ze wskazaniem najważniejszych komponentów i wątków badawczych
Źródło: opracowanie własne

Pierwszy komponent – atrakcyjność – rozumiany jest jako „siła przyciągania” danego LCU. Należy do niego 6 wątków badawczych. Wątek ‘program funkcjonalny’ oznacza wyposażenie LCU w różnego rodzaju obiekty usługowe i poszukuje odpowiedzi na pytania: jakie rodzaje obiektów usługowych powinny być dostępne w LCU?; jakie powinny być proporcje między usługami rynkowymi (komercyjnymi) i nierynkowymi (publicznymi)?; jakie powinny być proporcje między handlem i innymi usługami?; jaką rolę w programie funkcjonalnym LCU odgrywają dyskonty?; jakie dokumenty strategiczne i jakie zapisy planistyczne determinują program funkcjonalny LCU?

Wątek ‘forma przestrzenna’ opisuje sposób zagospodarowania i użytkowania przestrzeni LCU. Porusza on następujące zagadnienia: jak historia miejsca determinuje jego potencjał jako LCU?; jaka jest optymalna struktura własności?; jakie powinny być proporcje między przestrzeniami publicznymi, półpublicznymi i prywatnymi?; jakie zapisy planistyczne determinują formę przestrzenną LCU?

Wątek 'funkcje społeczne' odwołuje się do identyfikującej i integrującej roli ośrodków usługowych. Najważniejsze pytania w tym wątku to: co stanowi o atrakcyjności LCU (zakres oferowanych usług, forma przestrzenna, lokalizacja)?; jak LCU może służyć podtrzymywaniu relacji społecznych oraz realizowaniu stylu życia?

Wątek 'struktura potrzeb' jest odniesieniem do repertuaru potrzeb danej społeczności oraz środków, jakimi dysponuje do ich zaspokojenia. Postawiono tu następujące pytania: jacy użytkownicy występują w LCU (klasyfikacja)?; czy oferta LCU zaspokaja podstawowe potrzeby bytowe (w zakresie usług edukacyjnych, zdrowotnych, opiekuńczych, konsumpcyjnych itp.) oraz potrzeby związane ze spędzaniem czasu wolnego?; czy władze samorządowe i usługodawcy rozpoznają codzienne potrzeby mieszkańców w zakresie usług?

Wątek 'efektywność usług' opisuje relację między nakładami (finansowymi, ludzkimi, czasu itd.) a osiągniętymi rezultatami przedsięwzięcia. W przypadku LCU pojęcie efektywności traktowane jest dość szeroko, poszukując odpowiedzi na następujące pytania: jakie korzyści i koszty ekonomiczne wynikają z tworzenia i funkcjonowania LCU?; jak kształtują się zjawiska konkurencji między usługami?; kto generuje popyt na usługi LCU?; jakie formy wsparcia przedsiębiorczości sprzyjają tworzeniu i funkcjonowaniu LCU?; jaki model zarządzania (i finansowania) LCU jest najwłaściwszy?; jak LCU wpływa na rynek nieruchomości (opłaty za wynajem lokali usługowych, ceny nieruchomości)?

Drugi główny komponent proponowanej conceptualizacji to dostępność LCU rozumiana jako wszechstronna możliwość korzystania z oferty usługowej w skali lokalnej (osiedlowej). Wyróżniono tu cztery wątki badawcze, przy czym pierwszy - 'oferta *off-line* i *on-line*' - umiejscowiony jest na styku komponentów atrakcyjności i dostępności. Wątek ten opisuje zjawisko konwersji niektórych tradycyjnych usług do przestrzeni wirtualnej, które dotyka z jednej strony samej oferty LCU (niektóre usługi dotychczas oferowane w formie bezpośredniej mogą być zagrożone przez usługi oferowane przez Internet), a z drugiej wpływa na zwiększenie szeroko rozumianej dostępności do usług (tym razem w formie e-usług). Należy tu podnieść następujące kwestie badawcze: jakie są relacje między ofertą internetową a tradycyjnymi usługami w przypadku LCU - czy jest to konkurencja, czy komplementacja?;

jakie są oczekiwania użytkowników związane z funkcjonowaniem LCU w przestrzeni *on-line* i *off-line*?; jak kształtują się zachowania przestrzenne użytkowników w obliczu zwiększającej się dostępności e-usług?

Wątek 'lokalizacja' oznacza umiejscowienie LCU w skali miasta, dzielnicy i osiedla. Zawiera on następujące pytania: jakie powinny być relacje przestrzenne i funkcjonalne między LCU a ośrodkami usługowymi wyższego rzędu?; jaka jest najlepsza lokalizacja LCU względem zabudowy mieszkaniowej i sieci komunikacyjnych: centralna, obrzeżna, peryferyjna, inna)?; jakie powinny być powiązania z innymi funkcjami pełnionymi przez obszary zurbanizowane (zatrudnienia, rekreacyjną)?

Wątek 'akceptowany dystans' wiąże się ściśle z definicją dostępności przestrzennej (*accessibility*). Poruszane tu kwestie badawcze są następujące: jaki dystans (w wymiarze przestrzennym i czasowym) użytkownicy są skłonni pokonywać w drodze do LCU?; jakie środki transportu są najlepsze w przypadku dojścia (dojazdu) do LCU z obszarów mieszkaniowych (ocena korzyści i kosztów dostępności)?; jakie są powiązania przestrzenne i funkcjonalne w ramach LCU?

Wreszcie ostatni wątek 'optymalny zasięg' odwołuje się z jednej strony do zjawisk koncentracji i zasady najmniejszego wysiłku, a z drugiej łączy się z opisaną wcześniej efektywnością usług. Najważniejsze pytania w tym wątku to: jaki jest zasięg oddziaływania LCU, czyli strefa obsługi, z której napływają użytkownicy i klienci?; jaka powinna być gęstość przestrzenna lokalnych centrów usługowych, czyli ich rozmieszczenie w skali miasta, dzielnicy i osiedla, w zależności od typów zabudowy?

Jak już wspomniano, elementem konceptualizacji jest również uściślenie pojęć opisujących podejmowane problemy badawcze. Większość zagadnień wymienionych w artykule ma już określone definicje, dlatego proponowaną siatkę pojęciową ograniczono do kilku najważniejszych terminów. Prezentowane rozstrzygnięcia terminologiczne służą przede wszystkim prowadzeniu badań nad LCU i nie są definicjami uniwersalnymi. Lokalne centrum usługowe można zatem zdefiniować jako wielofunkcyjną przestrzeń publiczną zapewniającą dostęp do podstawowych, codziennych usług, wyróżniającą się z otaczającej zabudowy sposobem użytkowania

terenu. Samą zaś przestrzeń publiczną – jako fragment przestrzeni miejskiej, który poprzez sposób swojego urządzenia oraz lokalizację w strukturze urbanistycznej jest przeznaczony do realizacji bezpośrednich kontaktów między uczestnikami życia społecznego. Z kolei przez usługę należy rozumieć proces dostarczania określonych dóbr materialnych bądź niematerialnych, który może być realizowany w formie tradycyjnej (*off-line*) albo zdalnej (*on-line*). Wreszcie sposób użytkowania terenu jako element wyróżniający LCU z otaczającej zabudowy oznacza funkcje realizowane w przestrzeni służące zaspokajaniu codziennych potrzeb użytkowników. W niektórych przypadkach sposób użytkowania może być różny od sposobu zagospodarowania, czyli formy przestrzennej LCU.

Przedstawiona tu konceptualizacja problematyki lokalnych centrów usługowych jako przedmiotu badań naukowych pozwoliła usystematyzować szeroką wiedzę na temat ośrodków usługowych w miastach oraz wyróżnić najważniejsze komponenty i wątki badawcze. Jej największą zaletą jest fakt, że daje ona teoretyczne podstawy dla operacjonalizacji problematyki badań, czyli wyboru odpowiednich metod i narzędzi na potrzeby badań empirycznych.

6. Literatura

Agenda Terytorialna Unii Europejskiej 2020, W kierunku sprzyjającej społecznemu włączeniu, inteligentnej i zrównoważonej Europy zróżnicowanych regionów, 2011, Gödöllő.

Alexander C., 1977: *A Pattern Language*. New York: Oxford University Press.

Borsa M., b.d.; www.m-borsa.net/edu.

Borys T., Rogala P. (red.): 2008, *Jakość życia na poziomie lokalnym – ujęcie wskaźnikowe*. Warszawa: UNDP Polska.

Bryman A., 2016: *Social Research Methods*; 5th edition. Oxford: Oxford University Press.

CBOS, 2010: *Jak Polacy mieszkają a jak chcieliby mieszkać*. Komunikat z Badań CBOS BS/120/2010. Warszawa.

CBOS, 2016: *Zadowolenie z życia*. Komunikat z badań NR 4/2016. Warszawa.

Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej, 2017, www.cal.org.pl.

- Chmielewski J. M., Mirecka M., 2007: *Modernizacja osiedli mieszkaniowych*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej.
- Czapiński J., Panek T., 2009: *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków*. Raport.
- Damurski Ł., Ładysz J., Zipser W., 2015: *Projekt pilotażowy dla powiatu wrocławskiego. Wytyczne dla lokalizacji węzłów usługowych*; w: *Studium spójności funkcjonalnej we Wrocławskim Obszarze Funkcjonalnym*. Wrocław: Powiatowy Zakład Katastralny we Wrocławiu; 293-340.
- Dąbrowska-Milewska G., 2010: *Standardy urbanistyczne dla terenów mieszkaniowych – wybrane zagadnienia*. „Architecturae et Artibus”, 1/2010, 18-21.
- Deante, 2015: *Jak mieszkają Polacy?* Raport z badań; <http://deante.pl/pl/Jak-mieszkaja-Polacy>.
- Dobrodziej P., 2016: *Konceptualizacja*; <https://dobrebadania.pl/konceptualizacja-ang-conceptualization/>.
- Dom Pokoju, 2016: <http://www.lokietka5.pl/badanie-miejskie-analiza-funkcjonalna-wroclawskich-osiedli/>.
- Domaradzka A., Sadowy K., 2015: *Definicja i funkcje centrum lokalnego*; w: *Studium koncepcyjne dotyczące centrów lokalnych w Warszawie*. Seria Warsztaty nr 5. Warszawa: Wydawnictwo OW SARP; 10-15.
- Domaradzki K., Domaradzka A., 2015: *Wstęp*; w: *Studium koncepcyjne dotyczące centrów lokalnych w Warszawie*. Seria Warsztaty nr 5. Warszawa: Wydawnictwo OW SARP; 6-9.
- Faliszek K., Kowalczyk B., Mandrysz W., Leśniak-Berek E., Wódcz K., 2010: *Programy Aktywności Lokalnej jako instrument aktywizacji środowiska lokalnego w rozwiązywaniu problemów mieszkańców*. „Przegląd Socjologiczny”, (4), 29-60.
- Flejterski S., Panasiuk A., Perenc J., Rosa G. (red.), 2005: *Współczesna ekonomia usług*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Frysztacki K., 1997: *Miasta metropolitarne i ich przedmieścia: z problematyki socjologii miasta oraz badań nad rzeczywistością krakowską*. Kraków: Tow. Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas.

- Gawlikowski A., 1992: *Ulica w strukturze miasta*. Warszawa: Wydawnictwa Politechniki Warszawskiej.
- Gehl J., 2009: *Życie między budynkami: użytkowanie przestrzeni publicznych*. Tłum. M. A. Urbańska. Kraków: Wydawnictwo RAM.
- Górny A., 2008: *Proces badawczy – schemat i zasady realizacji*. Warszawa: Wydział Nauk Ekonomicznych UW..
- Guzik R., 2003: *Przestrzenna dostępność szkolnictwa ponadpodstawowego*. Kraków: Wydawnictwo Instytutu Geografii i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Happach M., 2015: *Metoda pracy warsztatowej*; w: *Studium koncepcyjne dotyczące centrów lokalnych w Warszawie*. Seria Warsztaty nr 5. Warszawa: Wydawnictwo OW SARP, 16-21.
- Happach M., Sadowy K., 2015: *Sieć i typy centrów lokalnych*; w: *Studium koncepcyjne dotyczące centrów lokalnych w Warszawie*. Seria Warsztaty nr 5. Warszawa: Wydawnictwo OW SARP, 22-59.
- Inglehart R., 1977: *The Silent Revolution: Changing Values and Political Systems among Western Publics*. Princeton: Princeton University Press.
- Inglehart R., 1986: Postmaterialism; w: V. Bogdanor (red.): *Dictionary of Political Institutions*. Oxford: Basil Blackwell; 488-490.
- Jałowiecki B., Szczepański M. S., 2002: *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe "Scholar".
- Kachniarz M., 2012: *Efektywność usług publicznych – teoria i praktyka*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego.
- Kłopot S. W., 2015: *Wielkowiejskie sąsiedztwa*; w: M. Błaszczuk, J. Pluta (red.): *Uczestnicy konsumenci mieszkańcy. Wrocławianie i ich mieszkańcy w oglądzie socjologicznym*. Warszawa: Scholar; 255-282.
- Korzeniewski W., 1989: *Budownictwo mieszkaniowe. Poradnik projektanta*. Warszawa: Arkady.
- Kowicki M., 2004: *Współczesna agora. Wybrane problemy kształtowania ośrodków usługowych dla małych społeczności lokalnych*. Kraków: Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej.

- Kryczka, P., 1981: *Spółeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście: ideologie i rzeczywistość*. Warszawa: PWN.
- Ładysz J., 2014: *Spójność terytorialna Unii Europejskiej a transgraniczny rozwój zintegrowany*; w: Potocki J., Ładysz J. (red.): *Gospodarka Przestrzenna. Dylematy i wyzwania współczesności*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu”, 339, 76-88.
- Mantey D., 2015: *Miejsca spotkań w kontekście postmaterialistycznych wartości w suburbiach (przykład gmin Podkowa Leśna i Brwinów)*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 10, 91-126.
- Mao L., Nekorchuk D., 2013: *Measuring spatial accessibility to healthcare for populations with multiple transportation modes*. “Health and Place”, 24 (2013), 115-122.
- National Travel Survey*, 2013. Statistical Release 2013.
- Nowakowski M. (red.), 1984: *Kształtowanie sieci usług*. Warszawa: PWN.
- Lose S., 2015: *Ku urbanologii*. Wrocław: Wydawnictwo Unpubleashed.
- Oldenburg R., 1989: *The great good place: Café, coffee shops, community centers, beauty parlors, general stores, bars, hangouts, and how they get you through the day*. New York: Paragon House Publishers.
- Ossowski S., 1967: *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa: PWN.
- Ostrowski W., 2001: *Wprowadzenie do historii budowy miast. Ludzie i środowisko*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej.
- Perry C., 1998: *The Neighbourhood Unit, a Scheme for Arrangement for the Family-Life Community (1929)*. Reprinted: London: Routledge/Thoemmes.
- Pluta J., 2011: *Jakość życia a kwestia społecznej partycypacji mieszkańców w sferze publicznej miasta*; w: M. Nowak, P. Pluciński (red.): *O miejskiej sferze publicznej. Obywatelskość i konflikty o przestrzeń*. Kraków: Korporacja ha!art, 223-237.
- Pluta J., 2016: *Mieszkańcy na temat bieżącej oceny potencjału Wrocławia i strategii rozwojowych miasta*. Prezentacja wyników badań nad założeniami Strategii Wrocław 2030; <http://www.wroclaw.pl/strategia-rozwoju-wroclawia-2030/files/Wroclaw-2030-prezentacja-media-3.pdf>.

- Ryser J., 2014: *Strategies for the post-speculative city. Redressing the balance in favour of sustainable development*; w: J. Arana, T. Franchini Alonso (red.): *Strategies for the post-speculative cities*. Wrocław: Association of European Schools of Planning.
- Staniszki M., 2005: *Normatyw urbanistyczny. Prawo do dobrej przestrzeni*. „Urbanista” 7/2005, 12-14.
- Ustawa z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80 poz. 717 ze zm.).
- Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz.U. 2009 nr 157 poz. 1240 ze zm.).
- Wieczorkiewicz W., 1983: *Centrum usługowe ośrodka gminnego*. Warszawa: Arkady.
- Zipser T., 1983: *Zasady planowania przestrzennego*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej.

Wpłynęło/received 06.10.2017; poprawiono/revised 24.02.2018

Pokolenie *smombów*: charakterystyka i typologia

Marek A. Motyka

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

marek.a.motyka@tlen.pl

Podziękowania

Autor jest wdzięczny anonimowym Recenzentom za cenne wskazówki merytoryczne, które wykorzystano w artykule, oraz Redakcji za pomoc w adiustacji tekstu.

Abstract

The *smombie* generation: characteristics and typology

The technological development and growing consumer needs influence both the dynamics of launching new mobile devices with the access to the internet and introducing into common parlance terms describing these devices and activities related to their use. *Tablet*, *iPad*, *Web Developer*, *surfowanie* and *czatowanie* are just a few examples of the many neologisms that have been introduced and widely used in the two recent decades. For several years, smartphones with the functions of a portable computer have gained popularity among young consumers. Apart from many advantages, dangerous consequences associated with the uncontrolled use of these devices are being noticed.

This article describes the *smombie* concept introduced into language in 2015. This expression refers to a person preoccupied with their smartphone, participating simultaneously in public life. A characteristic feature of *smombies* is the loss of contact with their surroundings. The article presents a typology of *smombies*, differentiating the smartphone users in terms of the threats they may cause in their surroundings. The consequences of these devices misuse is presented on the basis of available sources overview.

Smombie is one result of the addiction to phones, caused by the uncritical use of these devices. Smartphone users are usually very young consumers. There is a need for introducing preventive measures.

Key words: mobile devices, smartphone, behavioural addictions, threats

Słowa kluczowe: urządzenia mobilne, smartfon, uzależnienia behawioralne, zagrożenia

1. Wstęp

Przed niespełną dwiema dekadami pojęcia *medialny* i *media* były mało popularne, używane przez wąskie grono badaczy lub specjalistów w dziedzinie nowych technik informacyjnych. W drugiej dekadzie XXI wieku pojęcia te są już jednak stosowane powszechnie w odniesieniu do prasy, telewizji, telefonii komórkowej, radia, internetu, portali społecznościowych oraz wielu pozostałych nośników informacyjnych (Goban-Klas 2011). Postępowi technicznemu towarzyszą przemiany w życiu społecznym, m.in. w zakresie możliwości poszukiwania pracy i jej wykonywania, dostępu do zasobów naukowych, sposobu spędzania czasu wolnego i niemal nieograniczonej możliwości komunikowania się.

W drugiej połowie XX wieku Marshall McLuhan i Quentin Fiore (1968) opisali związki między mediami elektronicznymi a funkcjonowaniem człowieka. Autorzy pojęcia *globalnej wioski* zwrócili uwagę na zmiany zachodzące w relacjach społecznych, rodzinnych, sąsiedzkich, jak również na indywidualne transformacje zachodzące u jednostek pod wpływem rozwijających się mediów (McLuhan, Fiore, 1968). Środki masowego przekazu, zwłaszcza internet – a przy tym wszelkie nośniki umożliwiające korzystanie z tego medium – wpływają na przemiany i różnice obserwowane między użytkownikami nowych technik, a tymi, którzy nie mogą lub nie potrafią z nich korzystać. Pojęcia *technopolu* (Postman 1992), *cyfrowych tubylców* i *cyfrowych imigrantów* (Prensky 2001) oraz *pokolenia sieci* (Tapscott 2008) stanowią przykłady wprowadzanych do języka pojęć służących opisowi nowych faktów społecznych i określających relacje obserwowane między nowymi technikami a ich użytkownikami (Morbitzer 2012).

Postęp techniczny, a wraz z nim większa dostępność urządzeń mobilnych, wyznaczają trendy i stanowią odpowiedź na potrzeby konsumentów. Dla osób urodzonych po 1995 roku telefony komórkowe to podstawowe urządzenia, z którymi dorastają, i które są postrzegane przez nie jako poszerzenie mentalnej i fizycznej bytności (Kuźmińska-Sołśnia 2013; Szestakowa 2017). Od niemal dekady wśród młodych konsumentów szczególną popularność zdobywają wyposażone w funkcje przenośnego komputera smartfony pozwalające przeglądać internet, tworzyć i zapisywać dokumenty, zarządzać czasem, łączyć się z innymi użytkownikami oraz mają-

ce wiele funkcji dodawanych i urozmaicanych w kolejnych modelach (Kuźmińska-Sołśnia 2013). Prowadzone cyklicznie badania potwierdzają, że liczba użytkowników smartfonów na świecie rośnie z każdym rokiem; od 1,57 mld posiadaczy tego urządzenia w 2014 roku, 1,86 mld w 2015 i 2,10 mld w 2016 do 2,32 mld w 2017 roku, prognozy na 2020 rok szacują natomiast wzrost liczby właścicieli smartfonów o kolejne ponad pół miliarda (*Number of...2018*).

W badaniach zrealizowanych przez Fundację Centrum Badania Opinii Społecznej ustalono, że w 2017 roku z telefonów komórkowych korzystało 92% dorosłych Polaków, spośród których większość (57%) stanowili użytkownicy smartfonów (Feliksiak 2017). Porównanie danych z pomiarem przeprowadzonym w 2015 roku potwierdza wyraźny wzrost popularności tego kieszonkowego komputera. Poza korzystaniem z zasadniczych funkcji urządzenia, tj. odbieraniem i nawiązywaniem rozmów z innymi użytkownikami oraz wysyłaniem i odbieraniem sms-ów, smartfony są najczęściej używane do fotografowania (62%), jako terminarze (50%), do przeglądania portali informacyjnych (45%), rejestrowania filmów (36%), sprawdzania prognozy pogody (43%), nawigacji (36%) oraz odbierania i wysyłania poczty elektronicznej (33%). Ponadto ich użytkownicy słuchają radia w aplikacji mobilnej lub muzyki (32%), obsługują konta w serwisach społecznościowych (29%), oglądają wideo (19%), grają w dostępne na tego typu urządzeniach gry (17%) oraz wykonują wiele innych czynności mniej lub bardziej absorbujących ich uwagę (Feliksiak 2017).

Nowe techniki sprzyjają oszczędności czasu, pozwalają zapobiegać nudzie, mogą pobudzać do rozwoju, wspomagać wyszukiwanie cennych informacji, służyć jako narzędzie monitoringu, pełnić rolę kamery, odtwarzacza, podręcznego trenera, przewodnika w podróży, mogą też stanowić centrum zarządzania cyfrowego (*10 bardzo..., 2016*). Poza licznymi zaletami można zauważyć negatywne następstwa używania mobilnych urządzeń; ich nieodpowiednie wykorzystywanie grozi m.in. uzależnieniem – fonoholizmem (Dębski 2017) lub występowaniem zaburzeń psychicznych (Ozdemir i inni, 2018).

Wśród użytkowników smartfonów przeprowadzono w ostatniej dekadzie wiele badań, w których podejmowano próby zarówno ustalenia czynników sprzyjających uzależnieniu się od tego urządzenia, jak i wprowadzania oddziaływań zapo-

biegających ewentualnym zagrożeniem wynikającym z jego niekontrolowanego używania (Mylonas i inni, 2013; Torous, Powell, 2015; Elhai i inni, 2017; Kuss i inni, 2018). W badaniach zrealizowanych wśród 1519 uczniów szwajcarskich szkół ustalono, że dla 17% badanych, u których rozpoznano symptomy uzależnienia, czynności, które mogły mieć wpływ na wytworzenie się tej zależności, to dłuższy niż u pozostałych badanych czas korzystania (na dobę) ze smartfona, krótszy czas od przebudzenia do pierwszego użycia urządzenia, a także wcześniejsze logowanie się przez te osoby na portalach społecznościowych (również po przebudzeniu) niż przez respondentów niewykazujących objawów charakterystycznych dla fonoholizmu (Haugi i inni, 2015). Związki między długością czasu używania smartfona a zaburzeniami zachowań ustalono również w innych badaniach (Duke i inni, 2017; Cha, Seo, 2018).

W opracowaniach naukowych odnoszących się do problematyki uzależnień można się też spotkać z krytycznymi opiniami zarówno w odniesieniu do terminologii przyjmowanej do opisywania aktywności uznanych za niepokojące, jak i wobec metodologii podejmowanych badań, zwłaszcza uogólniania uzyskanych wyników. KangWoo Lee i Myounghee Shin (2017) poddają krytyce badania, w których za zmienną implikującą wytworzenie się zależności od smartfona przyjmuje się czas używania tego urządzenia. J. de Sola Gutierrez, F. R. de Fonseca i G. Rubio (2016) także uważają, że przyjmowanie czasu za zmienną warunkującą fonoholizm może okazać się błędne, użytkownicy nieuzależnieni poświęcają bowiem temu urządzeniu tyle samo czasu co osoby uzależnione. Od uzależnionych odróżnia ich łatwość koncentrowania się na wykonywanych zadaniach po odłożeniu telefonu, co u tych drugich staje się problematyczne (de Sola Gutierrez i inni, 2016). Mohammad Q. Abdullah (2017), jako jeden z krytyków nazywania uzależnieniem niepohamowanego korzystania ze smartfona, uważa, że zjawisko to dotyczy raczej trudności kontrolowania zachowań. Według tego autora można zapobiec rozwojowi zaburzeń używania urządzeń mobilnych przez ustalenie limitu wieku dla ich użytkowników i wprowadzenie oddziaływań profilaktycznych. Ponadto autor ten postuluje realizację rzetelnie zaplanowanych cyklicznych badań, a na podstawie zgromadzonych wyników

ustalenie związków niewłaściwego korzystania ze smartfona ze zmiennymi psychologicznymi i demograficznymi respondentów (Abdullah 2017).

Przywołane we wstępie prace zwracają uwagę na problematykę związaną z postępem technicznym, wraz z korzyściami z nowych technik pojawiają się bowiem nieprzewidziane następstwa. W przypadku smartfonów zaabsorbowani ich obsługą użytkownicy zaczynają coraz częściej stanowić zagrożenie zarówno dla siebie, jak i innych użytkowników przestrzeni, w której się poruszają; wymuszają schodzenie im z drogi, ustępowanie w wąskich przejściach, stwarzają też ryzyko kierując pojazdami (Ding, Li, 2017).

W niniejszym artykule przedstawiono sygnalizowane w mediach od 2015 roku zaburzenia zachowań użytkowników smartfonów spowodowane zaabsorbowaniem obsługą tego urządzenia. Omówiono etymologię nowego terminu *smombi*, przedstawiono charakterystykę osób określanych tym mianem, a także wskazano typologię różnicującą tych użytkowników pod względem zagrożeń, jakie mogą powodować w swoim otoczeniu.

2. *Smombi*

Smombi to neologizm wprowadzony do języka w 2015 roku. Wyraz powstał z połączenia słów *smartfon* i *zombie*, a służy do określania osób, które – wpatrzone w monitor swojego smartfona – tracą kontakt z otoczeniem. Wyraz ten był pierwotnie używany przez niemieckich adolescentów, a jego popularność została potwierdzona uznaniem *smombi* za najlepsze i najciekawsze lingwistycznie słowo używane przez młodych Niemców w 2015 roku (Andres 2016; Frątczak-Rudnicka 2016; Diefenbach, Hassenzahl, 2017). Mianem *smombów* nazywano osoby, które wskutek dekoncentracji spowodowanej obsługiwaniem smartfona stawały się bohaterami komicznych zdarzeń filmowanych i rozpowszechnianych m.in. na *YouTube*, wzbudzając rozbawienie odbiorców (Andres 2016).

Niespełna trzy lata od tego czasu termin *smombi* nabrał jednak pejoratywnego znaczenia, głównie ze względu na rosnącą liczbę tragicznych w skutkach incydentów z udziałem osób określanych tym mianem. W niniejszej pracy – poza opisem najbardziej ryzykownych sytuacji związanych z zaabsorbowaniem smartfonem –

przedstawiono przykładowe okoliczności używania tego urządzenia mogące stanowić zapowiedź zmian kulturowych dokonujących się zwłaszcza w dziedzinie interakcji z innymi.

3. Typy *smombów*

3.1. Ogólna charakterystyka

Osoby określane mianem *smombów* korzystają ze swoich urządzeń w różnych okolicznościach. Wyalienowane z otoczenia przez zaangażowanie w obsługę smartfona wykonują równocześnie inne czynności, m.in. podążają z tłumem w jakimś kierunku, przechodzą przez jezdnię, kierują samochodem, jadą rowerem, poruszają się w miejscach publicznych, uczestniczą w zgromadzeniach (w kinie, teatrze, koncercie, kościele itp.), przebywają na spotkaniach rodzinnych, towarzyskich (w restauracjach, kawiarniach, klubach), przemierzają korytarze placówek edukacyjnych. Wykonywanie kilku czynności wymagających równoczesnej aktywności w świecie wirtualnym (np. udziału w internetowej dyskusji) i poruszanie się w świecie realnym (np. uczestnictwo w ruchu drogowym) może stwarzać zagrożenie zarówno dla *smombów*, jak i pozostałych osób z ich otoczenia (Zawisza i inni, 2017). Poza brakiem uwagi i orientacji przestrzennej *smombów* charakteryzuje – mogąca wynikać z trudności rozgraniczania nakładających się na siebie światów wirtualnego i realnego – skrajna bierność wobec zdarzeń rozgrywających się w otoczeniu (Morbitzer 2017). W sytuacjach wymagających działania (np. wypadków drogowych, rozboju, utraty przytomności) jednostki takie – zamiast odpowiednio zareagować – rejestrują smartfonem zdarzenie, w którym odgrywają wyłącznie rolę obserwatorów.

Pojęcie *smomby* można również odnieść do osób, które w celu uniknięcia interakcji z innymi sięgają po smartfon, odcinając się w ten sposób od otoczenia. W tym wypadku jest to raczej postawa udawana, wykorzystywana jednak dosyć często w celach ucieczkowych: aby nie ukłonić się mijanej osobie, nie zwrócić uwagi na otoczenie, nie udzielić pomocy itp.

Przegląd dostępnych materiałów źródłowych oraz prowadzone obserwacje pozwoliły na utworzenie typologii użytkowników bez umiaru zaabsorbowanych obsługą swoich urządzeń mobilnych. Niektórzy użytkownicy smartfonów stanowią

zagrożenie zarówno dla siebie, jak i osób przebywających w otoczeniu, wielu z nich charakteryzuje ignorowanie zasad *savoir-vivre'u*, inni wykazują zaś brak empatii i obojętność na dramaty rozgrywające się bezpośrednio w ich obecności. Na podstawie obserwacji jeszcze innych użytkowników smartfonów można przypuszczać, że umiejętność tradycyjnego prowadzenia rozmów to dla nich obcy i mało atrakcyjny sposób komunikowania się.

3.2. *Smomby*-kierowcy

Jazda samochodem i jednocześnie używanie smartfona to aktywności często łączone ze sobą. Jak donoszą Ding Ding i Jiang Li (2017), badania ankietowe przeprowadzone w Szang-haju wykazały, że 80% kierowców przyznaje się do używania smartfona podczas jazdy. Niepokojące są również dane z badań zrealizowanych w 2015 roku na próbie 2067 amerykańskich kierowców, spośród których 70% potwierdziło obsługiwanie smartfona w trakcie kierowania pojazdem, m.in. aktywność na portalach społecznościowych, przeglądanie stron internetowych, uczestnictwo w wideoczatach. Ponad 60% kierowców przyznało, że trzyma smartfon w zasięgu ręki, a 30% wysyła wiadomości na Twitterze. Ponadto zajmują się wysyłaniem sms-ów (61%) i poczty elektronicznej (33%), przeglądaniem Facebooka (27%), fotografowaniem (17%), nagrywaniem filmów (12%) oraz wykonywaniem innych czynności niezwiązanych z prowadzeniem samochodu. Spośród kierowców nagrywających filmy zza kierownicy co czwarty uważał, że nie zagraża w ten sposób niczyjemu bezpieczeństwu (*Smartphone Use...*, 2015).

Wśród polskich użytkowników dróg używanie smartfonów podczas jazdy również nie jest rzadkie. Świadczą o tym policyjne zatrzymania prowadzących pojazdy rozmawiających przez telefon, wysyłających sms-y, fotografujących i zamieszczających zdjęcia na portalach społecznościowych, wstawiających komentarze w internecie itp. Według szacunków Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, co piąty wypadek może być skutkiem posługiwania się telefonem za kierownicą (Idczak 2016). W 2016 roku w Polsce, podobnie jak w 2015 roku, policja ukarała niemal 120 tys. kierowców używających telefonów niezgodnie z przepisami. Jednoczesne prowadzenie pojazdu i używanie urządzeń mobilnych to aktywności,

które codziennie bywają łączone przez kilkadziesiąt tysięcy polskich kierowców (Kunat 2017). Na krajowych drogach obowiązuje prawo stanowiące, że każda czynność związana z trzymaniem w dłoni telefonu w trakcie prowadzenia pojazdu podlega sankcjom, nawet podczas oczekiwania na zmianę sygnalizacji (Ryńska 2015).

Korzystanie ze smartfona w trakcie prowadzenia pojazdu zdecydowanie wydłuża czas reakcji; w Stanach Zjednoczonych około jednej czwartej wypadków samochodowych zostało spowodowanych przez kierowców korzystających podczas jazdy z mobilnych urządzeń (Ding, Li, 2017). W 2016 roku na jednej z brytyjskich dróg chwilowe skierowanie uwagi na smartfon przez Polaka prowadzącego samochód ciężarowy zakończyło się zderzeniem z pojazdem, w którym kobieta i jej troje dzieci poniosły śmierć, a pięć innych osób odniosło obrażenia (Taylor 2016).

W 2016 roku media informowały o możliwości wprowadzenia – na razie w Stanach Zjednoczonych – alkomatu dla telefonów. Urządzenie to miałooby pomóc policjantom w precyzyjnym ustalaniu okoliczności zdarzeń drogowych, sprawdzając telefon kierowcy pod względem wszelkich czynności wykonywanych na nim w ostatnim czasie. Projekt nowej ustawy zakładał, że odmowa udostępnienia telefonu będzie skutkowałą natychmiastową utratą uprawnień do kierowania pojazdem (Tomaszkiewicz 2016).

Mimo licznych incydentów i wprowadzanych restrykcji prawnych łączenie kierowania pojazdem z obsługą smartfona to wciąż popularne zachowanie na drogach.

3.3. *Smomby-piesi*

Smomby-piesi to prototyp kategorii opisanych w niniejszym artykule, częściowo scharakteryzowany już w 2015 roku. Mianem tym można określić każdą osobę poruszającą się pieszo, pochłoniętą jednocześnie przeglądaniem stron internetowych na smartfonie, aktywną na portalach społecznościowych lub korespondującą z innymi. Charakterystyczną cechą odróżniającą ten typ *smombów* od innych pieszych użytkowników urządzeń mobilnych jest brak kontaktu z otoczeniem, skutkujący m.in. wchodzeniem we wszelkie obiekty znajdujące się na drodze: latarnie, znaki drogowe, szklane drzwi itp., przypadkowym wejściem do fontanny lub basenu, po-

tknięciem się na schodach oraz innymi mniej lub bardziej zabawnymi incydentami. Wszelkie zdarzenia rejestrowane i zamieszczane w 2015 roku m.in. na *YouTube* oraz wszelkie internetowe memy, jakie się wtedy ukazywały, podkreślały dekoncentrację pieszych zaaferowanych obsługą smartfona i ukazywały takie właśnie niezbyt groźne wypadki.

Od 2015 roku z wielu krajów napływają doniesienia o wypadkach spowodowanych przez pieszych użytkowników smartfonów. Badania przeprowadzone wśród szwedzkich uczestników ruchu drogowego potwierdziły, że to właśnie piesi skoncentrowani na mobilnych urządzeniach doprowadzają najczęściej do nieszczęśliwych zdarzeń drogowych, zwłaszcza podczas przechodzenia przez jezdnię (Zawisza i inni, 2017). W celu ochrony użytkowników smartfonów przed wypadkami w 2015 roku na ulicach Sztokholmu ustawiono znaki ostrzegające kierowców przed *smombami* (ryc. 1) – (Fowler 2016).



Rycina 1. Znak ostrzegający przed *smombami* w Sztokholmie

Źródło: <https://twitter.com/pixlgoesamerica/status/668736868733841409>

Pomysł wyrósł z inicjatywy podjętej przez dwóch Szwedów, którzy zaprojektowali znak mający ostrzegać pozostałych użytkowników drogi przed pieszymi wpatrzonymi w monitory smartfonów. Ze względu na funkcjonalność znak ten został wprowadzony do użytku również w innych krajach, m.in. w Niemczech, Chinach, Stanach Zjednoczonych, Finlandii i Rosji (Zawisza i inni, 2017).

W Korei Południowej, w której 80% populacji stanowią użytkownicy smartfonów, między 2010 a 2014 rokiem liczba wypadków z udziałem pieszych *smombów* wzrosła ponaddwukrotnie. W celu redukcji narastającego zagrożenia w 2016 roku ustawiono w Seulu 300 znaków ostrzegawczych dla pieszych (ryc. 2), a kolejnych 250 zainstalowano na chodnikach, wychodząc z założenia, że osoba obsługująca smartfon częściej spogląda w dół niż przed siebie (Sung-Hee 2016).



Rycina 2. Znak ostrzegawczy w Seulu

Źródło: <https://phys.org/news/2016-06-seoul-campaign-smartphone-users-safe.html>

W Czungkingu w Chinach w celu zapobiegania wypadkom spowodowanym przez pieszych obsługujących smartfony wyznaczono na chodnikach ścieżki telefoniczne (ryc. 3). Pomysł jednak zawiódł, niewielu bowiem użytkowników smartfonów zwracało uwagę na oznaczenia wymalowane pod nogami, znaki te dezorientowały natomiast pozostałych uczestników ruchu (Noack 2014).



Rycina 3. Ścieżka dla użytkowników smartfonów w Czungkingu

Źródło: <https://www.nextnature.net/2014/09/sidewalk-lane-for-smartphone-users/>

W 2016 roku w Augsburgu w Niemczech ze względu na rosnącą liczbę wypadków, w których ginęli piesi zapatrzeni w urządzenia mobilne, przy dwóch przystankach tramwajowych zainstalowano dolne oznakowanie, tj. na całej długości jezdni wbudowano w krawędzie chodników lampy (ryc. 4), których zielone światła oznaczały bezpieczne przejście, a migające czerwone – nadjeżdżający tramwaj (Gillengerten 2016).



Rycina 4. Sygnalizacja naziemna w Augsburgu

Źródło: <https://www.inside-handy.de/news/39866-bodenampeln-fuer-smartphone-nutzer-zeigen-kaum-wirkung>

Podobną sygnalizację wprowadzono w Holandii, gdzie zarówno znaki ostrzegawcze namalowane przed przejściami dla pieszych (ryc. 5), jak i wbudowane w chodniki lampy (ryc. 6) mają przestrzegać osoby zajęte obsługą smartfona przed wypadkiem.



Rycina 5. Znaki ostrzegawcze przed przejściem dla pieszych w Amsterdamie

Źródło: <https://www.advalvas.vu.nl/nieuws/vu-waarschuwt-smombies>



Rycina 6. Sygnalizacja naziemna dla *smombów* w Bodegraven

Źródło: <https://www.tinynews.be/lichtlijn-bodegraven/>

Ponadto w związku ze wzrostem liczby incydentów drogowych z udziałem *smombów* Wydział Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego w Lozannie zorganizował szokującą kampanię społeczną. W filmie zamieszczonym na portalu *YouTube* przed-

stawiono nazwany *sztuką znikania* wypadek na przejściu dla pieszych, w którym ginie młody mężczyzna korzystający ze smartfona. W zakończeniu filmu przedstawiciel zakładu pogrzebowego oznajmia, że sztuka ta jest prosta do samodzielnego wykonania: „wszystko, czego potrzebujesz, to komórka, kilka utworów muzycznych, aplikacja do czatowania, ale najważniejsze to odpowiednia doza nieuwagi” (*Stop dla...*, 2015).

Jesienią 2017 roku, w związku ze wzrostem liczby wypadków powodowanych przez pieszych użytkowników smartfonów, w Honolulu na Hawajach wprowadzono dla pieszych zakaz przekraczania jezdni i jednoczesnego używania tych urządzeń (*Honolulu kriegt...*, 2017).

3.4. Smomby-cykliści

Zagrożenie dla otoczenia stanowią też korzystający z mobilnych urządzeń rowerowi użytkownicy dróg. W 2016 roku szwedzki biuletyn internetowy *The Local* donosił o kilkuset wypadkach rowerzystów korzystających ze smartfonów w trakcie jazdy. Najpoważniejsze incydenty to zderzenia cyklistów z innymi pojazdami, ponadto są zgłaszane przypadki najechania na obiekty stacjonarne lub na pieszych (*Smombie Swedes...*, 2016). W Holandii działacze zaangażowani w ochronę zarówno samych *smombów*, jak i pozostałych użytkowników dróg narażonych na wypadki spowodowane brakiem uwagi użytkowników smartfonów, zainicjowali kampanię pod hasłem *Wees geen Smombie!* (*Nie bądź smombem!* – M.M.). To szeroko zakrojone oddziaływanie ma na celu uwrażliwienie społeczeństwa na zagrożenia związane z nowymi mediami. Autorzy proponują zarówno oddziaływania informacyjne, edukacyjne, jak i wprowadzenie do użytku urządzeń uniemożliwiających obsługę smartfona osobom uczestniczącym w ruchu drogowym (*Wees geen...*, b.d.; Reith 2018).

3.5. Smomby-gracze

O ile niekontrolowana fascynacja grą w miejscu odosobnionym nie stwarza zagrożenia dla otoczenia i osób w nim przebywających, o tyle podejmowanie gry na smartfonie podczas poruszania się w przestrzeni publicznej może być niebezpieczne.

Od lipca 2016 roku dużą popularnością cieszy się *Pokemon Go* – łącząca w sobie realną i wirtualną rzeczywistość gra dostępna do pobrania na smartfon. Zabawa polega na zgromadzeniu wszystkich ukazujących się na monitorze wirtualnych stworzeń (pokemonów), które pojawiają się w rzeczywistym otoczeniu gracza. Użytkownik tworzy na ekranie swój awatar, a następnie – przy użyciu globalnego systemu pozycjonowania (GPS) – otrzymuje informacje o znajdującym się w pobliżu pokemonie, którego należy zarejestrować (złapać) smartfonem. Gra wykorzystuje rzeczywistą mapę ulic i wszelkich miejsc służących orientacji na danym obszarze, umożliwiając graczom zdobywanie kolejnych punktów przez wskazywanie lokalizacji wirtualnego stwora (Wong 2017).

Zaabsorbowanie grą może prowadzić do niebezpiecznych następstw. W 2016 roku na wybrzeżu Encinitas w Kalifornii dwaj mężczyźni pochłonięci grą *Pokemon Go* w trakcie zdobywania kolejnych wirtualnych pokemonów przekroczyli bariery ochronne odgradzające klif, z którego krawędzi spadli, doznając dotkliwych obrażeń. Zajęci zdobywaniem punktów nie zwrócili uwagi na tablice ostrzegające przed wejściem na niebezpieczne urwisko (Berger 2017). Dostępne w mediach dane potwierdzają, że zaabsorbowanie użytkowników grą na smartfonie w chwili, gdy potrzebna była rozważa i przezorność, kończyło się tragicznie: zostali postrzeleni lub zabici, weszli pod jadący pojazd lub doznali urazów ciała wskutek wypadków spowodowanych słabą orientacją w otoczeniu, w którym się poruszali (Gilmore 2017).

W grę *Pokemon Go* grają zarówno piesi użytkownicy dróg, jak i sami kierowcy. Zdobywanie kolejnych punktów podczas jazdy samochodem nierzadko przypomina zachowania spowodowane zażyciem środków psychoaktywnych; rozkojarzenie, chaotyczność i skrajną nieodpowiedzialność (Mądry 2016). W 2016 roku John W. Ayers wraz z zespołem badaczy przeprowadził analizę wpisów opublikowanych przez serwis społecznościowy *Twitter* związanych z grą *Pokemon Go* oraz sprawdził przekazane przez portal informacyjny *Google News* informacje o wypadkach związanych z uczestnictwem w tej zabawie. Spośród 400 tys. *tweetów* wybranych drogą losowania (z ponad 345 tys.) aż 13% wpisów pochodziło od kierowców potwierdzających, że poruszali się pojazdem w celu zdobywania punktów, 11% od pasażerów, którzy, gromadząc pokemony, wywierali presję na kierowcę, a 4% od pieszych po-

twierdzących, że grając w *Pokemon Go* niemal doprowadzili do wypadku. Ponadto 13% z wybranych 321 komunikatów o wypadkach drogowych potwierdzało naruszenie zasad bezpieczeństwa przez osoby zaangażowane w zdobywanie punktów w tej grze (Ayersi inni, 2016).

W niektórych krajach gra w pokemony w trakcie wykonywania obowiązków zawodowych jest zagrożona utratą zatrudnienia. W 2016 roku Malezyjska Federacja Pracodawców podała, że w kilku lokalnych firmach zawieszono wypłatę wynagrodzeń pracownikom oddającym się grze w *Pokemon Go* w trakcie wykonywania obowiązków zawodowych, 4% firm w tym kraju wypowiedziało natomiast graczom umowy o pracę. W tym samym roku Malezyjska Komisja ds. Komunikacji i Multi-mediów opracowała wytyczne dla osób zafascynowanych tą grą, zalecając im stałą wrażliwość na lokalne zasady notorycznie naruszane przez graczy, m.in. zbieranie punktów w miejscach kultu religijnego. W 2016 roku Islamska Prawna Komisja Konsultacyjna zabroniła muzułmanom korzystania z *Pokemon Go*, a Ministerstwo Edukacji wprowadziło zakaz korzystania z gry w placówkach edukacyjnych (Abd Wahab i inni, 2017). Ograniczenia w tej dziedzinie wprowadzono również w niektórych stanach Indii, argumentując podjętą decyzję niepokojącymi doniesieniami o możliwości wykorzystania przez ugrupowania terrorystyczne smartfonów używanych przez graczy do lokalizacji ważnych obiektów (Bhattacharyya i inni, 2016).

3.6. *Smomby-reporterzy*

Osoby, które można określić tytułowym mianem, charakteryzuje bierność wobec rozgrywających się w ich obecności zdarzeń, a jedyną aktywność, jaką podejmują, to fotografowanie lub nagrywanie smartfonem wszystkich budzących emocje wydarzeń, a następnie przenoszenie filmów do zasobów internetu. Zagrożeniem ze strony tego typu użytkowników smartfonów jest nie tylko brak adekwatnej reakcji wobec obserwowanych wydarzeń, ale przede wszystkim utrudnianie udzielenia pomocy osobom poszkodowanym lub krzywdzonym.

W 2017 roku na autostradzie w Bawarii policjanci nałożyli mandaty dwudziestu osobom nagrywającym telefonami przebieg wypadku i utrudniającym w ten sposób dotarcie służb ratunkowych do miejsca zdarzenia (*Posypały się...*, 2017). Podobne

zajście zarejestrowano na autostradzie w Holandii, gdzie wystawiono kierowcom 28 mandatów (*Poważny wypadek...*, 2017), a na niemieckiej autostradzie poirytowani strażacy oblali wodą gapiów filmujących smartfonami akcję ratowniczą (*Strażacy stracili...*, 2017).

Zdarzają się również inne okoliczności, w których użytkownicy urządzeń mobilnych nagrywają dramatyczne wydarzenia, biernie się im przyglądając. W Stanach Zjednoczonych nastolatka rejestrowała smartfonem gwałt dokonywany na jej koleżance (*Gdy mężczyzna...*, 2016). Inny film zamieszczony w sieci również potwierdza brak jakiegokolwiek reakcji osoby nagrywającej scenę pobicia czternastolatki przez grupę dziewcząt (*Nikt nie...*, 2017). Na jednej ze stacji kolejowych w Paryżu, kiedy zaatakowano nożem dwudziestodwulatka, pozostali pasażerowie filmowali zajście smartfonami i rozpowszechniali film w internecie. Nikt nie pomógł, kiedy mężczyzna, leżąc, wykrwawiał się (*Pasażerowie filmowali...*, 2018). Podobnych doniesień można znaleźć w mediach wiele.

3.7. Sakralne smomby

Niektóre media akceptują ideę wykorzystywania mobilnych urządzeń do celebrowania rytuałów religijnych i zachęcają do posługiwania się smartfonem w wykonywaniu praktyk religijnych, np. jako modlitewnikiem, mobilną Biblią albo platformą do zamawiania intencji mszalnych (Nosowski 2017; Starzak 2017; Conrad 2018). Wielu właścicieli smartfonów potrafi zachować się odpowiednio do miejsca, w którym przebywają, niektórzy jednak użytkownicy smartfonów nie potrafią zrezygnować z używania swoich urządzeń podczas uczestnictwa w obrzędach religijnych lub w trakcie zwiedzania miejsc kultu.

Korzystanie ze smartfonów w miejscach kultu religijnego jest uznawane za zachowanie szczególnie nietaktowne. W Stanach Zjednoczonych wśród ponad 3000 ankietowanych użytkowników mobilnych urządzeń niemal wszyscy (96%) zgodnie przyznali, że kościół jest miejscem, w którym nie wypada korzystać z takiego sprzętu (*Życie towarzyskie...*, 2015). W pomiarze zrealizowanym przez Instytut Badań Rynkowych i Społecznych wśród polskich użytkowników telefonów komórkowych korzystanie ze smartfona w kościele i na cmentarzu również określono jako zachowanie

niewłaściwe i drażniące (*Smarfon wypiera...*, 2016). Jednostki określane mianem *smombów* można jednak zaobserwować w trakcie procesji odbywających się poza murami świątyni, gdzie bez skrępowania korzystają z przeglądarek internetowych, prowadzą rozmowy, wysyłają sms-y lub uzupełniają wpisy na portalach społecznościowych. Zachowanie takie obserwuje się najczęściej wśród adolescentów, można je jednak również dostrzec wśród osób dorosłych.

W badaniach przeprowadzonych na przełomie 2015 i 2016 roku wśród gimnazjalistów ze Stalowej Woli ustalono, że tylko nieznaczny odsetek respondentów wyłącza swój telefon, wchodząc do kościoła (18%) lub przebywając na cmentarzu (16%) – (Matusiak 2016). W związku z hałasem powodowanym nieskrępowanym korzystaniem ze smartfonów przez turystów zwiedzających ewangelicki Kościół Pokoju w Radebeul w Saksonii na portalu świątyni zainstalowano znak informacyjny obligujący do wyłączenia tych urządzeń podczas przebywania w tym miejscu kultu (Fischer 2015). We wrześniu 2017 roku prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, kardynał Robert Sarah, podczas kongresu teologicznego podkreślił, że smartfony i tablety nie są odpowiednimi urządzeniami do odprawiania modlitw (*Tablety i komórki...*, 2017). Dwa miesiące później podczas audiencji generalnej na Placu św. Piotra w Rzymie papież Franciszek subtelnie zganił wiernych rejestrujących smartfonami sprawowane przez niego obrzędy (*Papież: ksiądz w...*, 2017).

3.8. Pozostałe typy

W tej kategorii mieszczą się wszyscy pozostali użytkownicy smartfonów, dla których używanie tego sprzętu stanowi dominującą aktywność podczas interakcji z innymi. Do kreujących się *smombów* należą skupieni na monitorze telefonu studenci, którzy, poruszając się po uczelniach zderzają się z innymi studentami, a nierzadko także z wykładowcami, ponadto uczestnicy spotkań towarzyskich spędzający wspólnie czas na przeglądaniu smartfonów zamiast na rozmowie, a także całe rodziny wpatrzone w kieszonkowe komputery, a nawet komunikujące się za ich pośrednictwem. Zagrożenie wynikające z takich zachowań jest obecnie jeszcze mało zauważalne, ale w przyszłości można się spodziewać niebezpiecznych następstw takich zachowań w relacjach międzyludzkich (Zawisza i inni, 2017). W świecie real-

nym ludzie przestają ze sobą rozmawiać; w restauracjach, na spotkaniach towarzyskich, w komunikacji miejskiej i na szkolnych korytarzach można spotkać więcej osób wpatrzonych w monitory smartfonów niż prowadzących dyskusję. W badaniach zrealizowanych w Stanach Zjednoczonych wśród użytkowników urządzeń mobilnych (n=3217) co piąty respondent potwierdził, że sięga po telefon, aby nie wchodzić w interakcje z innymi osobami w swoim otoczeniu (*Życie towarzyskie...*, 2015).

O ile używanie smartfonów w trakcie spotkań z innymi może być zwiastunem postępującego ubożenia relacji międzyludzkich, o tyle niewyłączenie smartfonów w kinie, teatrze lub na koncercie może być zapowiedzią zmian normatywnych w niezbyt odległej przyszłości. Nieznajomość zasad *savoir-vivre*'u dla wielu osób przestaje być nietaktem. Podczas koncertu w Essen pianista Krzysztof Zimerman przerwał koncert, kiedy zauważył, że jeden z widzów nagrywa smartfonem widowisko. Oburzony tym zachowaniem muzyk zrezygnował z bisów i nie pojawił się na przyjęciu organizowanym po koncercie (*Krzysztof Zimerman...*, 2013). Dyrekcja londyńskiej sali widowiskowej Jermyn Street Theatre wyposażyła natomiast pracowników w laserowe wskaźniki, którymi podczas spektaklu oświetlają oni osoby korzystające ze smartfonów. Czerwony punkt laserowego światła okazał się skutecznym narzędziem skupiającym spojrzenia zarówno widzów, jak i aktorów, a przy tym zawstydzającym użytkownika smartfona (Nurski, b.d.).

4. Smomby – pokolenie fonoholików

Z mobilnych urządzeń połączonych z internetem korzystają coraz młodszy użytkownicy. W 2014 roku Agencja Badań Rynku i Opinii SW Research przeprowadziła wśród użytkowników serwisu SWPanel.pl (n=5226) badania, których celem było ustalenie ogólnej charakterystyki posiadaczy urządzeń mobilnych. Wyniki potwierdziły, że w grupie właścicieli smartfonów osoby z najniższej kategorii wiekowej (13-17 lat) stanowią 12% ogółu. Podobny odsetek adolescentów stwierdzono wśród użytkowników tabletów. Interesujące okazały się odpowiedzi na pytania o okoliczności, w których badani sięgają po smartfony. Aż 62% respondentów wskazało, że korzystają z nich podczas spotkań towarzyskich, 41% w trakcie rodzinnego obiadu,

33% bawiąc się z dzieckiem, 29% za kierownicą pojazdu, 24% w kinie podczas seansu, 22% na randce, 11% w kościele, a 10% w teatrze. Dla części badanych odłożenie smartfona było na tyle trudne, że zabierali go ze sobą do toalety (48%), a 7% przyznało, że korzysta z niego nawet w sytuacjach intymnych (*Generation mobile...*, 2014).

Autorzy badań realizowanych wśród użytkowników urządzeń mobilnych wskazują, że za niewłaściwe korzystanie ze smartfona są odpowiedzialni rodzice, przez których urządzenie to bywa traktowane podobnie jak przed dekadami zabawka-grzechotka, którą dawano dziecku dla uspokojenia i odwrócenia uwagi. W badaniach zrealizowanych w Stanach Zjednoczonych wśród rodziców dzieci w wieku od 6 miesięcy do 4 lat zgromadzono niepokojące dane. Jak wskazywała Agnieszka Bąk (2015), „ponad 1/3 dzieci przed ukończeniem pierwszego roku [...] potrafiła korzystać z ekranów dotykowych smartfonów lub tabletów. Dodatkowo 15% rocznych dzieci używało aplikacji, a 12% grało w gry[...], prawie wszystkie dwuletnie dzieci miały już kontakt z urządzeniami mobilnymi. Wraz z wiekiem wzrastał też odsetek dzieci, które korzystały z tego typu sprzętu przynajmniej godzinę dziennie – było tak w przypadku 14% dzieci rocznych, 26% dzieci dwuletnich, a [wśród] czterolatków już 38%. Rodzice najczęściej udostępniali dzieciom urządzenia mobilne w trakcie zakupów – 60%, prac domowych – 73%, a także w celu uspokojenia dziecka (65%) lub przed zaśnięciem – 29%” (Bąk 2015: 57). Korzystanie z nowych technik przez dzieci z krajów Unii Europejskiej potwierdzają wyniki badań realizowanych w ramach projektu *EU Kids Online*. W Szwecji 25% trzy- i czterolatków używało smartfonów, 50% tabletów, natomiast 70% zaglądało już do internetu. Podobnie było w Norwegii, gdzie niemal dwie trzecie dzieci w wieku 0-6 lat potrafiło połączyć się z siecią, a 30% przed ukończeniem trzeciego roku życia potrafiło obsługiwać ekran dotykowy. Wśród holenderskich i belgijskich przedszkolaków już ponad 70% przyznawało się do korzystania z zasobów internetowych (Holloway i inni, 2013).

Na zlecenie Fundacji Dzieci Niczyje w 2015 roku zrealizowano w Polsce badania dotyczące korzystania przez małe dzieci z aplikacji mobilnych. Badania przeprowadzono metodą CAWI przez firmę *Millward Brown SA* na reprezentatywnej grupie rodziców dzieci w wieku od 6 miesięcy do 6,5 roku. Jak wskazuje A. Bąk (2015), „ponad 1/4 respondentów stwierdziła [!], że jego [!] dziecko w wieku do 6,5 ro-

ku posiada własne urządzenie mobilne. Udział ten wyniósł 9,5% dla dzieci najmłodszych, rósł wraz z wiekiem i dla dzieci najstarszych był bliski 40%" (Bąk 2015: 62). Ustalono ponadto, że w badanej grupie 64% dzieci korzystało regularnie z urządzeń mobilnych, przy czym im starsze były dzieci, tym większy był odsetek korzystających z nowych technik: wśród rocznych – 30%, w przypadku sześciolatków – 84%. Duża grupa dzieci korzystała z tych urządzeń codziennie lub niemal codziennie, a czas ich używania przekraczał godzinę dziennie. W Polsce 65% rodziców zawsze lub niemal zawsze towarzyszyło dziecku podczas tych aktywności, 70% ograniczało czas korzystania z urządzeń mobilnych, a 48% ograniczało dostęp do internetu. Zdaniem autorki raportu, działania te wobec dzieci z tej grupy wiekowej są dalece niewystarczające (Bąk 2015).

Przed dwiema dekadami posiadaczami telefonów komórkowych byli zazwyczaj ludzie zatrudnieni w zawodach mobilnych, przedstawiciele handlu, kierowcy, a przede wszystkim osoby samodzielne ekonomicznie; miesięczne utrzymanie telefonu kosztowało wtedy około 200-300 złotych. Pod koniec drugiej dekady XXI wieku urządzenie to jest już podstawowym wyposażeniem dziecka, któremu telefon kupują i opłacają rodzice, m.in. z zamiarem zwiększenia jego bezpieczeństwa poprzez stałą możliwość nawiązania kontaktu. Dla osób urodzonych w nowym tysiącleciu telefon to standard, podobnie jak dyktafon, internet, kino 3D i wideorozmowy. Trudno im sobie wyobrazić, że kiedyś mogło być inaczej, a smartfon dla wielu adolescentów jest pierwszym urządzeniem, po które sięgają po przebudzeniu i ostatnim odkładanym przed zaśnięciem.

Jak zauważa Sylwia Pawłowska (2018), dzieciństwo nastolatków urodzonych w nowym milenium wygląda inaczej niż dorastanie ich rodziców, którzy czas wolny spędzali na boisku, w parku lub na placu zabaw. To wtedy w zawiązujących się grupach rówieśniczych dzieci poznawały zasady funkcjonowania w grupie i nabywały umiejętności pozwalających na jej pełnoprawne członkostwo. W XXI wieku towarzyszem dzieciństwa i dorastania stały się media. „Nastolatki chodzą już prawie same (tylko z telefonem) i teoretycznie mogłyby łączyć się w stada, ale aktualnie [!] częściej tworzą grupy wirtualne, mają setki znajomych na FB, a gdy fizycznie znajdują się obok siebie, ich uwaga koncentruje się na ekranach smartfonów – bez nich nie bar-

dzo wiedzą, co i po co mają ze sobą robić, bo nie mają pewnych nawyków i umiejętności z wcześniejszego etapu rozwojowego” (Pawłowska 2018: 22).

Można zatem przypuszczać, że przywiązanie do mobilnego urządzenia dla wielu adolescentów ma większą wartość niż relacje z rówieśnikami. Dla wielu z nich jest to zależność na tyle silna, że jakiegokolwiek okoliczności wymuszające odłożenie smartfona implikują u nich kolejne następstwa. Obserwatorzy wpływu mediów na funkcjonowanie społeczne zwracają uwagę na identyfikowane wśród użytkowników smartfonów nowe zaburzenie określane mianem nomofobii (od ang. *No-Mobile-Phobia*). Pojęcie to opisuje uznawany za zaburzenie współczesnego społeczeństwa cyfrowego lęk przed brakiem telefonu komórkowego. Objawy charakteryzujące osobę z nomofobią to nadmierne używanie telefonu, ciągła dbałość o pozostawanie w zasięgu sieci telefonicznej lub internetowej, nawyk sprawdzania ekranu, a także złudzenie słyszenia dzwonka lub wrażenie odczuwania wibracji, zwane zespołem drgań fantomowych. Przy braku możliwości używania smartfona, w przypadku jego utraty lub podczas przebywania poza zasięgiem sieci osoby z tym zaburzeniem doświadczają dyskomfortu, niepokoju, zdenerwowania, a nawet udręki (Ozdemir i in., 2018).

Korzystanie z mobilnego łącza internetowego pozwala skracać czas zakupów, komunikować się jednocześnie z wieloma osobami z różnych miejsc, pobierać pliki, odsłuchiwać muzykę, poruszać się po nieznanym obszarze itp. Dla niektórych badaczy jednak używanie smartfonów do łączenia się z wieloma rzeczywistościami jednocześnie, a przy tym o każdej porze, ma niewiele wspólnego z dobrostanem; jest raczej symptomem uzależnienia (Diefenbach, Hassenzahl, 2017). W 2016 roku Iwona Czerska sygnalizowała, że skutkiem smartfonizacji społeczeństwa jest pokolenie *head downers* – jednostek, które ze spuszczonej głową i wzrokiem skierowanym na monitory mobilnych urządzeń koncentrują się na ich obsłudze. Pośród wyróżnionych przez tę autorkę wad smartfonizacji uzależnienie od telefonu komórkowego (fonoholizm) uznano za jeden z najbardziej negatywnych aspektów tego zjawiska (Czerska 2016).

Fonoholizm to nieprawidłowy, dysfunkcyjny sposób korzystania z telefonu komórkowego charakteryzujący się występowaniem co najmniej pięciu

z przedstawionych objawów: silnym pragnieniem korzystania z telefonu, upośledzeniem kontrolowania czasu używania urządzenia, powtarzającymi się nieskutecznymi próbami ograniczania rozmów i wysyłania wiadomości, występowaniem niepokoju i stanów depresyjnych (objawów odstawienia) przy próbach redukcji czasu używania smartfona, zwiększaniem częstotliwości wysyłania sms-ów i długości prowadzonych rozmów, występowaniem kłopotów finansowych, zawodowych, rodzinnych i społecznych spowodowanych niepoohamowanym korzystaniem z telefonu oraz używanie go jako formy ucieczki od sytuacji trudnych w celu poprawy samopoczucia (Dębski 2017). Większość z wyróżnionych powyżej objawów stanowi odzwierciedlenie opisanych w niniejszym artykule aktywności obserwowanych u *smombów*.

Należy ponadto zwrócić uwagę na inne skutki bezustannego korzystania z urządzeń mobilnych przez dzieci i młodzież. Według Manfreda Spitzera (2016), niekontrolowane sięganie po smartfony przez osoby uczące się może w przyszłości skutkować katastrofą edukacyjną. Autor ten zauważa, że około 90% użytkowników smartfonów bezpośrednio przed zaśnięciem łączy się jeszcze z portalami społecznościowymi, sprawdza pocztę elektroniczną, odpisuje na sms-y lub korzysta z różnych gier, zakłócając tymi zachowaniami wydzielanie melatoniny regulującej dobowy rytm funkcjonowania organizmu. Wieczorno-nocne aktywności na smartfonach skutkują obniżoną aktywnością następnego dnia, zmęczeniem w czasie pobytu w placówkach edukacyjnych, słabszą koncentracją i gorszym przyswajaniem wiedzy (Spitzer 2016). U osób bezgranicznie zaabsorbowanych korzystaniem z urządzeń mobilnych możliwe jest również wystąpienie dysfunkcji nazywanej *phubbingiem* (lekceważeniem drugiej osoby poprzez intensywne korzystanie w jej obecności ze smartfona), wyższe zagrożenie ze strony cyberprzestępców, schorzenie *Text Neck* (ból ramion, głowy, karku, wzmożone napięcie mięśni), izolacja od otoczenia, budowanie własnej prywatnej przestrzeni dającej poczucie bezpieczeństwa, a przy tym zawężenie lub ograniczenie relacji społecznych (Czerska 2016). Niemal bezgraniczny dostęp do wszelkich zasobów informacyjnych i kontaktów z innymi, a przy tym nieumiejętne korzystanie z tych możliwości mogą mieć nieprzewidziane i nieoczekiwane skut-

ki. Przedstawione w niniejszym artykule *smomby* stanowią jedną z egzemplifikacji wskazywanych następstw.

5. Zakończenie

Wśród badaczy i specjalistów od zaburzeń zachowań XXI wiek jest określany mianem ery uzależnień (Woronowicz 2009; Jucewicz 2015), uzależnienie od internetu natomiast niektórzy nazywają epidemią początku nowego tysiąclecia (Christakis 2010; Tam, Walter, 2013). Uzależnienie od smartfonów, komputerów i tabletów połączonych z internetem dotyczy coraz młodszych dzieci. Dotychczas, zarówno w Polsce jak i na świecie, prowadzono niewiele kampanii informacyjnych o skutkach niekontrolowanego korzystania z nowych technik (Ćwikła, Olejniczak, 2016). Oddziaływania takie powinno się prowadzić zwłaszcza wśród młodych rodziców, aby ich przestrzec przed nieumyślnym skrzywdzeniem dziecka.

Marcin Dębski (2017) – powołując się na wyniki badań przeprowadzonych w 2016 roku na próbie 22 086 uczniów w wieku 12-18 lat – podkreśla, że przyczyny nawykowego sięgania po telefon przez młodzież są złożone. Do pierwszorzędnych należą: brak wiedzy rodziców na temat odpowiedzialnego używania telefonu, poważne zaniedbania w zakresie elementarnych zasad zachowania się w miejscach publicznych i podczas interakcji z innymi oraz uzależniający potencjał aplikacji instalowanych na smartfonach (Dębski 2017). Jednoczesne występowanie wymienionych składowych warunkuje nawyk zmieniający się z czasem w normę, a z upływem czasu jej utrwalenie i wykształcenie się zależności nazywanej fonoholizmem.

Autorzy licznych badań potwierdzają, że klucz do zachowania umiaru we wszelkich ryzykownych zachowaniach tkwi w rodzinie; to ona stanowi podstawowe źródło zasad, z którego korzystają dzieci obserwujące zachowania rodziców (Bandura 1977). „To rodzina jest pierwszym i głównym miejscem zdobywania przez dziecko [...] przekonań i wzorców. Trudno oczekiwać od młodego człowieka umiejętności radzenia sobie w życiu bez alkoholu lub narkotyków, gdy nie ma takiego przykładu we własnym domu[,] albo gdy brakuje poczucia bezpieczeństwa i normalnych relacji w rodzinie” (Bondyra 2013). Dotyczy to również innych zachowań; jeżeli rodzice przy dziecku angażują się w konwersacje na smartfonie i wszelką aktywność na tym

urządzeniu, to zachowania takie są postrzegane jako norma, a następnie przyswajane przez dziecko jako własne. Jeśli kontakty między rodzicami a dziećmi ulegają zredukowaniu (a jest tak, gdy jedni i drudzy są zaabsorbowani urządzeniami mobilnymi), to wzrasta groźba wystąpienia ryzykownych zachowań (Motyka 2018).

Autorzy badań prowadzonych wśród użytkowników smartfonów w latach 2006-2017 prognozują wzrost negatywnych następstw niekontrolowanego używania urządzeń mobilnych. Zaznaczają jednak, że prowadzone dotychczas badania przekrojowe uprawniają jedynie do opisu nowych zjawisk bez możliwości szacowania ich dynamiki (Carbonelli inni, 2018). W celu redukcji niebezpiecznych aktywności, przedstawionych m.in. w niniejszym artykule, Maciej Dębski (2017) proponuje wprowadzenie rozbudowanych oddziaływań profilaktycznych, m.in. uznanie zaburzeń używania urządzeń mobilnych za problem społeczny, poszerzenie szkolnych programów prewencyjnych o problematykę uzależnienia od smartfonów, edukację rodziców dzieci już w wieku przedszkolnym, opracowanie zasad korzystania z urządzeń mobilnych, wsparcie rodziców w rozwijaniu kompetencji rodzicielskich oraz dbałość o kulturę *off-line* (Dębski 2017). Oddziaływania skierowane do rodziców wydają się pełnić kluczową rolę w działaniach zmierzających do powstrzymania przed rozprzestrzenianiem się niepokojących wzorów używania smartfonów przez dzieci.

Przedstawiona w artykule typologia *smombów* powstała na podstawie doniesień medialnych, obserwacji prowadzonych przez autora artykułu oraz – ze względu na nowość opisywanej problematyki – zaledwie kilku opracowań naukowych bezpośrednio odwołujących się do tematu artykułu. O ile w Polsce nie ma jeszcze potrzeby wprowadzania naziemnych sygnalizacji dla pieszych zaaferowanych rzeczywistością wirtualną, o tyle pozostałe opisane aktywności i jednoczesne używanie urządzeń mobilnych to fakty potwierdzone w mediach. Korzystanie z nowych urządzeń powinno podlegać bacznej uwadze, a nawet edukacji odpowiednio dobranej do danej grupy wiekowej. Postulaty przywołanego M. Dębskiego mogą stanowić podstawy oddziaływań niezbędnych do redukcji ryzykownych zachowań użytkowników smartfonów.

6. Literatura

- Abdullah M. Q., 2017: *Smartphone Addiction: Critical Issues*. „Global Journal of Addiction & Rehabilitation Medicine”, 4(5): 555646; [doi:10.19080/gjarm.2017.04.555646](https://doi.org/10.19080/gjarm.2017.04.555646).
- Abd Wahab S. A., Jamalludin N. H. B., Wok S., 2017: *Factors determining Pokémon Go addiction in Malaysia*. „Journal of Management and Marketing Review”, 2, 2, 73-78.
- Andres P., 2016: *Smombie – Quo vadis Menschheit?*; <https://quer-denken.tv/smombie-quo-vadis-menschheit/>.
- Ayers J. W., Leas E. C., Dredze M., Allem J., Grabowski J. G., Hill L., 2016: *Pokémon GO – A New Distraction for Drivers and Pedestrians*. „JAMA Internal Medicine” 176, 12, 1865-1866; [doi: 10.1001/jamainternmed.2016.6274](https://doi.org/10.1001/jamainternmed.2016.6274).
- Bandura A., 1977: *Self-efficacy. Toward a Unifying Theory of Behavioral Change*. „Psychology Review”, 2, 191-215.
- Bąk A., 2016: *Jak małe dzieci korzystają z urządzeń mobilnych? Raport na podstawie danych zebranych od rodziców*. „Dziecko krzywdzone. Teoria, badania, praktyka”, 14, 3, 55-82.
- Berger E., 2017: *Gaming for Emergency Physicians?* „Annals of Emergency Medicine”, 69, 6, 15A-17A.
- Bhattacharyya R., Ray U., Bhattacharya J., Mallick, B., 2016: *Pokemania: Threats and Concerns of A Simple Augmented Reality Game*. „Indian Journal of Research”, 5, 8, 363-365.
- Bondyra M., 2013: *Narkotyki w tornistrach*; <https://opoka.org.pl/biblioteka/I/ID/pk201342-narkotyki.html>.
- Carbonell X., Chamarro A., Oberst U., Rodrigo B, Prades M., 2018: *Problematic Use of the Internet and Smartphones in University Students: 2006–2017*. „International Journal of Environmental Research and Public Health”, 15, 3, E475; [doi: 10.3390/ijerph15030475](https://doi.org/10.3390/ijerph15030475).
- Cha S. S., Seo B. K., (2018) *Smartphone use and smartphone addiction in middle school students in Korea: Prevalence, social networking service, and game use*. „Health Psy-

- chology Open", 5(1), 2055102918755046; [doi: org/10.1177/2055102918755046](https://doi.org/10.1177/2055102918755046).
- Christakis D. A., 2010: *Internet addiction: a 21st century epidemic?* „BMC Medicine”, 8, 61; [doi:10.1186/1741-7015-8-61](https://doi.org/10.1186/1741-7015-8-61).
- Conrad A., 2018: *10 Powerful Church Statistics on Social Media Use*; <https://blog.capterra.com/church-statistics-social-media/>.
- Czerska I., 2016: *Pokolenie head down jako konsekwencja smartfonizacji społeczeństwa*. „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu”, 459, 214-221.
- Ćwikła S., Olejniczak D., 2016: *Ocena stopnia uzależnienia społeczeństwa od smartfonów oraz zdrowotnych i psychospołecznych skutków ich używania*. „Journal of Education, Health and Sport”, 6, 9, 772-788.
- Dębski M., 2017: *Fonoholizm – problemowe korzystanie ze smartfonów jako negatywny przejaw funkcjonowania w społeczeństwie cyfrowym*. „Serwis Informacyjny – Uzależnienia”, 2, 78, 38-45.
- Duke É., Montag Ch., 2017: *Smartphone addiction, daily interruptions and self-reported productivity*. „Addictive Behaviors Reports”, 6, 90-95.
- Elhai J. D., Hall B. J., Levine J. C., Dvorak R. D., (2017): *Types of smartphone usage and relations with problematic smartphone behaviors: The role of content consumption vs. social smartphone use*. „Cyberpsychology: Journal of Psychosocial Research on Cyberspace”, 11, 2, article 3; <http://dx.doi.org/10.5817/CP2017-2-3>.
- Diefenbach S., Hassenzahl M., *Psychologie in der nutzerzentrierten Produktgestaltung: Mensch – Technik – Interaktion – Erlebnis*. Berlin: Springer.
- Ding D., Li J., 2017: *Smartphone Overuse – A Growing Public Health Issue*. „Journal of Psychology & Psychotherapy”, 7, 289; [doi: 10.4172/2161-0487.1000289](https://doi.org/10.4172/2161-0487.1000289).
- Feliksiak M., 2017: *Korzystanie z telefonów komórkowych. Komunikat z badań*. Warszawa: CBOS; https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2017/K_099_17.PDF.
- Fischer J., 2015: *Handys in der Kirche sind tabu*. „Neue Presse”, Dezember, 15.

- Fowler G. A., 2016: *Texting While Walking Isn't Funny Anymore*. „The Wall Street Journal”; <https://www.wsj.com/articles/texting-while-walking-isnt-funny-anymore-1455734501>.
- Frątczak-Rudnicka B., 2016: *Słowa mówią o nas*. „Marketing w Praktyce”, 3, 44-45.
- Gdy mężczyzna gwałcił jej koleżankę, ona... robiła transmisję na żywo smartfonem*, 2016; <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,19941484,gdy-mezczyzna-gwalcil-jej-kolezanke-ona-transmitowala-to.html>.
- Generation Mobile 2014. Raport z badań III*, 2014; <http://2014.generationmobile.pl/raport>.
- Gilmore J., 2017: *Augmented Reality Incitement: How the Creator of Pokémon GO, and Those Who Follow, are Open to Tortious Liability*. „Southwestern Law Review”, 47, 231-250.
- Goban-Klas T., 2011: *Wartki nurt mediów. Ku nowym formom społecznego życia informacji*. Universitas: Kraków.
- Holloway D., Green L., Livingston S., 2013: *Zero to eight. Young children and their internet use*. LSE, London: EU Kids Online; http://eprints.lse.ac.uk/52630/1/Zero_to_eight.pdf.
- Honolulu kriegt ein «Smombie»-Gesetz. US-Stadt verbietet Handy-Nutzung auf dem Zebrastreifen*, 2017; <https://www.blick.ch/news/ausland/honolulu-kriegt-ein-smombie-gesetz-us-stadt-verbietet-handy-nutzung-auf-dem-zebrastreifen-id7506013.html>.
- Haug S., Castro R. P., Kwon M., Filler A., Kowatsch T., Schaub M. P., (2015): *Smartphone Use and Smartphone Addiction Among Young People in Switzerland*. „Journal of Behavioral Addictions”, 4, 4, 299-307.
- Idczak M., 2016: *Telefon w ręce kierowcy to przyczyna około 20 proc. wypadków*; <http://www.gloswielkopolski.pl/motofakty/a/telefon-w-rece-kierowcy-to-przyczyna-okolo-20-proc-wypadkow,10394278/>.
- Jucewicz T., 2015: *Współczesne kulturowo-społeczne podłoże uzależnień*. „Forum Teologiczne”, 16, 181-193.

Krystian Zimerman przerywa koncert, który widz nagrywał smartfonem, 2013;

http://wyborcza.pl/1,76842,14035959,Krystian_Zimerman_przerywa_koncert_ktory_widz_nagrywal.html.

Kunat K., 2017: *Smartfony za kółkiem – a ty jak często używasz telefonu podczas jazdy?*;

<https://www.tabletowo.pl/2017/04/18/smartfony-za-kolkiem-badanie/>.

Kuss D. J., Harkin L., Kanjo E., Billieux J., 2018: *Problematic Smartphone Use: Investigating Contemporary Experiences Using a Convergent Design*. „International Journal of Environmental Research and Public Health”, 15, 142; [doi:10.3390/ijerph15010142](https://doi.org/10.3390/ijerph15010142).

Kuźmińska-Sołśnia B., 2013: *Urządzenia mobilne i ich udział w edukacji XXI wieku*. „Edukacja – Technika – Informatyka”, 4, 2, 257-263.

Matar Boumosleh J., Jaalouk D., (2017): *Depression, anxiety, and smartphone addiction in university students – A cross sectional study*. „PLoS ONE” 12, 8, e0182239; <https://doi.org/10.1371/journal.pone.0182239>.

Matusiak R., 2016: *Zagrożenie fonoholizmem uczniów klas gimnazjalnych a rola rodziców w profilaktyce zjawiska*. „Fides et Ratio”, 25, 1, 265-272.

Mądry J., 2016: *Nie graj w Pokemon Go za kierownicą! Gra może zabić ciebie i innych!*; http://superauto24.se.pl/porady/nie-graj-w-pokemon-go-za-kierownica-gra-moze-zabic-ciebie-i-innych_864833.html.

McLuhan M., Fiore Q., 1968: *War and Peace in the Global Village*. New York: Bantam Books.

Morbitzer J., 2012: *O istocie medialności młodego pokolenia*. „Neodidagmata”, 33/34, 131-153.

Morbitzer J., 2017: *Edukacja medialna (małego) dziecka*; w: J. Pyżalski (red.): *Małe dzieci w świecie technologii informacyjno-komunikacyjnych – pomiędzy utopijnymi szansami a przesadzonymi zagrożeniami*. Łódź: Wydawnictwo „Eter”; 205-227.

Motyka M., 2018: *Spółeczno-kulturowe uwarunkowania narkomanii. Skala i przyczyny zjawiska wśród młodzieży województwa podkarpackiego*. Rzeszów: Wydawnictwo UR; złożone do druku.

Mylonas A., Kastania A., Gritzalis D., 2013: *Delegate the smartphone user? Security awareness in smartphone platforms*. „Computers & Security”, 34, 47-66.

- Nikt nie reaguje, za to ktoś filmuje! Znęcanie się nad gimnazjalistką (video)*, 2017;
<http://www.portalniezalezny.pl/nikt-reaguje-ktos-filmuje-znecanie-sie-nad-gimnazjalistka-video/>.
- Noack R., 2014: *A Chinese city is asking smartphone users to walk in their own sidewalk lane*;
https://www.washingtonpost.com/news/worldviews/wp/2014/09/15/a-chinese-city-is-asking-smartphone-users-to-walk-in-their-own-sidewalk-lane/?noredirect=on&utm_term=.35a1a403f60a.
- Nosowski Z., 2017: *Smartfon jako książeczka do nabożeństwa*;
<http://wiesz.com.pl/2017/07/31/smartfon-jako-ksiazeczka-do-nabozenstwa/>.
- Nurski M., b.d.: *Jeśli znajdziesz się w tym londyńskim teatrze, lepiej nie wyciągaj smartfona z kieszeni*; <https://komorkomania.pl/32822,londyn-teatr-laser>.
- Ozdemir B., Cakir O., Hussain I., 2018: *Prevalence of Nomophobia among University Students: A Comparative Study of Pakistani and Turkish Undergraduate Students*. „Eurasia Journal of Mathematics, Science and Technology Education”, 14, 4, 1519-1532.
- Papież: ksiądz w czasie mszy mówi „w górę serca”, nie „w górę telefony”*, 08.11.2017;
<https://wpolityce.pl/kosciol/366099-papiez-ksiazdz-w-czasie-mszy-mowi-w-gore-serca-nie-w-gore-telefony>.
- Pasażerowie filmowali, gdy 22-latek umierał na stacji. „Nikt nawet nie kiwnął palcem”*, 2018;
<http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114881,22918382,pasazerowie-filmowali-gdy-22-latek-umieral-na-stacji-nikt.html>.
- Pawłowska S., 2018: *Życie społeczne współczesnej młodzieży – rozkwit czy atrofia? – cz. I*. „Remedium”, 295, 1, 21-23.
- Postman N., 1992: *Technopoly. The Surrender of Culture to Technology*. New York: Knopf.
- Posypały się mandaty. Ukarano gapiów za filmowanie wypadku*, 2017;
<http://www.wykop.pl/ramka/3839885/posypaly-sie-mandaty-ukarano-gapiow-za-filmowanie-wypadku/>.

- Poważny wypadek na autostradzie, a kierowcy... kręcą filmy. Policja wystawiła 28 mandatów*, 2017; <http://www.polsatnews.pl/wiadomosc/2017-06-26/powazny-wypadek-na-autostradzie-a-kierowcy-kreca-filmy-policja-wystawila-28-mandatow/>.
- Prensky M., 2001: *Digital Natives, Digital Immigrants. Part 1. „On the Horizon”*, 9, 5, 1-6; [doi. 10.1108/10748120110424816](https://doi.org/10.1108/10748120110424816).
- Reith M., 2018: *Beheer verkeersborden steeds meer datagedreven*. Trends 2018; <http://www.verkeerskunde.nl/TRENDS2018>.
- Ryńska N., 2015: *Kierowca nie może trzymać telefonu w czasie jazdy*. „Gazeta Prawna”; <http://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/900203,zakaz-telefonowania-w-czasie-jazdy-kierowca.html>.
- Shin M., Lee K., 2017: *Measuring smartphone usage time is not sufficient to predict smartphone addiction*. „Journal of Theoretical and Applied Information Technology”, 95, 19, 5296-5303.
- Smartphone Use While Driving Grows Beyond Texting to Social Media, Web Surfing, Selfies, Video Chatting*, 19.05.2015; http://about.att.com/story/smartphone_use_while_driving_grows_beyond_texting.html.
- Smombie Swedes hurt in smartphone accidents*. „The Local”, 23.05.2016; <https://www.thelocal.se/20160523/hundreds-of-swedes-hurt-in-smartphone-accidents>.
- Sola Gutiérrez J. de, Fonseca F. R. de, Rubio G., (2016): *Cell-Phone Addiction: A Review*. „Frontiers in Psychiatry”, 7, 175; [doi: 10.3389/fpsy.2016.00175](https://doi.org/10.3389/fpsy.2016.00175).
- Spitzer M., 2016: *Smart Sheriff gegen Smombies*. „Nervenheilkunde”, 35, 3, 95-102.
- Starzak G., 2017: *Kościół proponuje zaduszki na smartfonie*; <https://plus.gazetakrakowska.pl/region/a/kosciol-proponuje-zaduszki-na-smartfonie,12634550>.
- STOP dla zniewolenia urządzeniami mobilnymi*, 2015; https://www.youtube.com/watch?v=TP6L41rjK_I.
- Strażacy stracili cierpliwość po wypadku: Zobacz, jak pryskają wodą tych, którzy beczelnie to nagrywali*, 2017; <http://doceniac.com/2017/11/23/strazacy-stracili>

[cierpliwosc-po-wypadku-zobacz-jak-pryskaja-woda-tych-ktorzy-bezczelnie-to-nagrywali/](#).

Sung-Hee H., 2016: *Heads up! Seoul launches campaign to keep smartphone users safe*; <https://phys.org/news/2016-06-seoul-campaign-smartphone-users-safe.html>.

Szestakowa I. G. (Шестакова И. Г.), 2017: *Живые свидетели эры до-Интернета*. „Общество. Среда. Развитие”, 1, 42, 47-51.

Tablety i komórki nie są odpowiednie dla liturgii godzin, 18.09.2017; <https://ekai.pl/tablety-i-komorki-nie-sa-odpowiednie-dla-liturgii-godzin/>.

Tam P., Walter G., 2013: *Problematic internet use in childhood and youth: evolution of a 21st century affliction*. „Australasian Psychiatry” 21, 6, 533-536.

Tapscott D., 2008: *Grown Up Digital: How the Net Generation is Changing Your World*. New York: McGraw-Hill.

Taylor M., 2016: *Lorry driver who killed four while using phone jailed for 10 years*. „The Guardian”; <https://www.theguardian.com/uk-news/2016/oct/31/lorry-driver-distracted-phone-jailed-10-years-crash-deaths-tomasz-kroker>.

Tomaszkiewicz M., 2016: *Nadchodzi „alkomaty” dla smartfonów*; <https://www.antyradio.pl/Technologia/Duperele/Nadchodza-alkomaty-dla-smartfonow-7856>.

Torous J., Powell A. C., 2015: *Current research and trends in the use of smartphone applications for mood disorders*. „Internet Interventions”, 2, 2, 169-173.

Wees geen Smombie!, b.d.; <https://weesgeensmombie.nl/>.

Wong F. Y., 2017: *Influence of Pokémon Go on physical activity levels of university players: a cross-sectional study*. „International Journal of Health Geographics”, 16, 8; <http://doi.org/10.1186/s12942-017-0080-1>.

Woronowicz B. T., 2009: *Uzależnienia. Geneza, terapia, powrót do zdrowia*. Warszawa: Media Rodzina / Parpamedia.

Zawisza E., Mądry-Kupiec M., Kwaterra A., 2017: *Smombie - plemię wyznające multitasking*; w: J. Morbitzer, D. Morańska, E. Musiał (red.): *Człowiek – Media – Edukacja*. Dąbrowa Górnicza: Wyższa Szkoła Biznesu; 203-210.

Pokolenie *smombów*: charakterystyka i typologia

Życie towarzyskie ze smartfonem w dłoni, 07.09.2015;

<https://www.salon24.pl/u/nowotechnologie/667238,zycie-towarzyskie-ze-smartfonem-w-dloni>.

10 bardzo przydatnych zastosowań smartfona, o których nie mieliście pojęcia, 21.09.2016;

<https://technologie.onet.pl/10-bardzo-przydatnych-zastosowan-smartfona-o-ktorych-nie-mieliscie-pojecia/35ss8q2>.

Wpłynęło/received 21.05.2018; poprawiono/revised 09.06.2018

Eseje
Essays

Miasto i kultura

Małgorzata Mizia

Instytut Projektowania Urbanistycznego, Politechnika Krakowska

30-864 Kraków, ul. Ks. Prałata M. Łaczka 67

mizia.malgorzata@gmail.com

Podziękowania

Autorka składa serdeczne podziękowania Redakcji, której pomoc była nieoceniona w przygotowaniu niniejszego artykułu do publikacji.

Abstract

City and culture

The essay is devoted to the topic of architecture, which is interdisciplinary and addressed to a wide spectrum of recipients. It uses comparative analysis with its own commentary, which should be treated as a kind of manifesto. It also presents an urban image of the city and the perspectives of its life in relation to architecture.

To live or dwell generally means to occupy a certain secure space that was purchased or leased out to satisfy one's own needs. The scope of the individual needs or possibilities and their realization is different. One takes advantage of the city as a set of life's scenarios. The city, which is a distributor of all kinds of services and has a considerable potential to make use of, ensures comfortable life to the wealthy and facilitates survival to the poorest. Ensuring a place for oneself within the space of the city gives one a better chance for successful life than one's own apartment, for it is culture that is responsible for the standard of one's life.

Architects strictly follow fine art, which alters everyday cultural life, thereby spreading culture precisely in cooperation with artists, taking advantage of their arsenal of common means of expression.

In order to solve the design problems, e.g. the shape of architecture and urban tissue, one ought to permanently raise the level of everyday culture in an urban community.

Key words: city, culture, architecture, urban design

Słowa kluczowe: miasto, kultura, architektura, urbanistyka

1. Wprowadzenie

Ze stałym podnoszeniem kultury życia codziennego, co jest domeną życia w mieście, są powiązane rozwiązania problemów projektowych, dotyczące poprawy stanu architektury i urbanistyki. Życie ludzi zmienia się zgodnie z rozwojem nauki i odkrywczości, i jedynie natura ludzka ze wszystkimi swoimi niezmiennymi od stuleci cechami charakteru dyktuje kierunki poszukiwań i rezultaty tego rozwoju.

Okres życia uległ znacznemu wydłużeniu, zdrowotność średnio uległa poprawie, leczenie i zapobieganie chorobom podporządkowane większej świadomości ogólnej skutkują wyższym komfortem życia, różnice wiekowe zacierają się i bardziej istotna niż metryka stała się osobnicza sprawność we wszystkich aspektach. Nawet idąca za tymi zmianami moda, stylistyka i trendy upodobań mają na celu zacieranie różnic dostępności jej dóbr, zapewniają dowolność wyborów i różnorodność – *vide* moda *unisex*, hipsterzy, poszukiwanie innowacyjności, nowości i odmienności, a równocześnie powolny powrót do jakości, tradycji, sentymentów, widoczne w ruchu *oldschool*, *vintage*, *eco*, *reuse* i *recykling*. Sama architektura z kolei posługuje się zarówno konserwatorską rekonstrukcją, częściej modernizacją dostosowującą do nowych potrzeb, rewaloryzacją (np. z wymianą funkcji), a za socjologią – rewitalizacją i odzyskiwaniem dla tętniącego miasta zarówno pojedynczych budynków, jak całych zespołów, dzielnic oraz miast. Rewitalizacja jako hasło obrodziła wielością zastosowań, a nawet znaczeń, przywracając do intensywnego życia i zwracając miastu obumarłe lub wyniszczone przestrzenie, używane jako tereny komunikacyjne lub składowe (*grayfields*), oraz zagospodarowując obiekty i sektory przemysłowe, często dawne peryferie, oraz nieużytki, pustki (*brownfields*) teraz zagarnięte już i wchłonięte w kompleks współczesnych rozbudowujących się miast. Obecna sytuacja miast, które coraz częściej osiągają zbyt duże rozmiary przy tradycyjnym sposobie użytkowania, niewydolnym systemie funkcjonowania, skutkuje tworzeniem wielopoziomych struktur policentrycznych, co z kolei w przypadku miast dużych, metropolii i miast globalnych, zawsze wytwarza ośrodki kolejno nadrzędne spajające wielowar-

stwowe struktury w dopełniający się system. W takich miejscach niezbędne stały się technologie *smart*, aby zrationalizować życie molocha. Elektroniczne usprawnienia kontrolujące zawodne odcinki infrastruktury, optymalizujące życie i zużycie dóbr, a potem utylizację i odnowę, powoli przejmują rolę koordynacji i dyktatu norm zachowania.

2. Technologie *smart* - korzyści i zagrożenia

Technologie cyfrowe znajdujące zastosowanie w każdym centymetrze sześciennym nowoczesnej architektury powoli przesuwają ciężar odpowiedzialności za całokształt miasta z jej dotychczasowych twórców-projektantów-gospodarzy na systemy mechaniczno-elektroniczne, na maszyny bezdusznie racjonalizujące ludzkie życie. Architektura dotychczas niezbędna jako kołyska i forteca z racji swojej niezastępowalności, wręcz nierzadko personifikowana, portretowana, upamiętniana poezją, podtrzymywana i utrwalana opieką używania i modernizacji, nasączana człowieczeństwem przez najintymniejszy kontakt użycia, staje się powoli cyborgiem złożonym z układów części do wymiany, resetowania lub przeprogramowania. Można obserwować stopniowe tracenie nad nią kontroli, przez co przestaje być wytworem ludzkiej wyobraźni (Koolhaas 2003). Ani Stwórca, ani Demiurg, jak widać, nie zachowali nad nią pełni władzy. Kreatywność architekta powoli przestaje być niezbędną - taki się nieoficjalnie feruje trend postrzegania architektów. Taki obserwuje się kierunek zmian powszechnej populistycznej współczesności. Nawet ostatni Narodowy Kongres Nauki wykazał chęć usuwania architektury jako spójnej dyscypliny, a w tym architekta jako głównego projektanta zmian, odpowiedzialnego za wiarygodną wizję i konsekwentny proces realizacji budowy tkanki miejskiej (*Konstytucja dla Nauki. Ustawa 2.0*). Czy jednak nie jest to zbyt ryzykowny skok w niebezpiecznym kierunku? Czy próby pozbawiania architektury jej humanizmu - z takim trudem udowodnionego - jest w ogóle dopuszczalne? Każdy najnikczemniejszy wszak twór kubaturowy, sklecony dla osłony i ku opiece człowieka, nosi już z samego opisu swojej funkcji cechy humanizmu, a przecież inżynierska budowla daje bezpieczeństwo, ocieplona zaś estetyczną powierzchownością zapewnia komfort bytu. Ubrana

z kolei w poruszające piękno jako dzieło (sztuki) architektury buduje empatię i poczucie zbiorowej euforii, jest najbliższa człowiekowi z definicji. Jest więc w pełni humanistyczna.

Tymczasem sztuka, określana jako poszukująca, analogicznie jak inne dziedziny odkrywcze, poszukuje porozumienia i zapożyczeń międzyprofesjonalnych, fascynuje się najnowszymi technologiami i cyfrowymi możliwościami przetwarzania. Wśród polskich artystów jest wielu protoplastów sztuki kinetycznej (mechanicznej), również cybernetycznej – sztuki niehumanistycznej, która rozwinęła się na bazie współpracy sztucznego tworu rzeźby (konstrukcji-maszyny) sterowanej komputerowo i reagującej na impulsy dźwiękowe, ruchowe i świetlne, czyli wchodząca w interakcje z odbiorcami. Tak przede wszystkim działał *Senster* Edwarda Ihnatowicza (lata 60. XX wieku), początkując tym samym rozwój licznych pochodnych rozgałęzień sztuki robotycznej, aż po zjawiska współcześnie nazwane posthumanistycznymi lub transhumanistycznymi. O ile już dawno treści o dalekich znamionach transhumanizmu można by się doszukiwać nawet w antycznych postaciach Minotaura czy Centaura, albo w osobie boskiego Zeusa przybierającego postać łabędzia, o tyle współcześnie „cybernetyka stworzyła ramy, w których wykształcił się model twórczości artystycznej łączący w system wzajemnych odniesień sztukę oraz naukę i inżynierię” (Kluszczyński 2017: 86). Obecnie można zauważyć większe zainteresowanie postawami ludzi wobec inteligentnych cyborgów, robotów lub innych form sztucznego życia, niż samymi wytworami sztucznymi. Artyści eksperymentują nawet w rewirach dotąd zupełnie obcych i uważanych za tabu, w tworzywach uważanych za nietykalne, niedotykalne, nawet w ekskrementach zachowujących przecież szczątkowe cechy humanistyczne. „Media, którymi się [owi eksperymentujący artyści] posługują, są określane jako mokre. Pracownia artystyczna przeobraża się tu w laboratorium badawcze, narzędzia pracy twórczej w aparaturę naukową, artefakt staje się uprawianą kulturą tkankową. [...] Z interakcji biologicznej sztuki hodowli i inżynierii tkankowej oraz sztuki komputerowej i robotycznej wyłania się sztuka biorobotyczna” (Kluszczyński 2017: 88). Sama sztuka komputerowa, bliższa odbiorcom przez obecną powszechnie twórczość artystów multimedialnych, ewoluuje od nurtu generatywnego, tj. obrazów malowanych samodzielnie przez zaprogramowa-

ny komputer, przez cyborgi-sieci współpracujące bezpośrednio z człowiekiem (np. w postaci protez dla ludzi i zwierząt), aż po hybrydyzację, tj. zacieranie się granic między biologią a inżynierią, a więc tworząc sztuczną przestrzeń powiązań człowieka i technologii. Jak widać, niezauważenie, również tzw. wolna sztuka nie oparła się zmianom uzależniającym piękno od liczb i *vice versa*. Ciągłe w powszechnej świadomości funkcjonuje utożsamianie sztuki i piękna z obiektami zabytkowymi i obrazami w muzeach, ale poszukująca natura sztuki popchnęła ją znacznie dalej w eksperymentach i kazała przetrwać granice dotąd niepokonane i diametralnie do siebie nieprzystające; związała przeciwległe bieguny: nauki ze sztuką, humanistyki z techniką i inżynierii z biologią.

3. Transgresje architektury i sztuki

Architekci, poddawani twardym rygorom konstrukcji i techniki, również ulegają wpływowi sztuki i transgresjom realnej materii i ulotnej myśli kreatorskiej. Twórcy pracowni Coop Himmelblau, nazywani stararchitektami, opowiadają o swoim akcie twórczym, że powstaje w wyniku dyskusji – jako słowa, potem niespodziewanie pojawia się szkic na ścianie lub stole; przedstawia się ubrany w trójwymiar jako model – im intensywniej przeżywany, tym lepszy potem w odbiorze, realizacji; gesty rąk wzbogacają obraz werbalny, dochodzi język ciała, wyrazy twarzy, które objawiają się coraz wyraźniej jako ciała i twarze miast i projektowanych obiektów. Ludzkie konterfekty zamieniają się w wizerunki całych miast. Mapy odpowiadają liniom rysunków, krajobrazy – konturom, ubraniom. Linie, pola i płaszczyzny stają się trójwymiarowe i rzucają cienie (Coop, Himmelblau 1988: 324).

Inni stararchitekci, grupa MVRDV, widzą wizerunek miasta jako diagram danych, ilustrowany liczbami. Ich meta-miasto to sieć możliwości ekonomicznych i przestrzennych, które można uchwycić jedynie technikami statystycznymi dla udokumentowania toczących się tam procesów. Meta-miasto jest estetycznie obojętne, pozostaje symbolem zadań, porządków i działań. Architekci poddają zapis liczbowy działaniu „ekstremalnych scenariuszy”, doprowadzając do granic możliwości, do krańców obliczeń, które właśnie uruchamiają inwencję jako motor dalszych spekulacji.

cji danymi, zmiany praktyk, przedefiniowania wzorców. Miasto to dla nich tylko zbiór informacji, bez topografii, ideologii, kontekstu i obrazu. To również jedna z dróg poszukiwania porządków współczesnego miasta, iście artystycznym, kreatywnym sposobem traktująca policzalne cyfrowe wielkości.

Stararchitektem, malarzem w dziedzinie architektury współczesnej była niedawno przedwcześnie zmarła Zaha Hadid. Jej architektura zawsze wyrażała odczucia, impresje, odbierane podobnie jak abstrakcyjne malarstwo. Same zapisy projektowe wręcz przedstawiały piękne abstrakcyjne kolorowe obrazy, niosąc równocześnie pełny zapis warsztatowy treści projektowanych. Implozje, eksplozje materii, kompresje, wiązania, pikselacje, żłobienia, rzeźbiarskość brył i przestrzeni to są hasła opisujące jej działalność twórczą zarówno w materialnej zrealizowanej architekturze, jak i w samym jej zapisie, w obrazach malarskich, opisach słownych i poetyckich metaforach. Kontrastowość barw odpowiada dekonstruktywności form, ostre czerwienie, żółcienie i czernie, ostrości i szpiczastości użytych rzeźbiarskich kształtów, głębie i tła przestrzeni zaprzęgniętych do gry w użytych figurach dają jednoznaczne odczucia kosmicznych pustek i wciągających dziur. Światło, zlekceważona grawitacja, oszukana perspektywa dają wrażenie niestabilności, zmienności, nieustającego ruchu. Czarodziejka architektury, która używając budowlanego bezdusznego tworzywa i grubych inżynierskich technicznych działań, potrafiła uzyskać wdzięczną ulotną formę o urbanistycznej skali. Tworzyła architekturę, czyli piękną rzeźbę ogromnych rozmiarów o precyzyjnie zaprogramowanym wnętrzu, użytecznym programie i przyjaznym dotyku. Tchnieniem artystycznego czucia umiała wyczarować fantastyczny fragment miasta. Takie pozostawiła po sobie wrażenie u odbiorców jej sztuki.

Nie przypadkiem, mówiąc o Z. Hadid, podkreśla się walory jej twórczości alternatywnej. Nie da się rozdzielić architektury i sztuki jako dwóch niezależnych dyscyplin. Potrzebne są sobie wzajemnie – obecnie tak samo jak w poprzednich epokach. To architekt Filippo Brunelleschi (XIV w.) odkrył sposób prawidłowego malarzkiego przedstawiania perspektywy. („Nie wolno nam pomylić prostego pytania o to, co widzimy z pewnego określonego punktu, z podobnie brzmiącym pytaniem o to, jakie wydają nam się rzeczy z tego samego miejsca”) (Gombrich 1996: 432). To w zapożyczeniach warsztatowych i użyciu mediów sztuki architektura szuka opar-

cia, np. badając potencjał użytkowy projektowanej wizji, w najnowszych zaś eksperymentach sztuki wprost znajduje inspiracje projektowe. Zresztą inspiracji sztuką potrzebowali i dawni twórcy kultury, a odmienność postrzegania świata była zawsze pobudzająca¹.

Co to jest architektura, to pytanie od dawna zadawane architektom. I każdy ma o tym swoje trochę inne wyobrażenie, dyktowane doświadczeniem i filozofią twórczą. Co to jest sztuka lub „po co jest sztuka” – bardziej niż sami artyści zadają sobie to pytanie teoretycy, pytając pisarzy i intelektualistów. Niedawno zmarły pisarz i dramaturg Janusz Głowacki odpowiada, że współcześnie „sztuka zaczyna się tam, gdzie się zaczyna ryzyko. Nie polityczne. Ryzyko w języku, wyobraźni... To znaczy tak jak myślę teraz, bo jak wcześniej, to nie jestem pewien. [...] Zanim nastał Picasso, trzeba było umieć malować” (Nyczek 2012: 54). Ryszard Krynicki, pisząc o sztuce współczesnej, przywołuje akcjonistów, którzy, operując sztuką akcji, czyli ulotną, niematerialną, dbają szczególnie o jej zapisy multimedialne, pozostające jedyną dokumentacją wydarzeń i reakcji świadków. Poddaje też porównaniu podobne sobie akty działań artystycznych oraz przypadkowych zakwalifikowanych jako wandalizm, np. jajka rozbite na ścianie muzeum we Frankfurcie przez konceptualistę oraz potencjalne dzieło profana. Działania te niemal niczym się nie różnią, lecz to akt sztuki powstaje w sposób zamierzony jako rezultat poszukiwań artystycznych, przekraczających stan uznany za standard cywilizacji. I tym świadomym przekroczeniem standardów cywilizowanego świata sztuka porusza wyobraźnię widza.

Krytyk literacki Jan Gondowicz tak określa twórczość artystyczną: „Umysłowa dezintegracja [termin w psychologii, za Kazimierzem Dąbrowskim] negatywna prowadzi do chorób psychicznych, pozytywna – do twórczości. Krótko mówiąc, artyści i pisarze to osobnicy lekko nienormalni, czy anormalni, tyle że to psychoorganiczne skrzywienie wychodzi wszystkim na dobre” (Nyczek 2012: 130). I konkluduje, po co jest sztuka: „Aby poszerzyć tę nieskończoną bibliotekę, dzięki której możemy

¹ „Czy ktoś naprawdę sądzi, że dla Dawnych Mistrzów temat przedstawienia był najistotniejszy, nieważne, czy mówimy o Giotcie, Rafaelu, Rembrandcie czy Delacroix? [...] Dla Goethego kontakt z nowo powstającym dziełem sztuki był potrzebą życiową, [...] Potrzebuję takich przyjacielskich duchów, które wznoszą się do nas z głębin sztuki” (Gombrich 1996: 587).

się chwilami czuć trochę lepsi niż zazwyczaj. Sztuka bywa rzeczywistością skondensowaną, która zastępuje kontakt z realnym światem” (Nyczek 2012: 134). Jak dodaje, sztuka jest znakomitą protezą w podróżach imaginacyjnych. *De facto* ogólne zdrowie człowieka wymaga zrównoważenia racjonalizmu życia doznaniem natury metafizycznej poruszającymi chęć działania i emocje. I to właśnie jest miejsce dla Sztuki.

4. Poszukiwanie istoty urbanistyki

Miasto jest konglomeratem wartości ulotnych i realnych wytworów wszystkich dyscyplin. Intensywna kumulacja poszczególnych tworów inżynierskich w tym architektury, którą jest (w dużym uproszczeniu) miasto, udostępnia każdemu możliwość dogodnego życia i łatwego rozwoju oraz daje szansę pełnego i celowego wykorzystania osobniczego wkładu w rozwój wspólnotowy i cywilizacyjny. Miasto w swojej historyczno-cybernetycznej (przemieszanej) strukturze jest swoistym muzeum sztuki współczesnej. Podobnie jak petersburski Ermitaż w oprawie historycznego założenia pałacowego i zbiorów gromadzonych przez stulecia aż po współczesność. Ermitaż, którego niezliczoność i różnorodność nagromadzonych zbiorów, w ogromnej – nie do opanowania – przestrzeni kubaturowej zamkniętych pokoi, w rzucie rozplanowanym na obszarze kilku miejskich kwartałów i w ogromnie wielu użytkowanych oraz jeszcze niezagospodarowanych sal – powierzono współcześnie do zaprojektowania i skoordynowania funkcjonalnego najbardziej uznanym starożytnym architektom: Frankowi Gehry’emu i Remowi Koolhaas’owi. To wyjątkowi specjaliści tego zawodu, którym powierzono niezwykle skomplikowane zadanie. Z pewnością po prostu nie sposób pominąć architektów w zamierzeniach wymagających przekrojowej wiedzy oraz doświadczenia ogromu procesu budowy i jej koordynacji, a jednocześnie umiejętności zwykłego porządkowania materii – jak i wizjonerstwa, bazującego na znajomości filozofii, psychologii i intuicji twórczej. Bez stratega wiarygodnego swoim doświadczeniem i dalekosiężną spekulacją – dobrze wykształconego architekta – nie sposób przy pomocy wąsko wyspecjalizowanych projektantów zapanować nad chaosem inwestycyjnym, a tym bardziej nad chaosem współczesnego miasta.

Współcześnie wielość i złożoność wielowarstwowych struktur miasta wymaga bezwzględnie zastosowań technologii *smart*, czyli tych programowanych informatycznie działań optymalizujących ruch, poziom życia i zużycia, a potem recyklingu i odnowy w mieście.

Obecnie, przy rosnącej świadomości społecznej i przy szerokim spektrum ogólnej wiedzy, nie sposób równocześnie zawęzić hasło *smart* do technologicznych i informatycznych usprawnień (Mehaffy, Salingaros, 2013)². Współczesność musi dbać o zrównoważony rozwój życia miejskiego. Oznacza to wyrównanie strat i zniszczeń, zmniejszanie poziomu zużycia, przejście do gospodarki i ekonomii cyrkularnej (reguła 3R *reduce, reuse, recycle*), zacieranie śladów ekologicznych, zwłaszcza w istniejącej sytuacji globalnej, przy szybko rosnącej liczbie ludności. A liczba mieszkańców przyrasta lawinowo głównie w dużych miastach. Preferowany jest bowiem miejski model życia: szybkiej kariery, komfortu mieszkania, wygod „w zasięgu ręki” oraz bycia w centrum zdarzeń i globalnego teatru, nie sposób więc preferować wyłącznie wyidealizowanego życia małomiasteczkowego, *slow-motion*, życia w mieście o skali „na miarę człowieka”, z samowystarczalną produkcją i mieszkańcami znajomymi po sąsiedzku. Raczej oferuje się możliwości wyboru miejsca do życia dla zmieniających się indywidualnych potrzeb – na miarę temperamentu i okresu indywidualnego życia, pomiędzy czasem błyskawicznego rozwoju i pełni sił witalnych lub w okresie poszukiwania celu i sensu oraz kształtowania ego, a potem wyboru spokojniejszego miejsca wychowywania potomstwa, sukcesywnego wypracowania zasobów, na koniec mobilnego lub zacisznego odpoczynku i przyjemności. Pozostawmy każdemu możliwość indywidualnego wyboru tej kolejności i jakości swobodnego życia – zgodnie nie tylko ze stanem posiadania, ale i z upodobania. Nie każdy lubi ciszę i bezruch, nie każdy preferuje zgiełk i pęd po nieznanne. Nie każdego w końcu stać – z wyboru lub przypadku – na jednakowy styl życia. Pozwólmy minimalistom i ryzykantom na ciesząc się uznaniem odkrywczym przetrwanie, próby

² „Kontynuatorzy ich [utopijnych wizjonerów początku XX wieku] myśli ciągle uważają, że to modernizm jest najlepszym narzędziem do wdrożenia filozofii zrównoważonego rozwoju. Ten technologiczny reżim przyniósł oczywiście wiele korzyści [...]. Doprowadził on jednak do katastrofalnego wyczerpania i zniszczenia zasobów oraz erozji fundamentów, na których zbudowana jest współczesna ekonomia, a nawet życie” (Mehaffy, Salingaros, 2013: 11).

nowości, wytrzymałości, poznania, a kolekcjonerom – na gromadzenie zbiorów wzbudzających podziw ogółu, miłośnikom posiadania – na życie w rozleniwiającym luksusie, pomnażanie dóbr – byle nie bolesnym kosztem innych, lecz raczej czyniąc ich dalszymi beneficjentami. Przystosujmy ten zurbanizowany świat do służby wszystkim potrzebom; to nie jest niemożliwe, jeżeli uwzględnić pełnoprawność i równowagę tych potrzeb. Jeżeli zapewnić im wszystkim miejsce dla realizacji swoich preferencji w zgodzie z prawem, z akceptowalnymi ogólnie zasadami i przy wzajemnej tolerancji. Miastu też można narzucić strefowanie współpracujących ze sobą miejsc, sektorów, przestrzeni, wnętrz o różnym przeznaczeniu – stosownie do zaprojektowanych funkcji. Można wybrać w zgodzie z preferencjami profil pracy, miejsca odpoczynku i zamieszkania. Ukuto już nawet termin *glokalność*, odnoszący się do potrzeb etnicznej lokalności w zgodzie z globalnymi potrzebami na miarę czasu. Samo pojęcie wygody i uciążliwości różni się przecież w pojęciu każdego człowieka.

W kręgu kulturowym, do którego należy też Polska, zwykło się utożsamiać godziwe życie z europejską prowincją; ideałem stał się fenomen małego miasteczka z kulturową wartością trwania przeszłości, historycznej spuścizny w reliktach dawnej świetności, znaczenia i śladów znamienitych faktów i osób. Zbyt gęsty miejski jazgot, wciągający pośpiech nakręcający spiralę tętna, nieustanny ruch doprowadzający do „wyścigu szczurów”, zwykło się utożsamiać ze śmiertelnym wycieńczeniem – największym niebezpieczeństwem współczesności. Wyniszczający pośpiech obarcza się winą za brak czasu na dogłębne smakowanie istnienia. Ale przecież to my sami intuicyjnie najlepiej wyczuwamy swoje priorytety życiowe, rzucamy się w wir życia lub bezwolnie i nieświadomie płyniemy z prądem, albo wybieramy inny specyficzny scenariusz przetrwania. W szczególnych niepowodzeniach i nieprzewidzianych przypadkach spolegliwe społeczeństwo na ogół bierze odpowiedzialność za wyjątkowość sytuacji i przychodzi z usankcjonowaną pomocą.

5. Model miasta globalnego

To nieprawda, że Manhattan niesie ze swoją gęstością wszelkich treści ludzki chaos. Ten zgiełk to intensywność doznań, równoczesność wydarzeń, bogata oferta imprez do wyboru. To ludzki tygiel przyspieszający postęp, umożliwiający fuzje dla rozwoju cywilizacyjnego, pobudzający inwencję, otrząsający z marazmu. To nieprawda że jest to życie nieznosne dla Europejczyka (Mizia 2014: 167-195). To jest propozycja jeszcze jednego sposobu intensywnego życia do wyboru. Jest to inna jakość życia miejskiego, cenna zwłaszcza dla urbanistów, skoro daje możliwość zręcznego doinwestowania już użytkowanego obszaru, co skutkuje chwalebna ochroną naturalnej przyrody na zewnątrz metropolii. Jeśli, naśladując traperów, globtroterów lub odkrywców, praktykujemy *survival*, *tramping*, wyprawy wysokogórskie, samotne rejsy, zmagamy się z dziką naturą, to musimy o dzikość tej natury zadbać, aby w ogóle przetrwała. Największym zagrożeniem dla niej jest przecież „kultura”, czyli uprawa – urbanizacja. Stąd *density* i *smart* w rozwijających się miastach – intensyfikacja zabudowy we wszystkich kierunkach i układach równoległych. Już raz zawłaszczone i wyjałowione obszary trzeba wykorzystać tak intensywnie, aby – stwarzając odpowiadające rosnącym potrzebom warunki trwania – nie naruszać kurczących się w przerażającym tempie zasobów natury. Stąd wielokierunkowe poszukiwania miniaturyzacji obiektów techniki, likwidacji „przestrzeni śmieciowych”³ (Koolhaas 2004: 407), minimalizacji potrzeb, rekultywacji, repasacji, recyklingu, inteligentnego użycia, minimalizacji kosztów itd. – przy równoczesnej dbałości o jakość życia i ogólny postęp. Dopóki nie wymyślimy miast konkurencyjnych dla obecnych, naziemnych obszarów zurbanizowanych, albo innych sposobów trwania człowieka, nie ominą nas strefy zagęszczenia – „manhattany” dużych miast. Praktyka nowojorska (ale i dalekowschodnia)⁴ potwierdza nie tylko możliwość, ale daje przykład sprawdzonej jakości życia w takim molochu. Koncentracja, wielkomiejskość, wysoki standard, wielokulturowość, wielość i wybór, skala potrzeb i podaż usług, postęp wiedzy i techniki, jakość i dostępność kultury, skala obiektów, zasięg i powodzenie imprez kulturalnych, łatwość życia i przeżycia, nawet miejski nomadyzm albo pasożyt-

³ Przestrzeni zdegradowanych, nieefektywnych, niepracujących, omijanych, bezproduktywnych pustek, wszelkiej natury niewykorzystanego lub zmarnowanego potencjału przestrzeni miejskiej.

⁴ *Vide* Singapur, Szanghaj, Kuala Lumpur itd.

nictwo, dają w rezultacie relatywność i względność bogactwa i biedy, dają z pewnością ogromny potencjał finansowy, polityczny i kulturowy, dają również wspaniałą mieszanę ras o przepięknej wypadkowej urody ludzkiej. Zalety, również mankamenty takiego natłoku wartości można mnożyć⁵.

Szwajcar z pochodzenia, kolejny stararchitekt, dekonstruktywista Bernard Tschumi, już w końcu XX wieku w swoich *Zapiskach z Manhattanu* wyartykułował nowatorski, odmienny, trójdzielny sposób zapisu architektury Nowego Jorku, odróżniając taki zapis: zjawiska, ruchów i przestrzeni od tradycyjnego sposobu przedstawiania architektury rysunkami rzutów, przekrojów, perspektyw, aksonometrii. Podnosi

w nim problem programu – jak nazywa „pola architektonicznych ideologii, które przez dziesięciolecia było skazane na banicję” (Tschumi 2013: 315) i tym samym odkrywa nowe wartości, zderzenia starych pojęć i przyzwyczajęń z nieoczekiwanymi zjawiskami jakie niesie ze sobą tak duże nagromadzenie i spiętrzenie treści urbanistycznych. „Jeśli w *Zapiskach z Manhattanu* wykorzystane zostały metody [...] ekstremalne, to w celu podkreślenia faktu, że architektura bardziej niż standardów funkcjonalnych dotyczy miłości i śmierci” (Tschumi 2013: 315). Architektura jest bowiem na wskroś humanistycznym tworem artystów operujących technicznym tworzywem i strategią, dla najbardziej humanitarnych celów, jakimi są: zabezpieczenie, komfort i jakość życia ludzkiego.

Ma swój Manhattan Nowy Jork, ma Paryż La Défence, mają koncentrację wieżowców inne metropolie całego świata. Nie przypadkiem artysta wizualny Krzysztof Wodiczko, Polak z pochodzenia, obecnie obywatel świata i uznany artysta, nazywa Nowy Jork „miastem ucieczki” (Wodiczko 2015: 12). Ma na myśli już nie historyczne, źródłowe znaczenie, ucieczki na drugą stronę rzeki Jordan przed lokalnym wymiarem sprawiedliwości, ale ucieczkę z miejsc trudnych, obcych kulturowo, w tym również z Europy, dla zaszycia się w anonimowość i wielość, mieszanę stylów, tran-

⁵ „Projekt upadł, ale my wciąż jesteśmy zafascynowani typologią drapacza chmur, jego potencjałem łączenia nieskończonych serii nieprzewidywalnych działań w społeczne przygody. To jedna z owych niezwykłych typologii, niemal doskonałych w momencie powstania, ale później podlegających regresowi. Nie interesuje nas wysokość wieżowca; fascynujące pozostaje dla nas natomiast współistnienie rozmaitych bytów w pojedynczym budynku” (Koolhaas 2003: 142).

skulturowość, równość obywatelską – a wszystko dla zrównoważenia napięcia i zaznanych emocji, dla napawania się zgielkiem, zgubienia w tłumie, przyzwolenie na niekontrolowane przemyślenia, niemączone ograniczeniami – wszystko to dla uspokojenia rozdygotanych zmysłów i znalezienia odpowiedzi, dróg wyjścia – dla znalezienia pola kreacji.

Nawet jeśli przybysz ma poczucie osaczenia w nowej wielkomiejskiej sytuacji, jeśli odczuwa stałe monitorowanie miasta jako inwigilację, to w miastach takich jak Nowy Jork powszechnie uważa się takie praktyki za bezpieczne i potrzebne, a nawet pomocne, pod warunkiem, że nie wejdzie się w konflikt z prawem.

Kwestionowany przez wielu sceptyków poziom dokumentowania ruchów miasta i jego użytkowników jest równoznaczny ze stałą obserwacją miejsc publicznych, a to dla celów poprawy jakości użytkowej. Często ten bazowy dla badań zbior danych jest postrzegany jako zniewalająca kontrola obywateli. Nie bez racji. *Per saldo* jednak wydaje się korzystny.

O ile rutynowa obecność wszystkich przejawów *smart* jest uzasadniona, to dla zachowania humanizmu środowiska miejskiego oraz dla całokształtu racji bytu na Ziemi warto jednak zachować dość szeroki margines prywatności mieszkańców, nawet jeśli obiektywnie wiąże się to z utratą pełnego bezpieczeństwa. Brak potencjalnego „wroga” i wyzbycie się obaw prowadzi do zaniku odruchów samoobronnych. Tak jak wyrugowanie zła spowoduje niemożność określenia dobra. Stan wyważanej stale równowagi wydaje się dyktować sens rozwoju zarówno naturze, jak i kulturze; zarówno kulturze upraw, jak i kulturze życia.

6. Kultura i architektura a sztuka

Szczególną rolę w krzewieniu kultury autorka niniejszego tekstu przypisuje architekturze i sztuce. Rozróżnienie tych dziedzin działalności twórczej wynika z edukacyjnego i zawsze użytecznego charakteru sztuki architektonicznej oraz znacznie większej, wręcz nieograniczonej, wolności sztuki poszukującej. Artyści zawsze byli i są forpocztą postępu. Inspirują swoim abstrakcyjnym myśleniem naukowców i odkrywców – i *vice versa*. Architektura zaś zawsze postępuje krok za

sztuką, adaptując jej nowatorskie idee, ale równocześnie odkrycia innych dziedzin – dla projektowania rozwiązań nowoczesnej formy, konstrukcji, użycia zapożyczonych technologii i materiału. Równocześnie stosuje się do zmian wynikających z odkryć nauk humanistycznych (psychologii, filozofii, medycyny itd.) i równolegle wdraża nowe technologie. Żadna ze sztuk nie jest tak ściśle związana z podmiotem swej twórczości – człowiekiem – jak właśnie architektura, powstająca na jego miarę, stosownie dla miejsca i do sytuacji. Rolą architektury jest osvajanie użytkownika z nowościami, wprowadzanie zmian, stała innowacyjność, jak również reparacja tkanki miejskiej, unowocześnianie i wymiana, wprowadzanie estetyki (filozofii, urody i porządku) w życie, estetyzacja, stałe podtrzymywanie i doskonalenie jakości życia miejskiego.

Współczesna sztuka z kolei służy już nie tylko wytwarzaniu pięknych przedmiotów – tworzeniu ulotnego piękna. Współczesna sztuka jest „relacyjna”, jest „partycypacyjna”, stała się językiem komunikacji społecznej. Pełni rolę marketingową, konsultacyjną, wdrożeniową dla architektury i urbanistyki, stała się dodatkową zmienną atrakcją miejską wpływającą wyraźnie na poprawę stosunków międzyludzkich, a nawet przynoszącą miastu wymierne korzyści. Jako wolna od zobowiązań usługowych i nie tak nachalna jak reklama i polityka, równocześnie zawsze zauważalna, łatwiej anonsuje i oswaja wszelkie zmiany, wyprzedza i definiuje potrzeby, aranżuje sytuacje, stwarza precedensy, prowokuje, szuka odpowiedzi. Sztuka jest najbardziej demokratycznym sposobem perswazji (Mizia 2017). Dotyczy to każdej jej dziedziny, nie tylko sztuk wizualnych.

Przestrzeniami miejskimi szczególnie chłonnymi na działania sztuki są przestrzenie publiczne, tam gdzie jej działanie zyskuje największy krąg odbiorców. Sztuka jest kierowana do szerokiej publiczności, do tłumu (pop-art), do wszystkich użytkowników łącznie z ptakami, zwierzętami, i dotyczy całości zastanego zasobu architektoniczno-urbanistycznego. Jest demokratyczna, dostępna wszystkim i można ją czytać na wszelkie możliwe sposoby. I nie jest to całkiem nowy kierunek dla sztuki, bo już Katarzyna Kobro i Władysław Strzemiński stworzyli własny program społecznienia sztuki. W „logice formy” upatrywali postępu cywilizacyjnego, a wyrazi-
cielką tych idei miała być właśnie architektura.

Wystarczy przytoczyć tylko jeden przykład twórcy spośród współczesnych animatorów ruchu – wyżej już wspomnianego Krzysztofa Wodiczkę, który w różnych częściach świata, tam gdzie nabrzmiewają problemy społeczno-polityczne, organizuje spektakle w miejscach znaczących dla społeczności lokalnej (Rynek Główny w Krakowie, Trafalgar Square w Londynie, La Place de l'Étoile w Paryżu) – dla prowokacji debaty, działania, zmiany wizerunku. Wykorzystuje właśnie architekturę jako tło dla swoich „wyświetleń”, personifikuje ją i włącza do gry. Architektura wszak jest trwałym pomnikiem wydarzeń, polityki i statusu, używa jej więc do dialogu z ludźmi. Efekt wizualny i psychologiczny jest wzmożony skalą budynków, ich ikonologią, współgraniem światła i obrazu z rzeźbą i dekoracją. Budynki mówią, ilustrują, demaskują, a zawsze zaskakują i poruszają nieoczekiwaną wieloaspektową mieszanką wartości i treści.

Oddziaływanie sztuki nigdy nie jest opresyjne. Nawet jeśli jej treści lub wymowa drażnią lub piętnują, obraz i architektura pozostają zawsze obiektem symbolicznym z łatwością poddającym się wszelkim interpretacjom, a nawet zniszczeniu, ustanawiając zawsze pole do dyskusji, konfrontacji postaw, wreszcie porozumienia i akceptacji.

W miastach globalnych – Nowym Jorku, Londynie i Tokio – kielkują najnowsze wielowymiarowe trendy kultury. Takie kosmopolityczne miasta można znaleźć w każdym kraju; są to zazwyczaj stolice, często wiele centrów, również przemysłowych, przyciągających lokalnymi wartościami (np. Bilbao). Każde z nich wykształciło już tkankę urbanistyczną pozwalającą na wielokierunkowy rozwój. Wydaje się, że nie ma lepszej drogi zaradczej dla nabrzmiewających potrzebami miast niż rozbudowa istniejących już struktur w ramach ich terytoriów, we wszystkich możliwych kierunkach, w tym w górę i w dół, łączenie ich i wiązanie na różnych poziomach, nierzadko odwracając tradycyjne przyzwyczajenia: *bottom up* lub *upside down*. Obecnie powszechnie są stosowane zielone dachy i ściany dla zwiększenia ilości zieleni w otoczeniu oraz zapewnienia świeżych upraw na miejscu. Da się w centrum historycznego miasta zasiać rzodkiewkę, wyhodować ryż i rośliny dla produkcji tlenu pod ziemią lub rozjaśnić pomieszczenie światłem mchu. Inteligentne budowle same sterują energią słoneczną i obracają się ku słońcu. Nieustannie dokonywane odkrycia

dają nową nadzieję, pod warunkiem że uda się przełożyć je na skalę produkcyjną (*vide* perowskity w zastosowaniu proponowanym przez Saule Technologies we Wrocławiu – laboratorium badaczki Olgi Malinkiewicz, laureatki znaczących nagród w dziedzinie fotowoltaiki). W zastosowaniu natryskiwanych żelowych powłok fotowoltaicznych przekazujących energię słoneczną do zasilania zarówno drobnych urządzeń elektronicznych, jak i ogrzewania i pracy dużych agregatów miejskich, architekci i wszyscy potencjalni odbiorcy mogą zyskać fantastyczne źródło łatwo dostępnej i taniej energii. Prototypy są już wdrażane do produkcji, a jest to wspólnie bodaj najbardziej pożądanym, bo ekologicznym i proekologicznym, rodzajem energii. Przezroczystym żelem fotowoltaicznym łatwo pokryć wszystkie zewnętrzne powierzchnie architektoniczne bez uszczerbku na ich wizerunku, funkcji i zastosowaniu. Żelem można nadrukować nawet *T-shirt-y* i czapki, aby mieć stale gotowy do użycia smartfon.

Architekci poszukują również tańszych, ogólnie dostępnych sposobów mobilności architektury, łatwości składania i demontażu, użycia stosowniejszych lepszych materiałów itd. Specjaliści nie ustają w poszukiwaniach. Równocześnie potencjał nowości rośnie, cywilizacja techniczna rozwija się, dając kolejne wizje przyszłości.

Jedyną stałą wartością zapewniającą stały punkt odniesień to mentalność człowieka, która zmienia się na tyle, na ile zmienia się poziom życia i wychowania. Zmienia się zgodnie z algorytmem czasu, ale jest stała w swojej ludzkiej naturze: słabościach, niedoskonałości, różnorodności, odmienności, preferencjach, niepodporządkowywaniu się schematom i skostniałym dyrektywom. I tutaj jawi się najlepiej kulturotwórcza rola architektury. Jako towarzyszka każdego jednostkowego cywilizowanego życia, jako już „naturalne” dla każdej kolejnej generacji, zbudowane środowisko miejskie, jest architektura obarczona odpowiedzialnością za poziom i stan świadomości indywidualnej i zbiorowej, za wspólny poziom wychowania, edukacji i kultury. Jest w rezultacie odpowiedzialna za stan utrzymania zasobu, sposób jego użycia, poziom relacji ze współużytkownikami, poziom komfortu współżycia i współużywania, porozumienie z uczestnikami wydarzeń, kompatybilność międzykulturową itd.

To jest największe wyzwanie dla architektów, ale i innych zawodów: zapewnić zarazem różnorodność, jak i pełną dostępność, tak aby wybór zgodnie z możliwościami był sprawą człowieka w zgodzie z własną potrzebą – nie z poniżającą konieczności. Prawdopodobnie najważniejszym aspektem działań jest uświadomienie rzeczywistej każdorazowej potrzeby – niepodkręcanej koniunkturą ani polityką. Ważne jest stworzenie nie tyle złudzenia bezpieczeństwa, ile poczucia wolności, regulowanej przede wszystkim prawomyślnością i zaufaniem wzajemnym obywateli. Nie ustawajmy więc w poszukiwaniach i odkryciach, nie zapominając jednak o przesłankach humanistycznych jako podstawowych. Poziom życia zależy od edukacji i kultury; co więcej, świadomość potrzeb ułatwia wybór rozwiązań. To właśnie kultura, wysoka w swym uniwersalizmie, ale codzienna w swoim zasięgu i popularności, dostarcza rozwiązań dla potrzeb projektowych architektury.

7. Literatura

- Coop Himmelblau, 1988: *Rozproszenie naszych ciał w mieście*, w: C. Jencks, K. Kropf: *Teorie i manifesty architektury współczesnej*. Warszawa: Wydawnictwo Grupa Sztuka Architektury.
- Gombrich E., 1996: *Pisma o sztuce i kulturze*. Kraków: Wydawnictwo UNIVERSITAS.
- Jencks C., Kropf K., 2013: *Teorie i manifesty architektury współczesnej*. Warszawa: Wydawnictwo Grupa Sztuka Architektury.
- Kluszczyński R., 2017: *Hodowla obrazów i rzeźb*; w: *POSTCZŁOWIEK Medycyna, Genetyka, Etyka*. „Niezbędnik Inteligenta”, 2/2017, Warszawa: Polityka.
- Konstytucja Dla Nauki. Ustawa 2.0*; <http://konstytucjadlanauki.gov.pl>.
- Koolhaas R., 2003: *Śmieciowa przestrzeń. Teksty*. Warszawa: Wydawnictwo Bęc Zmiana.
- Mehaffy M., Salingaros N., 2013: *Dlaczego zielona architektura rzadko zasługuje na tę nazwę*. „RZUT+13. Ekologia. Kwartalnik Architektoniczny”, 1,2/2017.
- Mizia M., 2014: *Hodoeporicon*. „Czasopismo Techniczne. Architektura”, 111, 9-A, 167-195.

- Mizia M., 2017: *Wróćmy do kultury*; w: *Badania interdyscyplinarne w architekturze: BIWA 2: monografia konferencyjna*. 1/2017 (1-4). Gliwice: Wydział Architektury Politechniki Śląskiej; 79-90;
<http://delibra.bg.polsl.pl/dlibra/publication?id=48209&tab=3>.
- Neis H., 2017: *Ludzki wymiar języka wzorców*, w: „RZUT+13. Ekologia. „Kwartalnik Architektoniczny”, 1,2/2017.
- Nyczek T., 2012: *Po co jest sztuka? Rozmowy z pisarzami, cz.1*. Kraków: Wydawnictwo MOCAK.
- POSTCZŁOWIEK *Medycyna, Genetyka, Etyka*. „Niezbędnik Inteligenta”, 2/2017, Warszawa: Polityka.
- Tschumi B., 2013: *Zapiski z Manhattanu*; w: C. Jencks, K. Kropf: *Teorie i manifesty architektury współczesnej*. Warszawa: Wydawnictwo Grupa Sztuka Architektury.
- Wodiczko K., 2015: *Wodiczko. Socjoestetyk*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

Wpłynęło/received 19.02.2018; poprawiono/revised 24.05.2018

The West's confusion: origins and implications

Yuriy Temirov

Юрій Теміров

Vasyl' Stus Donetsk National University,

Vul. Anatolia Bortniaka 8/94, Vinnytsia, 21037, Ukraine

yuriy.temirov@gmail.com

Abstract

Despite the brief euphoria caused by the demise of the Communist Bloc in the Cold War, the West was finally able to comprehend new threats and challenges to the world order after the end of the Cold War. However, the West was not able to offer effective responses to the specific manifestations of these threats. The main reason for this is the situation, which can be defined 'the West's confusion'. First of all, that is misunderstanding of the importance of West's leadership as a prerequisite for a stable post-cold war world order. The West's leadership has historically been the result of a long process and the interaction of many factors, it is based on a successful model of social development, the core of which is a triad of individualism, the market economy and liberal democracy. Two visions of the West – both as the cultural community and the community of highly developed countries – are interconnected, but in the context of the problems of the contemporary world politics the West is foremost a community of developed democratic countries that has acquired a multifaceted institutionalisation, including in the form of security complexes. Overcoming of the West's confusion implies the harmonisation of values and interests as factors of West's behaviour on the international arena. Regular confusion demonstrated by the West and its unwillingness to take over the leadership and responsibility encourages two major destructive players: China and Russia. The world without the West (as the organising system power) is a world of chaos and disarray, even more dangerous than the world of balance of powers, which led to the two world wars.

Key words: West, civilisation, historical sociology, world order, values, interests.

1. Introduction. Outlining the problem

At last, the West has realised the threat stemming from Russia and managed to consolidate in response to it. At least such an impression could be gained when one reads through analyses of the Western politicians, experts as well as media reaction towards the poisoning case in Salisbury. The general euphoria on the West's united stance was not damaged by the fact that far from all the EU and NATO countries joined the diplomatic demarche and that simultaneously Germany is continuing to remove final formal obstacles to the construction of the North Stream II. Overall conceptual context addressed as a 'new Cold War', under auspices of which a new confrontation unfolds, also does not interfere with an overall euphoria mood in Europe.

The present conceptual context is the outcome of the key players' perceptions of the basic trends of the world politics and the role they exercise. It is these perceptions that stand out as the decisive factor in their behaviour. Representatives of the West are increasingly concerned with the collapse of the liberal world order (Ikenberry 2008), the 'world without the West' (Barma *et al.*, 2007), while the Kremlin is worried about 'why do we need a world in which there is no Russia?' (Smirnov 2018). It is not surprising that one of the key factors in Russia's behaviour is the perception of the West as of a weak actor unable to act decisively (Spectator 2014).

In due course, Donald Trump's Warsaw speech sparked a lively discussion, which unexpectedly managed to overshadow the alluring personality of the American President. Although the evaluations of the speech ranged from the 'Warsaw Triumph' (Lowry 2017) to 'racial and religious paranoia' (Beinart 2017), it is significant that the White House's current host was able to publicly declare that 'the fundamental question of our time is whether the West has the will to survive' (White House 2017) by rejecting political correctness. D. Trump did not just identify the threat, he embedded it with a clear civilisation dimension, which the 'mainstream' politicians either silence or attempt to conceal under the ideological make-up of tolerance. Overall, officials in Brussels, Berlin and Paris even dare to shift the problem of leadership within the West from the academic to the political realm (usually as the consequence of Washington's refusal

over this status). However, under the guise of accusations in racism and neo-colonialism, they adhere to a strict taboo even what regards inclusion of the issue of the West's leadership to the agenda of the world politics. The degree of sensitivity of the racism and nationalism issues (including the civilisation aspect) is evident from Emanuel Macron's response to the question about the 'Marshall Plan for Africa' at the press conference in Hamburg during the last year's G-20 meeting provoked accusations of racism through the civilisation lens (Mitter 2017).

Despite the brief euphoria due to optimistic expectations caused by the triumph of the liberal world order and demise of the Communist Bloc in the Cold War, the representatives of the West could finally observe, comprehend and politically declare new threats and challenges to international peace and security. However, the West was not able to offer effective response to the specific manifestations of these threats: neither the Islamic State issue, which has turned into embodiment of regional conflict, international terrorism and illegal migration; the proliferation of weapons of mass destruction by North Korea; nor the flagrant violation by Russia of the fundamental principles of the international order through aggression against Georgia and Ukraine. Although the US President clearly formulated 'the fundamental issue of our time', he did not name the problem itself, which, in the present author's opinion, can be defined as 'the West's confusion'.

Hence, the purpose of this essay is to reveal the origins and essence of 'the West's confusion' as a factor in modern international relations and discuss its consequences for the world order. The methodology of the present essay is built on the principles of historical sociology. The approach implies that understanding the role of the West in contemporary international relations envisages shedding light on historical origins and societal model, whose conditions its behaviour, to the lesser extent the present essay aims to determine the parameters of the West's strength. The universal and unique features of the Western model, including its influence on the world order, can be clarified through its comparison towards other non-Western models. The application of systemic method allows to focus upon important aspect of the models' comparison, i.e. the degree of in-

ternal complicity, homogeneity, on which the character of influence on international relations depends, first of all, on the ability of constructive participation in establishment of the world order.

2. The Janus-faced West: civilisation vs the civilised

In due time, the end of the Cold War exerted a powerful impetus to rethinking of world politics. One of the most influential interpretations of the post-bipolar world was the concept of the 'Clash of Civilizations' (Huntington 1996). Reviewing some of its major points would provide a valuable insight to the idea of the present paper. S. Huntington argues that after the end of the Cold War ideological differences as a factor in international relations and the main source of conflict would be replaced by cultural ones. The latter are divided into two types: those between representatives of various civilisations along the demarcation line and between the leading ('core') states of each civilisation. In addition to these points, the important role in S. Huntington's views should be assigned to the determining the value of Western civilisation as unique rather than universal as well as the attribution of civilisation to the highest form of human existence. To point the West's uniqueness has serious security implications, viz. the spread of the 'Western' values is perceived by other civilisations as expansion and threat provoking conflicts.

On the one hand, the course of events in the last decade of the 20th century seems to confirm S. Huntington's forecast regarding the impact of the cultural differences as most of the conflicts throughout the first decade after the end of the Cold War had ethno-religious foundations. On the other hand, the question arises as to how this background is correlated with the nature of the conflict, where the ethno-religious factor may be an explanatory, but not essential, component. Significantly in terms of the defining of the nature of the conflict, a question arises if the key participants' motives (declared or real) play in performing the actions. Was Russia indeed concerned with interfering in the crisis in Yugoslavia because of the fate of Orthodox Serbs? What are the motives of Russia's current aggression against Ukraine, which, according to S. Huntington, belongs

to the same Orthodox civilisation? Is it a concern for the Russian-speaking population of Donbass? Does Moscow, above all, take care of its international status, attempting to slow down the process of transformation into the second-rate state, whose voice is decreasing? S. Huntington argues that the decisive test for the analytical quality of paradigms is predictions' accuracy, which is built on this basis. S. Huntington criticises John Mearsheimer's prediction about the possibility of the war between Russia and Ukraine pointing the low probability of such a scenario from the perspective of the civilisation approach (Huntington 1996:37).

S. Huntington's statement that the ideological factors would be replaced by cultural, ignores the fact of the historical heterogeneity of differences: diversity of peoples' standard of living, state's behaviour on the international arena is determined not only by cultural and religious underpinnings, but also the development level. Generally, scholars use the notion of *civilisation* in two meanings. S. Huntington emphasizes culture regarded as relative historical constant, i.e. the constituent part of identity, which during the historical development of peoples hardly change. Alvin Toffler, on the contrary, focuses on specific stages of development of human societies in his study of civilisations (*waves* in A. Toffler's terminology), in other words, he emphasises the historical variable. It should not be forgotten that the notion of civilisation (or the civilised) arose as the characteristic for a state of society opposite to savagery and barbarism (the non-civilised). The historical *constant* (culture) and *variable* (the state of being civilised) are in a permanent interaction. One feature of the development and progress of society, viz. the weakening of the role of the unique ethno-religious foundations of culture, that provide dividing lines on humanity, and strengthening the universal civilisation (in the sense of being civilized) features.

In this respect, the recognition of civilisation (in the sense of culture) as the universal form of the human community, that outside of the historical framework and civilisation paradigm as the only possible conceptualisation of the human development seems

a rather debatable approach (Huntington 1996:41). An unbiased historical analysis

shows that cultural factors in most cases yielded to the influence of the political and state ones, even if consider early state entities and the proportion between culture and civilisation. The confrontation of Ancient Greeks with the Persian invasion is often presented as the first clash between the West and the East, the source of the modern division into the West and the East. A question then appears as to approach a far lengthier strife between Greek city-states. It seems that their historical consequences are no less significant than those of the Greek-Persian wars.

The recognition of social progress and its division into historical stages necessarily poses the problem of the universality and uniqueness of the historical path of peoples. From the analytical perspective, much depends on understanding not only of the past but also the present, including contemporary international relations. Denying the universality of the historical experience of the West in favour of its uniqueness is an important justification for the overwhelming importance of conflicts on a cultural basis. Excessive emphasis on the cultural features of human society somewhat shadows down the significance of such a circumstance as the affiliation of representatives of different cultures to a community under the umbrella of humankind. The type of human being, like any other, possesses certain generic qualities. According to Erich Fromm, 'in general terms, the nature of any life is to maintain and establish its existence' (Fromm 1992: 26). The human being maintains and establishes its existence by virtue of its generic qualities, i.e. reasonability, sociality and ability to work. Undoubtedly, the cultures (not only the West) are unique, but the way in which people preserve and establish their existence (individual and collective) is likely to be universal and generic. Therefore, a change in the ratio of universality and uniqueness in favour of the former could be considered another feature of progress.

Europeans, due to certain historical circumstances, first of all those relating to values and cultural features, earlier than anyone else, established, developed, interpreted and legitimised the triad of individualism-market-democracy, which provided them with a dynamic historical progress and superiority over the East. Coincidentally, this 'Western breakthrough' was manifested along with the emergence of the industrial

society. Within the present essay, this topic cannot be expanded in accordance with the principle of development. The higher level of development, the more civilised (in the stage sense) society implies a greater development of the generic qualities of a human being, i.e. the balance between the highest level of reasonability and rationality of individual's life and establishing society, freedom and justice of social organisation, productivity of labour and humane approach towards utilising its outcomes.

A question arises of to what extent the peculiar 'universalisation' of the triad individualism-market-democracy is justified. To what extent are its elements interconnected? Do they affect the dynamics of the historical development of society? Classical and unsurpassed analysis of the link between values and capitalism was carried out by Max Weber in his seminal work 'Protestant Ethics and the Spirit of Capitalism'. M. Weber supports the point of the universality of Western culture. 'It is in the West, and only here, where cultural phenomena have gradually emerged - at least as we tend to believe - in the direction that has eventually acquired *universal* meaning' (Weber 1990: 44; italics original). M. Weber emphasises rationality as the main feature of the Western civilization, which distinguishes it from others, first of all Eastern. Even having Max Weber's prospective supporting the core argument, the paper would benefit from reviewing other few cases given by the history of different peoples and epochs. These cases evidence the mutual conditionality of each of the triad's components; moreover, they demonstrate the meaning of the triad for modernisation and successful development as a whole.

The defeat of the Invincible Armada in 1588 symbolised the beginning of the decline of Spain, the recent contender for the European hegemony. Having experienced five revolutions throughout the nineteenth century, this country did not manage to solve the task of modernisation. The failed attempt by the Republican revolutionaries in 1931, who were following the neighbouring France as the role model, was also unsuccessful. Having manifested a certain degree of liberal orthodoxy, having ignored the realities of the Spanish society, many mistakes were committed on this path, the offensive against the Catholic Church being most obvious of those. A deprivation of the

peasants from their religion would not be effective without providing them land. Hence, the liberal version of modernisation was discredited. Paradoxically enough, at first glance, the foundations of modernisation were laid by the conservative-traditionalist regime of the Generalissimus F. Franco. While modernising Spain, introducing a market economy and individualism, the Francoists were inevitably undermining the foundations of authoritarianism. As it was subsequently confirmed in cases of Latin America and emerging industrial countries in East Asia, modernisation can begin in conditions of authoritarianism, but its ultimate outcome is the victory of democracy.

In due course, by efforts of Soviet historians, the agrarian issue in Russia was seen in terms of preserving landlords' land possession. Negative implications for the progress of agriculture stemming from the peasant community were clearly underestimated. The peasants embodied two components that were incompatible with economic prosperity, i.e. the extreme collectivism and a lack of freedom. Not coincidentally, Pyotr Stolypin's reforms were carried out against the peasant community. While criticising the project of land nationalisation, he warned that 'it is impossible for lazy to be equal to hard-working, it is impossible for stupid people to be equal to the able-bodied person. The good master, the inventive master by the power of things will be deprived of the opportunity to apply his knowledge to the land' (Stolypin 1991: 89). In the opinion of the then head of the Russian government, the collectivists to the left and the ultra-conservatives to the right could not understand that 'community exploitation, oppression of family property is a bitter slavery for 90 million people [...] this path has already been tested, and the solid experience of custody over a considerable share of our population underwent a complete failure' (Stolypin 1991: 179). Unfortunately, the failure did not seem accomplished to all, as the destructive consequences of collective households' experience was necessary to understand the scale of mistakes committed.

Currently in Ukraine as well as some other post-Soviet countries, the Chinese experience of reforms, including the mode of interaction between modernisation and authoritarianism, causes considerable interest. If society is approached as a system where its subsystems are interconnected, e.g. in the economy, leads to changes in others, e.g. in

politics, the fate of the Chinese model can hardly be viewed with optimism. While reflecting this point, the answer the question should be given, viz. 'Why did Stalin deny the New Economic Policy (NEP)?'. The establishing of a certain economic structure inside society (the market in a non-democratic mono-party system in the cases of the Soviet NEP and the Chinese reforms) leads to the formation of a corresponding way of life, including its value dimension as well as ideological and political. As already argued, the market-individualist way of life cannot coexist on a long-term basis with totalitarianism. Elements of public life, generated by the NEP under the Soviet regime, threatened the existence of a communist dictatorship, which became the reason for the curtailment of the New Economic Policy. The history of the mankind has no experience of long coexistence heterogeneous components within a single social system. It is hard to find any convincing argument for making China or any other country an exception of this rule. However, there are many cases to prove the opposite.

Japan has been pursuing its specific modernisation path for a long time. Those particularly proud of the Japanese peculiar forms of management and paternalistic corporate ethics opposed them to the 'soulless' American system. 'Soulless' Americans were flourishing throughout the 1990s, while sentimental-traditionalist Japanese were trapped between recession and depression most of the 1980s and 1990s. Curious in this regard is the information provided by the 'Financial Times', which contains information on the implementation by the Japanese government a package of measures aimed at combating unemployment and corporate restructuring (Financial Times 1999: 3). The main purpose of reforming Japanese corporations was determined by the promotion of the spread of the Anglo-Saxon corporate practices in the country. Generally, Japan presents an interesting case for an analysis in terms of culture-civilisations. A question arises of what the dominant factor in its current development is – the traditional unique cultural foundations that have been laid out historically or the latest universal features identified by modernisation?

Furthermore, in the above-mentioned S. Huntington's work, the author cites the scenario of collision between China and the United States because of Vietnam (Hunting-

ton 1996: 314). In this situation, Japan drifts away from its U.S. ally through the neutrality stage towards backing China. Meanwhile, Russia's stance is changing in the opposite direction. This scenario raises a number of issues. What could be the reason for such a large-scale anti-Americanism in which Tokyo would close its eyes to the prospect of China's hegemony? Japan, undoubtedly, is very much familiar with the concept of hegemony judging from its own historical experience. Why is the explanation of the Japanese drift based on cultural factors, but the motivation of Russia's behaviour fits well the concept of the balance of power? Are not the projections regarding China's prospects as a global power centre (in the context of internal structural distortions and systemic inconsistencies) too optimistic? It should be admitted that not only S. Huntington mistakenly recognizes China as one of the potential world powers.

The cases mentioned above show that at least at a certain stage of development of society, individualism, market and democracy are interconnected by the obligatory conditions of modernisation. The further progress of non-western societies will largely depend on their ability to root themselves in the already-inherent Western triad. The process of modernisation is often mistakenly equated with Westernisation, thereby exaggerating the uniqueness of the Western model, ignoring its universal features. Assimilation will certainly not imply, at least in the near future, an unification. It is about a common core that defines the basic parameters of historical development. The Western model of society, if not universal, proved, at least historically, the existence of universal conditions for successful modernisation.

The impact of the cultural differences on international relations will remain significant, but it is unlikely to be able to match the power with the role of ideological differences during the Cold War. At the same time, the backwardness of non-Western societies is no less important than cultural attributes, a factor of modern international relations. It is precisely the lack of being civilised that helps to transform belonging to different ethnic and cultural-religious communities into a source of conflict between and within states. Accordingly, the tension in international relations would emerge on the verge of developed and underdeveloped worlds, as well as within the latter, not on the

verge of civilisations, however. Not aiming at idealising the advanced countries, it should be noted that at least in the 20th century developed democracies did not use force in their relations with each other. At the same time, within the Islamic civilisation of conflicts there is no more than its representatives experience with 'aliens'.

Thus, the West's leadership has historically been the outcome of a long-lasting process and the interaction of many factors. Secondly, it is based on a successful model of social development, the core of which is a triad of individualism, the market economy and liberal democracy. Thirdly, there is a proven correlation between the civilisation (religious-cultural, historical constant) and societal (the model of success, the historical variable of development) components of the West. Nevertheless, it is not rigid, the evidence being different historical dynamics of Catholic and Protestant countries and a rather effective application by Japan of the Western success model. In other words, two visions of the West – both as the cultural community and the community of the highly developed countries – are interconnected but not identical. In the context of the resilient issues of the contemporary world politics, the West is a community of developed democratic countries characterised by a multifaceted institutionalisation, including the form of security complexes (the North Atlantic Treaty, the US security agreements with Japan, South Korea and Australia). Hence, the issue of the West's leadership should be considered not in the sense of diversity of civilisations, but in the sense of different stages of being civilised.

3. The fundamental issue of our time: values vs interests

"Do we have confidence in our values to defend them at any cost? Do we have enough respect for our citizens to protect our borders? Do we have the desire and drudge to preserve our civilization in front of those who would overwhelm it and destroy it?" These questions were put forward by Donald Trump on 6 July 2017 referring to Poles but bearing in mind the West as a whole. This is how the democratic countries defined the goal of NATO's establishment in April 1949: 'to protect the freedom, com-

mon heritage and civilization of their peoples, founded on the principles of democracy, individual liberty and the rule of law' (The North Atlantic Treaty).

These very values united the West in the face of the Soviet threat. At the same time, undemocratic enemies of the West repeatedly used the core values of the democratic community against itself. During the Vietnam War, the communists effectively applied instruments of freedom of speech within the United States for splitting American society. The Kremlin uses the democratic principles for implementing its propaganda influence through 'Russia Today'. The challenge of the establishing of effective migration policy by the United States and the European Union is largely due to the imbalance between values and interests, between the principles of human security and national security. The fight against terrorism is being constantly confronted with the dilemma of preserving security and observing human rights.

The lack of harmony between values and interests turned into an extremely dangerous source of destabilization in both Western societies and international relations. Now main threats to liberal democracy stems from the inside; these are populism and nationalism. (It should be taken into account the somewhat different nature of these phenomena in the countries of the 'old' and 'new' democracies.) The modern wave of populism and nationalism has its origins in the complex process of the transformation of capitalism and liberal democracy under the conditions of development of information society. The social model that has developed in a modern setting does not meet the needs of the post-modern one, hence it has to be reviewed and adapted.

Through the criticism of the migration policies of their governments, European nationalists reject liberal values in the name of national interests. In this case, national interests are understood in their original modern sense, as the interests of a particular ethno-cultural community, and not the community of citizens. At the same time, condemning the present European nationalism, one should not forget that migrants are perceived not only as representatives of another culture, but also as those who cannot or do not strive to adhere to the standards of civilisation adopted in society. In other words, migrants are perceived as a threat to not only cultural but also civilisation identity,

a well-established lifestyle. The failure of the policy of multiculturalism (especially in its German version) was primarily due to the false identification of the possibility of the coexistence of representatives of different cultures and different stages of civilisation in one society.

On the international arena, imbalance of values and interests in the behaviour of the West is primarily manifested through the contradiction between the two models of foreign policy: *Realpolitik* and idealistic politics. The former is based on the protection of national interests and the balance of power, while the latter is based on a system of values and ideals. The history of international relations has no examples of absolute realism or idealism. The common belief that at least until the Second World War the European foreign policy tradition was mostly realistic, while American was idealistic, does not mean that European realists were not guided by values, while American idealists ignored their interests. In fact, modern politics is based both on values and ideals, but one of them is system-forming. The West's policy during the Cold War was idealistic, its current policy is uncertain and therefore cynical. None of the key factors, values or interests does not act as system-forming; rather, they are used situationally and declaratively. When Angela Merkel is supporting Britain due to the role of Russian intelligence services in the poisoning of the Skrypals and endorses the construction of the North Stream 2 at the same time, it reminds more of the cynicism than realism or pragmatism.

Clear enough, the harmonisation of interests and values in politics is not simple. It is especially difficult to implement it in the heterogeneous world politics, characterised by the actors of different social (cultural and civilisation) nature, led by the wide range of values and interests when undeveloped countries have access to technological capabilities of the developed countries, including technology of weapons of mass destruction. Nevertheless, the first step towards the conceptual harmonisation of values and interests and overcoming the state of confusion may be awareness of the West of the need to protect and preserve its own existence. Saving the West, a task that combines values and interests, can become a systemic element for a policy of democratic states,

a principle of solving domestic problems and, finally, a means to overcome confusion and helplessness.

4. Conclusions. The world without the West?

The existence of the West is valuable not only for itself but is a necessary condition for a stable world order. The UN and the OSCE as the main security instruments of the international community have clearly demonstrated their inability to adapt to the new circumstances of international relations, first of all new threats to international security. It seems that these organisations finally lost the battle to the key anti-systemic factor of modern world politics, i.e. heterogeneity.

Only the West, combining the features of high level of development and a relatively high level of homogeneity, can serve as the basic element of the new order. However, now the West and its two institutional embodiments, NATO and the EU, are lacking the conceptual vision of a new world order, an effective strategy of confronting new challenges and threats to international security. Confusion demonstrated by a regular basis and its unwillingness to take over leadership and responsibility encourages two major destructive players: China and Russia.

The West's adequate response to specific challenges is possible only within the framework of a holistic collective strategic vision, which, in turn, requires a systematic understanding of the nature of international relations after the Cold War and not the endless 'plastic surgery' of obsolete concepts by adding the word 'new' - 'the new Cold War', 'a new containment strategy', etc. At the same time, the dubious value of 'the conceptual plastic surgery' should not disprove the value of the methodological experience. The evidence for the accuracy of the point is the fate of the already mentioned containment strategy. It seems that under current circumstances potential usefulness of George Kennan's legacy in modern circumstances is not so much about the essence of the strategy (especially in the political interpretation of American administrations), but about the methodology of its formulation. The correct application of the conditionality of the actors' behaviour upon its historical origin as well as the nature of its society and govern-

ment may now not only enhance understanding of Russia's behaviour, but also the development of an effective strategy of the West.

The main rivals and critics of the West, the contenders for the role of global centres of power – China and Russia – are essentially destructive apologists to the world of turmoil. Not accepting the liberal world order, contributing to its destruction, they are unable to offer an alternative, unless one considers as such a chimera of a multi-polar world order. The main cause for this inability is the non-viability of China's and Russia's functioning social models. The idea and principles of the liberal world order are derived from the basic values and principles of the organisation of the Western society simply because hardly any values and principles of organisation of the Russian or Chinese society can the world order be based upon.

What remains is the anarchical model of order with the organising principle of the balance of power. At one point, it emerged in circumstances of domination of the European great powers, nation-states with a similar social nature and models of foreign policy (*Realpolitik* modifications), in other words, in terms of the homogeneity of policy motives and models as well as heterogeneity of interests. In the contemporary conditions of heterogeneity in world politics, the balance of power is not capable of streamlining international relations, nevertheless it could be a source of conflict-prone environment.

The world without the West (as the organising system power) is a world of chaos and disarray, even more dangerous than the world of balance of powers, which led to the two world wars. The current crisis of the liberal order is not a crisis of its values and principles but a crisis of their implementation model. Only the West consolidated around the redefined values of liberal democracy, the self-confident West, which recognises the origin and nature of its leadership, has a constructive potential for establishing a new world order.

5. References

- Barma N., Ranter E., Weber S.: 2007: *A World Without the West*. "The National Interest", 90, Jul/Aug, 23-30.
- Beinart P., 2017: *The Racial and Religious Paranoia of Trump's Poland Speech*. "The Atlantic", 6.07.2017;
https://www.theatlantic.com/international/archive/2017/07/trump-speech-poland/532866/?utm_source=atltw.
- "Financial Times. Weekend". 12/13.06.1999; 3.
- Fromm E. (Фромм Э.), 1992: *Человек для себя*. Минск: Коллегиум.
- Huntington S. P., 1996: *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*. New York: Simon & Schuster.
- Ikenberry G. J., 2008: *The end of liberal international order?* "International Affairs", 94, 1, 7-23.
- Lowry R., 2017: *Trump's Warsaw Triumph*. "National Review", 7.07.2017;
<https://www.nationalreview.com/2017/07/donald-trump-warsaw-speech-was-triumph/>.
- Mitter S., 2017: *Yes, Macron's 'civilizational' Africa statement is problematic but it's also very French* "Quartz Africa", 11.07.2017; <https://qz.com/1026263/emmanuel-macrons-africa-civilizational-statement-was-racist/>.
- Smirnov V. (Смиронов В.), 2018: «Зачем нам мир без России?»: Владимир Путин о возможности применения ядерного оружия, терроризме и ситуации в Сирии, "Russia Today", 17.09.2018; <https://russian.rt.com/russia/article/489649-putin-siriya-terrorizm-yadernoe-oruzhie>.
- Spectator, 2014: *Putin's aggression is the price of western weakness*;
<https://www.spectator.co.uk/2014/03/the-price-of-weakness/>.
- Stolyrin P. A. (Столыпин П.А.), 1991: *Нам нужна великая Россия...* Москва: Молодая гвардия.
- The North Atlantic Treaty*. Washington D.C. – 4 April 1949. North Atlantic Treaty Organization; https://www.nato.int/cps/ic/natohq/official_texts_17120.htm.

The West's confusion: origins and implications

Toffler A., 1980: *The Third Wave*. New York: William Morrow and Company, Inc.

Weber M. (Вебер М.), 1990: *Избранные произведения*. Москва: Прогресс.

White House, 2017: *Remarks by President Trump to the People of Poland*. 6.07.2017;

<https://www.whitehouse.gov/the-press-office/2017/07/06/remarks-president-trump-people-poland-july-6-2017>.

·

Wpłynęło/received 09.04.2018; poprawiono/revised 26.05.2018

Recenzje książek
Book reviews

Performing the Nation

Steve Matthewman

Sociology, University of Auckland

Auckland 1010, New Zealand

s.matthewman@auckland.ac.nz

Brad West: *Re-enchanting Nationalisms: Rituals and Remembrances in a Postmodern Age*. New York 2015: Springer-Verlag; 152 pp.

In the social science literature there is a strong tendency to want to write nationalism's obituary. The usual arguments are that because of globalisation, cosmopolitanism, neoliberalism – and their disembedding, deterritorialising effects – the nation, and by extension collective and affective bonds to it, are all but gone. It would seem that contemporary social theory exacerbates such ideas, where great stress is placed upon flows (Manuel Castells, Scott Lash, George Ritzer), nomads (Gilles Deleuze, Felix Guattari, Rosi Braidotti), mobility (Mimi Sheller, John Urry), and liquidity (Zygmunt Bauman). This book serves as an important reminder that the nation and nationalisms are very much alive.

In standard sociological fare, it is common to read of the consequences of the abovementioned forces: weakening of collective bonds, the decline of the public sphere, and the increasing personalisation and privatisation of public space. Readers repeatedly see pronouncements of the diminution of notions of citizenship and civil society, and of their replacement by consumerist values and hyper-individualistic practices. They learn of increasing social distance and the weakening of moral life.

Against all of this, *Re-enchanting Nationalisms* reminds national attachment's ongoing power and significance. Many still desire national *attachment*, that anchor-

ing to a physical homeland. This, the author urges, is manifest through various rituals. Following Émile Durkheim, Brad West argues that social units find cohesion through action. Sacred phenomena are separated from quotidian life. They are celebrated and made meaningful within ritualised practices. The sacred refers to those things that hail us, that get our attention, that call to us. In so doing they also inspire forms of reverence. These practices are removed from the usual socio-temporal order: they only occur at particular times, in particular places, and in particular ways.

The new national ritual forms that are studied both theoretically and empirically in the book are: independent Australian travellers' visits to First World War battlefields in Turkey, American Civil War re-enactment in the United States, Australian commemoration of the Bali Bombings and humanitarian responses to the Indian Ocean tsunami. This review focuses on US Civil War re-enactments.

While Brad West's work reminds of the significance of national attachment and ritual, it should be noted that the author has been careful to chart a path between two equally flawed starting points. The first holds that modern subjects are essentially enchanted, to take the classic, if crude, Durkheimian position. The second that they are basically disenchanted, to take the classic, and less crude, Weberian position. Things are not simply enchanting or meaningful; they are made to be enchanting and meaningful. Ritual is a 'doing'.

Nor does the author think that there is any real reason for the nation to prosper for all time. It is not part of the natural order of things. As with other social constructions, its significance may very well wane in the future, but presently it seems to be playing an important role in securing individual and collective identity. Not that the book is interested in top-down state-sanctioned celebrations of nation. People are not treated here as cultural dupes or as mere vectors of structural forces. Instead, due respect is given to the participants in the various activities under study. The book thus offers an unabashedly cultural approach 'seeing it as a social force in its own right' (p. 7). Indeed, the author aligns himself with the strong programme in cultural sociology, which treats culture as an independent variable (Alexander, Smith, 2010). The book's interest is in new ritual forms, those which exist relatively independently of the formal structures of state; and those which cannot simply be

seen as the epiphenomenal expressions of society's material (which is to say economic) base. As the author explains it: 'The strong suit of cultural sociology [...] is in detailing the relationship between discursive and semiotic representations and the actions of actual people' (p. 8).

That said, one of the great pleasures to be had from reading this book is that theory is put in its proper place (this point will be returned to). He is healthily critical of his own intellectual attachments. Even the Strong Programme of Cultural Sociology comes in for some critique. And this book is no one-dimensionally Durkheimian offering. A range of interesting theorists loom large, including: Mikhail Bakhtin, Jean Baudrillard, Ulrich Beck, Clifford Geertz, Jürgen Habermas and Victor Turner.

B. West does acknowledge that today's national identities are heavily informed by consumerism, tourism and new leisure pursuits. Where many social scientists would see such influences as being negative, B. West gives reasons for optimism. He identifies new 'symbolic forms which are transformative and re-enchanting' (p. 11). He writes of new (and positive) individual experiences, identifying both prospects for identity transformation and for cultural renewal. B. West also adds that novel ritualised practices in the present can also lead to fresh appraisals of the past, ones that may be more inclusive in that they may incorporate new social actors in addition to generating new understandings. This is precisely what has happened with national re-imaginings of Gallipoli, where holidaying Australians and hosting Turks now find common ground.

This final point about new inclusions is very important. Nationalisms, and identities more broadly, are often thought to be based on exclusions. The argument is that part of who a person is will be based on who they are not. Individual and collective identities are framed by reference to non-assimilable Others. But B. West offers an alternative position through his reading of the available evidence. For example, he considers the 'rite of international civil religious pilgrimage' (p. 14) which is made possible by the global flows of huge numbers of people. This has been spurred by two factors: mass movements from war and colonialism, and mass movements from new work and leisure practices. In the case of Australian independent travel-

lers' tours of the First World War battlefields of Gallipoli, the author shows that new collective memories have been created, ones that both acknowledge and positively include the Other. This has led to a greater understanding of a former enemy. As such, B. West is correct to suggest that nationalisms can also be cosmopolitan in their orientation. This point is further reinforced by his study of the 2002 Bali Bombings. In the aftermath of the attacks national Australian commemoration brought forth new modes of international cooperation. Tourists were at the forefront of this. This leads the author to postulate the idea of tourists promoting a 'dialogical nationalism'. As with Gallipoli, this is an identity construction in conjunction *with* Others.

Having discussed practice, it is worth returning to theory, and the point about putting theory in its place. Chapter three of B. West's book considers US Civil War re-enactment. It is first introduced through the work of Jean Baudrillard. Re-enactments are often theorised as simulacrum - copies which blur the original, or copies for which no original exists. This makes them 'hyperreal' in J. Baudrillard's terminology. But B. West is not content to begin and end with grand theorising of the totalising philosophical variety. That works at far too high a level of abstraction. How can anyone know what is really going on from such a vantage point? In reading this section of *Re-enchanting Nationalisms*, Alexander Cockburn's (1996: 339) comments about J. Baudrillard came to mind: 'A few years back a French intellectual, Baudrillard by name, drove across the United States, spoke to no one and, having thus rapidly and silently traversed the continent, turned out a book called *America*, which enjoyed considerable vogue'. If you do not wind the windows down, if you do not turn off the freeway, if you do not get out and talk to the people, you are poorly placed to do the work of cultural sociology. For its mission is to understand the feelings and meanings individuals ascribe to their thoughts and deeds.

Ethnographic observations and interviews, which is what the author deployed, can yield insights into that experiential world. Admittedly, playing soldiers may appear trivial at first sight, but a lot of people - a lot of men - are doing it. It is one of the fastest growing leisure pursuits in the United States of America. In a particularly compelling section of the book B. West shows precisely what is at stake here. The real battle is for the nation's soul: what constitutes enduring truth? The na-

ture of historical and political orthodoxy is being questioned. What national past should be remembered in this turbulent present? How should the nation be imagined (and performed)? Upon examination, Civil War re-enactors are motivated by dissatisfaction with two things: (1) contemporary social arrangements, today's society is seen to be somehow inauthentic, and (2) with today's historians. Academic interpretations of the Civil War, such as that which is taught in the compulsory schooling system are disparaged for their political correctness. Thus, re-enactment is a form of historical understanding 'from below', a pedagogical tool as well as a leisure pursuit. It is teaching by doing, part acting, part activism.

The point has already been made that rituals take place at particular times, in particular locations and in particular ways. The pursuit of Civil War re-enactment took on its current meanings after the state officially withdrew from this type of commemorative activity. These re-enactments also mesh with a much broader post-Vietnam movement of paramilitary hyper-masculinities in which anti-heroes replace winners. The vanquished, in effect, turn victor. Other influences include: the religious Right's increasing incursions into popular culture, the spectacular re-enactments surrounding the Civil War's 125th anniversary (which helped return the activity to mainstream public attention), and the emergence of the wonderfully-named North-South Skirmish Association, whose shooting competitions with authentic and replica armaments of its own manufacture have given re-enactment both greater prominence and a feeling of enhanced authenticity.

The question of authenticity is a sociologically interesting one. Fredric Jameson (1981: 102) once said that 'history is what hurts'. While re-enactors can get injured their practices are sanitised. Very obviously, this is war minus the maiming and mass killing. It is sanitised in other important ways too. Enactors often seek to elide or suppress questions of slavery. For them, the war was really about the rights of states. Thus the past is celebrated, and the South is exonerated. Their activities can also be read as escape attempts. Re-enactors are escaping the mundanity of everyday life and its responsibilities as well as from the present and all of its challenges. They seek some golden age that aligns more closely with their own beliefs: in God and gender differences, and in a formal equality, but not in respectful recognition of dif-

ference, abortion or a functional welfare state. What they are really going into battle for is a non-existent cultural uniformity. As B. West so aptly puts it: 'By bringing together the logics of living history with political orthodoxy, Civil War re-enacting as a social movement has been driven by a new cognitive understanding of the past, one that is ritually based by privileging experiential learning and playfulness in advancing contemporary social conservatism' (p. 73). Here, then, the reader sees most of the premises of cultural sociology on display: it shows how the nation operates as a cultural symbol which exists relatively independently of instrumental and economic forces and shows how culture is itself deployed to effect social change.

This book shows why ritual matters, it is an important cultural element. It can work as a force for social and political change. It is central to the nation's reimagining. This book also shows why nationalisms matter, they are both durable and adaptable (p. 148). And, against the social science orthodoxy, here it is noted that nationalisms are often the product of global forces and that they are not simply the products of elite actions. There are nationalisms from beyond and below. There is a forceful reminder of this in his chapter on the place of Gallipoli in the contemporary imaginary. Here B. West shows the contributions of young Australian backpackers and Turkish tourist guides. It certainly is a business doing leisure with Australians, and military history is being re-written for contemporary consumption, but in so doing another, altogether more inclusive national identification comes about. This is no bad thing. Nationalisms are not closed systems of identification, and in this context it is legitimate to speak of 'a contemporary cosmopolitan remembering' (p. 29). As B. West puts it, we 'need [...] to understand that national meanings and symbols run deep and that they have adaptive qualities that allow them to become reinvented and re-enchanted in contemporary Western societies' (p. 137).

This is an important book, but as with any other it is not beyond criticism. Periodisations are always problematic. Is the book's subheading to be believed? Are we in a postmodern age? Few sociologists seem to make this claim in the twenty-first century (Matthewman, Hoey, 2006). 'Cosmopolitan nationalism' could be interpreted as an oxymoronic confection, and a post-colonial critique of B. West's work is imaginable on the grounds that the author does not go far enough in their attempts

to comprehend foreign culture from the actor's point of view. Finally, not all readers – this reviewer included – will fully subscribe to the tenets of the strong programme in cultural sociology. The programme has been criticised for elevating culture into Culture, for cleaving it from material relations, and for studying the motivating power of symbol systems without paying due attention to their socio-historical contexts (McLennan 2005).

References

- Alexander J. C., Smith P., 2010: *The Strong Program: Origins, Achievements, and Prospects*; in J. R. Hall, L. Grindstaff, M. Lo (eds): *Handbook of Cultural Sociology*. London: Routledge; 13-24.
- Cockburn A., 1995: *The Golden Age is in Us: Journeys & Encounters, 1987-1994*. London – New York: Verso.
- Jameson F., 1981: *The Political Unconscious: Narrative as a Socially Symbolic Act*. Ithaca, NY: Cornell University Press.
- Matthewman S., Hoey D., 2006: *What Happened to Postmodernism? "Sociology"*, 40 (3), 529-547.
- McLennan G., 2005: *The 'New American Cultural Sociology'*. "Theory, Culture & Society", 22 (6), 1-18.

wpłynęło/received 03.03.2018; poprawiono/revised 22.03.2018

Krytyka
Critique

„Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna”¹.

Krytyka artykułu Zbigniewa Rykła:

Funkcje społeczne i dynamika etykiety akademickiej

Beata Kuźniarowska

Wydział Socjologiczno-Historyczny, Uniwersytet Rzeszowski

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

beata.kuzniarowska@gmail.com

Rozwój najnowszych technik informacyjnych oddziałuje na zmianę życia jednostki. To, co jeszcze w XX wieku było zachowaniem niestosownym, w XXI wieku jest już powszechne. Zdaniem Małgorzaty Kity, wiedza o uprzejmości i zdolność stosowania jej w życiu społecznym nie znajduje się w standardowym „wyposażeniu” człowieka, zdobytym podczas podstawowej edukacji i socjalizacji, lecz stanowi element wiedzy tworzącej kapitał kulturowy jednostki na poziomie językowych i kulturowych kompetencji człowieka (Kita 2016: 199).

Zapoczątkowane w 1989 roku w Polsce zmiany ustrojowo-ekonomiczne spowodowały wprowadzenie demokracji, której przejawem, według Małgorzaty Marcjanik (2008: 28), jest egalitaryzm grzecznościowy, dążenie do indywidualizmu zachowań, zanikanie autorytetów, ekonomiczność zachowań językowych oraz utylitaryzm grzecznościowy. W XXI wieku zauważalny staje się kult młodości oraz zmiany postrzegania pewnych wyrażań, które ulegają dewulgaryzacji (Ożóg 2004: 147-148).

Analizą empiryczną zachowań i dynamiką ich przemian zajął się Zbigniew Rykiel (2015), który opisał procesy i mechanizmy społeczne powodujące zmiany zasad etykiety akademickiej. Autor przedstawił w swoim artykule analizę empiryczną dotyczącą etykiety akademickiej. Metodą analizy była obserwacja bezpośrednia

¹ A. Mickiewicz (2000): 17.

i uczestnicząca autora omawianego artykułu, który za warstwę opisową wybrał odwołanie się do zaobserwowanych zachowań studentów i pracowników naukowych w ciągu dwudziestu lat pracy dydaktycznej. Warstwę normatywną stanowiła własna socjalizacja pierwotna oraz wtórna sprzed czterdziestu lat, w czasach kiedy autor sam był studentem. Autor we wstępie informuje czytelnika, iż celem artykułu jest analiza obserwowanych zachowań oraz wskazanie procesów i mechanizmów społecznych powodujących zmianę zasad etykiety, a nie pokazywanie upadku dobrych obyczajów. Na podstawie artykułu można jednak odnieść wrażenie, iż autor dosadnie chce ukazać upadek tychże zasad wśród studentów. Autor podkreśla również, iż jego artykuł nie jest podręcznikiem *savoir-vivre*'u. Tymczasem znaczną część tekstu Z. Rykła zajmują szczegółowe omówienia: zasad pierwszeństwa w kwestii pozdrowienia i podawania ręki, tradycyjnej etykiety siadania i wstawania, zasad korespondowania, grzeczności dotyczącej tytułowania i zwracania się, zasad netykiety, a także stroju, jaki powinien obowiązywać podczas egzaminów. Każdy opis zasad etykiety jest opatrzony przykładem studentów i pracowników naukowych niestosujących się do owych zasad. Na tej podstawie czytelnik może odnieść wrażenie, iż czyta skrypt akademickiego *savoir-vivre*'u, a przykłady niestosowania tych zasad mają dodatkowo zobrazować ich upadek.

Zdaniem Marka Ziółkowskiego, w XXI wieku w Polsce normy moralne nie są jednolitym i stabilnym systemem, lecz podlegają przekształceniom. M. Ziółkowski zauważa występowanie wartości i norm moralnych na rozmaitych poziomach: (1) ogólnego systemu normatywnego, (2) grupowym oraz (3) indywidualnym (Ziółkowski 2002: 17-29). Powoduje to, iż trudno jest poddawać ocenie zachowania studentów, gdyż każdy ma indywidualne zasady moralne ukształtowane przez socjalizację pierwotną i wtórną.

Z. Rykiel twierdzi, że podstawą moralną etykiety – w tym *savoir-vivre*'u – jest szacunek dla drugiego człowieka. Autor wzmacnia to twierdzenie, przytaczając aforyzm Jean'a Cocteau: „dobre wychowanie pozwala ukryć, jak wysoko człowiek ceni samego siebie, a jak nisko innych”. Krytyka zachowań osób niestosujących się do zasad etykiety występuje jednak w tekście wielokrotnie, często przesadnie.

W podrozdziale zatytułowanym „Tytułowanie i zwracanie się” Z. Rykiel podkreśla, iż według tradycyjnej etykiety do profesorów należy zwracać się *Panie Profesorze* lub *Pani Profesor*, uznając jednocześnie zwroty *Profesorze*, *Profesorko*, *Proszę Pana* i *Proszę Pani* za nieeleganckie, a nawet prostackie. O ile dwie pierwsze formy zwracania się do profesorów są rzeczywiście niestosowne, to jednak formy *Proszę Pana*, *Proszę Pani* – mimo tego, że nie powinny być używane przez studentów – nie mogą zostać nazwane prostackimi, ponieważ zastosowanie takiego zwrotu przez studentów może być spowodowane pośpiechem lub stresem w kontakcie z profesorem, a nie brakiem kultury.

W innym miejscu Z. Rykiel stwierdza, iż zasady etykiety wykluczają możliwość publicznego używania wulgaryzmów. Autor zauważa, iż takie zachowanie wymaga znajomości sytuacyjnych zamienników słów wulgarnych, które to wymogi jednak, wedle autora, wykraczają poza możliwości „licznych studentów formalnych w masowych szkołach wyższych”. Z. Rykiel podaje przykład zachowania studentów, którzy wykrzykiwali do siebie wulgarne słowa obok przechodzących korytarzem profesorów. O ile opisane zachowanie jest bezdyskusyjnie naganne, to jednak autor pozwolił sobie na ocenę osób tak się zachowujących, przedstawiając je, jako „bandę troglodytów w niepublicznej szkole wyższej w B., braną mylnie za uczelnię”. Nazwanie tych osób troglodytami jest tak samo niewłaściwe jak używanie przez nich wulgarnych słów w miejscu publicznym, a dodatkowo podkreślenie, iż osoby te nieślusnie są nazywane studentami jest równie nieodpowiednie, tym bardziej że autor sam zauważa, iż powodem używania wulgaryzmów w miejscach publicznych może być zmiana znaczeń wyrazów i ich nacechowania. Użyty termin *trogłodyta* powoduje, iż nazwani tak studenci są negatywnie wartościowani (zanegowane zostają ich wartości etyczne), a ponadto powstaje negatywny ładunek emocjonalny powiązany z uczuciem pogardy. Może to stanowić początek rytuału ranienia innych i przyporządkowania ich do grupy *innych*, *gorszych*.

Upadek etykiety akademickiej zauważa Z. Rykiel także w kwestii stroju w pomieszczeniach zamkniętych. Według tradycyjnej etykiety, nie powinno się wchodzić w ubraniu wierzchnim do gabinetu, sekretariatu lub sali wykładowej. Studenci nagminnie łamią te zasady, nie widząc w tym nic nagannego. Jak słusznie za-

uważył autor, powodem takiego zachowania jest między innymi rozpad uniwersytetu jako wspólnoty oraz przekształcenie akademickich pozycji społecznych w role społeczne. Ponadto, według tradycyjnej etykiety akademickiej, na egzamin studenci powinni przychodzić w stroju uroczystym. Jak uważa Z. Rykiel, „strój jest bowiem informacją o tym, jak poważnie student traktuje egzamin i jak bardzo zależy mu na jego wyniku”.

Strój przez wieki uważano za wizytówkę człowieka. W XXI wieku można zauważyć stopniowe odejście od tego stwierdzenia na rzecz innego: aby nie oceniać książki po okładce (skupiać się na cechach wewnętrznych człowieka, jego kompetencji i wiedzy, a nie na tym, w co jest ubrany). Zdaniem Andrzeja Zybertowicza, występuje podział reguł postępowania (również w środowisku akademickim) na „zacne” i „nieczne”. Zacne są postulowane przez system normatywny, nieczne są przez system ten zakazywane (Zybertowicz 2003: 64-71).

Janina Józwiak uważa, iż „wzorce negatywnych zachowań przenoszone ze środowiska społecznego do uczelni spotykają się z przyzwoleniem ze strony środowiska akademickiego, co z kolei sprzyja ich upowszechnianiu, a więc i większej presji, aby zachowania nieczne akceptować. [...] w przypadku zacnych reguł postępowania efekt ten jest znacznie słabszy” (Józwiak 2004: 98).

Jeżeli młody człowiek żyje w świecie, w którym media kreują wolność wyrażania siebie poprzez między innymi strój, to zasadę tę przenosi do środowiska uczelnianego. Nie wszyscy profesorowie, widząc studenta ubranego w sposób odbiegający od tradycyjnej etykiety akademickiej podczas egzaminu, robią mu trudności podczas zdawania, gdyż są świadomi, że świat ulega nieustannym przemianom i nie należy za wszelką cenę zmuszać kogoś do pozostania w przestarzałych już formach etykiety. Profesorom, którzy są wierni tradycyjnej etykietce, jest niezmiernie trudno zrozumieć zachowanie współczesnych studentów, z kolei studenci nie rozumieją wagi tradycyjnej etykiety akademickiej, przez co mogą się pojawić różne nieporozumienia.

W artykule Z. Rykła można dostrzec, iż autor często gloryfikuje uniwersytety przy jednoczesnym deprecjonowaniu studentów innych szkół wyższych. Jako przykład można wskazać wyrażenia: „studentów jakiejś peryferyjnej społecznie szkoły

wyższej”; „studentów formalnych dwóch szkół wyższych, branych mylnie za uczelnie”; „studentów formalnych o nikłym kapitale kulturowym, głównie pensjonariuszy zaściankowych niepublicznych szkół wyższych branych błędnie za uczelnie”; „pensjonariuszy niepublicznych szkół zwanych wyższymi”, „studentom formalnym zaściankowych szkół wyższych”. Używanie takich wyrażen ukazuje pejoratywne traktowanie studentów szkół wyższych innych niż uniwersytety. Może także pojawić się pytanie, czy osoby tam wykładające są tylko profesorami formalnymi, którzy z braku propozycji nauczania na uniwersytecie zdecydowali się podjąć prace w zaściankowych uczelniach, czy może raczej ich wiedza nie pozwala na wykładanie na uniwersytetach. Upředzenie wobec szkół wyższych niebędących uniwersytetami oraz studentów do nich uczęszczających jest niestosowne, gdyż w ten sposób można urazić wiele inteligentnych osób. Jako przykład można wskazać profesorów, którzy kształcili się w Wyższej Szkole Pedagogicznej w dopiero rozwijającym się mieście Rzeszowie, która dopiero od 2001 roku jest uniwersytetem.

Na końcu artykułu znajdują się wnioski, które (jak zauważa sam autor) mają wydźwięk pesymistyczny. Mimo takiego stanu rzeczy Z. Rykiel podaje czternaście powodów satysfakcji profesorów, wśród których wskazuje: „niechęć studentów do wychodzenia z zajęć mimo upływu czasu na nie przeznaczonego”; „uznanie ze strony studentów, którzy obłali egzamin”; „przeprosiny przez studentów po obłanym egzaminie za zawiedzione nadzieje profesora” i „manifestowanie przez studentów swej radości z powodu wspaniałej atmosfery na egzaminie, nienależnie od oceny końcowej”. Czytając jednak przytoczone przez autora przykłady, ma się wrażenie, iż w większości są to raczej pobożne życzenia profesorów niż realna rzeczywistość. Trudno jest sobie bowiem wyobrazić, żeby studenci, którzy nie zdali egzaminu, mieli ochotę przeproszać za to profesora, a tym bardziej cieszyć się z atmosfery na egzaminie, jeśli ich ocena była niska. Oczywiście wyjątki się zdarzają, należałoby się jednak zastanowić, czy takie zachowanie studentów jest szczere, czy chcą oni jedynie schlebiać profesorowi w nadziei, że ich sztuczne zachowanie wpłynie pozytywnie na ich późniejsze oceny.

Reasumując, można stwierdzić, iż artykuł Z. Rykła stanowi skarbnicę wiedzy o tradycyjnej etykietce akademickiej, którą opisano szczegółowo i zobrazowano licz-

nymi przykładami studentów i kadry akademickiej, którzy owej etykiety nie stosują. Niewątpliwie zaletą omawianego artykułu jest fakt, iż autor nie tylko poddaje krytyce zachowanie studentów, ale także zwraca uwagę na niestosowne zachowania profesorów.

Osoby nieprzestrzegające zasad etykiety często zostały jednak poddane przesadnie ostrej ocenie autora, który wprost negował ich role studentów i nazywał obraźliwie, zwłaszcza jeżeli studenci ci uczęszczali do szkół wyższych niebędących uniwersytetami. Fakt, iż poszczególni studenci zachowywali się niezgodnie z etykietą akademicką, nie może stanowić usprawiedliwienia dla obrażania ich, bo kiedy tak się dzieje, również człowiek wyrażający pogardę nie postępuje zgodnie z zasadami etykiety słownej.

Literatura

- Józwiak J., 2004: *Kodeksy i rzeczywistość. O przyczynach naruszania zasad*; w: K. Kloca, E. Chmielecka (red.): *Dobre obyczaje w kształceniu akademickim*. Warszawa: Fundacja Promocji i Akredytacji Kierunków Ekonomicznych; 93-99.
- Kita M., 2016: „Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna”: o wielości odmian grzeczności językowej. „Postscriptum Polonistyczne”, 1 (17), 193-212.
- Marcjanik M., 2008: *Grzeczność w komunikacji językowej*. Warszawa: PWN.
- Mickiewicz A., 2000: *Pan Tadeusz*. Gdańsk: Wydawnictwo Tower Press.
- Ożóg K., 2004. *Model współczesnej polskiej grzeczności językowej*; w: J. Barmiński (red.): *Współczesna polszczyzna. Wybór opracowań. Programy dydaktyczne. Bibliografia. Etykieta językowa*. Lublin: Wyd. UMCS; 147-148.
- Rykiel Z., 2015. *Funkcje społeczne i dynamika etykiety akademickiej*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 10, 127-162.
- Ziółkowski M., 2002: *Społeczno-kulturowy kontekst kondycji moralnej społeczeństwa polskiego*; w: J. Mariański (red.): *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*. Kraków: Wydawnictwo WAM; 17-29.
- Zybertowicz A., 2003: *O zacnych i niecznych regułach postępowania (także naukowego)*; w: M. Bajer (red.): *Etyka w nauce*. Warszawa: Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej; 64-71.

„Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna” . Krytyka artykułu Zbigniewa Rykła: Funkcje społeczne i dynamika etyki akademickiej

Wpłynęło/received 26.01.2018; poprawiono/revised 05.05.2018

**Grzeczność należy się wszystkim, lecz niektórym bardziej.
Odpowiedź na krytykę Beaty Kuźniarowskiej**

Zbigniew Rykiel

Instytut Socjologii, Uniwersytet Rzeszowski

al. Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów

gniew@poczta.onet.pl

Swą krytykę mojego artykułu (Rykiel 2015) Beata Kuźniarowska (2018) rozpoczyna od stwierdzenia, że grzeczność należy się wszystkim, lecz każdemu inna. Z pierwszą częścią tego stwierdzenia nie sposób się nie zgodzić, ale tylko w ujęciu ogólnospołecznym, w ujęciu osobniczym pojawia się natomiast pytanie, czy grzeczność należy się także osobom, które same zasad grzeczności nie przestrzegają. Stąd wynika refleksja dotycząca drugiej części stwierdzenia przytoczonego przez B. Kuźniarowską, jeśli bowiem każdemu przysługuje inna grzeczność, to może osobom niegrzecznym przysługuje „grzeczność” stosowna do ich statusu, a więc niegrzeczność.

Trudność polemiki z krytyką B. Kuźniarowskiej polega jednak na tym, że używa ona dość dowolnie terminów, które nie są bynajmniej synonimami, mimo że moja polemistka sugeruje, że jest inaczej. Przykładem tego jest „ostra ocena”, „obrażanie” i „pogarda”. Co więcej, przypisywanie mi przez mą polemistkę „negowania roli studentów” (wszystkich?) wskazuje na niezrozumienie przez nią pojęcia *studenci formalni*.

Nie bardzo rozumiem przytoczone przez Beatę Kuźniarowską stwierdzenie Małgorzaty Kity (2016), że umiejętność stosowania uprzejmości w życiu społecznym nie jest zdobywana podczas socjalizacji pierwotnej, lecz tworzy kapitał kulturowy jednostki. Nie zauważam tu bowiem przeciwstawności, gdyż kapitał kulturowy jednostki jest właśnie wynikiem socjalizacji.

Moja polemistka ma wątpliwości, czy przedstawiona w moim artykule analiza obserwowanych zachowań na wyższych uczelniach oraz wskazanie procesów i mechanizmów społecznych powodujących zmianę zasad etykiety akademickiej nie jest podręcznikiem, a nawet skryptem (!), *savoir-vivre*'u. Przykłady niestosowania się do klasycznych zasad etykiety akademickiej mają – zdaniem B. Kuźniarowskiej – obrazować upadek obyczajów, chociaż w moim tekście nie ma mowy o takim upadku, jest zaś mowa o różnicach między klasycznymi zasadami elitarnej etyki akademickiej a współczesnymi zasadami etyki w społeczeństwie masowym. Nie da się oczywiście ukryć, co w moim tekście widać, że jestem bardziej przywiązany do tych pierwszych zasad niż do tych drugich.

Z niepomiernym zdumieniem czytam wniosek mej polemistki, że „trudno jest poddawać ocenie zachowania studentów, gdyż każdy ma indywidualne zasady moralne ukształtowane przez socjalizację pierwotną i wtórną”. Gdyby bowiem zasady moralne były kwestią indywidualną, to bezzasadne byłyby sankcje społeczne, a więc nie istniałoby społeczeństwo, a zatem i socjalizacja – zwłaszcza wtórna, lecz panowałyby anarchia aksjo-normatywna. Nie należałoby zatem poddawać ocenie moralnej plucia w notatnik kolegi w sali wykładowej, smarkania na ścianę, oddawania moczu w gabinecie dziekana, przychodzenia na egzamin nago, wykonywania czynności seksualnych w czasie wykładu ani poklepywania profesorek przez studentów po pośladkach. Skoro takich zachowań nie obserwuje się nawet w najmniej prestiżowych placówkach edukacyjnych, to znaczy, że normy nie są kwestią indywidualną, lecz społeczną, związaną z kulturą grupy i kulturą organizacyjną instytucji. Renomowane instytucje charakteryzują się znaczną – kulturowo narzuconą – standaryzacją zachowań, a więc ich przewidywalnością, w instytucjach o niskim prestiżu standaryzacja taka jest natomiast znacznie rzadsza, po tych instytucjach można się więc spodziewać wiele złego, ale mimo to nie wszystkiego najgorszego. W tym kontekście oczywiste jest więc rozróżnienie wyższych uczelni w sensie funkcjonalnym od peryferyjnych społecznie szkół formalnych branych mylnie za uczelnie, które to rozróżnienie tak bulwersuje mą polemistkę.

Beata Kuźniarowska popada w sprzeczność, pisząc najpierw, że „trudno jest poddawać ocenie zachowania studentów, gdyż każdy ma indywidualne zasady mo-

ralne”, potem jednak sama taką ocenę stosuje, stwierdzając, które formy zwracania się przez studentów do profesorów są niestosowne, które natomiast nie są. Gdyby bowiem wspomniane zachowania miały nie podlegać ocenie moralnej, to każdy sposób zwracania się przez studentów do wykładowców byłby akceptowalny, także z użyciem wulgaryzmów, tym bardziej że niektóre z tych ostatnich ulegają dewulgaryzacji. Mimo propagowanego przez siebie permissywizmu zachowań moja polemistka negatywnie ocenia moje etykietowanie pewnych zachowań jako prostackich, co znaczy, że nie należy wprawdzie oceniać zachowań studentów, ale zachowania werbalne profesorów oceniać można. Szczególnie naganne jest, zdaniem B. Kuźniarowskiej, nazywanie troglodytów troglodytami, któremu to terminowi autorka przypisuje – z sobie tylko znanych powodów – uczucie pogardy.

Nie bardzo wiadomo, na jakiej podstawie moja polemistka przypisuje mi gloryfikowanie uniwersytetów w kontekście mego artykułu, w którym nic na ten temat nie napisałem; przeciwnie, jest w moim tekście kilka krytycznych uwag o zachowaniach na uniwersytetach właśnie. Bardziej interesowali mnie natomiast studenci formalni o nikłym kapitale kulturowym, którzy zdarzają się także na uniwersytetach, chociaż tam akurat rzadziej. Zabawne w tym kontekście jest stwierdzenie mej polemistki, że „[u]przedzenie wobec szkół wyższych niebędących uniwersytetami oraz studentów do nich uczęszczających jest niestosowne, gdyż w ten sposób można urazić wiele inteligentnych osób”. Po pierwsze bowiem nic mi nie wiadomo o uprzedzeniach w moim tekście, po drugie nie wiem, jak można urazić inteligentne osoby, kiedy piętnuje się troglodytów, po trzecie zaś bliski jest mi pogląd, że studenci to nie osoby „uczęszczające do szkół wyższych”, lecz tam studiujące.

Na tym ostatnim przykładzie widać, że B. Kuźniarowska zdaje się mieć trudności z rozróżnieniem studentów formalnych od funkcjonalnych oraz takichż profesorów. Warto więc wyjaśnić, że student formalny to osoba zapisana do wyższej placówki edukacyjnej, student funkcjonalny zaś to osoba studiująca, a więc z własnej chęci zgłębiająca wiedzę. Podobnie profesor formalny to osoba zatrudniona w takiej placówce, podczas gdy profesor funkcjonalny to osoba kompetentnie wykładająca na podstawie własnego stale powiększanego dorobku naukowego. Profesorowie formalni zdarzają się w szkołach wyższych różnego typu, w tym na uniwersytetach,

podobnie jak profesorowie funkcjonalni. I jedni, i drudzy mogą pracować w peryferyjnych społecznie szkołach branych mylnie za uczelnie, niekoniecznie jednak dlatego, że ich kwalifikacje formalne lub funkcjonalne uniemożliwiają ich zatrudnienie na uniwersytetach.

Największe nieporozumienie wiąże się z niezrozumieniem przez mą polemistkę czternastu powodów satysfakcji profesorów z pracy na uczelni. Z sobie tylko znanych powodów B. Kuźniarowska przyjmuje te powody za „pobożne życzenia”, najwyraźniej przeoczywszy mą uwagę, że są one opisem sytuacji empirycznych („To wszystko wciąż się zdarza”). Co więcej, moja polemistka nie ukrywa niedostatków swej wyobraźni („Trudno jest sobie [...] wyobrazić”), co jednak ważniejsze, daje do zrozumienia, że nigdy nie spotkała profesora funkcjonalnego z prawdziwego zdarzenia, który byłby dla studentów autorytetem funkcjonalnym, który to fakt studenci podkreślają swym zachowaniem. Zapewniam więc ponownie, że takie sytuacje naprawdę się zdarzają, a zachowanie wobec autorytetów nie jest „sztuczne”, lecz spontaniczne i oczywiste. Bywają bowiem profesorowie, za którymi ich studenci nie wahałoby się iść na barykady, że nie wspomnę o takich drobiazgach jak przenoszenie się wraz ze swym profesorem na drugi koniec kraju. Nie tracę nadziei, że mej polemistce zdarzy się jeszcze spotkać profesorów cieszących się autentycznym uznaniem swych studentów.

Największa sprzeczność, w jaką wikła się moja polemistka, polega na tym, że – z jednej strony – oczekuje ona grzeczności dla wszystkich, z drugiej natomiast twierdzi, że każdy człowiek ma indywidualne zasady moralne, z czego musiałoby wynikać, że samo pojęcie grzeczności jest skrajnie zindywidualizowane, nie ma więc ono żadnej treści empirycznej, w takim zaś razie polemika Beaty Kuźniarowskiej byłaby bezprzedmiotowa. Co jednak ważniejsze, moja polemistka najwyraźniej nie rozumiała przytoczonego przez siebie cytatu z Adama Mickiewicza, że grzeczność należy się wprawdzie każdemu, ale każdemu inna. Znaczy to bowiem, że inną – lub inaczej okazywaną – grzeczność należy okazywać różnym adresatom w zależności od pozycji-ról społecznych adresatów tej grzeczności, nie zaś jej nadawców. W ten sposób dochodzimy to przytoczonego w mym artykule cytatu z Jean’a Cocteau, że „[d]obre wychowanie pozwala *ukryć*, jak wysoko człowiek ceni samego siebie, a jak

nisko innych”, podczas gdy lansowany przez B. Kuźniarowską permissywizm etyczny przekonanie to raczej *eksponuje*. Moja polemistka oczekuje więc raczej grzeczności *dla* wszystkich, podczas gdy mnie bliższe jest oczekiwanie grzeczności *od* wszystkich. I to nas najwyraźniej różni.

Literatura

Kita M., 2016: „Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna”: o wielości odmian grzeczności językowej. „Postscriptum Polonistyczne”, 1 (17), 193-212.

Kuźniarowska B., 2018: „Grzeczność wszystkim należy, lecz każdemu inna”. Krytyka artykułu Zbigniewa Rykła: *Funkcje społeczne i dynamika etykiety akademickiej*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 15.

Rykiel Z., 2015. *Funkcje społeczne i dynamika etykiety akademickiej*. „Przestrzeń Społeczna (Social Space)”, 10, 127-162.

Wpłynęło/received 30.04.2018; poprawiono/revised 05.05.2018



ISSN 2084-1558